

Kat. Krad. - 1.290

PRZEGLĄD WOJSKOWO TECHNICZNY

— ŁĄCZNOŚĆ —

dos. 1929



GRUDZIEŃ 1928 R. |
ZESZYT 6. TOM IV. |

VICKERS-ARMSTRONGS LIMITED



UZBROJENIE WSZELKIEGO RODZAJU

Techniczne wyposażenie
wojsk wszelkiego rodzaju

Artylerja polowa i przeciw-
lotnicza oraz przyrządy
do kierowania ich ogniem.

Karabiny maszynowe.

Czołgi i ich wyposażenie.
Lotnictwo, akcesorja etc.

Biura Zarządu:

Vickers House, Brodway, London, S. W. I. England.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę Inżynier L. Skuśki i S-ka.

Warszawa, ul. Chmielna 27 m. 1a. Tel. 114-94.



OSTRZEŻENIE.

Z okresu światowej wojny pozostała po zaborcach duża ilość gaśnic systemu „Minimax“, które po dzień dzisiejszy są używane w licznych formacjach naszego Wojska. Wobec tego, że gaśnice te znajdują się w użyciu od lat kilkunastu, podczas gdy normalna trwałość gaśnic sięga tylko lat dziesięciu, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na konieczność poddania wszystkich starych gaśnic próbie na wodne ciśnienie do 20 atm. i wycofanie z użycia aparatów, które tego ciśnienia nie wytrzymują. Przyrząd do skutecznego próby na ciśnienie firma nasza oddaje bezpłatnie Instytucjom Państwowym w Warszawie na każde żądanie. Używanie niesprawdzonych starych gaśnic związane jest z niebezpieczeństwem pęknięcia zbiornika, w którym podczas normalnego działania gaśnicy wytwarza się ciśnienie kilku atmosfer kwasu węglowego.

Równocześnie ostrzegamy przed przechowywaniem użytych gaśnic w pustym stanie, lub bez przepisowego ochronnego wieszaka, albowiem w pierwszym wypadku zbiornik gaśnicy ulega przedwczesnemu zniszczeniu, w drugim zaś wypadku otwór pyszczka ulec może zatkaniu.

Dla zapewnienia gaśnicy należytego działania koniecznym jest również stosowanie jedynie oryginalnych naboju i przestrzeganie przy napełnianiu gaśnicy przepisów instrukcji, dołączonej do każdego naboju.

Podając powyższe uwagi do powszechnej wiadomości, pragniemy, jako wytwórcy polscy gaśnic Minimax, przyczynić się do podniesienia w kraju bezpieczeństwa przeciwogniowego przez rozłoczenie opieki nad gaśnicami tegoż systemu, pochodzącymi z dawniejszych źródeł.

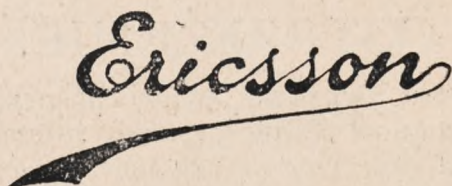
Zjednoczone Wytwórnice Gaśnic

MI = RA

sp. z o. o.

Warszawa, Bracka Nr. 17

(dawn. Minimax i Mirax).



Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

Warszawa — Al. Ujazdowska 47

Łódź — Ulica Piotrkowska 79

DOSTARCZA URZĄDZENIA TELEFONICZNE WSZELKICH SYSTEMÓW.
SPECJALNOŚĆ AUTOMATY.
NAJKRÓTSZY TERMIN DOSTAWY.

POLSKIE ZAKŁADY
M A R C O N I

SP. AKC.

WARSZAWA, _____

NARBUTA Nr. 29.

NAJWIĘKSZA WYTWÓRNIA RADJOTECHNICZNA W KRAJU
P O L E C A

RADJOAPARATY, GŁOŚNIKI I CZĘŚCI SKŁADOWE.

Radjoaparaty typu MARCONI odznaczają się następującymi zaletami:
są tanie, niezawodne, selektywne, ekonomiczne, proste w obsłudze,
posiadają maximum mocy i gwarantują bezwzględną czystość odbioru.

Radjoaparaty typu MARCONI można otrzymać
we wszystkich poważniejszych firmach radjowych.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Przemysłu Metalurgicznego

W POLSCE
RADOMSK

WYRABIA:

Drut żelazny i stalowy ciągniony,
drut miedziany, drut kolczasty.

Gwoździe wszelkiego rodzaju, sprężyny
meblowe, nity żelazne i miedziane.

Liny z drutu stalowego o wysokiej
wytrzymałości do wszelkiego użytku.

Śruby i wkrętki do mebli, naśrubki i podkładki,
wkrętki do drzewa żelazne i mosiężne,
wkrętki kute, śruby jasne do metali.

Łopaty i szpadle wszelkich kształtów i ga-
tunków z trzonkami lub bez. Widły stalowe.

Konstrukcje żelazne, jako to: dachy,
mosty, zbiorniki, pomosty, kolejki
przenośne, zwrótnice kolejo-
we, rozjazdy i zwrótnice
tramwajowe, wago-
niki, taczki że-
lazne it. d.

Adres telegraficzny:

METAL RADOMSKO. Tel. Nr. 22

Konto Pocztovej Kasy Oszczędnościowej Nr. 100.318

Druty nawojowe i sznury telefoniczne

WYRÓB KRAJOWY POLECA:

„Krajowa Wytwórnia Przewodników i Sznurów Telefonicznych”

W A R S Z A W A,

ul. KACZA Nr. 4.

Telefony: 240-49 i 208-51

Adres telegraficzny: EMHAWU, WARSZAWA.

SPÓŁKA WYTWÓRCZA POLSKICH RYMARZY I SIODLARZY

NALEWKI 2a — WARSZAWA — TEL. 144-15

Oddziały: Lublin, Poznań, Łódź, Grudziądz

Fabryka Ekwipunku Skórzanego

S I O D Ł A

U P R Z A Ź

K U F R Y

W A L I Z Y

T O R B Y



P R Z Y B O R Y

M Y Ś L I W S K I E

P O D R Ó Ź N E

S P O R T O W E

G A L A N T E R J A

SIODŁA OFICERSKIE NA RATY

RĘKAWICZKI ang., LEJE, DERY zimowe Leszczkowskie

FABRYKA KABLI I DRUTU

w Będzinie, ul. Sielecka 1.

TELEFONY: № № 60 i 495.

Produkuje wg warunków Technicznych
Ministerstwa Spraw Wojskowych Kable
polowe telefoniczne i telegraficzne oraz
według Norm Polskiego Komitetu Ele-
ktrotechnicznego

- 1) Drut miedziany elektrolityczny goły
i ocynowany od 8 mm do 0,15 mm.
- 2) Gołe kable miedziane (linki) o prze-
kroju 16, 25, 35, 50, 70, 95, 120 i 150 mm².
- 3) Wszelkiego rodzaju przewodniki w izo-
lacji gumowej i bawełnie od 0,75 do
120 mm² przekroju.
- 4) Przewodniki powietrzno-odporne typu
H a k e t a l.
- 5) Sznury pokojowe, zwieszakowe, war-
sztatowe, świecznikowe i t. p.
- 6) Druty sygnalizacyjne, dzwonkowe
i telefoniczne.
- 7) Druty uzwojeniowe w oprzędach ba-
wełnianych, jedwabnych i t. d.

FABRYKA PRZETWORÓW KAUCZUKOWYCH
„VULCANIT“

Sp. z o. o.

TURECKA 2

TELEFON 263-01

BELWEDERSKA 10

Fabryka wykonywa części precyzyjne z ebonitu i gumy, dla magnet i samochodów. Dostarcza gumy do wulkanizacji opon i kiszek, naczynia ebonitowe do akumulatorów samochodowych, oraz wszelkie artykuły z gumy i ebonitu dla celów technicznych.

„M A R S“

**Wytwórnia Kuchen Polowych i Sprzętu Wojskowego
w Rzeszowie — Tel. 24.**

Działy produkcji: Kuźnia (3 młoty mechaniczne), ślusarsko-mechaniczny (spawanie autogenowe), stolarnia i kołodziejnia (mechaniczna i ręczna), blacharnia, lakiernia i suszarnia drzewa.

Specjalność: wozy, kotły, opakowania do prochu i amunicji, zwijaki telefoniczne i inne.

STRAŻACKIE BIURO TECHNICZNE

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 22.

Telefon 139-37.

Kompletne wyposażenia dla straży pożarnych.

Hydranty i węże pożarne.

Wiadra i opony brezentowe.

Tarcze i płótna sygnalizacyjne.

Poleca wszelkie artykuły z działu blacharskiego i rymarskiego z własnej wytwórni.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

„BIELANY“

Sp. z ogr. odp.

W WARSZAWIE, KAMEDUŁÓW 71. TEL. 284-97 i 231-30.

produkuje:

chłodnice samolotowe i samochodowe; pianowe przeciwpożarowe gaśnice znanej marki PERKEO oraz wszelkie [masowe wyroby blacharskie i drobne mechaniczne.

Trzy-osiowy wóz ciężarowy **TATRA**

o nośności 5 — 6 ton.

Tylne osie są ruchome dla ułatwienia pokonywania trudności terenowych.



Pierwszorzędne materiały. Ruchome osie.
Samochody osobowe 2, 4 i 6 cylindrowe.
Samochody ciężarowe 2 — 5 tonowe

TATRA—AUTO

SP. z OGR. ODP.

Centrala: Warszawa, Aleja Jerozolimska № 14

Telefony: 409-22 i 213-69.

Filje: **Poznań**, ul. Kantaka 7; **Łódź**, Küster i synowie, ul. Piotrkowska 165; **Lublin**, inż. Wolski i Czerwiński; **Kraków**, „Automotor“, ul. Smoleńska 33; **Lwów**, „Automotor“, ul. Batorego; **Cieszyn**, J. Cichy, ul. Różana 1.

MAPA ADMINISTRACYJNA ROSJI EUROPEJSKIEJ

(Związku Socjalistycznych Republik Rad)

Opracowana na podstawie najnowszych danych i źródeł przez Tadeusza TESLARA i Olgierda HRYNIEWIECKIEGO pod ogólną redakcją Jerzego NIEZBRZYCKIEGO. Warszawa, 1928.

C E N A 8 ZŁ.

Mapa ta wydana w kilku kolorach w skali 1:4.000.000, uwzględnia linie kolejowe, drogi szosowe i wodne, komunikację lotniczą i sieć radjofoniczną. Opracowano ją na podstawie najnowszych oficjalnych źródeł statystycznych sowieckich. Mapa zawiera szereg dodatków pod postacią wykresów, schematów, danych statystycznych i t. p. Znajdujemy tam podział na rejony gospodarcze, linie lotnicze, sieć stacji radjofonicznych, plan węzła moskiewskiego i leningradzkiego, gęstość zaludnienia, schemat organizacyjny administracji, wykaz miast od 50.000, wykaz nazw miejscowości o brzmieniu starem i nowem i t. d. Zapoznaje ona dokładnie z obecnym podziałem administracyjnym Rosji sowieckiej.

Z powyższych względów, jako najlepszy i najświeższy informator o naszym sąsiedzie wschodnim, zasługuje ona na uwagę wojska tem bardziej, że na rynku księgarskim prawie wcale niema map Rosji sowieckiej w wydaniu polskiem. Mapa ta jest konieczna w oddziałach wojskowych.

Nadmieniamy, że można ją nabywać zarówno jako mapę ścienną jak i złożoną i oprawioną w okładkę. Cena w obu wypadkach ta sama.

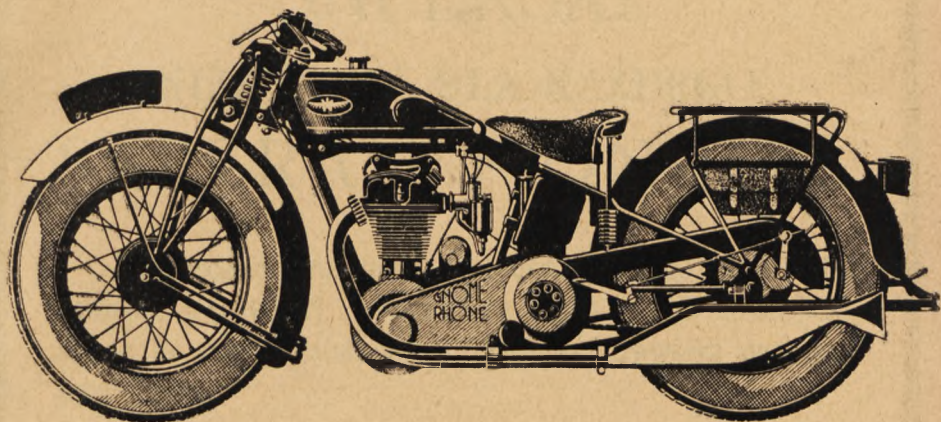
Zamówienia prosimy kierować p. a.

Główna Księgarnia Wojskowa
Warszawa, ul. Nowy-Świat 69.

4 NAGRODY ZDOBYŁ

Pan Tadeusz Heryng

NA SERYJNYM MOTOCYKLU



GNOME ET RHONE

Na Międzynarodowych Wścigach Motocyklowych

o Grand Prix i Mistrzostwo Polski

na przestrzeni 300 klm.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę i Wolne miasto Gdańsk

POLSKIE TOWARZYSTWO SAMOCHODOWE

„SAINT-DIDIER”

WARSZAWA, MAZOWIECKA 9.

Tel. 382-81, 328-84, 328-87.

UKAZAŁ SIĘ
POLOWY PODRĘCZNIK
SAPERSKI

NIEZBĘDNY DLA KAŻDEGO
SAPERA I PIONIERA

Podręcznik ten, formatu kieszonkowego, w trwałej oprawie ceratowej, obejmujący ponad 1200 stron tekstu, z licznymi rysunkami i tablicami, zawiera następujące części:

- Cz. I. Matematyka, Mechanika, Statyka, Wytrzymałość tworzyw;
- Cz. II. Miernictwo, Terenoznawstwo, Drogi, Roboty Obozowe, Drogi Żelazne;
- Cz. III. Fortyfikacja, Miotacze ognia, Broń chemiczna;
- Cz. IV. Mosty (przeprawy, M. pontonowe, M. pont. 4 i 7 tonnowe, C. M. P. drewniane, kładki, M. polowe, M. półstałe);
- Cz. V. Minerstwo (naziemne, podziemne, skalne, roboty skalne);
- Cz. VI. Elektrotechnika, Łączność, Maszynoznawstwo;
- Cz. VII. Taktyka, Zaopatrzenie. Ewakuacja, Transporty.

W poszczególnych działach położono duży nacisk na **dane o organizacji pracy.**

CENA 24 ZŁOTE.

Do nabycia **tylko w Redakcji Przeglądu Wojskowo-Technicznego** Min. Spr. Wojsk. Nowomiejska 1/3/5.
Konto P. K. O. № 14500.

Życzący sobie mogą otrzymać podręcznik **na 3 raty miesięczne po 8 złotych**, po wpłaceniu pierwszej raty i nadesłaniu zobowiązania przez Komisję Gospodarczą na przysłanie dwóch następnych rat.

BIBLIOTEKA WOJSKOWO-TECHNICZNA

wydana nakładem Przeglądu Wojskowo-Technicznego

DOTYCHCZAS UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TOMY:

1 tom

Rola i użycie saperów w polu

Przekład z francuskiego. Regulamin ten, podający najnowsze poglądy armji francuskiej na rolę i taktyczne użycie saperów, posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla saperów, ale również dla oficerów innych broni.

Cena dla prenumeratorów 1 zł. 80 gr., w księgarniach 3 zł.

2 tom

Przygotowanie wojskowe i techniczne inżyn.

Przekład z francuskiego. Regulamin obejmuje *całokształt francuskich wojsk inżynieryjnych* i zawiera następujące rozdziały:

Zasady ogólne

Wyszkolenie techniczne

Saperzy, sap. elektromechanicy, pontonierzy, sap. mostowi

Telegrafiści, radjotelegrafiści, gołębiarze

Saperzy kolejowi.

Cena dla prenumerat. 2 zł. 40 gr., w księgarniach 3 zł. 80 gr.

3 tom

Maskowanie

Przekład nowej instrukcji francuskiej z r. 1926 dla oficerów *wszystkich broni.*

Cena dla prenumeratorów 1 zł. 80 gr., w księgarni — 3 zł

Administracja „Przeglądu“ przyjmuje zgłoszenia na poszczególne tomy po cenie niższej,

Pieniądze należy nadsyłać przez P. K. O. konto Nr. 14500.

Na odwrocie blankietu należy napisać:

„Na Bibliotekę Wojskowo-Techniczną, Tom...“

Czy chcecie posiadać własny organ fachowy

STOJĄCY NA WYSOKIM POZIOMIE, INFORMUJĄCY
WAS O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH
INŻYNIERJI WOJSKOWEJ W KRAJU I ZAGRANICĄ!

P R E N U M E R U J C I E

Przegląd Wojskowo-Techniczny

NIE WYSTARCZY GO TYLKO CZYTAĆ

w kasynie lub u kolegi, ale trzeba, żeby każdy

WSPIERAŁ GO FINANSOWO

PRZEZ REGULARNE OPŁACANIE PRENUMERATY.

Tylko w ten sposób pismo będzie w stanie pokryć wysokie koszty wydawnicze i utrzymać się na poziomie reprezentującym godnie naszą armję.

Pismo można nabywać jako całość, albo w oddzielnych zeszytach, obejmujących poszczególne działy:
„SAPER”, „ŁĄCZNOŚĆ” i „BRONŃ PANCERNA”.

W roku bieżącym, celem udogodnienia odbiora pisma przez p.p. oficerów i podoficerów w oddziałach i instytucjach, którym wysyłałiśmy dotąd egzemplarze zbiorowo, będziemy je wysyłać imiennie dla każdego oficera.

**Prenumerata wynosi kwartalnie zł. 9.00 za trzy działy
lub zł. 6.00 za jeden dział.**

**Adres Redakcji i Administracji: W A R S Z A W A,
Przegląd Wojskowo-Techniczny. M. S. Wojsk.**

KONTO P. K. O. 14500.

PRZETARGI

PRZETARG.

Szefostwo Łączności O. K. Nr. IX. w Brześciu n/Bugiem sprzedaje pewną ilość łomu: kabla telefonicznego i telegraficznego, drutowego, żelaznego, blaszanego, ogniwi suchych i mokrych, aparatowego i t. p. w drodze ustnego przetargu publicznego.

Przetarg odbędzie się dnia 15-go stycznia 1929 roku w Okręgowych Zakładach Łączności w Brześciu n/Bugiem.

Blizsze szczegóły przetargu w Szefostwie Łączności O. K. Nr. IX. codziennie od godziny 8-mej do godziny 14-tej.

Szef Łączności O. K. Nr. IV.

KUROWSKI major.

5 OKRĘGOWE SZEFOSTWO BUDOWNICTWA W KRAKOWIE OGŁASZA PONOWNY

PRZETARG

na następujące roboty i dostawy:

1) na remont instalacji klozetowej w koszarach: Nap. Bonapartego, w Katowicach, Jazdy Samosierskiej i Roehenbrunne'a w Tarnowskich górach.

2) na remont instalacji elektrycznej w koszarach w Tarnowskich Górach.

3) na dostawę materiału do budowy dróg w B. Bielsku i Tarnowie.

4) na remont instalacji elektrycznej w koszarach gen. Kamińskiego w Zakrzówku.

5) na przebudowę wozowni na magazyn w koszarach Aksamitowskiego w Krakowie.

Termin składania ofert:

ad 1) do dnia 4/I 1929 r.

ad 2) do dnia 10/I 1929 r.

ad 3) do dnia 7/I 1929 r.

ad 4) do dnia 8/I 1929 r.

ad 5) do dnia 3/I 1929 r.

do godziny 12-tej, w 5 Okr. Szef. Budownictwa w Krakowie, Plac Św. Magdaleny 2

Tamże bliższe informacje oraz druki ofertowe. Wybór oferenta i prawo podziału robót zastrzeżone. Wadium 3% kwoty ofertowej.

w. z. Szef Budownictwa O. K. V.

OTTO LISZKA ppłukownik.

WYSOKOWARTOŚCIOWE



i wysokowartościowe
OLEJE SAMOCHODOWE



wytwarzane z polskiej ropy
w naszej krajowej rafinerji.

VACUUM OIL COMPANY

WARSZAWA
KOPERNIKA 13.

CZECHOWICE
P. DZIEDZICE.

OGÓLNY KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący plk. SKORYNA.

plk. KOSSAKOWSKI (Z-ca Przewodniczącego), plk. DĄBKOWSKI,
plk. inż. HALLER, ppłk. CIBOROWSKI, ppłk. inż. KALIN-
SKI, ppłk. MADEYSKI, kpt. KLECZKE, kpt. KORCZYŃSKI,
kpt. KULESZA, kpt. ZIEMBIŃSKI.

Komisja Rewizyjna: ppłk. inż. KOWALSKI, mjr. PACIOREK, mjr. WISZ-
NIEWSKI.

REDAKTOR NACZELNY: plk. JAN SKORYNA.

Sekretarz Redakcji: kpt. KAROL KLECZKE.

Administrator pisma: kpt. WŁODZIMIERZ ZIEMBIŃSKI.

KOMITET REDAKCYJNY „SAPERA“:

Przewodniczący ppłk. CIBOROWSKI.

plk. inż. Jastrzębski, ppłk. Rewieński, mjr. inż. Gliński, mjr. Czarnecki,
mjr. inż. Glazek, mjr. Okolow, mjr. Skąpski, mjr. Spalek, kpt. Biesiekierski, kpt.
Dąbrowski, kpt. Górka.

REDAKTOR: kpt. KAROL KLECZKE.

KOMITET REDAKCYJNY „ŁĄCZNOŚCI“:

Przewodniczący ppłk. inż. KALIŃSKI.

mjr. Wróblewski, kpt. Filler, kpt. inż. Hubert, por. Chamski.

REDAKTOR: kpt. inż. E. S. E. ZIEMBIŃSKI.

KOMITET REDAKCYJNY „BRONI PANCERNEJ“:

ppłk. inż. Meyer, mjr. inż. Pawluć, mjr. Rahden, inż. Mackiewicz, kpt.
Brzozowski, kpt. inż. Gorzkowski, kpt. Majewski.

REDAKTORZY: kpt. ANTONI KORCZYŃSKI i kpt. JERZY KULESZA.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji „Przeglądu Wojskowo-Technicznego“:

DEP. INŻYNIERJI M. S. WOJSK. UL. NOWOWIEJSKA 1/3/5.

TELEFON M. S. WOJSK. 222. — KONTO P. K. O. Nr. 14500.

WARUNKI PRENUMERATY:

„PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY“ (całość):		Działy: „SAPER“, „ŁĄCZNOŚĆ“, „BRON PANCERNA“	
Kwartalnie	9.— zł.	Kwartalnie	6.— zł.
Półrocznie	18.— „	Półrocznie	12.— „
Rocznie	36.— „	Rocznie	24.— „
Zagranicą rocznie	48 fr. szw.	Zagranicą rocznie	22 fr. szw.

Prenumerata i sprzedaż numerów pojedynczych w Administracji pisma,
w Głównej Księgarni Wojskowej i we wszystkich większych księgarniach.

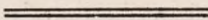
T R E Ś Ć :

Liczby w nawiasach oznaczają numerację stron poszcz. dział. w podaną na dole stron.

D z i a ł ł ą c z n o ś c i .

<i>Ppłk. inż. Emil Kaliński.</i> 1918 — 1928.....	977 (249)
<i>Prof. inż. Kazimierz Drewnowski, pułk. rez.</i> Służba łączności w Legionach Polskich	986 (258)
<i>Ppłk. inż. Emil Kaliński.</i> Wspomnienia z I Brygady Legionów Polskich	1002 (274)
<i>Mjr. Romuald Najsarek.</i> Łączność w I Brygadzie Legionów Polskich	1012 (284)
<i>Mjr. Stanisław Rausz.</i> Historia plutonu telegraficznego 2 Brygady Legionów Polskich	1014 (287)
— Oddział telefoniczny Komendy 3 Brygady Legionów Polskich	1022 (295)
<i>Inż. Tadeusz Barzykowski, mjr. w st. niez.</i> Kilka wspomnień z czasu służby w telefonach 1-go Pułku Legionów	1024 (296)
<i>Kpt. Mieczysław Zaleski.</i> Pluton telefoniczny 2 Pułku Piechoty Legionów	1027 (299)
— Rzut oka na rozwój oddziału telefonicznego 3 Pułku Legionów	1029 (301)
<i>Mjr. Henryk Doskoczyński.</i> Oddział telefoniczny 4 Pułku Piechoty Legionów	1033 (305)
<i>Ppłk. Stefan Popiel.</i> Szkic historyczny oddziału łączności 5 Pułku piechoty Legionów	1038 (310)
— Wspomnienia z dziejów oddziału telefonicznego 6 Pułku Piechoty Legionów	1040 (312)
<i>Mjr. dypl. Maciej Romer.</i> Zarys działania łączności w I Korpusie Wschodnim	1042 (314)
<i>Kpt. Lucjan Reclaw.</i> Historia powstania i organizacji formacyj łączności w b. zaborze pruskim	1047 (319)
<i>Ppłk. Dr. Józef Seruga.</i> Uwagi o tworzeniu się korpusu oficerów łączności.	1057 (329)
<i>Kpt. Mieczysław Mickaniewski.</i> Rozwój formacyj łączności w okresie od 1919 do 1920 roku	1084 (356)

<i>Mjr. S. G. Inż. Kazimierz Jackowski.</i> Zarys rozwoju i organizacji wojskowej radjotelegrafji w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919 — 1920).	1094	(366)
<i>Por. Władysław Staniewicz.</i> Zarys dziejów kompanji telegraficznej I Dywizji Piechoty Legjonowej	1118	(390)
<i>Kpt. Władysław Filler.</i> Problem kształcenia oficerów zawodowych wojska łączności w swym rozwoju historycznym	1131	(403)
<i>Mjr. S. G. inż. Kazimierz Jackowski.</i> Rola wojska w rozwoju polskiej radjotechniki	1140	(411)





Mosier



2



J. P. ...

Ł A C Z N O Ś Ć

I.

Żywo nam wszystkim jeszcze stoją w pamięci nieubłagane konsekwencje wypadków dziejowych w r. 1918 na wszystkich frontach walczących armji państw europejskich.

Przegrana armji niemieckiej, rozkład Austrii, dezorganizacja w Rosji pozwoliły nam wreszcie zrzucić jarzmo wiekowej niewoli, chwycić za broń dla wypędzenia okupantów. — Zrealizowały się marzenia praojców, tylekrotnie ginących w walkach o niepodległość.

Zyskaliśmy samodzielny byt państwowy.

Szczególna radość rozsadzała piersi tych z pośród nas, którzyśmy uprzednio już z szeregów Legjonów, czy później innych różnych formacyj polskich, hasło walki o niepodległość wysunęli.

Pamiętamy z jakim zapałem imali się wszyscy, którzy stanęli na wytworzonych nagle posterunkach, pracy nad opanowaniem sytuacji — każdy z nas w swoim zakresie.

Pamiętamy z jakim zapałem rozpoczynaliśmy pospieszną budowę naszych wojsk, których potrzeby już wymagały ataki naszych sąsiadów na uzyskany przez nas stan posiadania.

Powstają nagle — wszystkie rodzaje wojska, powstają także pierwsze oddziały wojsk łączności, oraz odpowiednie kierownictwa. Stają się one objawem naszych zdolności improwizacyjnych.

Nie był to jednak czas rozwoju pokojowego dla naszego młodego organizmu państwowego: armja musiała się tworzyć i jednocześnie walczyć o byt państwa. Dlatego też oddziały krajowe otrzymują odrazu charakter kadr formacyj frontowych.

Odpowiednio do ogólnej sytuacji naszej armji zmianom ulegają również formy organizacyjne naszych oddziałów szkolących — w kraju — i walczących — w polu.

II.

Fazy organizacji formacyj łączności.

Pierwszym zawiązkiem formacyj łączności był oddział telefoniczny związku strzeleckiego, zorganizowany przez inżyniera Żmigrodzkiego.

Oddział ten brał udział w ćwiczeniach polowych, organizowanych przez Związek Strzelecki w latach 1913 i 1914 *).

Mobilizacja, dokonana przez nasze formacje wojskowe w sierpniu 1914 roku z chwilą wybuchu wojny, zgromadziła również oddział telefoniczny strzelecki w Krakowie; oddział ten wzrósł wkrótce przez napływ ochotników.



*Por. inż. Stanisław Żmigrodzki,
komendant oddziału telefonicz-
nego I Brygady Leg. Pol.*



*Patrol telefoniczny strzelecki pod
komendą sierż. Winiarskiego Ale-
ksandra (obecnie majora), który
uruchomił linię telefoniczną
Kraków—Kielce (1914 r.).*

Po zajęciu Kielc przez Komendanta oddział ten uruchomił stałą linię telefoniczną Kielce — Kraków.

Oddział telefoniczny strzelecki stał się niebawem kadrami oddziałów telefonicznych legionowych, jakie powstały przy I i II

**) Dzieje oddziału telefonicznego strzeleckiego, a następnie formacji telefonicznej I Brygady Leg. Pol. opracowuje pułk. inż. Żmigrodzki Stanisław.*

Brygadzie Legjonów Polskich, a następnie również w III Brygadzie i wszystkich pułkach legjonowych.

Oddziałem telefonicznym I Brygady Legjonów Polskich dowodził ppor. Inż. Żmigrodzki.

Dzieje poszczególnych oddziałów telefonicznych są związane z działaniem poszczególnych brygad.

Oficerowie i szeregowi formacji łącznościowych Legjonów Polskich byli również jednymi z pierwszych żołnierzy formacji łącznościowych Niepodległej Polskiej.

Rozwój formacyj łączności od chwili Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej do dnia dzisiejszego przechodził szereg kolejnych faz.



*Pułk. S. G. inż. Stefan Rotarski,
komendant oddziału telefonicznego
III Brygady Leg. Pol.
od r. 1919 Szef łączności Nacz.
Dowództwa.*



*Por. inż. Kazimierz Drewnowski,
referent telefoniczny Komendy
Legjonów (obecnie pułk. rez. prof.
Politechniki warszawskiej)
od r. 1919 Inspektor Wojsk Łączn.*

Fazy te były dostosowane do potrzeb 3-ich okresów, t. j. wojennego, demobilizacyjnego i pokojowego, podczas których formacje łączności zawarte były w następujących ramach:

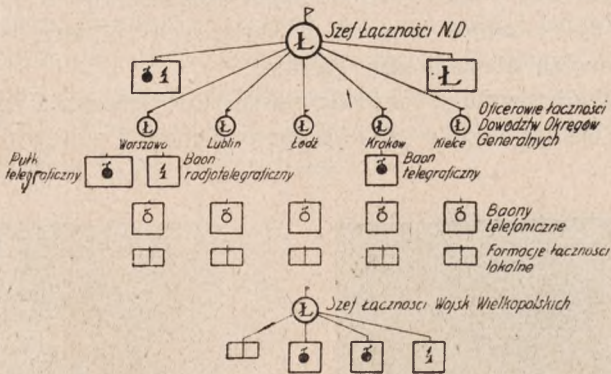
Rok 1918.

Formacje łączności składają się z luźnych oddziałów, nieobjętych ramami organizacyjnymi w jedną całość.

Rok 1919.

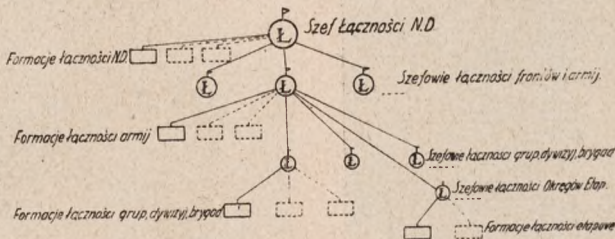
Wkrótce więc — bo już w lutym 1919 roku, centralne kierownictwo, które dotąd dla kraju i frontu spoczywało w jednym ręku — w ówczesnym Ministerstwie Spraw Wojskowych — zo-

KRAJ-1919-LUTY



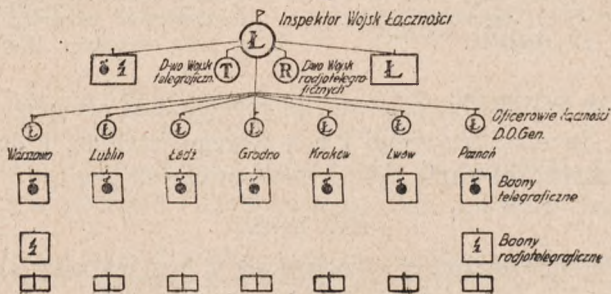
Schemat I.

FRONT-1919-1921



Schemat II.

KRAJ-1919-GRUDZIEŃ



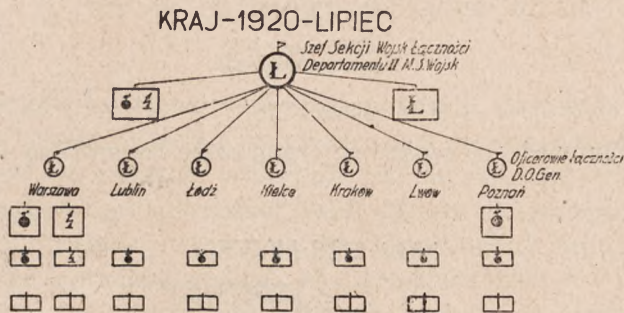
Schemat III.

staje podzielone pomiędzy Szefa Sekcji elektrotechnicznej Ministerstwa — dla spraw krajowych — i Szefa Łączności (Oddział II Sztabu Generalnego) Naczelnego Wodza — dla spraw oddziałów walczących w polu.

Organizację wojsk łączności przedstawiają schematy I i II. W grudniu 1919 w związku z zjednoczeniem Armji Wielkopolskiej z Armją krajową powstało 7 baonów telegraficznych i 2 baony radjotelegraficzne. (Schemat III).

Rok 1920.

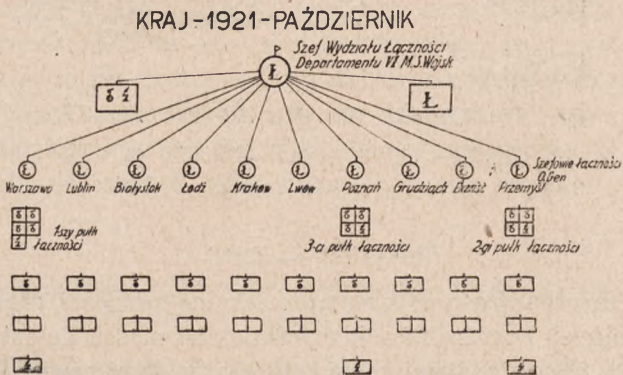
Z istniejących baonów sformowano formacje zapasowe i kadry zapasowe (Schemat IV). Podczas wojny polsko-bolszewickiej w miesiącach wrześniu i październiku 1920 roku ogólny stan wynosił ok. 20.000 szeregowych, w tem na froncie ok. 13.000 szeregowych i ok. 7.000 szeregowych w kraju.



Schemat IV.

Rok 1921.

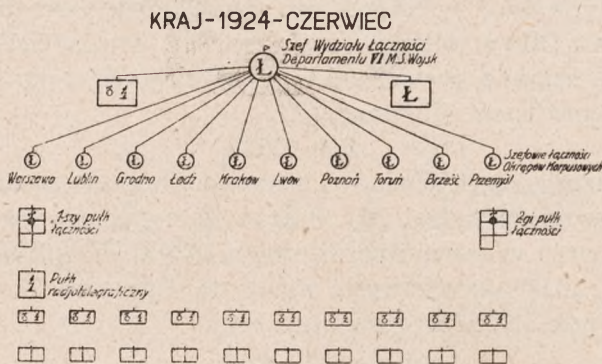
Powstają kadry kompanij zapasowych dla demobilizacji (Schemat V).



Schemat V.

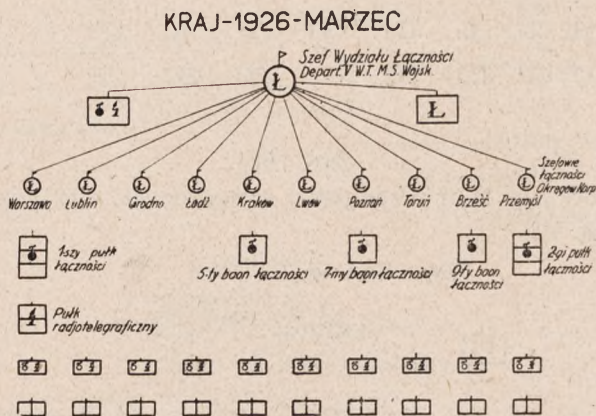
Rok 1924.

Przeorganizowano formacje łączności na telegraficzne i radiotelegraficzne (Schemat VI).



Rok 1926.

Wprowadzono częściowo organizację decentralną (Schemat VII).




















Rok 1927 — 1928.

Przeorganizowano kompanje szkolne łączności, część formacyj lokalnych i centralne zakłady wojsk łączności. Te ostatnie połączono z odpowiednimi zakładami centralnymi saperów i wojsk samochodowych, przemianowując na Centralne Zakłady Zaopa-

trzenia Inżynierji (Państwowe Zakłady Inżynierji, Zakład Zaopatrzenia Inżynierji, Instytut Badań Inżynierji).

Objasnienia do schematów

	Baon telegraficzny (łączności)		Władze kierownicze i sztabowe łączności
	Baon radiotelegraficzny		Pułk 5-batalionowy
	Baon telefoniczny		Pułk 4-batalionowy
	Formacje łączności lokalne		Pułk 3-batalionowy
	Kadra kompanji zapasowej telegraficznej		Pułk 2-batalionowy
	Kadra kompanji zapasowej radiotelegraficznej		Znak telegraficzny
	Kompanja szkolenia łączności		Znak telefoniczny
	Centralne sztaby i warsztaty łączności		Znak radiotelegraficzny
			Obec szkoły łączności

III.

Zaopatrzenie.

Początkowo zaopatrzenie formowanych jednostek armji w sprzęt łączności opierało się na zapasach pozostawionych przez okupantów, na zdobyczy wojennej, oraz na rekwizycjach. Skutkiem tego była ogromna różnorodność sprzętu nie tylko pod względem typu (posiadaliśmy sprzęt prawie wszystkich armij, biorących udział w wielkiej wojnie), ale i przeznaczenia.

Mimo tej różnorodności sprzętu łączność na froncie działała.

Po zawarciu pokoju i przeprowadzeniu demobilizacji przystąpiono do uporządkowania sprawy zaopatrzenia w sprzęt łączności, a to w kierunku ustalenia etatów materiałowych, utworzenia własnych typów sprzętu i wymiany obcego sprzętu na własny. Dorobek nasz na tem polu jest znaczny, gdyż opracowano etaty materiałowe, ustalono typy najważniejszego sprzętu, opracowano plany zaopatrzenia, a co najważniejsza osiągnięto możliwość produkowania sprzętu w fabrykach krajowych, które swój rozwój zawdzięczają w dużej mierze poparciu wojska.

IV.

Krótką charakterystyka pracy technicznej formacyj wojsk łączności.

Warunki pracy, w jakich znalazły się wojska łączności w czasie ostatniej wojny były nadzwyczaj trudne, a mianowicie:

- a) formacje łączności rozporządzały niewielką ilością oficerów, posiadających doświadczenie i praktykę nabyte na stanowiskach oficerów wojsk łączności w polu. Większość oficerów służyła uprzednio w innych broniach, lub była wyawansowana z pośród szeregowych;
- b) wojska łączności nie posiadały dostatecznej ilości specjalistów, a zwłaszcza radjotelegrafistów i radjomechaników, armje zaborcze bowiem unikały celowo szkolenia polaków w tym kierunku;
- c) brak wspólnych zasad, spowodowany pochodzeniem oficerów z różnych armij, utrudniał rozkazodawstwo;
- d) nie było oczywiście zasadniczych instrukcyj, któreby jednolicie regulowały sposób użycia formacyj i środków łączności;
- e) brak opisów różnorodnego sprzętu utrudniał zapoznanie się z nim i tem samem wpływał ujemnie na szkolenie szeregowych w formacjach zapasowych.

Pomimo wyżej wspomnianych trudności wojska łączności spełniły swoje zadanie, zawdzięczając to jedynie wyteżonej pracy oficerów i szeregowych, którzy starali się wszelkimi sposobami istniejące braki usunąć.

Normalną pracę nad wyszkoleniem wojsk łączności rozpoczęto dopiero po zawarciu pokoju. W pierwszym rządzie przystąpiono do przeszkolenia oficerów i podoficerów zawodowych, by w ten sposób wobec braku regulaminów i instrukcyj nadać całej armji jednolity kierunek szkolenia. Z powodu zbyt szczupłej kadry instruktorskiej oraz braku odpowiedniej ilości sprzętu, a w szczególności sprzętu radjotelegraficznego, przeprowadzono dla osiągnięcia lepszych wyników szkolenia centralizację formacyj łączności.

Równoległe z tem wydano instrukcję wyszkolenia kontyngensu wojsk łączności, a celem ułatwienia szkolenia szeregowych opracowano opisy sprzętu technicznego, pochodzącego z różnych armij i znajdującego się w użyciu formacyj łączności. Poza tem wydano szereg regulaminów i instrukcyj o charakterze tymczasowym.

Obecnie opracowuje się nowe regulaminy, które wypełnią istniejące jeszcze luki w tym dziale.

V.

Po okresie twórczości i zmagani wojennych nastąpił okres pracy pokojowej, w którym znajdujemy się obecnie, obchodząc Dziesięciolecie Niepodległości.

Powinniśmy pamiętać, że okres ten przypada w erze nieustannego postępu technicznego.

Wojsko łączności stoi w rzędzie tych wojsk technicznych, które podlegają szczególnie szybkiemu rozwojowi.

Po przyjęciu form organizacyjnych, koniecznych dla umożliwienia dalszego rozwoju -- naszym zadaniem doby obecnej jest ciągle doskonalenie się by, być gotowym jako organ dowodzenia u boku dowódców gdy Ojczyzna będzie w potrzebie.

Ppułk. inż. Emil Kaliński,

Szef Wydziału Łączności.



Służba łączności w Legjonach Polskich.

Kiedy obecnie święcimy dziesięciolecie odrodzonej Ojczyzny, kiedy w myślach sięgamy do tych niedawnych czasów, w których tworzyła się prawie z niczego wielka Armja polska i kiedy rozpamiętywamy zaczątki różnych jej formacyj — słusznem jest, aby uczynić również przegląd i tego, jak się stawały polskie Wojska łączności. Drobne liczebnie w stosunku do całości siły zbrojnej, pracujące niewielkimi oddziałami, najczęściej niewidoczne dla mas innego rodzaju broni, często prawie nieznane dowódcy, który chce mieć zapewnioną łączność, nie pytając kto i jak ją nawiąże — spełniały nasze Wojska łączności służbę ciężką i odpowiedzialną, zyskując powoli zrozumienie dla służby łączności a uznanie dla ich organizacji i sprawności podczas wojny i następnie wśród pokojowej pracy nad ich udoskonaleniem.

Przenosząc się obecnie myślą w owe czasy stawania się tych wojsk i wspominając te pierwsze wysiłki, jakie nieśli oficerowie i podoficerowie, przybywający z różnych stron i różnych armji do pierwszych kadr tych wojsk, nie mogę się nie zatrzymać nieco dłużej nad jedną grupą, która może największe zasługi położyła na polu tworzenia wojsk łączności, gdyż tam wykluwała się pierwsza polska myśl o nowoczesnej służbie łączności. Mam tu na myśli formacje łącznościowe Legjonów Polskich. Pozostawiając innym skreślenie historii powstawania wojsk łączności w Armji polskiej i przebieg ich działalności, pragnę obecnie poświęcić kilka stron oddziałom łącznościowym Legjonów, które od początku pozostawały pod moją komendą i gdzie miałem sposobność przyłożyć rękę do tworzenia się służby łączności, nie noszącej jeszcze podówczas tego miana, lecz skromniejszą: służby telefonicznej.

Jak późniejsze wojska łączności, tak i oddziałów telefonicznych Legjonów, rozwijały się samodzielnie i to nie tylko bez wzorów obcych, ale i bez doświadczeń, nabytych w służbie wojskowej państw zaborczych. Potrzeba chwili, warunki służby w Legjonach, dużo zapału do sprawy i sporo intuicji wytworzyły dosyć swoi-

stą organizację służby telefonicznej, która jednak okazała się celową i w wynikach, jakie osiągnęła, nie odbiegała od sprawności wyćwiczonych oddziałów telegraficznych, austriackich czy niemieckich, z którymi Legjony się stykały. Przyznawali to zresztą oficerowie tych oddziałów, z którymi podtrzymywano łączność podczas operacyj wojennych w przerwach między nimi.

W poniższym szkicu nie zamierzam dać wyczerpującego obrazu dziejów tworzenia się tych wojsk, ani szczegółów organizacji. Niemając dokumentów, które leżą gdzieś w archiwach Legjonów, muszę z konieczności posługiwać się wspomnieniami osobistymi oraz skąpymi, lecz dla mnie drogiemi zapiskami i materjałami, wyniesionemi podczas mej służby w Komendzie Legjonów. To też szkic ten jest jedynie przyczynkiem dla przyszłego historyka naszych wojsk łączności.

I. Pierwsze początki — W Karpatach.

Oddziały telefoniczne Legjonów Polskich pochodziły z tak zwanych „oddziałów telegraficznych“ przedwojennej organizacji strzeleckiej, gdzie wykształcenie telegrafistów, z powodu braku sprzętu, musiało się ograniczać do sygnalizacji chorągiewkami, wyuczenia się alfabetu Morse'a, oraz do obsługi zwykłych telefonów.

Sformowany po wybuchu wojny oddział telegraficzny strzelców, po utworzeniu w sierpniu 1914 r. Legjonów w Krakowie podzielił się: część poszła z I Brygadą do Królestwa pod komendą St. Żmigrodzkiego, — druga w liczbie 2 podoficerów i 16 żołnierzy z Komendą Legjonów na Węgry pod komendą podpisanego, jako plutonowego. W chwili wymarszu ta druga część nie posiadała żadnego wyposażenia telefonicznego.

11 października 1914 r. w Königsfeldzie oddział telegraficzny Komendy Legjonów, który tymczasem otrzymał nazwę bardziej odpowiadającą jego zadaniu „Oddziału telefonicznego“, został uznany za jednostkę administracyjnie samodzielną i został niebawem zaopatrzony w pierwszy sprzęt telefoniczny w ilości 4 aparatów polowych austriackich i w 40 km. drutu telefonicznego. Sprzętu telefonicznego użyto natychmiast do zbudowania 18 października 16 km linii polowej od Holzschlaghaus przez Przełęcz Legjonów do Rafajłowy, będącą w łączności z linią stałą Königsfeld — Taracsköz — Węgry. Linję tę wobec marszu Legjonów naprzód przedłużono do Nadwornej, przyczem wykorzystano poczęści przewody stałe. Utrzymanie i obsługa całej linii telefonicznej Taracsköz — Nadwórna (ok. 140 km.) były pierwszym poważniejszym zadaniem młodego oddziału, z którego mimo różnych przeszkód, wywiązał się pomyślnie.

Organizacja służby telefonicznej w Legjonach, miała od samego początku charakter swoisty, dostosowany do specjalnych warunków, do rodzaju walki i do stanu ludzi i sprzętu. Podział na

patrole telefoniczne uważano za najbardziej celowy i utrzymano go do końca. Zasadniczą jednostką był wtedy patrol, składający się z 1 kaprała i 2 do 4 szeregowców. W pierwszym okresie walk Legjonów na Węgrzech Oddział telefoniczny składał się z 3 sekcji: a) technicznej, do zakładania i utrzymania linii telefonicznych, złożonej z patroli po 4 ludzi, b) sygnalizacyjnej, do sygnalizacji optycznej chorągiewkami, z patroli po 3 ludzi, oraz c) telefonicznej, przeznaczonej do służby na stacjach telefonicznych, z patroli po 2 ludzi. Na czele każdego patrolu stał kapral, na czele sekcji — plutonowy.

Każdy z patroli technicznych miał po 2 aparaty telefoniczne polowe, 8 km drutu polowego, przybory do zakładania linii po-



Kwatera telefonistów w Legjonowie.

lowych i naprawy linii stałych, oraz jeden wóz. Pozostałe zapasy sprzętu umieszczono w magazynie, pod kierownictwem osobnego podoficera. W nadzwyczajnych wypadkach łączono dwa patrole w jeden pluton pod dowództwem plutonowego. Ponadto był kierownik budowy linii (z zawodu elektrotechnik), jako kontroler robót technicznych, kierownik stacji, który zarządził obsługę, oraz pewna ilość telefonistów zapasowych.

Służba telefoniczna ograniczyła się z początku tylko do utrzymywania łączności między Komendą Legjonów, a wyższymi wzgl. równorzędnymi dowództwami, — o utrzymaniu bowiem wtedy stałej łączności z przednimi linjami nie mogło być mowy z powodu braku sprzętu telefonicznego i odpowiednio wyszkolo-

nego personelu. Zadanie to wypełnił częściowo konny patrol telefoniczny oddziału.

Okres walki obronnej w Karpatach zużytkowano na dalsze kształcenie oddziału w służbie telefonicznej, w zakładaniu przewodów i w sygnalizacji. Gdy nadszedł nowy sprzęt (grudzień 1914 r.) można już było utrzymywać łączność między poszczególnymi grupami Legionów podczas walk pod Żabiem i Ökermezö, a nawet dwa patrole telefoniczne zostały posłane do sąsiedniej grupy austriackiej, gdzie wykonywały służbę ku pełnemu zadowoleni i uznaniu.

Podczas ofensywy na Bukowienie (luty 1915 r.) otrzymał oddział powtórne uzupełnienie sprzętu technicznego tak, że stopniowo można było zaopatrzyć pułki a nawet i bataljony w sprzęt i obsługę telefoniczną. W oddziale telefonicznym Komendy Legionów ćwiczeno nową obsługę i formowano patrole, które następnie przydzielano pułkom.

1 lutego 1915 r. wydano pierwszą instrukcję telefoniczną, która nadała służbie telefonicznej następujące formy:

1) Oddział telefoniczny przy Komendzie Legionów (4 patrole techniczne i sekcja budowy linii).

2) Plutony telefoniczne przy pułkach piechoty (po 2 patrole przy każdym).

3) Patrole telefoniczne przy bataljonach (po 1 przy każdym).

Sekcja budowy linii składała się z jednego patrolu po 6 ludzi, kompletów stacyj połowych, 10 km przewodników telefonicznych i 1 wozu. Zasadą budowy linii było, iż dowództwa niższe samodzielnie powinny szukać połączenia z dowództwem przełożonym.

Całą służbą telefoniczną Legionów kierował dowódca oddziału telefonicznego Komendy Legionów, który był zarazem referentem telefonicznym Komendy.

Służba telefoniczna podczas szybkiej ofensywy na Bukowinie i nad Dniestrem była ciężką próbą dla nowopowstałych formacyj, którą jednak szczęśliwie przeżyto. Powstało wówczas około 100 stacyj telefonicznych, rozciągnięto przeszło 300 km przewodów telefonicznych, naprawiono częściowo i wciągnięto do użytku przeszło 500 km linii stałych. W czasie walk nad Dniestrem obejmowała już służba telefoniczna nawet przednie linie.

W powyższym okresie szczupłe szeregi Oddziału zostały zasilone sporą liczbą legionistów, z których wielu zajmuje obecnie w wojsku polskim wybitne stanowiska w służbie łączności.

Podczas odpoczynku w Kołomyji (marzec — kwiecień 1915 r.) służba telefoniczna Legionów Polskich otrzymała nowe zadanie: założyć i obsłużyć połączenia telefoniczne na przyczółku mostowym pod Kołomyją. Zbudowano 2 stałe sieci tele-

foniczne: jedną dla komunikacji wewnętrznej między bataljonami i pułkami a Komendą Legjonów, drugą zaś dla połączenia odcinków obronnych przyczółka mostowego z Komendą Legjonów jako z dowództwem przyczółka. Czas reorganizacji w Kłomyji użyto dla dalszego wykształcenia obsługi telefonicznej, zorganizowano wtedy szkołę telefonistów, dającą niezbędne podstawowe wiadomości ze służby łączności, nabywane dotąd przeważnie praktycznie w ciągłych marszach i bojach.

W połowie kwietnia 1915 r., gdy Legjony zorganizowano w brygady, musiała się i służba telefoniczna do tego zastosować. Utworzono kilka oddziałów telefonicznych



*S. p. chor. Dunaj Stanisław,
pierwszy komendant oddz. telef.
II Brygady Leg. Pol.*



*Mjr. rez. Józef Łużeczki,
drugi komendant oddziału telef.
II Brygady Leg. Pol.*

brygad, z których każdy składał się z 2 patroli i był administracyjnie przydzielony do dowództwa zrygady. Pułkowe plutony telefoniczne przy dowództwie pułku i patrole przy dowództwach bataljonów uzupełniono tak, że odchodząca do Besarabji 2-ga Brygada była całkowicie zaopatrzona w obsługę telefoniczną; sprzęt jednak i wyekwipowanie pozostawiały jeszcze wiele do życzenia. W czasie walk tej brygady nad Prutem, Dniestrem i w Besarabji oddziały telefoniczne, mimo braków w sprzęcie, wywiązywały się z zadań naogół zadawalająco, jakkolwiek wielokrotnie nie było prawidłowo zbudowanej sieci telefonicznej.

Oddział telefoniczny przy Komendzie Legjonów został wraz z nią przeniesiony do Piotrkowa w kwietniu 1915 r.

II. W Królestwie i na Wołyniu.

W Piotrkowie i okolicy, gdzie zapoczątkowano tworzenie 3-ciej Brygady, zbudował oddział telefoniczny Komendy Legionów połączenie telefoniczne między Piotrkowem a Nowo-Radomskiem (57 km), do którego dołączono wszystkie dowództwa i nowoformujące się oddziały legionowe. Wytworzono znów szkołę telefonistów, a mianowicie dla 3-ciej Brygady i dla artylerji, oraz celem wykształcenia uzupełnień dla istniejących formacyj telefonicznych. W ten sposób stworzony oddział telefoniczny 3-ciej Brygady przydzielono do 4 p. p., gdy ten wraz z dowództwem Legionów wymaszerował na front. Dla dowództwa 3-ciej Brygady i dla 6 p. p. sformowano nowe oddziały telefoniczne, które w sierpniu 1915 r. również odeszły na front.

Oddział telefoniczny Komendy Legionów i 4 p. p. wspólnie z oddziałem telefonicznym 1-ej Brygady pełnił służbę telefoniczną w nader ciężkich warunkach podczas szybkiego marszu przez Królestwo Polskie aż do bagnistych lasów Polesia.

W tym okresie nadeszła reszta formacyj telefonicznych i kiedy brygady Legionów zostały połączone w związek dywizyjny pod jedną komendą, można było przepracować również jednolitą organizację w formacjach łączności.

Doświadczenia tej kampanji zużytkowano w odpowiedni sposób do przeorganizowania służby łączności i nadania jej form, które pozostały już z niewielkimi tylko zmianami.

Dnia 11 października wydano *d r u g ą i n s t r u k c j ę o r g a n i z a c y j n ą*, obejmującą formacje telefoniczne dowództw oraz piechoty, kawalerji i artylerji. Warto ją tu przytoczyć, ponieważ stanowi ona pierwsze polskie ujęcie zasad organizacji i służby łączności. Obejmuje ona szczegóły organizacji formacyj telefonicznych, oraz ogólne wskazówki dla służby telefonicznej i jest ujęta w t. zw. Instrukcje telefoniczne: I — dla piechoty, II — dla kawalerji i III — dla artylerji; instrukcja I odnosi się również do wyższych dowództw (brygada, dywizja) oraz zawiera wskazówki ogólne. Były one wydane drukiem maszynowym i powielone na hektografie. Instrukcje I i II są w mojem posiadaniu, niestety, III-ciej nie posiadam.

INSTRUKCJA TELEFONICZNA NR. I.

A. Organizacja służby telefonicznej piechoty Polskich Legionów.

1. *Służba telefoniczna*. Służba telefoniczna jest najważniejszym organem służby łączności wojsk w polu. Wobec dzisiejszego stanu rozległości frontu połączenia telefoniczne stanowią niemal jedyny sposób szybkiego przesyłania raportów i rozkazów. Służba telefoniczna, świadoma tego zadania, winna być jak najsprawniejsza i najstaranniejsza. Ludzi do niej wybierać należy pewnych, gdyż przez nich przechodzą nieraz bardzo ważne i tajne rozkazy, — samodzielnych, gdyż, pracując w małych oddziałkach, przeważnie są zdani na własną inicjatywę, — sumiennych, jak zresztą każdy żołnierz być powinien.

Służba telefoniczna nie jest — jak to niektórzy mniemają — lekka i dlatego nie należy do niej używać ludzi nie nadających się z powodu niezdolności fizycznej na front, słabszych lub maruderów. Owszem, powinni oni być wytrzymali na trudy i marsze, aby szybkość zakładania i obsługiwania linii nie ucierpiała przez dobór ludzi nieodpowiednich.

2. **Podział służby.** Służbę telefoniczną w Polskich Legjonach stanowią:

- a) Oddział telefoniczny Komendy Polskich Legjonów,
- b) Oddziały telefoniczne brygad,
- c) Oddziały telefoniczne pułków piechoty,
- d) Oddziały telefoniczne pułków kawalerji,
- e) Oddziały telefoniczne pułków artylerji.

3. **Jednostka zasadnicza.** Jednostką zasadniczą służby telefonicznej jest patrol telefoniczny, złożony z 7 ludzi: 1 patrolowy, sekcyjny; 1 starszy telefonista i zastępca patrolowego, sekcyjny; 1 młodszy telefonista, szeregowiec; 1 mechanik, szeregowiec; 3 pomocników technicznych, szeregowców.

Telefonistami mogą być tylko ludzie, znający język niemiecki i dobrze wyszkoleni w alfabecie Morse'a, prócz ogólnych kwalifikacyj technicznych, wymaganych od służby telefonicznej.

Wyższą jednostką jest pluton telefoniczny, złożony z 2 patroli pod komendą plutonowego, razem 15 ludzi.

4. **Oddział telefoniczny Komendy Polskich Legjonów.**

a) **Skład oddziału:**

komendant oddziału, oficer	1
zastępca komendanta, chorąży	1
kierownik robót technicznych i instruktor, sierżant	1
kierownik stacji telefonicznej Komendy Leg. plutonowy ..	1
plutonowi	2
5 patroli telefonicznych po 7 ludzi	35
pomocnicy i rezerwa, szeregowi	3
starszy mechanik i magazynier, sekcyjny	1
prowadzący administrację i rachunki, plutonowy	1
prowadzący prowianturę, sekcyjny	1
prowadzący tren, sekcyjny	1
kucharz, szeregowiec	1
ordynans, szeregowiec	1

Razem 50

Komendant oddziału jest zarazem Referentem telefonicznym Komendy Leg.

b) Oddział jest jednostką administracyjnie i rachunkowo samodzielną, podlega dyspozycyjnie szefowi sztabu Komendy Legjonowej. Oddział pobiera prowianty i prowadzi własną kuchnię. Wyłogi nosi jasno-niebieskie z odznakami telefonicznymi.

c) Zakres działania: prowadzenie i utrzymywanie połączeń telefonicznych Komendy Legjonów z komendami przelożonymi i równorzędnymi i z linjami etapowymi; szkolenie ludzi do służby telefonicznej.

5. Oddział telefoniczny brygady.

a) Skład Oddziału:

komendant oddziału, oficer	1
zastępca komendanta, sierżant	1
plutonowy	1
2 patrole telefoniczne po 7 ludzi	14
pomocnicy i rezerwa, szeregowi	2
starszy mechanik i magazynier, sekcyjny	1
prowadzący rachunki, sekcyjny	1
prowadzący tren, sekcyjny	1
kucharz, szeregowiec	1
ordynans	1

Razem 24

Komendant Oddziału jest zarazem referentem telefonicznym brygady.

b) Oddział podlega dyspozycyjnie Komendzie brygady, do której też należy administracyjnie pod względem rachunkowości i zaprowiantowania. Komendant Oddziału otrzymuje na wydatki Oddziału zaliczki z Kasy komendy brygady, z których ma zdawać rachunki co dni 10. Oddział prowadzi własną kuchnię. Wyłogi nosi jasno-niebieskie z odznakami telefonicznymi.

c) Zakres działania: Oddział przeprowadza i utrzymuje połączenia telefoniczne między Komendą brygady a komendami bezpośrednio przełożonymi lub na rozkaz z komendami równorzędnymi.

6. Oddział telefoniczny pułku piechoty.

a) Skład Oddziału:

komendant oddziału, oficer	1
zastępca komendanta, sierżant	1
plutonowy	1
4 patrole telefoniczne po 7 ludzi	28
pomocnicy i rezerwa, szeregowi	4
starszy mechanik, i magazynier, sekcyjny	1
kucharz, szeregowiec	1
ordynans, szeregowiec	1

Razem 46

Celem szybkiej naprawy linii przydziela Komenda pułku 2 jeźdźców ordynansowych, których należy odpowiednio wyszkolić.

b) Oddział podlega dyspozycyjnie komendzie pułku, do której należy też administracyjnie pod względem rachunkowości i zaprowiantowania. Komendant Oddziału otrzymuje na wydatki Oddziału zaliczki z kasy pułku, z których ma zdawać rachunki co 10 dni. Oddział prowadzi własną kuchnię. Wyłogi nosi jasno-niebieskie z odznakami telefonicznymi. Patrol telefoniczny przeznaczony do służby przy bataljonie otrzymuje od Oddziału karty prowiantowe, o ile czas tej służby ma przekraczać 48 godzin; na czas krótszy otrzymuje zaprowiantowanie wzgl. relaturę od swego Oddziału.

c) Zakres działania: Oddział przeprowadza i utrzymuje połączenia telefoniczne między komendami pułków, wzgl. bataljonów a komendami bezpośrednio przełożonymi. W tym celu komendant Oddziału przeznaczą po 1 patrolu do służby przy bataljonie; reszta pełni służbę przy komendzie pułku. Sierżant ma nadzór nad służbą przy pułku; plutonowy ma specjalny obowiązek dozoru służby przy bataljonach.

Nadzór nad całą służbą przy pułku i przy bataljonach ma komendant Oddziału, który dysponuje poszczególnymi patrolami. Ze względu na różnorodność czynności patroli pułkowych i bataljonych, należy je przemieniać od czasu do czasu.

7. U p o s a ż e n i e.

a) Uposażenie techniczne patrolu telefonicznego: 2 kompletne stacje telefoniczne w skrzynkach wraz z przyborami do zakładania linii, 10 km przewodu telefonicznego, 1 telefon probierczy, 2 gniazda mikrotonowe zapasowe, 2 podwójne ogniwa zapasowe, 1 komplet sygnałowy (chorągwie i latarnie), 1 para słupolazów.

STAN PREZENCYJNY SŁUŻBY TELEFONICZNEJ POLSKICH LEGIONÓW ZATWIERDZONY DNIA 11-X-1915

	Oficerów	Podoficerów	Zahierzy	Szabel	Pistoletów	Karabinów	Mian wierzch.	Wozów	Mian podciąg.	Muchnia pol.	Telefonów	Druhu		Telefonów probierczych	Mikrotonów zapasowych	Ogniw zapasowych	Przyb. do / latarni	Słupolazów	
												ogólnego (37/1)	członnego (17/1)						
<i>Oddział telef. Komendy Legionów</i>																			
Oficerowie	2			2	2		3												
Sierzanci		1		1	1														
Plutonowi		3		3	3														
Sekcyjni		14				14													
Szeregowcy			30			30													
Patrole							5	5	10		10	50		5	10	10	2	5	
Magazyn							5 ^{*)}	10	3	6	20	20	10	10	40	1	2		
Razem	2	18	30	6	6	44	8	10	20	3	10 ^{*)}	70	20	15	20	50	3	7	

^{*)} Wozów: Magazyn 2, Kancelarja 1, Muchnia 1, Prowiantura 1. ^{**)} W tem 10 stac. komplet w skrzyn. z przybor. do linii pol.

	Oficerowie	Podoficerów	Zahierzy	Szabel	Pistoletów	Karabinów	Mian wierzch.	Wozów	Mian podciąg.	Muchnia pol.	Telefonów	Druhu		Telefonów probierczych	Mikrotonów zapasowych	Ogniw zapasowych	Przyb. do / latarni	Słupolazów	
												ogólnego (37/1)	członnego (17/1)						
<i>Oddział telef. Brygady</i>																			
Oficerowie	1			1	1		1												
Sierzanci		1		1	1														
Plutonowi		1		1	1														
Sekcyjni		7				7													
Szeregowcy			14			14													
Patrole							1	2	4		4	20		2	4	4	1	2	
Magazyn							2 ^{*)}	4	1	2	5	10	2	10	20	1			
Razem	1	9	14	3	3	21	2	4	8	1	6 ^{**)}	25	10	4	14	24	1	3	

^{*)} Wozów: Magazyn 1, Muchnia i prowiantura 1. ^{**)} W tem 4 stacj. kompletnych w skrzyniach z przyborami do linii pol.

	Oficerowie	Podoficerów	Zahierzy	Szabel	Pistoletów	Karabinów	Mian wierzch.	Wozów	Mian podciąg.	Muchnia pol.	Telefonów	Druhu		Telefonów probierczych	Mikrotonów zapasowych	Ogniw zapasowych	Przyb. do / latarni	Słupolazów	
												ogólnego (37/1)	członnego (17/1)						
<i>Oddział telef. pułku wiech.</i>																			
Oficerowie	1			1	1		1												
Sierzanci		1		1	1														
Plutonowi		1		1	1														
Sekcyjni		11				11													
Szeregowcy			26			26													
Patrole							4	8		8	10	30	4	8	8	1	4		
Magazyn							3 ^{*)}	6	2	4	10	10	2	10	30	1			
Razem	1	13	26	3	3	37	1 ^{*)}	7	14	2	12 ^{**)}	20	40	6	18	38	1	5	

^{*)} Prócz tego 2 jeźdźców odrzutowych przydzielonych z komendy pułku. ^{**)} Wozów: Magazyn 1, Muchnia 1, Prowiantura 1. ^{***)} W tem 8 stacj. kompletnych w skrzyniach z przyborami do linii polowych.

Uwaga: Każdy patrol otrzymuje po jednym komplecie sygnałowym pomieszczonym w skrzyniach telefonicznych.

Oddział telefoniczny otrzymuje ponadto telefony rezerwowe, komplety przyborów do zakładania i naprawiania stałych linii telefonicznych i różne zapasowe materiały telefoniczne.

b) Tren Oddziału. — Każdy patrol otrzymuje 1 wóz parokony, który mu towarzyszy przy zakładaniu lub szybkim naprawianiu linii. Na wozie leży podczas przemarszu normalne wyposażenie oraz tornistry wzgl. plecaki patrolu; broni i chlebaków na wóz składać nie wolno. Na robotę zabiera się tylko odpowiednią ilość materiałów i przyborów; o ile warunki pozwalają, patrol może jechać na wozie. Prócz wozów patrolowych otrzymuje oddział wozy magazyn-

nowe, kuchenne, prowiantowe, Kuchenki, a nadto konie wierzchowe do szybkiego naprawiania przerw w linii, w ilości przepisanej w stanie prezenyjnym. Nadzór nad całym trenem i końmi sprawuje podoficer trenowy.

Szczegółowy wykaz składu osobowego uposażenia zawiera załączony „stan prezenyjny służby telefonicznej Polskich Legionów z dn. 11.X.15“.

8. Referent telefoniczny.

Komendant Oddziału telefonicznego Komendy Legionów jest zarazem Referentem telefonicznym Komendy Legionów.

Do jego czynności — poza Komendą Oddziału — należy:

- a) Informowanie Komendy Legionów o stanie i rozmieszczeniu linii telefonicznych własnych i obcych w obrębie działania Komendy Legionów.
- b) Przeprowadzanie i kontrola zarządzonych dyspozycji Komendy Legionów co do połączeń telefonicznych.
- c) Wydawanie w imieniu Komendy Legionów dyspozycji technicznych niższym formacjom telefonicznym, kontrola ich czynności technicznych.
- d) Cenzurowanie depeš i rozmów telefonicznych.
- e) Przedkładanie Komendzie Legionów wniosków co do zaopatrzenia poszczególnych oddziałów w materiały i przybory telefoniczne.
- f) Raporty ze stanu robót, ludzi i materiałów całej służby telefonicznej polskich Legionów.
- g) Referat służby łączności wogóle.

Komendant Oddziału telefonicznego brygady jest zarazem referentem telefonicznym Komendy brygady w zakresie sfery działania teŝ (z Oddziałami telef. pułków) włącznie.

B. Ogólne przepisy wykonywania służby telefonicznej.

Oddziały względnie patrole telefoniczne towarzyszą stałe ich przełożonej Komendzie, gotowe w kaŝdej chwili do przeprowadzenia lub naprawienia połączeń telefonicznych.

- a) Zakładanie i utrzymywanie linii telefonicznych.

Do zakładania mniejszych linii pólowych używa się patrolu telefonicznego jako samodzielnej jednostki budującej. Budowę przeprowadza cały patrol; z chwilą, gdy linja i stacja są gotowe, obejmują telefoniści służbę na stacji, a reszta patrolu odbywa stałe patrolowanie linii (przynajmniej 2 razy dziennie). Za należyte funkcjonowanie patrolu i służby telefonicznej na stacji jest odpowiedzialny patrolowy.

Jeżeli linja jest dłuższa, lub idzie o pośpiech, dzieli się trasę na odcinki, wysyłając na nie poszczególne patrole; komendę i nadzór obejmuje plutonowy. Celem ułatwienia patrolowania dłuższych linii umieszcza się patrole wzdłuż linii co kilka lub więcej km, najlepiej w miejscach, gdzie znajdują się stacje telefoniczne, obsługiwane przez telefonistów danego patrolu. W razie braku tychże zakłada patrol stację kontrolną, którą sam obsługuje. O ile potrzeba, dzieli się patrol na półpatrole.

Patrolowanie odbywa się z reguły w obie strony linii i może obejmować także odcinek założony przez inny patrol, wzgl. inną formację telefoniczną. W takim razie konieczne jest porozumienie się z nimi.

Zwijanie linii należy z reguły do patrolu, który ją założył.

Jeżeli jednak zachodzi potrzeba dalszego używania linii lecz przez inny oddział telefoniczny, wtedy ten obejmuje linię, dając wzamian ekwiwalent w postaci odpowiedniej długości przewodu telef. na bębnoch; puste bębny odbiera od oddziału, który linię założył.

Istniejące stałe linie telefoniczne należy ile możliwości wyzyskać przez naprawienie ich, do czego używa się plutonu telefonicznego, jako jednostki budującej, opatrzonego potrzebnymi narzędziami i materiałami. Pierwszeństwo do używania tych linii mają komendy wyższe. O każdym wypadku użycia takich linii należy natychmiast zawiadomić referenta telefonicznego.

b) **P o ł ą c z e n i a**: Niższe komendy łączą się telefonicznie z bezpośrednim przełożonym za pomocą swych formacyj telefonicznych automatycznie t. j. bez czekania na dyspozycje. Przewszystkiem jednak winno się zapewnić łączność między komendami wyższymi, nawet choćby to miało spowodować niemożność połączenia niższych komend między sobą. W razie niemożności uzyskania połączeń telefonicznych należy użyć do służby łączności jeźdźców, wzgl. pieszych.

Przyłączenie się odbywa się tylko w stacjach telefonicznych, w samym aparacie, a nie do przewodów. To ostatnie może się odbywać tylko wyjątkowo i to za wiedzą i zgodą referenta wzgl. komendanta Oddziału, do którego dana linja należy.

Przyłączenie się wprost do linii telefonicznych wyższych komend jest stanowczo wzbronione. Komenda niższa musi mieć zawsze osobny aparat, służący tylko do rozmów z komendą wyższą.

Łączyć się należy — o ile możliwości — centralnie t. j. każda niższa komenda do bezpośrednio przełożonej. Połączenie z komendą równorzędną może nastąpić dopiero po uzyskaniu zezwolenia komendy bezpośrednio przełożonej, która rozstrzyga o celowości i potrzebie takiego połączenia.

Przeróbki linii telefonicznych i stacyj może przeprowadzać tylko oddział, który je wykonał, względnie, musi się to odbyć za wiedzą komendanta danego Oddziału.

c) **R a p o r t y i s p r a w o z d a n i a**. Każda formacja telefoniczna ma prowadzić ściśle raport z jej czynności i ze stanu ludzi i materiałów i przedkładać go co tygodnia Komendzie Legionów w drodze przełożonej władzy. Uzupełnienia w materiałach odbywać się mogą tylko na podstawie tych raportów. Wskazaniem jest również prowadzić kronikę Oddziału i statystykę założonych linii i stacyj telef., aby w ten sposób otrzymać obraz rozwoju i działalności służby telefonicznej polskich Legionów.

d) **S y g n a l i z a c j a**. Prócz czynności czysto telefonicznych używa się służby telefonicznej do sygnalizacji chorągiewkami wzgl. latarniami. W tym celu każdy patrol opatrzony jest potrzebnymi przyborami.

Patrol sygnałowy składa się z 3 ludzi, z których jeden sygnalizuje, drugi odbiera, trzeci notuje depeszę; jako 2 pierwszych używa się w zasadzie telefonistów, jako trzeciego - patrolowego.

e) **O b o w i ą z k i K o m e n d**. Komendy, do których użytku są stacje telefoniczne, mają obowiązek:

a) przeznaczyć odpowiedni lokal na stację, spokojny i oddzielny, w którymby tylko sami telefoniści przebywali a nikt niepowołany nie miał wstępu; lokal ma być oświetlony i opalony i czysto utrzymany przez odpowiednią komendę.

b) postarać się o umieszczenie i ewent. zaprowiantowanie telefonistów i dostarczenie im przyborów pisemnych.

c) stacja komendy wyższej, ani też kwatera telefonistów z nią bez-

pośrednio sąsiadująca, nie może być opróżniona przez komendę niższą bez osobnego pozwolenia tamtej.

d) oddziałom, patrolom telefonicznym i telefonistom należy wyplacać relutum w podwójnej wysokości, o ile charakter ich służby jest tego rodzaju, że wyklucza możliwość prowadzenia własnej kuchni, wzgl. z niej korzystanie przez czas dłuższy niż 24 godzin. Odpowiednie poświadczenie musi wyjść od komendanta oddziału.

e) oddziałom należy wydawać większe zapasy konserw, sucharów, t. p. prowiantów dla zaopatrzenia patroli, wyruszających w drogę.

INSTRUKCJA TELEFONICZNA NR. II.

C. Organizacja służby telefonicznej kawalerji polskich Legionów.

1. Ogólne zasady organizacji i wykonywania służby telefonicznej przy kawalerji Polskich Legionów, opierają się na Instrukcji telefonicznej Nr. 1 (dla piechoty).
2. Służbę telefoniczną w kawalerji stanowi:

Oddział telefoniczny pułku ułanów Polskich Legionów.

Oddział składa się z 2 patroli telefonicznych po 5 ludzi pod komendą wachmistrza, razem 11 ludzi.

Skład patrolu:

- 1 komendant plutonowy,
- 1 zastępca komendanta, sekcyjny,
- 1 mechanik, szeregowiec razem 5 ludzi.

Uposażenie:

Każdy patrol otrzymuje:

- 2 kompletne stacje telef. kawaleryjskie z przyborami do zakładania linii polowych,
- 6 km przewodu kawaleryjskiego w torbach,
- 4 zapasowe gniazda mikrofonowe,
- 4 „ „ ogniwa.

Ponadto otrzymuje oddział jako rezerwę 2 kompl. stacje telef. kawaleryjskie, 6 km przewodu i różne przybory zapasowe.

Stan prezencyjny Oddziału:

- 1 wachmistrz, 2 plutonowych, 2 sekcyjnych, 6 szeregowych, 13 koni wierzchowych.

Uposażenie Oddziału:

- 6 kompletów stacji telef. kawaleryjskich, 18 km przewodu, 20 gniazd mikrofonowych, 20 ogniw.

Wyekwipowanie ludzi: normalne kawaleryjskie; wyłogi kawaleryjskie z odznakami telefonicznymi.

3. *Zakres działania:* Do czynności Oddziału telefonicznego należy wykonywanie połączeń telefonicznych między dywizjonami i pułkami a innymi komendami według Instrukcji telef. dla piechoty.

Oddział należy administracyjnie i dyspozycyjnie do Komendy pułku; w razie potrzeby przydziela się poszczególne patrole do dywizjonów lub szwadronów, jednakowoż ogólne dysponowanie należy do Komendy pułku, przez Komendanta Oddziału telef., który stale towarzyszy Komendzie pułku.

Oddział telefoniczny przedkłada co tydzień Komendzie Legionów sprawozdanie z czynności i raporty ze stanu ludzi i materiałów.

W artylerji służba telefoniczna przy 1 p. art. Legjonów była zorganizowana podług schematu armji austriackiej; każda bateria miała 1 patrol telefoniczny z 8 ludźmi, 3 stacjami polowymi, 2 stacjami zapasowymi, 24 km drutu i 1 wozem. Służbą telefoniczną całego pułku kierował ogniomistrz, specjalnie wykształcony w tym kierunku.

Odcinek obsadzony przez Legjony Polskie nad Styrem posiadał już zupełnie prawidłową sieć telefoniczną ze 100 aparatami polowymi i przeszło 150 km przewodów. Połączenia do brygad w dół wykonywano aparatami polowymi brzęczykowemi



*Por. Alfred Wallner
(obecnie ppułk.) w węgierskim
obozie jeńców.*

i przewodami polowymi, w górę zaś aparatami indukcyjnemi z przewodami stałemi.

W owym czasie komendantem Oddziału Telefonicznego Komendy Legjonów i referentem telefonicznym był *K. Drewnowski*, jego zastępca — *A. Wallner*, komendantem oddziałów telefonicznych brygad byli: I-szej *St. Żmigrodzki*, II-ej *St. Dunaj*, później *J. Łużecki*, III-ej *St. Rotarski*.

Wyżej nakreślona organizacja służby łączności okazała się celową i zupełnie odpowiadającą wszelkim wymogom wojny nowoczesnej takiej, jak się ona przedstawiała w roku 1916.

III. Po wycofaniu z frontu.

Kiedy po okresie walk na Polesiu Legiony zostały ściągnięte na odpoczynek w okolice Baranowicz i następnie, w końcu 1916 r., do Warszawy celem przeorganizowania na kadry dla nowych zaciągów ochotniczych, nastąpiła formacja telefonicznych okres przekolenia. Utworzono *kurs łączności* na Cytadeli Warszawskiej, w którym brało udział kilkudziesięciu podoficerów formacji telefonicznych, mających później zająć oficerskie stanowiska w wojskach łączności. Instruktorami na kursie byli fachowcy z armji niemieckiej.

Po rozbięciu Legionów w 1917 r. na Polską Siłę Zbrojną, pozostała w Królestwie, i Polski Korpus Posiłkowy, przeniesiony do Przemyśla i okolicy, formacje telefoniczne poszły z tym ostatnim. Przy Polskiej Sile Zbrojnej formacji łączności nie było, miały być one stworzone później, do czego jednak nie doszło. W polskim Korpusie Posiłkowym organizowano kursy telefoniczne, przeskalanano oddziały i wysyłano oficerów na kursy specjalne w austriackim pułku telegraficznym w St. Pölten i t. d. Oddział telefoniczny Komendy Legionów został przekształcony w *kompanję telegraficzną dywizyjną*, na wzór organizacji austriackiej.

Po przejściu P. K. P. z Hallerem do Rosji w lutym 1918 r. oddział telefoniczny należał do tej części Korpusu, która została zatrzymana przez wojska austriackie i podzieliła los internowanych w obozach węgierskich, podobnie jak wielu ich kolegów, uwięzionych w obozach niemieckich.

Korzystając z okresu dla Legionów względnie spokojnego, i kiedy podwaliny pod organizację służby łączności w Legionach były już położone, wycofałem się z końcem 1916 r. na kilka miesięcy z czynnej służby, powołany do organizowania działu elektrotechniki w Politechnice Warszawskiej. Kierownictwo tej służby objął po mnie ppor. *St. Rotarski*. Nie mając materiałów do historii tego okresu, oraz całego następnego, aż do odzyskania niepodległości, podczas którego byłem powołany do Inspektoratu wyszkolenia Polskiej Siły Zbrojnej, a następnie do służby przy Radzie Regencyjnej, — nie mogę tu podać dziejów formacji telefonicznej Legionów w czasie od końca 1916 r. do listopada 1918 r. Wartoby było, aby ktoś inny, blisko tego stojący, nakreślił te dzieje, dające sporo ciekawych momentów z historii naszych wojsk.

IV. Pierwsze chwile organizowania wojsk łączności.

Listopad 1918 r. zastał formacje łączności Legionów rozbite. Nie było oddziału, któryby można było uważać za ośrodek, stanowiący kadry wojsk łączności. Powracający z armji zabor-

czej oficerowie i żołnierze formacji łącznościowych byli zdani na własną inicjatywę. Przed nimi stawało pytanie co z sobą zrobić, czy iść do domu, czy zgłosić się do służby publicznej w tworzącym się wojsku polskim. I tak, byliśmy świadkami, jak koło bardziej ruchliwych jednostek skupiają się oficerowie i podoficerowie i żołnierze z oddziałów łączności różnych armji i różnych formacji.

W Warszawie *A. Wallner* i *E. Kaliński* zbierają legionistów, którzy tu przesiąkali różnemi drogami jeszcze za czasów okupacji, tutaj również *A. Mięczyński* gromadzi telefonistów z 1 Korpusu Muśnickiego a *St. Rymszewicz* radjotelegrafistów; *K. Jackowski* przygotowuje zajęcia radjostacji na Cytadeli. W Krakowie *T. Jawor* obejmuje stację telefoniczną Komendy korpusu krakowskiego, zajęta przez dowództwo polskich wojsk tego okręgu; koło niego skupiają się oficerowie i podoficerowie z oddziałów telegraficznych austriackich. W Przemyślu *St. Rotarski* i *J. Maślanka* organizują niebawem służbę telefoniczną dla wojsk walczących z ukraincami.

Powiązanie tych usiłowań, połączenie tworzących się samorzutnie formacji łączności i nadanie im jednolitej organizacji, zostało powierzone podpisanemu, kiedy dn. 12 listopada 1918 r. zgłosił się do dyspozycji Szefa Sztabu Wojsk Polskich.

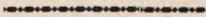
Pierwszą czynnością było skupienie wszystkich formacji w Warszawie celem wytworzenia kadr dla przyszłych *wojsk telegraficznych i wojsk radjotelegraficznych*, gdyż tak zostały podzielone i nazwane formacje łączności. Dzięki zrozumieniu ważności zadania i wyczuciu potrzeby wśród organizatorów tych formacji udało się to w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Organem pod każdym względem kierowniczym tych wojsk był *Inspektorat Wojsk łączności*. W Inspektoracie zostały opracowane zasady organizacji i uposażenia *wojsk łączności*, które teraz na propozycję podpisanego taką nazwą przyjęły, skoro okazała się potrzeba jednolitości kierownictwa i organizacji formacji, mających utrzymywać służbę łączności dowództw.

Wojska łączności od samego początku zdane na siebie samych, musiały same wyrabiać zastępy fachowych kierowników i dowódców, którzy mieli być obeznani nie tylko z podstawami sztuki ogólnowojskowej i służby sztabowej, lecz również i z podstawami wiedzy elektrotechnicznej, w zakresie telefonji, telegrafji i, najmłodszej jej gałęzi, radjotechniki. Trzeba było wyszkolić cały zastęp podoficerów-instruktorów, obeznanych z różnorodnemi środkami łączności, z wieloma typami sprzętu, będącego w posiadaniu armji polskiej. Trzeba było wreszcie nakreślić racjonalną ich organizację, dostosowaną do potrzeb armji, przeszkolić wszystkich według jednolitych metod, przeprowadzić unifikację sprzętu, wykuć nowoczesną doktrynę łączności.

A wszystko to musiało się przeprowadzać prawie bez uciekania się do gotowych wzorów obcych, gdyż nie było ich jeszcze zupełnie urobionych w armjach wrogich ani w zaprzyjaźnionych wówczas, gdy kładło się pierwsze podwaliny pod polskie wojska łączności. Nowoczesna służba łączności tworzyła się wszak dopiero podczas wojny światowej, organizacja zaś jej wojsk precyzowała się w poszczególnych krajach dopiero po wojnie, na podstawie doświadczeń nabytych w potrzebie wojennej.

Tak się więc stosunki ułożyły, że byliśmy wówczas zdani na samych siebie. Pierwsi organizatorowie wojsk łączności wynieśli z armji, w których służyli, różne doświadczenia i nabyli podczas wojny różnych poglądów na ich organizację, na sprzęt techniczny i metody służby. Wszystko trzeba było zrobić według jednej myśli, jednego kierunku.

Jako ten, któremu było dane stać na czele wojsk łączności, muszę na tem miejscu stwierdzić, że udało się to u nas przeprowadzić bodajże najprędzej ze wszystkich rodzajów broni. Oddanie się sprawie i wycucie potrzeby jednolitości ze strony pierwszych oficerów wojsk łączności, zatarły wkrótce początkowe ambicje rzekomej wyższości niektórych systemów, oraz przyzwyczajenia nabyte podczas wojny. Zrozumienie zaś władz naczelnych dla naszych poczynań i zaufanie, jakim obdarzały one kierowników wojsk łączności, nie mało się do tego przyczyniły. W krótkim czasie zniknęły różnice dzielnicowe czy antagonizmy między formacjami, a zapanowała harmonja, usymbolizowana w samej nazwie wojsk łączności.



Wspomnienia z I Brygady Legjonów Polskich.

(Z pracy nad organizacją formacyj łączności).

W lutym 1915 roku I Brygada Legjonów Polskich była rozkwaterowana w Kętach i okolicznych wioskach.

Kompanja saperów pod dowództwem por. Dąbkowskiego (dziś gen. brygady — dowódca 7 Dywizji Piechoty) zajmowała odległą o parę kilometrów wieś Bulowice.

Dnia 10.II 1915 r. otrzymałem pisemny rozkaz przydzielający mnie do oddziału telefonicznego brygady, który jako pluton wchodził w skład kompanji saperów. Po zgłoszeniu się u dowódcy kompanji, a następnie u dowódcy plutonu ppor. inż. Żmigrodzkiego Stanisława (obecnie pułk. w st. sp.), zostałem niezwłocznie skierowany na będący w toku kurs informacyjny, prowadzony w Bulowicach przez dowódcę plutonu przy pomocy sierż. Rotarskiego Stefana (obecnie pułk. S. G.). Dnia 19.II odbył się egzamin z wynikiem pomyślnym; odtąd dzieliłem wszystkie trudy oddziału, jako szeregowiec - telefonista.

Przedmiotem kursu było zaznajomienie nas ze sprzętem telefonicznym, otrzymanym od rządu austriackiego; cennym podreżnikiem w tej mierze była tłumaczona i drukiem wydana instrukcja telefoniczna²⁾.

Odbycie kursu i wydanie instrukcji świadczy wymownie, że nasi pierwsi kierownicy, wśród trudów i walki, i o pracy wyszkoleniowej myśleć nie przestawali.

Temsamem zostało ukończone organizowanie oddziału telefonicznego brygady.

Wśród zajęć praktycznych i normalnej służby upłynął nam czas do wymarszu wraz z całą brygadą, jak się ku wielkiej naszej radości później okazało, do walki na terenie Królestwa Kongresowego.

²⁾ Regulaminy i instrukcje. Część IV C. Instrukcja telefoniczna (I. T. C.) Trzyniec 1915. Wydawnictwo kompanji saperów 1-go pułku.

Załadowani 27 lutego w Bielsku, dokąd udaliśmy się marszem z Kęt, wylądowaliśmy 1 marca w Jędrzejowie.

Dłuższy, kilkudniowy postój wypadł nam we wsi Opatkowie Murowane. Brygada zajmowała pozycję nad Nidą.

Ppor. Zmigrodzki przystępuje tutaj do utworzenia patroli telefonicznych w poszczególnych bataljonach piechoty. W tym celu deleguje kilku żołnierzy z pośród oddziału swego na instruktorów do poszczególnych bataljonów. Mnie został wyznaczony V bataljon kpt. Olszyny w Imielnicy (dziś gen. brygady — dowódca 10 dywizji piechoty). Od dnia 3 marca, z krótką przerwą, pozostaję przy dowódcy bataljonu jako komendant patrolu telefonicznego bataljonu z zadaniem utrzymania połączeń telefonicznych i zarazem instruowania niewyszkolonych szeregowych.

Dnia 24.III 1915 r. zostaję przydzielony do dowódcy 2 pułku piechoty I Brygady (późniejszy 5 p. p. Leg.) kpt. Berbeckiego (dziś gen. brygady — dowódca O. K. VIII w Toruniu, ostatnio mianowany inspektorem armji) w Imielnie, również jako komendant patrolu.

Dowództwo pułku 10 kwietnia przechodzi do Sobowic, gdzie w walkach pozycyjnych trwamy do 11 maja 1915 r. — do dnia odwrotu wojsk rosyjskich. W tym dniu otrzymuję po raz pierwszy trudniejsze zadanie budowy linii telefonicznej przez rzekę Nidę, pomiędzy wioskami Sobowice i Zagórze Skowronne. Cała brygada w marszu pościgowym.

Dowódca pułku kpt. Berbecki był wobec służby telefonicznej niezmiernie wymagającym. Dyżurny telefonista miał obowiązek trzymania słuchawki na uchu bez przerwy, meldowania o każdej podsłuchanej rozmowie, budzenia w nocy wedle własnego uznania, przyczem dyżur w nocy był pełniony tuż przy łóżku dowódcy.

Z drugiej wszakże strony oddział telefoniczny cieszył się wyjątkową opieką i troskliwością dowódcy.

Jaką wagę przywiązywał dowódca pułku do połączeń telefonicznych świadczy fakt otrzymania przezemnie rozkazów pisemnych — na równi z dowódcami oddziałów:

Komenda 2 pułku. Do ob. Kalińskiego kmdta oddziału telefonicznego. Po przyjeździe do Chomentówka oddział telefoniczny przeciągnie linię telefoniczną od Chomentówka do Żydówka przez Sędziejowice. Zwinąć przeto o godz. 5-ej linię Sobowice — Zagórze Skowronne, tak, by zwinięcie linii było gotowe o godz. 6-ej (rano). Zameldować się gotowy do wymarszu w Komendzie pułku o tejże godzinie. Leon Berbecki kpt. dca pułku 12.V.1925.

Podczas marszu pościgowego nastąpił powrót mój do oddziału telefonicznego brygady.

Wkrótce rozpoczęły się krwawe walki pod Konarami i kilkutygodniowa stabilizacja frontu.

Dowódca oddziału przystępuje — obok wypełnienia normalnego toku służby — do kontynuowania rozpoczętej pracy w kie-

runku organizowania oddziałów telefonicznych przy wszystkich 3-ch pułkach piechoty I Brygady.

28 maja otrzymuję rozkaz uruchomienia kursu telefonicznego dla 3-go pułku piechoty I Brygady (dowódca mjr. Trojanowski — obecnie gen. brygady i dowódca O. K. IX). Upoważniony przez dowódcę pułku wybieram odpowiednich kandydatów z wszystkich kompanij:

Konary 28/V 1915 r.

Poświadczenie.

Komenda 3-go pułku zaświadcza, że starszy żołnierz Emil Kaliński, w myśl odprawy brygady Nr. 475, jest upoważniony do sformowania patroli telefonicznych kompanijnych, a także jako instruktor takowych wogóle obejmuje nadzór nad całym aparatem telefonicznym w pułku 3-cim.

Pieczęć:

Fuksiewicz — adj.

Komenda 3-go pułku 1. Polskiego Legjonu.

Kilkunastodniowy kurs zostaje ukończony egzaminem, przeprowadzonym przez dowódcę oddziału telefonicznego brygady ppor. Żmigrodzkiego.

Temsamem został oddział telefoniczny 3 pułku piechoty I Brygady (późniejszy 7 p. p. Leg) sformowany.

Wkrótce — 18 czerwca 1915 r. — wydaje komendant oddziału telefonicznego brygady rozkaz, ustalający charakter podoficerów telefonicznych, przydzielonych po jednym do każdego z trzech pułków piechoty I Brygady.

Rozkaz ten brzmiał:

Do podoficerów telefonicznych: Kusionowicza Stanisława, przy sztabie 1 pułku, Popiela Stanisława, przy sztabie 2 pułku i Kalińskiego Emila, przy sztabie 3 pułku. Rozkaz ogólny. 1) Podoficerowie telefoniczni przydzielani do sztabów pułków nie mogą pełnić funkcji komendantów patroli poszczególnych, ani grup patroli, lecz mają ogólny nadzór nad służbą telefoniczną pułku i odpowiadają za całość. 2) co 1-go, 10-go, i 20-go każdego miesiąca zestawiać i nadsyłać raporty do Oddziału telefonicznego, zawierające: a) skład osobisty patroli telefonicznych w pułku z uwzględnieniem szarży, funkcji i przydzielenia do bataljonów i kompanij; b) stan materiału telefonicznego poszczególnych patroli; c) układ i ugrupowanie aparatów na sieci telefonicznej w obrębie pułku. 3) Komendant kompanij zatwierdził na mój wniosek następujące nominacje: 1) st. żoł. Kusionowicza Stan. w szarży kaprała, 2) st. żołn. Kalińskiego w szarży kaprała. Konary 18.VI.15 r. Ppor. Żmigrodzki. Kmdt. Oddz. Telef.

Odtąd dzieliłem wszystkie trudy wojenne ze sztabem 3 pułku I. Brygady (7 p. p. Leg.).

28 czerwca następuje dalszy odwrót wojsk rosyjskich.

W pościgu i w walce budujemy niezbędne połączenia.

*

*

*

W pierwszych dniach października 1915 r. I Brygada toczy walki na wschód od Kowla w rejonie wsi Kostiuchnowka — Gałużja — Gorodek — Wólka Gałużyjska i niebawem udaje się na zasłużony wypoczynek do miejscowości Trojanówka i okolicz-

nych wiosek. 3 pułk naszej brygady zostaje zakwaterowany we wsi Gradycki, gdzie stajemy 12 października.

Wypoczynek ten zostaje wykorzystany dla uruchomienia kursu telefonicznego. Pod kierownictwem ppor. Żmigrodzkiego zostaje w Trojanówce utworzony kurs dla 84 uczestników ze wszystkich pułków brygady.

W międzyczasie dotychczasowy pomocnik i zastępca dowódcy oddziału telefonicznego brygady*) sierż. Rotarski, mianowany chorążym rozkazem Komendy Legionów, odchodzi do Komendy III Brygady Legionów na stanowisko komendanta oddziału telefonicznego.

Jednocześnie rozkaz brygady odwołuje mię z 3 p. p. i dnia 15 października obejmuję czynności sierżanta oddziału telefonicznego I Brygady. Z tego też tytułu pomocnym byłem przy prowadzeniu wykładów na zorganizowanym świeżo kursie komendantowi oddziału ppor. Żmigrodzkiemu.



Kurs ten trwa jednak zaledwie kilka dni. Skutkiem przełamania frontu przez wojska rosyjskie wypoczynek brygady, ledwie rozpoczęty, zostaje przerwany. Pospiesznym marszem stajemy wieczorem 20.X w Okońsku; niebawem rozpoczynają się krwawe walki pod wsią Kuklą, którą dnia 22.X późnym wieczorem zdobywa VI bataljonu szturmem.

Komenda brygady opuszcza zajęte następnie wsie kwatery skutkiem silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji i przenosi się do okopów.

W tych i następnych krwawych walkach pod Kamieniuchą i Rudką oddział telefoniczny brygady pełni sprawnie swoje zadanie.

*

*

*

*) Oddział telefoniczny I Brygady zgodnie z informacjami udzielonymi mnie przez pułk. Żmigrodzkiego został rozkazem Komendanta wydzielony z kompanji saperów i usamodzielniony podczas walk pod Urzędowem (lipiec 1915 roku).

24 listopada 1915 r. części I Brygady, które walczyły pod dowództwem Szefa Sztabu płk. Sosnkowskiego maszerują z Wołczeczka do miejscowości Kołki, dla połączenia się z Komendantem, który czasowo dowodził pod Koszyszczami 4 p. p. i 5 p. p. (2 p. p. I Brygady).

Cała I Brygada znajdzie się wkrótce w okolicy Kołek.

Jako zastępca ppor. Żmigrodzkiego prowadziłem oddział telefoniczny w kolumnie, defilującej przed Komendantem.

27 listopada zostaje Brygada cała przesunięta na linii bojowej nieco na południe pod Stowygorosz, gdzie trwa w walce pozycyjnej.

Tutaj przystępuje komendant oddziału telefonicznego, ppor. Żmigrodzki, do opracowania rozkazu, organizującego formalnie służbę łączności w brygadzie.



Po kilkudniowej pracy — zostaje Szefowi Sztabu przedstawiony do zatwierdzenia projekt, który uzyskuje jego aprobatę dnia 4 grudnia 1915 roku.

Organizacyjny ten rozkaz za L. dz. 1071 przytaczam poniżej w całości, jako pierwszy podobny rozkaz, dotyczący formacji i służby łączności w I Brygadzie Legjonów Polskich.

Komenda I Brygady Legjonów Polskich.

Nr. 1071.

ORGANIZACJA SŁUŻBY TELEFONICZNEJ W I BRYGADZIE LEGJONÓW POLSKICH.

I. Służba telefoniczna piechoty.

A. Jednostka zasadnicza.

1) Jednostką zasadniczą służby telefonicznej piechoty jest patrol telefoniczny złożony z 4 ludzi: komendanta patrolu, jego

zastępcy i 2 telefonistów. Wszyscy czterej mają być wyszkoleni w służbie telefonicznej na podstawie instrukcji I. T. C. część IV c. i o ile możliwości wyegzaminowani. Kmdt patrolu i jego zastępca powinni znać język niemiecki w słowie i piśmie.

2) Wyzszą jednostką jest pluton telefoniczny złożony z 2-ch półplutonów po 3 patrolu w każdym pod komendą sierżanta, razem z taborem 35 ludzi w plutonie.

B. Oddział telefoniczny pułku piechoty.

3) Oddział telefoniczny pułku piechoty składa się z jednego plutonu.

Skład plutonu telefonicznego piechoty:

Kmdt plutonu, oficer	1	Magazynier	1
Kmdci 2-ch półpl. sierżanci	2	Prowiantowy podoficer	1
Kmdci 6-u patroli kaprale	6	Kucharz - szeregowiec	1
Zastępcy kmdtów patroli st. żołnierze	6	Ordynans	1
Telefonistów szeregowych	12	Wozniców	4

razem: 35.

Sierżant 1-go półplutonu zastępuje kmdta plutonu, kmdt 1-go patrolu w każdym półplutonie zastępuje sierżanta. Zastępcą prowiantowego podoficera jest magazynier, będący równocześnie kmdtem taboru. Kmdt. plutonu telefonicznego podlega dyspozycjom kmdy pułku, do której należy administracyjnie pod względem rachunkowości i zaprowiantowania. Pluton prowadzi osobną kuchnię. Patrole przeznaczone do służby przy danej komendzie dostają z plutonu karty prowiantowe (por. p. 179 I. T. C.) o ile czas służby ma przekroczyć 48 godzin, zaś na czas krótszy otrzymują prowiant w naturze albo też relutum od plutonu. Pluton pobiera z kasy pułku zaliczki, z których co 10 dni zdaje rachunki.

4) Zakres działania plutonu telefonicznego. Pluton przeprowadza i utrzymuje połączenia telefoniczne pomiędzy komendami pułku, baonów a kmdą Brygady (por. p. 21 I. T. C.). W tym celu kmdt plutonu przeznacza 2 patrolu do służby przy kmdach baonów i pułku, które to patrolu łączą się wzajemnie w służbie co 24 godz.

5) Wyekwipowanie.

a) Wyekwipowanie techniczne plutonu telefonicznego:

- 6 kompletnych garniturów w kufrach telef. (p. 2 I. T. C.) wraz z przyborami do budowy linii, a nadto:
 - 10 km. drutu grubego M 3,
 - 20 km. drutu cienkiego M 10,
 - 2 stacje telefoniczne zapasowe z baterjami,
 - 10 ogniów zapasowych,
 - 2 telefony magesowe zapasowe,
 - 2 puszki mikrofonowe rezerwowe,
 - 1 kompletny garnitur sygnałowy (chorągwie i latarnie),
 - 3 chorągwie z nap. sem stacyj, druki, przybory pisarskie i przybory do oświetlania.

b) Tabor.

Półpluton posiada 1 wóz parokonny, na którym w czasie marszu leży normalne wyposażenie oraz tornistry, względnie plecaki patroli; broni i chlebaków na wóz składać nie wolno. Wóz ten towarzyszy także przy budowie dłuższych linii niż 3 km, zabierając potrzebny materiał, a także o ile warunki pozwalają patrol może jechać na wozie. Prócz wozów półplutonowych posiada pluton 1 wóz magazynowy, na którym leży cała

rezerwa w materiale technicznym i kancelaryjnym skrzynia plutonu, oraz wóz prowiantowy dla przewożenia żywności dla ludzi i koni.

C. Oddział telefoniczny brygady.

6) Oddział telefoniczny Brygady składa się z 2-ch plutonów po 4 patrole pod kmdą oficera.

Plutony składają się z półplutonów każdy pod kmdą sierżanta.

Oddział telefoniczny Brygady liczy 51 ludzi, a mianowicie:

kmdt oddziału, oficer	1	mechanik, podoficer	1
zastępca kmdta oddziału, oficer	1	magazynier	1
kmdci 4-ch półplutonów, sierżanci	4	prowiantowy podoficer	1
kmdci 8-u patroli, kaprale	8	kucharz	1
zastępcy kmdtów patroli, st. żołnierzy	8	ordynansów	2
telefonistów	16	woźniców	7

Kmdt oddziału prowadzi 1-y pluton, jego zastępca zaś 2-gi pluton. Sierżant 1-go półplutonowi zastępuje w razie potrzeby kmdta 2-go plutonu, kmdt każdego pierwszego patrolu w plutonie zastępuje sierżanta. Zastępca podoficera prowiantowego jest magazynier, będący równocześnie kmdtem taboru. Zastępca magazyniera jest mechanik. Oddział telef. Brygady podlega dyspozycyjnemu kmdzie Brygady, do której też należy administracyjnie pod względem rachunkowości i zaprowiantowania.

Oddział prowadzi własną kuchnię.

Patrole przeznaczone do służby przy danej komendzie dostają z oddziału karty prowiantowe (por. p. 179 I. T. C.) o ile czas służby ma przekroczyć 48 godzin, zaś na czas krótszy otrzymują prowiant w naturze, albo też relutum.

Oddział dostaje z kasy Brygady zaliczki, z których co 10 dni zdaje rachunki.

7) Zakres działania oddziału telef. Brygady.

- a) Oddział przeprowadza i utrzymuje połączenie telefoniczne między kmdą Brygady a kmdami wyższymi lub na rozkaz z kmdami równorzędnymi (por. p. 21 I. T. C.).
- b) W oddziale uskuteczniają się drobne naprawy aparatów i przyborów telefonicznych pułków i Brygady i w tym celu utrzymuje podręczny warsztat oraz niezbędne części rezerwowe.
- c) Oddział dostarcza instruktorów dla nowych formacji telefonicznych i dla wyćwiczenia oraz uzupełnienia strat w służbie telefonicznej pułków.

8) Wyekwipowanie.

a) Wyekwipowanie techniczne oddziału telef. Brygady.

4 garnitury telefoniczne kompletne	2 kompletne garnitury przyborów do budowy linii stałych
40 km drutu grubego M 3	
10 km drutu cienkiego M 10	
24 ogni w zapasowych	4 pary słupolazów
14 mikrofonowych puszek	
10 telefonów magnesowych	4 koły z babami do stawiania tycezek
4 chorągiewki z napisami stacyj	
1 kuferek z garniturem narzędzi reparacyjnych	2 kompletne garnitury sygnałowe (chorągwie i latarnie)
Druki, przybory pisarskie, przybory do oświetlenia i zapasowe.	

b) Tabor.

Każdy półpluton posiada 1 wóz parokonnny, na którym w czasie marszu leży normalne wyposażenie oraz tornistry wzgl. plecaki patroli; broni i chlebaków na wozy składać nie wolno. Wóz ten towarzyszy także przy budowie dłuższych linii niż 3 kilometry, zabierając potrzebny materiał, a także o ile warunki pozwalają, patrol może jechać na wozie.

Prócz półplutonowych wozów posiada oddział 1 wóz magazynowy, na którym leży rezerwa w materiale technicznym, kancelarja i warsztat, 1 wóz prowiantowy dla przewożenia żywności dla ludzi i koni i 1 wóz z kuchnią oraz 2 konie wierzchowe.

9) Referat telefoniczny.

Kmdt oddziału telef. Brygady jest zarazem referentem telefonicznym kmdy Brygady.

Do jego czynności poza komendą oddziału należą:

- a) Informowanie komendy Brygady o stanie i układzie linii telefonicznych własnych i obcych w obrębie działań Brygady.
- b) Kontrola techniczna nad stanem wyszkolenia i układem sieci telefonicznych we wszystkich oddziałach Brygady.
- c) Kontrola nad wykonaniem zarządzonych dyspozycji kmdy Brygady co do połączeń telefonicznych.
- d) Cenzurowanie depeesz i rozmów telefonicznych.
- e) Organizacja i wyszkolenie oraz wyćwiczenie całej służby telefonicznej w Brygadzie.
- f) Przedstawienie odnośnym kmdtom pułków do zatwierdzenia składu osobistego i kandydatów do awansów służbowych.
- g) Raporty ze stanu robót, ludzi i materiałów całej służby telef. Brygady.

D. P r z e p i s y o g ó l n e d l a s ł u ż b y t e l e f o n i c z n e j .

Oddziały względnie patrole telefoniczne towarzyszą stale ich przełożonym komendom, gotowe każdej chwili do wykonania lub naprawy połączenia telefonicznego.

- a) Budowa i utrzymanie linii telefonicznej. Do budowy linii polowych aż do trzech kilometrów używa się patrolu telefonicznego jako jednostki samodzielnej.

Z chwilą rozpoczęcia budowy linii na stacji początkowej obsługa czuwa nad budową, zgłaszając się natychmiast nawołanie patrolu, kontrolującego ciągłość przewodnika. Gdy linja i stacja są gotowe, dyżurny telefonista zawiadamia o tem wszystkie stacje do sieci włączone, podając 1) swój znak wołania, 2) nazwę miejscowości, 3) komendę, przy której założono stacje. Linja ma być patrolowaną jak najczęściej (nie tylko dopiero wtenczas, gdy zostanie uszkodzoną).

Jeżeli linja jest dłuższa, niż 3 km, lub gdy chodzi o pośpiech, dzieli się trasę na odcinki, które budują i patrolują poszczególne patrole pod komendą i nadzorem sierżanta (por. p. 18 I. T. C.). W celu ułatwienia patrolowania linii dłuższych, lub gdy wymagana jest wielka pewność ruchu ze względu na ważność spodziewanej korespondencji, zakłada się wzdłuż linii posterunki pośrednie (por. o. 20 I. T. C.).

Patrolowanie odbywa się z reguły w obie strony i może obejmować także odcinek, założony przez inny patrol lub inny oddział telefoniczny. Wówczas należy się porozumieć co do odcinków podlegających patrolowaniu.

Zwijanie linii należy z reguły do patrolu, który ją założył. Jeżeli zachodzi potrzeba dalszego używania linii, lecz przez inny oddział telefoniczny, wówczas ten obejmuje linje, dając wzamian ekwiwalent w postaci odpowiedniej długości drutu

na bębnych, zaś bębny próżne odbiera oddział, który linię obejmuje. W żadnym wypadku nie mogą być wymieniane stacje telefoniczne pomiędzy patrolami.

b) Połączenia.

Niższe komendy łączą się telefonicznie z bezpośrednio przełożonymi za pomocą swoich patroli telefonicznych automatycznie, t. j. bez czekania na dyspozycje w tym względzie.

Przyłączenie do linii odbywa się tylko w stacjach do zaciśnięcia aparatu, a nie do przewodów. To ostatnie może się odbywać tylko wyjątkowo i za zgodą komendanta oddziału, do którego dana linja należy.

Przyłączenie się wprost do linii telefonicznej komendy wyższej jest wzbronione.

Komenda niższa ma mieć na stacji osobny aparat do rozmów z komendą wyższą (por. p. 21 I. T. C.).

Przeróbki linii telefonicznych i stacyj może przeprowadzić tylko ten oddział, który je wybudował, względnie mogą się odbyć jedynie za wiedzą komendy i danego oddziału.

c) Raporty i sprawozdania.

Każdy oddział telefoniczny ma prowadzić raport techniczny z czynności i stanu ludzi i wykwapowania i przedstawić go 1 i 15 każdego miesiąca komendzie Brygady w drodze służbowej. Uzupełnienia braków mogą się odbywać tylko na podstawie tych raportów.

Oddziały prowadzą dziennik robót, z którego możnaby zestawić statystykę wybudowanych linii i założonych stacyj.

10) Obowiązki komend.

Komendy, do użytku których przeznaczone stacje telefoniczne są obowiązane:

- a) przeznaczyć odpowiedni lokal na stację, oddzielny i spokojny, do którego nikt nie powołany niema wstępu. Oświetlenie, opał i utrzymanie w czystości lokalu należy do odnośnej komendy.
- b) pomieszczenie i ewentualnie zaprowiantowanie telefonistów oraz dostarczanie im przyborów pisarskich,
- c) stacja telefoniczna komendy wyższej ani też kwatery telefonistów nie mogą być opróżnione przez komendę niższą bez osobnego pozwolenia tamtej,
- d) oddziałom, patrolom i poszczególnym telefonistom wypłacać należy relutum w podwójnej wysokości, o ile ich warunki służby są z tego rodzaju, że niemożliwym jest prowadzenie własnej kuchni, względnie korzystania z niej przez czas dłuższy, niż 24 godzin (Rez. c. i k. Armji L. 2 k. 1 zeszyt § 8 1). Odpowiednie poświadczenie wyjść musi od komendanta oddziału,
- e) oddziałom wydawać należy większe zapasy konserw, sucharów i t. p. prowiantów dla zaopatrzenia patroli wyruszających w drogę,
- f) referentowi telefonicznemu Brygady uławić wykonywanie jego obowiązku kontroli w myśl p. 9 (a — g).

Mały Stowycgorosz, dnia 4 grudnia 1915.

K. Sosnkowski ppłk. mp.

Za zgodność: St. Żmigrodzki ppor.

*
*
*

W lipcu 1916 roku zajmowała I Brygada pozycję nad Stochodem. Kilkutygodniowe walki pozycyjne zostały przez komen-

danta oddziału telefonicznego por. Żmigrodzkiego wykorzystane w kierunku zorganizowania oddziału telefonicznego w 1 pułku ułanów. W tym celu zostałem delegowany do m. Koźlicze, miejsca postoju pułku ułanów jako oficer instruktor; po dwutygodniowym okresie i egzaminie dnia 25 sierpnia ukończyło szkołę telefoniczną kilkunastu szeregowców.



*Naprawa telefonów w oddziale telefonicznym 1 Brygady
Leg. Pol.*

Utworzenie plutonu telefonicznego pułku ułanów było konsekwencją nowego rozkazu organizacyjnego dla służby telefonicznej w I Brygadzie Legjonów Polskich, wydanego 1 sierpnia 1916 r. w Kolonjach Dubniaki, a ujmującego już także kawalerję; utworzenie tego plutonu kończyło w zasadzie prace organizacyjne.

Łączność w I-ej Brygadzie Legjonów Polskich.

Już w roku 1913 w Związku Strzeleckim zwracano szczególną uwagę na te problemy nowoczesnego boju, które zawierały w sobie ośrodek zagadnień jak np. kwestję forpocztów, boju arjergardy, dyscypliny ognia, pracy łopatką w polu, wywiadu i kwestję łączności.

W ćwiczeniach organizowanych przez Związek Strzelecki w okolicach Krakowa pod Wieliczką i pod Czernichowem w roku 1913-14, które były faktycznymi ćwiczeniami bataljonów w polu, brał udział oddział telefoniczny, zorganizowany przez inż. Żmigrodzkiego. Był to oddziałek szczupły jeszcze, wyposażony w kilka zaledwie aparatów telefonicznych austriackich 4-linjowych i kilka bębnow kabl^o telefonicznego.

Przez rok 1914 rósł oddział telefoniczny w miarę rozwoju potrzeb łączności, a z początkiem 1915 roku (styczeń) tworzył jeden pluton kompanji saperów brygady.

Podczas pościgu ustępującego nad Nidą nieprzyjaciela, z potrzeb walk ruchomych wynikła konieczność odseparowania plutonu telefonicznego od kompanji saperów i usamodzielnienia go dla większej ruchliwości i sprawności.

Podczas walk pozycyjnych nad Nidą do maja 1915 roku obsługiwał oddział telefoniczny brygady 1 i 2 pułk strzelców, V i VI Samodzielny Baon i IV-tą i V-tą baterję artylerji. Telefoniści pułków, bataljonów i artylerji należeli organizacyjnie do oddziału telefonicznego brygady, dyspozycyjnie podlegali swemu dowódcy pułku, względnie bataljonu, zaś technicznie — oficerowi łączności brygady.

Odtąd pluton ten tworzył samodzielny oddział telefoniczny brygady, którego dowódca zostaje bezpośrednio podporządkowany szefowi sztabu brygady, przez co sprawność plutonu i wydajność została znacznie powiększona. Pułki piechoty i artylerja otrzymują z oddziału telefonicznego brygady podoficerów łączności.

Pod względem taktycznym i dyspozycyjnym podlegali ci podoficerowie łączności swym dowódcom, zaś pod względem technicznym, t. j. za techniczne przeprowadzanie prac odpowiedzialni byli przed oficerem łączności brygady.

Organizacja ta pozostała do końca istnienia I-ej brygady i jak widać, nie różniła się już wówczas od obecnej organizacji oddziałów łączności w polu.

W taki to sposób ten młody oddział wojskowo-techniczny polski nietylko upodobił się do całości aparatów armij stałych, ale oprócz tego z elastycznością właściwą organizacjom młodym, nie obciążonym wieloletnim aparatem tradycji i techniki rozwijał się jako samorodny organizm o pierwszorzędnych zaletach wojskowo-technicznej twórczości.

Sam szkolił się w obsłudze aparatów telefonicznych, w budowie linii, sam stwarzał sobie regulamin użycia i regulamin ruchu, jakiego życie wymagało, sam dochodził do precyzji w wykonywaniu prac ze znajomości potrzeb wypływających.

A jakżeż to wyszkolenie wysoko stało. Jakież tam było poczucie obowiązku i umiejętność wnikania w sytuację u każdego poszczególnego żołnierza. Telefonista nie był automatem, który łączył, nie był komórką techniczną jedynie, ale był on ośrodkiem łączności w całym tego słowa znaczeniu. Obsługując stację, znał on sytuację na całym odcinku przez ciągle podsłuchiwanie prowadzonych rozmów i stale informował o sytuacji swego dowódcę, często powtarzając mu dosłownie rozmowy dowódców pododdziałów współdziałających z sobą w danej akcji, lub sąsiadów. A jakż tam była dyscyplina ruchu telefonicznego; pomimo, że na jednym aparacie (central było brak), wisiało 4 — 5 lub 6 linii, to, gdy chciał rozmawiać obywatel Szef, czy Berbecki, czy Śmigły, czy też ktoś inny w ważnej sprawie, to na linjach telefonicznych i na całej sieci „jak makiem siał“.

Nie słyszał tam dowódca od telefonisty, że linja nie działa, stacja nie zgłasza, mógł jedynie podczas huraganowego ognia artylerji usłyszeć od telefonisty meldunek, że granat przerwał tę lub inną linję i dopiero za kilka minut zostanie łączność zpowrotem nawiązana, bo patrol już naprawia.

W artylerji, przy zmianie pozycji baterji, tylko z konia i w galopie linje budowano.

I dziś w armji polskiej dążyć nam jedynie wypada, aby wyszkolenie, obowiązkowość, dyscyplina, precyzja w wykonywaniu prac i zrozumienie ważności służby łączności w wojskach łączności stało na tym poziomie, jak to było dawno już w Oddziale Telefonicznym I-ej Brygady Legjonów Polskich.

Historja plutonu telegraficznego II Brygady Legjonów Polskich.

Historja plutonu telegraficznego II Brygady Legjonów bogatą jest w przeżycia wojenne, tak jak bogatemi w nie są dzieje tej Brygady, pułków 2 i 3 piechoty, jej artylerji (2 baterja Leg. Pol.) i kawalerji (2 i 3 szwadrony Leg. Pol.).

Jeżeli nie zawsze wraz ze swemi pułkami przeżywał pluton bezpośrednie niebezpieczeństwa pierwszej linji, tem silniej odczuwał jej tryumfy i rany i przeżywał z nią wspólnie wszelkie radości i smutki.

Żołnierz plutonu w większości swej przebył jako piechur kampanję karpacką, „druciarzem“ będąc, zabezpieczał łączność swej brygady w ciągu kampanji bukowińskiej, besarabskiej, wołyńskiej, a w chwilach przelomowych, zarzucając chwilowo aparat telefoniczny, z bagnetem w rękę przeszedł front austriacki w lutym 1918, pod Rarańczą, z bagnetem w rękę zmierzył się wreszcie z trzecimf ciemiężcą Polski — niemcem pod Kaniowem.

Miejscem sformowania plutonu była Kołomyja, dokąd po krwawych bojach karpackich, bukowińskich, z walk pod Stanisławowem ścigały z końcem marca pułki 2 i 3 Legjonów.

W walkach tych łączność zapewniała im kompanja telegraficzna Komendy Legjonów. Brygada swej organizacyjnej jednostki łączności dotychczas nie posiadała.

Sformowany w Kołomyji pluton składał się z 3-ch patroli: 2-ch „budowlanych“, jednego „telefonistów“, jednego sprzętowego i z taboru. Podstawę jego stanowiło kilku legjonistów kompanji telegraficznej Komendy Legjonów. Pozostali zostali przydzieleni w Kołomyji z pułków.

Dowódcą plutonu (oficer łączności brygady) był ś. p. chor. Dunaj Stanisław, zastępcą dowódcy plutonu — sierż. Łużecki Józef (obecnie mjr. rezerwy).

Techniczne szkolenie plutonu, prowadzone w kompanji telegraficznej Komendy Legjonów musiało się ograniczyć z uwagi na krótki czas pobytu w Kołomyji, do kilku wykładów

teoretycznych, zaznajomienia ze sprzętem i sposobem budowy linii polowych, bowiem już 15/IV 1915 pluton ze swoją Brygadą odjechał na Bukowinę.

Krótko trwało złudzenie, że wspólnie z I Brygadą przy boku Twórcy Legionów walczyć będziemy na ziemiach polskich...

Tęsknota, żal do losu, społeczeństwa, że się widocznie o nas upomnieć nie umie, tak silne na Węgrzech i w Karpatach, odżyły podwójnie silnie przed wyjazdem z Kołomyji, by trwać długo jeszcze. Podwójnie silnie, gdyż 4-te baony pułków 2-go i 3-go równocześnie niemal wyjechały do Piotrkowa dla formowania III-ej Brygady, która przedzej od nas do pierwszej dołączyła. Jak zazdrościliśmy im, jak żal przygłuszała jedynie pewność równie dobrego służenia sprawie wolności Narodu, wreszcie nadzieja złączenia się przecież z I-szą Brygadą. Wystarczy przeczytać pamiętniki, wsłuchać się w pieśni żołnierza II Brygady, wiersze ś. p. Mączki, czy mniej utalentowanych, aby zrozumieć te wszystkie uczucia, które legionistą II Brygady szarpały i które tęskno-
tę mu łagodziły.

Wyposażenia i sposobu budowy polowych przewodów telefonicznych nie poruszam, były one w całych Legionach jednako-
we, zapewne nie w jednej historii plutonu, czy w historii kompanii telegraficznej Komendy Legionów — opis tychże i to szczegółowy znajdziemy.

Na pozycjach pod Dobronowcami rozpoczął pluton swą właściwą pracę, wiążąc przewodami pułki i sąsiadów, pełniąc żmudne dyżury przy aparatach, patrolując linię.

Krótki, lecz gwałtowny odwrót na „linję Prutu“ uczy z kolei legionowego „druciarza“ konieczności zwijania przewodów z kawalerją nieprzyjacielską na piętach (12 — 13.V), a ofenzywa po przez Łużany — Zadoborówkę — Sadagórę — Rarańczę do Besarabji, często nie tylko pod ostrzałem artyleryjskim, ale i ogniem karabinowym, uczy szybkiego zapewniania łączności prącem naprzód oddziałom legionowym (9 — 15.VI).

Z ofenzywy tej najbardziej wbiła się w pamięć szarża 2-go szwadronu ułanów na Rokitnę, widoczna ze wzgórza Rarańczy (13/VI).

Wycofanie się na wzgórza Rarańczy rozpoczyna znów okres walk pozycyjnych Brygady, w którym to pluton po raz pierwszy zaznajamia się z przewodami stałymi.

W Rarańczy zostaje pluton wzmocniony kilkoma legionistami, tu wreszcie poszczególni szeregowi plutonu otrzymują odznaczenia za złożone dowody odwagi, w przebytych w maju odwrocie i ostatniej na Besarabję ofenzywie.

Wreszcie spełniają się najgorętsze życzenia nasze połączenia się z I i III-cią Brygadą, walczącymi w tym czasie na Wołyniu; 20/X 1915 opuszcza Brygada, a z nią jej pluton, pozycję pod Rarańczę.

25/1915 wylądowujemy w Maniewiczach, w rejonie których staje cała Brygada.

2/XI pluton nasz z 2 p. p. Leg. odchodzi pod Lisowo po to, by po akcji tegoż pułku przejść tym razem pod Wołczec, towa-



Budowa ziemianki przez telefonistów II Brygady Leg. Pol. w Maniewiczach.



Budowa linii telefonicznej.

rzyszyć pułkowi 3-mu w jego kontrakcji dla odebrania utraczonych przez austriaków pozycyj.

W walkach pod Lisową — Blegowem, jak również pod Wołczeckiem (Kostiuchnowką) pułki brygady niepomni straty poniosły, łącząc się rozlaną krwią z walczącymi w pobliżu oddziałami I i III-ciej Brygady. Właściwe połączenie się brygad nastąpiło w Wołczecku. Bolesne straty zabitych kolegów osłodziła radość złączenia się z tymi, do których serca Karpatczyków tak długo tęskniły.

I dla naszego plutonu złączenie to upamiętnił ogień dział i broni ręcznej. Pod Lisową w bagnach po pas brodząc, dostał się pluton wraz z rezerwą 2 p. p. Leg. pod niespodziany ogień



Pluton telefoniczny II Brygady Leg. Pol. przed swą ziemianką na Wołyniu.

karabinowy. Na wzgórzach Wołczecka dobrym ogniem przywitała nas artylerja rosyjska. Szczęściem strat nie ponieśliśmy.

Po cofnięciu się moskali za Styr, na t. zw. „Polskiej Górze“ wybudował 3 p. p. Leg. redutę im. Józefa Piłsudskiego, ulepszoną i później tak ofiarnie przez 5 p. p. Leg. bronioną.

Częste ostrzeliwanie wsi Wołczecka zmusiło Komendę II Brygady do przeniesienia się do lasu tejże nazwy.

Tu powstało osiedle „Nowa Rarańcza“ przy czynnej pomocy plutonu telegraficznego Brygady.

Tu też powstała pierwsza większa centrala Brygady, do której zbiegało kilkadziesiąt połączeń. Na centralę tę składał

się szereg polowych aparatów telefonicznych austriackich, odpowiednio ze sobą połączonych.

Tu z kolei po raz pierwszy pluton wybudował stałą linię telefoniczną do Komendy Legjonów Polskich.

Maj 1916 zastaje nasz pluton w Karasinie ze swą brygadą w rezerwie, skąd w czarwcu podąża pod Kołki — Tuman — Lisowo, Wołczek, odbywa odwrót nad Stochód (ofensywa Brusilowa).



Postój w Maniewiczach.



Centrala telefoniczna Dowództwa II Brygady Leg. Pol. pod Wołczkiem.

Nad Stochodem obejmuje dowództwo naszej Brygady pułkownik Haller.

Zmienia się sztab Brygady, znikają austriackie mundury, legjonista Brygady przywdziewa w miejsce „rogatywki“ — „maciejówkę“. Dowództwo plutonu po chorym chorążym Dunaju obejmuje podchor. Łużecki.

22.VII 1916 w Dubniakach Brygada gości u siebie Twórcę Legjonów — Józefa Piłsudskiego.

Obustronnie żywo prowadzone walki artyleryjskie nad Stochodem, ogień huraganowy, częste ostrzeliwanie Dubniak, wymagają ciąglej wyteżonej pracy patroli nad naprawą przewodów.



Telefoniści II Brygady Leg. Pol. (czerwiec 1916 r. — Tuman).

W Dubniakach otrzymujemy odznaki II Brygady za dwuletnią służbę w polu, tu również poszczególni legjoniści plutonu otrzymują srebrne i brązowe medale za swe wyczyny bojowe w odwrocie z nad Styru.

We wrześniu 1916 całe Legjony zostają przerzucone w rejon Baranowicz. W listopadzie przybywają do Królestwa. Tu zostajemy przeszkoleni na modłę pruską, kilku naszych towarzyszy z plutonu przechodzi niemiecki kurs oficerów łączności w Warszawie, pozostali, mający prawa oficerskie, zostają odkomenderowani na kurs oficerów piechoty przy 4 p. p. Leg.

Pluton sam zostaje wzmocniony szeregiem legjonistów z pułków Brygady.

Pamiętny lipiec 1917 zastaje pluton w Warszawie.

Przysięga, internowanie królewaków (w plutonie bracia Massalscy), masowe przechodzenie legjonistów I i III Brygady do armji austriackiej, uwięzienie Marszałka Piłsudskiego, wszystko to, niedające się opisać w jednym, o mało wypukłych literach zdaniu, to tragedia, które głęboko wryły się w duszę tych, „którzy do ostatka wytrwać chcieli“.

Po krótkim pobycie w rejonie Przemyśla (Hurko) pluton ze swą brygadą wysłany na front przybywa do znanej mu tak dobrze z 1915 roku Rarańczy (22/XI. 1917).

Lecz już 17./XII 1917 miejscem jego pobytu są Nowe Majowce, w rejonie których „niepewna Brygada“ zostaje przez austriaków ściągnięta do głębokiej rezerwy.



Telefoniści w maskach w okopach pod Sitowiczami (Stochód).

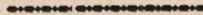
Na traktat Brzeski z 12/II 1918 r. odpowiada Brygada w nocy z 14 na 15 tegoż miesiąca uderzeniem na front państw centralnych i po krótkiej, ale morderczej walce przechodzi go, a z nią tylko resztki plutonu. Przy przejściu bowiem, pluton obsadza stacje telegrafu kolejowego, śle meldunki, wyjaśniające poruszenia swej brygady, niszczy z kolei urządzenia telefoniczne i telegraficzne. Nie cały pluton mógł się zebrać po drugiej stronie frontu. Większość jego odcięły wraz z artylerją bagnety i pociski armatnie austriaków przed okopami Rarańczy. Ci odchodzą do obozów internowanych, lub ukrywając się przed wojakiem austriackim, rozpraszają się po kraju.

Szczęśliwi, którzy front przeszli po przybyciu do Sorok, rozpyleni wśród żołnierzy 2 Korpusu gen. Stankiewicza, mają wzmocnić ducha, nieść wiarę w swe siły i lepsze jutro, wsczepione im przez Komendanta Piłsudskiego.

Stają się oni podwalinami oddziałów telegraficznych dowództwa Korpusu Mazowieckiego (Gen. Haller) i jego Dywizyj.

Po morderczej bitwie pod Kaniowem (11/V 1918), złożeniu broni — widzimy tych legionistów plutonu Brygady w niemieckich obozach jeńców, bądź zdążających z Hallerem przez Murman do Francji.

Tworzył pluton organiczną część swej Brygady, z nią wyszedł, z nią dzielił wszystkie koleje jej bojowych przeżyć. A w listopadzie 1918 r. znajdujemy wszystkich tych, którzy się nań składali i różne wyżej opisane koleje losu przeszli, już w wojsku polskim, czy to pod Lwowem, czy na froncie bolszewickim.



Oddział telefoniczny komendy 3 Brygady Legjonów Polskich.

(Z materiałów pułk. S. G. St. Rotarskiego).

Oddział telefoniczny 3 Brygady powstał z części oddziałów 6 pułku piechoty Legjonów. Początkowo przydzielony był do komendy grupy w Piotrkowie.

Dnia 15 września 1915 r. wyruszył oddział ze Sztabem 3-ej Brygady z Piotrkowa w drogę do Kowla, gdzie rozciągnięto pierwszy przewód polowy — pomiędzy komenda Legjonów Polskich i 3 Brygadą. Odtąd oddział telefoniczny nie mógł uskarżać się na brak pracy polowej. Ciągłe przemarsze i konieczne połączenia w tył i boki wymagały rozczonkowanie oddziału i budowy w warunkach niezmiernie trudnych, gdyż pomimo znacznej odległości od linii bojowej, okolica niepokojona była wypadami kawalerji rosyjskiej, która w zbudowanych połączeniach czyniła natychmiast spustoszenia.

Po zluzowaniu Brygady przez austriacką kawalerję, udano się na krótki odpoczynek do Hulewicz.

W Hulewiczach otrzymuje oddział nowego komendanta w osobie chor. inż. Kotowskiego Stefana. Uzupełnił on braki w materjale telefonicznym i skompletował oddział telefonistami pułkowymi. Niedługo jednak trwały wywczas. Brygadę wraz z 6 p. p. Leg. skierowano pod Czerewachę, później do Jabłonki Borowej, wreszcie do Kukli. Pamiętne i pełne chwały to miejsce dla 3 Brygady. Czego nie mogła dokonać dywizja niemiecka, którą tu w puch rozbito, tego dokonały 3 pułki Legjonowe (6, 7 i 1). Po 24 godzinnym boju wyparły one Rosjan za Kamieniuchę.

W Wołczecku, z rozpoczęciem walk pozycyjnych, oddział zaczął się stopniowo rozwijać. Otrzymał uzupełnienie w ludziach i w materjale telefonicznym. Przyprawiono do porządku także mocno nadwreżony tabor oddziału. Zbudowano i ugruntowano wszystkie potrzebne Sztabowi Brygady połączenia i postarano się o stałego mechanika dla naprawy aparatów pułkowych i Brygady. Zaprowadzono turnus służbowy i stałe patrole telefoniczne. Jednem słowem służba telefoniczna została zorga-

nizowana według wszelkich ówczesnych wymagań. Z powodu częstych obstrzeliwań przeniósł się Sztab 3 Brygady do lasu między Optowo i Garbaczem. Na kwatery telefoniczną otrzymał oddział obszerny budynek, który mieścił wszystko: stację, kwatery obsługi i komendanta. Stacja telefoniczna w „Willi Hallo“ była wzorowo urządzoną i budziła podziw u swoich i obcych. Dla należytego wyszkolenia oddziału zorganizowany został 6-tygodniowy kurs teoretyczno-praktyczny, pod kierownictwem sierż. Kusionowicza. Kurs dał bardzo dobre wyniki, służąc za wzór innym oddziałom telefonicznym.

Z początkiem lipca rozpoczęła się żywa akcja bojowa, oddziały 3 Brygady były w ustawicznym ruchu. Końskie, Maniewicze, Nowa Ruda, Stobychwa, wreszcie wypoczynek w Czereposznie. I znowu ataki Moskali, cofanie Brygady i pełna poświęcenia, wytężona praca oddziału telefonicznego Brygady nad funkcjonowaniem sieci telefonicznej, rwanej w kawałki ogniem nieprzyjacielskim.

W dniu 6 października, po zwinieniu wszystkich przewodów, wyjechał oddział wraz ze Sztabem 3 Brygady na leże zimowe do Baranowicz, gdzie doczekano się wielkiej chwili ogłoszenia niepodległości zwycięsko powstającej Ojczyzny.

Kilka wspomnień z czasu służby w telefonach 1-go Pułku Legjonów.

Wkrótce po wyruszeniu z Krakowa w pamiętnym sierpniu 1914 r. oddziały strzelców znalazły się w Kielcach. Tam widywaliśmy na ulicach strzelców wspinających się na słupy i naprawiających połączenia telegraficzne pomiędzy Kielcami i Krakowem.

Wkrótce potem, słuch o jakiejś służbie telefonicznej czy telegraficznej w oddziałach strzeleckich zaginął, a przynajmniej my, szara brać, nie stykaliśmy się z nią. Łączność pomiędzy poszczególnymi oddziałami, często nawet daleko od siebie kwaterującymi, odbywała się po starym przez pieszych i konnych gońców.

Po sławnym marszu na Ulinę Małą i całej kampanji podkarpackiej pułk został przeniesiony na odpoczynek w okolicę Kęt, i została utworzona z niego I-sza brygada Legjonów, w której pierwszym pułkiem piechoty dowodził mjr. Rydz-Śmigły.

W tym to czasie został zorganizowany Kurs Telefoniczny.

Na kurs ten wszystkie bataljony wysyłały swoje patrole, a mnie, jako st. szeregowcowi i w dodatku b. studentowi politechniki, przypadł w udziale zaszczyt prowadzenia z Wilamowic do Bujakowa patrolu, złożonego z 4 ludzi, wysłanych przez 1-szy bataljon.

Kurs trwał 18 dni, początkowo w Bujakowie, potem w Bulowicach, a wykładali na nim i prowadzili ćwiczenia por. Dąbkowski, ppor. Żmirodzki i sierż. Rotarski.

Egzamin zdawaliśmy 17.I 1915 r., poczem wszyscy otrzymali świadectwa.

Po skończeniu kursu wszyscy uczestnicy powrócili do swoich macierzystych oddziałów, i rozpoczęło się normalne życie w kompanjach, a więc ćwiczenia, jedzenie, spanie, „fasowanie“ warty i nieustanne prawie w wolnych chwilach granie w szachy lub nieśmiertelnego preferansa (wówczas brydż jeszcze nie był modny!).

Tak przeszedł luty i połowa marca. Z Kęt wymaszerowaliśmy nad Nidę. Przez kilka dni staliśmy w rezerwie w Opatkowicach, poczem dnia 13.II wymaszerowaliśmy do okopów.

Na drugi dzień goniec wezwał mnie do komendy bataljonu, gdzie też niebawem nadeszli inni koledzy z kursu telefonicznego. Zastaliśmy tam jakiś archaiczny aparat telefoniczny, zdaje się jeszcze strzelecki i przy jego pomocy zainstalowaliśmy 1-szą stację, łączącą Komendę 1-go baonu z 3-im linią wzdłuż okopów. Z rozkazu dowódcy bataljonu kpt. Burhardta-Bukackiego objąłem komendę nad tym pierwszym patrolem.

Już na drugi dzień otrzymaliśmy nowe aparaty telefoniczne, austriackie kasety M. 7, a równocześnie rozkaz z dowództwa pułku, ażebym niezwłocznie z dwoma telefonistami odmaszerował do dowództwa do Tura Dolnego.

Tam, z rozkazu Dowódcy objąłem służbę wraz z całym patroliem, który w ciągu dwóch dni uzupełniłem do liczby 6 ludzi. Połączenie z Dowództwem Brygady w Grudzynach wybudowali telefoniści brygady pod komendą sierż. Rotarskiego, od którego otrzymaliśmy pełne wyekwirowanie stacji łącznie z zegarkiem i t. p.

W ten sposób zaczęliśmy normalną służbę telefoniczną w dowództwie pułku. W czasie tym utrzymaliśmy łączność telefoniczną z dowództwem Brygady, wszystkimi bataljonami na pozycjach, baterią artylerji i sąsiednim pułkiem austriackim.

Czas służby w okresie walk pozycyjnych nad Nidą przeszedł naogół spokojnie i bez większych trudności, dopiero czas wielkiej wiosennej ofensywy, która zaczęła się 11 maja, nałożył na telefonistów nowe ciężkie obowiązki.

Zasadniczo oddziały telefoniczne nie były zorganizowane w jeden pluton lub inną jednostkę pod jednolitym kierownictwem. Wszystkie patrole podlegały bezpośrednio każdy swemu dowódcy bataljonu wzgl. adjutantowi bataljonowemu. Mnie zaś, jakkolwiek nie byłem dowódcą, przypadła rola rzecznika spraw telefonicznych u dowódcy pułku. Dzięki takiej organizacji, patrole telefoniczne nie posiadały żadnych środków przewozowych, gdyż te nie były przewidziane w żadnym taborze. Skutek tego był ten, że telefoniści prócz swego zwykłego rynsztunku, musieli nosić ciężkie bębny z drutem oraz aparaty przewieszone na rzemieniu przez ramię i inne przybory. W takich warunkach służba była niezwykle ciężka i odpowiedzialna i niejednokrotnie po całodziennym nużącym marszu dostawałem nocą rozkaz rozwijania linii dla nawiązania łączności z Brygadą. Później trzeba było pełnić normalną służbę, ażeby z chwilą odmarszu pułku ścigającego moskali, związać cenne druty i pułk doganiać.

Z tego czasu pamiętam wypadek, kiedy nocą, budując linię z Dowództwa Brygady do dowództwa dywizji austriackiej, z patroliem znalazłem się przed linjami placówek austriackich, które nie mogły sobie zdać sprawy, co znaczą posuwające się w dziwny i nieregularny sposób latarnie, przy których blasku zakładaliśmy druty. Ostatecznie zatrzymano nas przed linią i pomimo najusilniejszych starań nie chciano nas wpuścić do wsi, żądając hasła, którego w Dowództwie nam nie dano. Całe szczęście, że na placówce stał jakiś spokojny podoficer i że dzięki temu nie skończyło się na wymianie strzałów.

W czasie ofensywy, kiedy tempo ustępowania moskali nieco się uspokoiło, nastąpił szereg potyczek i bitew, w których telefoniści biorą czynny udział, pełniąc służbę w pierwszych liniach bojowych. Oddziały zostają przydzielone do różnych kompanij, zależnie od okoliczności i potrzeby, względnie od powierzonych im zadań.

W okresie walki nad Pokrzywianką w Sandomierskiem, często praca telefonistów wprost przerastała ich siły, nie mniej pracują niezwykle ofiarnie. Pamiętam taki moment, kiedy w czasie nagłego odwrotu pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, niosąc na plecach cały swój rynsztunek i aparaty, jeszcze zwiąaliśmy na kije kable telefoniczne, których przy coraz większym zastosowaniu telefonu nigdy nie było za wiele. Mimo to w pewnym momencie trzeba było drut przeciąć i szybko nadażać za ustępującymi oddziałami piechoty. W tydzień później, kiedy nasze linje dzięki zwycięskiej bitwie znów się posunęły naprzód, przechodząc przez ten sam odcinek, z dwoma żołnierzami odszukałem pozostawioną linię, zwinąłem ją na bębny, a nawet zarobiłem przytem, gdyż oprócz naszych własnych, także austriackie druty stały się naszą zdobyczą.

W czasie walk pod Konarami okazała się potrzeba zwiększenia ilości patroli telefonicznych. W czasie wypoczynku 1-go pułku piechoty w Kujawach, 11-two Oddziału telefonicznego Brygady zorganizowało krótki czterodniowy kurs telefoniczny w Konarach. Po powrocie kursantów zostały

zorganizowane patrole w poszczególnych kompanjach, a jednakże znowu bez jednolitego kierownictwa. Znowu przydzielano je według potrzeby. Z tego też okresu należy zanotować kilkakrotne branie udziału telefoniistów w walkach, kiedy to np. w czasie ataku na Przepiórów posuwali się razem z linią atakującej piechoty.

Taki stan trwał do pierwszych dni sierpnia 1915 r., kiedy to patrol pułkowy po raz pierwszy na skutek mojej prośby otrzymał rosyjską dwukólkę, zdobytą w okolicach Jastkowa.

Właściwie zorganizowanie pierwszego prawidłowego oddziału telefonicznego w 1 p. p. Leg datuje się od dnia 13.VIII 1915 r., kiedy to rozkazem dowódcy pułku wszystkie patrole zostały połączone w jeden samodzielny oddział pod moją komendą.

Oddział ten liczył około 30 ludzi, posiadał 8 aparatów brzęczykowych, dwa wózki, skrzynkę do gotowania, własnego kucharza, kilkanaście kilometrów kabelka cienkiego i kilka grubszego, ponadto najkonieczniejsze narzędzia, które niezależnie od normalnych „fasunków“ w Brygadzie, przy każdej nadarzającej się sposobności zdobywaliśmy na Austriakach. Pod względem gospodarczym przydzielono nas do 2-ej kompanji 1-go baonu.

Z czasem oddział powiększył się, później jednak, w czasie jesiennej kampanji na Polesiu, kiedy szereg krwawych bitew, zimna i choroby przeczłiły szeregi pułku — pluton zmalał do kilkunastu podoficerów i szeregowców. W tym ciężkim okresie i ja również ciężko chory opuściłem pułk, oddając dowództwo w ręce mego zastępcy Argasińskiego.

O ile początkowo niektórzy dowódcy kompanji lekceważyli ważność łączności drutowej, o tyle z czasem dowódcy coraz bardziej się do niej przekonywali i ciężką, a odpowiedzialną służbę telefoniczną starali się możliwie ułatwić; dbano o nas i przydzielano dobre kwatery. Nasza swoboda i pewna niezależność, oraz przywileje, jak możność maszerowania nie w ogólnej kolumnie marszowej, lub zwolnienie z ćwiczeń w czasie odpoczynków, była powodem pewnej zazdrości innych żołnierzy i wyrażała się złośliwymi docinkami na temat „druciarzy“ lub „złotej wolności telefonicznej“. Tylko dzięki tolerancji i wyrozumiałości dowódcy pułku płk. Rydza Śmigłego i jego adjutanta ś. p. por. Młodzianowskiego uchodziły nam na Polesiu dosyć samowolne rekwizycje, których ofiarą padały zazwyczaj świnie. Dzięki temu telefoniści nie cierpieli niedostatku, dobrze wyglądali, byli zawsze pełni humoru, a w służbie pełni zapału i nierzadko poświęcenia.

Przełożeni dowódcy ocenili ich waleczność i odwagę, to też nietylko odznaczenia za waleczność armji zaborczych zdobyły ich piersi, ale już w wolnej Polsce prawie wszyscy telefoniści 1go pułku Legjonów, zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych a niektórzy także krzyżem Virtuti Militari.

Pluton telefoniczny 2 pułku Piechoty Legjonów.

Zawiązkiem plutonu telef. 2 pułku piechoty Leg. Pol. stał się oddział, wydzielony z Komendy Legjonów pod dowództwem chor. Strumińskiego.

Kadra ta, uzupełniona żołnierzem piechoty, rozpoczęła pracę dla pułku w lutym 1915 r., budując pierwszą większą linię telefoniczną na przetrzeni Jezierzany — Tłumacz. W marcu tegoż roku pluton pracuje w niezmiernie ciężkich warunkach, wśród strasznej śnieżycy i intensywnego ognia artylerji i piechoty nieprzyjacielskiej pod Bortnikami. Tutaj młody telefonista 2 p. p. zdaje chlubnie egzamin ze swej odwagi, energii i ofiarności, zdobywa sobie uznanie dowódcy pułku i dowódców bataljonów. W maju i czerwcu przechodzi pluton wraz z pułkiem ciężki odwrót z Dobranowic nad Prut, oraz ofensywę odwetową aż po Dynowce w Besarabji. W ciężkich tych momentach pluton nie tylko buduje pułkowe linie telefoniczne lecz z leguńską zawziętością umie też zaopatrywać się „we własnym zakresie“ w materiał telefoniczny i tak: przy ofensywie na wrogu, a przy odwrocie na sprzymierzonej C. i K. armji austriackiej. Tylko przy tej metodzie zaopatrywania pluton mógł podołać zadaniom, jakie przed nim stanęły w okresie walk pozycyjnych pod Rarańczą (lipiec — październik 1915 r.). Tu bowiem rozbudowano bogatą sieć telefoniczną: nietylko kompanje, lecz nawet placówki miały połączenia telefoniczne. Stację telefoniczną na placówce I bataljonu, wysuniętej o 60 kroków pod okopy nieprzyjacielskie, obsługiwał patrol telefoniczny dowództwa pułku.

Najcięższe jednak trudy, a zarazem ostateczny egzamin z tężyzny plutonu przyniosły walki na Polesiu (listopad 1915 r.). Dzień i noc na nogach, wśród huraganowego ognia artylerji i piechoty rosyjskiej, o głodzie, ostrzeliwani nieraz pociskami gazowymi — a nie posiadając masek, telefonisci 2 p. p., brodząc w bagnie po pas, naprawiali ciągle rwące się linie telefoniczne, pracując naprawdę nadludzko. Pluton ponosi tu też straty w kontuzjowanych i zabranych do niewoli. W dniu 7.XI 1915 r. dwóch telefonistów dostaje się do niewoli, a reszta tylko cudem unika jej.

Następnym ciężkim okresem były walki w lipcu 1916 r. Przy odwrocie znów dwóch telefonistów, zwijających cenne połączenia telefoniczne, dostaje się do niewoli. Nad Stochodem pluton rozbudowuje gęstą sieć pozycyjną pułku: chor. Drozd-Gierymski z komendy Leg. Pol. obejmuje tutaj dowództwo plutonu.

Pobyt w Rózanach, Pułtusku oraz Zambrowie obrócono na reorganizację plutonu i przeszkolenie według modły pruskiej. 4-ch oficerów przechodzi oficerski kurs telefoniczny na warszawskiej Cytadeli, zdobywając cenne wiadomości dla siebie i reszty kolegów.

Kryzys przysięgowy osłabia pluton do połowy stanu. Pozostający w pułku — wyłącznie poddani austriacy obowiązani tak czy tak do służby w wojsku — odeszli z 2 p. p. Leg. Pol. do Przemyśla, a stąd pod pamiętną Rarańczę (koniec 1917 r.). W lutym 1918 r. pluton bierze udział w przebiściu się II Brygady przez front austriacki. Wypełnia tu ostatnie swoje bojowe zadanie — jeden patrol postępuje przy straży przedniej, niszcząc urządzenia telefoniczne austriackie, reszta obsadza wszystkie stacje telefoniczne i telegraficzne kolejowe od Marjampola po Czerniowce, uniemożliwiając w ten sposób podwiezienie pułków. Część ta pozostała do ostatniej chwili na stanowisku, dostając się do niewoli austriackiej, a potem do obozów internowanych. Patrol, która przeszła z pułkiem, pełniła nadal ofiarnie swoją służbę, ponosząc straty w zabitych i rannych.

Na pierwsze wezwanie Zmartwychwstałej Polski wszyscy dawni telefoniści 2 p. p. Leg. Pol. stanęli do szeregu. Wielu zginęło bohatersko przy obronie Lwowa i odpieraniu najazdu bolszewickiego, inni zaś czy to w służbie czynnej, czy na stanowiskach cywilnych, pracują nadal dla dobra Ojczyzny z tą ideowością i ukochaniem służby, które tak cechowały Legjony całe.

Rzut oka na rozwój oddziału telefonicznego 3 p. p. Legjonów Polskich.

(opracowane wg. materiałów będących w posiadaniu pułk. S. G. Rotarskiego — przez M. P.)

I. POWSTANIE ODDZIAŁU.

Legjony polskie ruszając w pole, nie posiadały jeszcze kompletnych oddziałów pomocniczych, te bowiem tworzyły się w miarę potrzeby w toku operacyj wojennych.

Komenda Legjonów, współdziałając z II-ą Brygadą Legjonów w Karpatach wprowadziła obsługę telefoniczną, która niestety nie była wystarczającą, ponieważ nawet bataljonom i wyższym oddziałom okazała się nikłą pomocą.

Otóż gdy d. 28 listopada 1914 r. grupa gen. Durskiego wymaszerowała na Huculszczyznę, grupa zaś ppułk. Hallera pozostawała w Rafajłowej, okazało się wówczas koniecznym stworzenie choćby prowizorycznej obsługi telefonicznej, aby utrzymać łączność z grupą Pflanzera, której rozkazom podlegał ppułk. Haller.

Ciągle grożące niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjacielskiej zbyt wysuniętym placówkom legjonowym, nasuwało konieczność przeprowadzenia połączenia telefonicznego między poszczególnymi komendantami i podległymi im oddziałami. W związku z tem powstaje obsługa telefoniczna 3 p. p. w sposób następujący: na odprawie pułkowej podof. Jakubowski Ludwik podejmuje się objęcia stacji telefonicznej, pozostałej po Komendzie Legjonów, biorąc sobie do pomocy 3 ludzi z kompanji. Dzięki temu właśnie powstaje pierwsza linja telefoniczna, łącząca grupę ppułk. Hallera z placówką w Połonicy.

W miarę uzyskiwania coraz to nowych aparatów i materiału zostały przeprowadzone inne jeszcze linje telefoniczne, zbiegające się w centrali telefonicznej na kolejce leśnej w Rafajłowej. Zbyt jednakże mała liczba telefonistów, nie mogąc podoląć obsłudze aparatów stacji telefonicznych, oraz patrolowaniu linij telefonicznych, zmuszona była brać do pomocy niefachowych żołnierzy z kompanji.

Komendantem kolejki i oddziału telefonicznego w Rafajłowej został chor. Pawlikiewicz, doprowadzając stan liczebny swego oddziału do 17 ludzi i pracując w bardzo ciężkich warunkach terenowych.

Od czasu ataku nocnego na Rafajłową, kiedy-to dostał się do niewoli chor. Pawlikiewicz wraz z jednym z telefonistów, — oddział telefoniczny zostaje przydzielony do oddziałów saperów, pod komendę por. Wimera i pozostaje przy nim do czasu reorganizacji w Kołomyży.

Po 5-cio miesięcznych krwawych walkach w Karpatach, 3 p. p. zostaje w marcu 1915 r. wycofany z frontu, udając się na odpoczynek do Kołomyży, gdzie ppułk. Haller przeprowadzał właśnie gruntowną reorganizację II Brygady Legionów Polskich. W związku z tem, z konieczności zreorganizowano i oddział telefoniczny.

Reorganizacja ta polegała na tem, że dotychczasowy oddział pułkowy przekształcono na 3 patrole bataljonowe po 6-ciu ludzi w każdym. Ponieważ byli to żołnierze przydzieleni i uzupełnieni z kompanji, w większości wypadków ze służbą telefoniczną nie obznajmieni, przeto zorganizowano kursy telefoniczne, na których poza nauką teoretyczną ćwiczone praktycznie; zauważyć wypada, że niezależnie od nauki na kursie telefonistów obowiązywała jeszcze służba przy aparatach.

W miarę odkomenderowywania bataljonów do Besarabji, przydzielano do każdego z nich patrol telefoniczny, tak że na kordonach besarabskich każdy baon miał połączenie telefoniczne z kompanjami, komenda pułku i sąsiednimi oddziałami.

Tak zorganizowana obsługa telefoniczna przetrwała do grudnia 1915 r., poczem liczebność oddziału telefonicznego zwiększono do 38 ludzi i przetrworzono go w samodzielny oddział pułkowy, pod komendą ppor. Wiśniewskiego.

II. ODDZIAŁ TELEFONICZNY W CZASIE WALKI.

Dn. 31 stycznia 1915 roku w czasie walk o Maksymiec, wobec niemożliwości utrzymania połączenia telefonicznego pod huraganowym ogniem baterji nieprzyjacielskich, na linii telefonicznej od komendy pułku do pozycji artylerji i linii przednich — oddział telefoniczny miał różne przeznaczenie: służył za osłonę karabinów maszynowych, pełnił służbę ordynansową przy przynoszeniu rozkazów i amunicji, a także służył za przewodnika dla nowoprzybytych oddziałów austriackich.

Po 6-cio dniowej ciężkiej walce i opuszczeniu okopów przez Rosjan, oraz szybko postępującej ofenzywie, nie myślano wcale o budowie linii telefonicznych, telefonistów więc użyto bądź to do służby wywiadowczej, bądź jako straż przyboczną ppułk. Hallera.

W czerwcu 1915 r. w czasie ofenzywy bukowińskiej, oddziały telefoniczne maszerowały wraz ze swym pułkiem przez Sadogórę, Rarańczę i Ryngacz, budując, naprawiając i zwiżając linje telefoniczne, zaś w dniu 16 i 17 czerwca, przy powtórnym zajęciu pozycji pod Rarańczą przypadła telefonistom w udziale specjalnie ciężka służba dniem i nocą w czasie gwałtownych ataków Rosjan: połączenia bowiem rwały się, trzeba je było naprawiać, aby nie przerywać ciągłości w przesyłaniu meldunków komendom baonu i pułku.

W październiku i listopadzie w czasie walk na Wołyniu, służba telefoniczna stawała się szczególnie ciężką, ze względu na bagnisty teren i coraz gwałtowniejsze walki. Telefonisci baonu II-go i III-go musieli pracować w zupełnem odosobnieniu na odcinkach: pod Optową i Bolszoje Miedwieżie; patrol zaś pułkowy aczkolwiek mniej narażony na niebezpieczeństwo, miał jednak równie ciężkie zadanie przy naprawie linii telefonicznej i utrzymaniu łączności z komendą Brygady, pozostającą w znacznej odległości.

W czerwcu, t. j. w okresie opuszczenia Harasina przez II Brygadę.

której zadaniem staje się wspieranie odcinków bardziej zagrożonych przez wzmógłony napór wojsk nieprzyjacielskich, praca oddziałów telefonicznych wymaga specjalnych wysiłków, wobec ciągłego przerzucania z jednego odcinka na drugi. Obsługa telefoniczna zmuszona była częstokroć pracować po kilka dni bez przerwy i odpoczynku, budując na znacznych przestrzeniach linie telefoniczne.

A gdy 4 lipca siła natarcia nieprzyjaciela wzmogła się do tego stopnia, że niepodobieństwem było utrzymanie całości linii telefonicznej, granaty bowiem niszczyły druty na znacznych przestrzeniach, uniemożliwiając nawiązanie łączności — wówczas to telefoniści z konieczności użyci byli do roznoszenia rozkazów i meldunków, a przy gwałtownym odwróceniu z nad Stochodu, po raz pierwszy nie udało się zwinąć połączeń, materiały dostał się do rąk wroga, co na owe czasy było wielką i bolesną stratą dla oddziału.

III. ODDZIAŁ TELEFONICZNY W CZASIE WALK POZYCYJNYCH.

W czasie walk pozycyjnych, zadanie oddziałów telefonicznych przy komendach jest analogiczne z zadaniem placówek, gdzie pierwszym warunkiem celowości pracy jest — czujność.

W 1914 roku w Rafajłowej budowa linii telefonicznych postępowała bardzo powoli, co tłumaczy się brakiem odpowiedniego wyszkolenia obsługi, jak również brakiem należytego sprzętu i materiału, a także trudnymi warunkami terenowymi i atmosferycznymi.

Okres pobytu w Rarańczy był może najmniej uciążliwym, gdyż po założeniu przez patrole telefoniczne stałego połączenia, służba telefoniistów polegała tylko na patrolowaniu linii i nadawaniu meldunków w oznaczonych godzinach.

16 listopada 1915 r. po objęciu przez 3 p. p. pozycji pod Kościuchnowką, nastąpił w patrolu pułkowym podział na patrolowców i telefoniistów. Prócz patrolu pułkowego, były 3 patrole baonowe, z których dwa pozostawały zawsze na pozycji, trzeci zaś znajdował się w rezerwie. Po ustaleniu odcinka Legionów baon rezerwowy również został wysłany na front dla obsadzenia pozycji na lewym stoku wzgórza pod Kościuchnowką.

Była to najbardziej wysunięta pozycja i zupełnie odkryta, przeprowadzenie więc linii telefonicznej i jej patrolowanie było połączone z dużymi trudnościami i niebezpieczeństwem.

W sierpniu 1916 r., po kontrataku na Rudkę Miryńską, 3 p. p. z wyjątkiem jednego baonu, pozostał na pozycji. Dowództwo pułku było znacznie oddalone od okopów, teren zaś był tak odkryty, że budować i patrolować można było jedynie wieczorem lub w nocy.

Po krótkim pobycie w rezerwie, 3 p. p. powrócił ponownie na pozycje, obsadzając lewe skrzydło odcinka Legionowego. Praca telefoniistów polegała tu jedynie na założeniu linii tylko do Brygady, gdyż baony były już z sobą połączone kablami podziemnymi, pozostawionymi przez Niemców, co telefoniistom znacznie ułatwiało i upraszczało pracę, gdyż nie trzeba było linii patrolować i nie tak łatwo ulegały one zniszczeniu w czasie ognia nieprzyjacielskiego.

IV. ODDZIAŁ TELEFONICZNY NA ODPOCZYNKU.

W końcu kwietnia 1916 r. II Brygada udaje się na odpoczynek. Komenda jej, 2 pułk i dwa baony 3 p. p. pozostają w Harasinie, komenda zaś 3 p. p. i I baon maszerują do oddalonej o 7 klm. Leśniawki. Telefoniści, po założeniu w bardzo krótkim czasie połączeń telefonicznych, ogra-

niczyli się tylko do patrolowania i reparacji linii, które często ulegały przerywaniu. Następnie oddział telefoniczny wybudował dla siebie kwatery, ponieważ chaty miejscowe w zupełności nie nadawały się do zamieszkania.

Po dwudziestu czterech miesiącach ciężkich krwawych walk, odkomenderowano Legjony do Baranowicz; w dn. 9.X. 1916 r. przybył tu również oddział telefonistów, kwaterując się w dawnych koszarach rosyjskich i przystąpił niezwłocznie do budowy linii telefonicznych, potrzebnych Komendzie Brygady, stacjonującej w mieście. W Baranowiczach przeżył 3 p. p. ważny moment dziejowy proklamowania Niepodległego Królestwa Polskiego, o czem wiadomość otrzymano drogą telefoniczną.

MJR. HENRYK DOSKOCZYŃSKI.

Oddział telefoniczny 4 pułku piechoty Legjonów.

Jesienią 1914 roku miał być formowanym 4 p. p. Legjonów Polskich, ponieważ jednak pułki walczące na froncie poniosły w tym czasie duże straty, ludzi przeznaczonych do sformowania 4 p. p. użyto na uzupełnienie innych oddziałów na froncie.

I tak formowanie pułku przesunęło się do dnia 10 maja 1915 roku, w którym to dniu ukazał się rozkaz o utworzeniu 4 p. p. Legjonów Pol. Związkiem pułku stał się IV-ty bataljon 2 p. p. Legjonów Polskich, ze swym dowódcą Majorem Roją, który się już wslawił w bojach karpackich.



Oddział telefoniczny 4 pułku piechoty Leg. Pol.

Organizacja pułku została przeprowadzona w Rozprzy, koło Piotrkowa, skąd też w dniu 15.VII 1915 wyruszył pułk po sformowaniu na front.

4 p. p. Legjonów w czasie formowania się był obsługiwany przez stacje telefoniczne Komendy Legjonów Polskich. W czerwcu 1915 r. chorąży Oestersetzer (Zygmuntowicz Zygmunt) został przydzielony do 4 p. p. Leg. na komendanta tworzącego się oddziału telefonicznego, zaś na instruktora i zastępcę został odkomenderowany z oddziału telefonicznego Komendy Legjonów Polskich sierż. Doskocil (Doskoczyński Henryk).

Od pierwszej chwili rozpoczyna się gorączkowa praca, dobór ludzi i ich wyszkolenie, przy bardzo małej ilości materiału.

Działalność swoją w czasie formowania się pułku rozpoczyna oddział telefoniczny od wybudowania linii telefonicznych do bataljonów pułku, rozlokowanych w pobliskich wioskach Rozprzy i utrzymania ruchu telefonicznego na tych liniach. Ponadto prowadzi oddział wyszkolenie przydzielonych ludzi, obejmujące wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne, budowę linii polowych, obsługę aparatów telefonicznych, sygnalizacji świetlnej i ręcznej, wreszcie budowę okopów dla stacyj i centrów telefonicznych.

W dniu 15 lipca 1915 r., t. j. w dniu wymarszu pułku z okolic Piotrkowa, oddział telefoniczny 4 pułku Legjonów liczył 40 ludzi, podzielonych na pięć patroli po 8-miu ludzi, z których 3 patrole przydzielone były do bataljonów pułku, 2 patrole zaś znajdowały się przy dowództwie pułku. Każdy patrol posiadał jeden wóz telefoniczny, oraz wyposażenie materiałowe w ilości dwóch aparatów telefonicznych i 10 km kabla.

Od pierwszych dni wejścia w akcję bojową, t. j. od dnia 22.VII 1915 r. pod Majdanem Bożehowskim, oddział telefoniczny spełnia znużającą i wyczerpującą pracę. Armia rosyjska znajduje się w pełnym odwrocie, pułk posuwa się dużymi marszami, a telefonista po całodziennym marszu, kiedy rozpoczyna się wieczorna strzelanina, buduje połączenia telefoniczne z pułku do baonu, sąsiadów, wyższego dowództwa, taborów i t. d., poczem pełni służbę przy aparatach do świtu. O świcie pułk rozpoczyna pościg za nieprzyjacielem, który w nocy zdołał się wycofać, telefoniści zaś dopiero po ściągnięciu wybudowanej w nocy sieci telefonicznej, maszerują dalej, by znowu, dopędziwszy pułk, nową sieć rozbudowywać. Nie obszło się w tej uciążliwej pracy bez ofiar w rannych i chorych.

Na skutek coraz większych wymagań od łączności, oddział zaczął się powiększać przez przydzielanie mu większej ilości ludzi i materiału. Z czasem zaczęły się pojawiać aparaty telefoniczne w kompanjach i na wysuniętych placówkach. Z braku aparatów telefonicznych radzono sobie, zakładając telefony magnetyczne.

W sierpniu 1915 r. chorąży Oestersetzer zostaje przeniesiony z 4 p. p. Legjonów, a komendę oddziałów obejmuje sierż. Doskocil.

W tym czasie pułk wstępuje w okres walk wołyńskich, rozrzucony na froncie 70 km. To też i dla oddziału telefonicznego jest bezsprzecznie bardzo ciężkim utrzymanie łączności na tych przestrzeniach, zwłaszcza, że oddział był mały i słabo wyposażony. Z konieczności oddział zaczyna się rozrastać i w październiku 1915 r. liczy około 70 ludzi i rozporządza podwójną ilością materiału.

Dnia 17.IX 1915 r. znalazł się 4 p. p. Leg. w okolicach m. Kołek i Koszyszc. Jest to początek okresu walk pozycyjnych, a więc i spokojniejszej pracy dla oddziału.

4-ty i 5-ty pułk piechoty Legjonów pod dowództwem Komendanta Piłsudskiego zajęły pozycję pod Koszyszczami, wchodząc w skład 4-ej Dywizji Kawalerii austriackiej gen. Hauera.

Koszyszcze zostały formalnie zadrutowane przewodami telefonicznymi już w zupełności. Oddział znajdował się w tem stadium wyposażenia, że braku materiału nie odczuwał, a korzystając z podwójnej przynależności pobierał materiał, gdzie się dało. Nie obszło się w tym czasie bez komicznych i tragicznych sytuacji. Naprzykład: pewnego dnia wraca patrol, wysłany na wywiad, z wiadomością, iż w odległości 200 — 300 kroków od pozycji własnych znalazł przewód nieprzyjacielski. Zostaje wysłany natychmiast patrol telefoniczny, który kabel odszukuje i włącza się do niego, przeciągając przewód aż do okopów własnych i organizując stację podsłuchową. Wyszukani telefoniści, władający językiem rosyjskim,

przez trzy doby bez przerwy siedzą ze słuchawkami na uszach, otoczeni wielką pieczołowitością. Bezskutecznie. Wprawdzie chwilami pod wpływem sugestji mają wrażenie, że coś słyszą, jednak po trzech dniach patrol, wysłany ponownie na zbadanie tej sieci podsłuchowej przekonuje się, iż przewód, do którego się włączono, był kawałkiem kabla na przestrzeni kilkuset metrów, pozostawionym przez cofające się wojska rosyjskie.

Zaszedł również wypadek, gdy jeden z sąsiadów w czasie wypadu wybudował przewód, który, cofając się, pozostawił nierozwiniętym. Wykorzystał to nieprzyjaciel, włączając się do niego. Mając wiadomości od jeńców, że nieprzyjaciel ma zorganizowaną stację podsłuchową na tym przewodzie, przebiegaliśmy kilkakrotnie dziennie na naszym odcinku wszystkie przewody bez skutku i dopiero po kilku dniach przewód ten został u sąsiadów odszukany i odcięty. Ponieważ w tym czasie nie posiadaliśmy jeszcze łącznic, a przewody włączane były wprost w aparaty telefoniczne austriackie — czasem po sześć i osiem w jeden aparat — nie



Obserwatorium 4 pułku piechoty Leg. Pol. (kwiecień 1916 r.).

dziwnego, że nieprzyjaciel, posiadając jeden przewód, mógł znać rozmowę prowadzoną nawet w kilku oddziałach. Nauczeni doświadczeniem, wprowadzamy w 4-tym pułku piechoty Legionów pierwsze kryptonimy.

Ciężką była służba telefonisty w 4-tym pułku piechoty Legionów. Sam dowódca pułku nigdy nie rozstawał się z aparatem telefonicznym, który wisiał nad pryczą w ziemiance dowódcy. Wśród głębokiej ciszy nocy siedział przy każdym aparacie telefonista ze słuchawkami na uszach, których zdjęcie zakazanem było jak najsurowiej. Nagle wśród nocy rozlegał się w sieci głos pułkownika Roji: hallo pułk, 1/4, 2/4, 3/4, kompanje, placówki, tren i prowiantura! A z wszystkich aparatów w tej samej chwili przychodziła odpowiedź: tu pułk, 1/4 i t. d.

Od rana do nocy krążą patrole po linjach, by nawet na chwilę zażen nerw pułku nie był nieczynnym.

W tym czasie oddział telefoniczny miał dwóch zabitych i trzech rannych.

W marcu 1916 r. czas mija spokojnie bez większych wysiłków i strat w głębi lasów, w pięknie urządzonych ziemiankach. Telefonista jednak czuwa dzień i noc.

W kwietniu 1916 przybyła nie jedna mu gwiazdka na kołnierzu, a medal waleczności na piersi.

Dane statystyczne trudno dziś podać dokładnie, w przybliżeniu jednak za okres od 15.VII 1915 r. do 30.XI 1915 r. oddział wybudował około 1500 km linii telefonicznej, na których przeprowadzone było dziennie około 200 rozmów telefonicznych i nadawane około 80 fonogramów.

W okresie walk pozycyjnych ilość nowych budowanych połączeń zmalała do minimum, natomiast ruch na liniach pozostał niemal bez zmian.

W lipcu i sierpniu 1916 r. nadchodzi bezsprzecznie najcięższy okres dla oddziału telefonicznego. W tym okresie ponosi oddział najcięższe straty tak w ludziach, jak i w materjale.

Rozpoczyna się ofenzywa Brusilowa. W sąsiedztwie naszym na Polskiej Górze broni się dzielnie 5-ty pułk piechoty Legjonów na Pęducie Komendanta Piłsudskiego. Na naszym odcinku zaś zaczyna się z każdym



Centrala telefoniczna pod Optową.

dniem wzmoczona akcja tak piechoty, jak i artylerji nieprzyjacielskiej. W dniu 6-go sierpnia 1916 r. nadeszły decydujące natarcia i pod parciem niezliczonych mas rosyjskich, dążących kolumnami do natarcia, przy silnem poparciu artyleryjskiem, rozpoczyna się odwrót na całym odcinku Legjonów.

21.XI 1915 r. w nocy przyszedł nagle rozkaz wycofania 4-go pułku piechoty Legjonów z zajmowanych pozycji i po 3-dniowym marszu znalazł się 4 p. p. Leg. pod Kostiuchnowką (Polską Górą), skąd w kilka dni zostaje przesunięty pod Optowę w sąsiedztwie Kostiuchnowki. Siedem miesięcy trwała walka, a raczej bytowanie na tych pozycjach — to też instalacja telefoniczna została rozbudowana we wszystkich szczegółach, a każdy najmniejszy oddziałek posiadał aparat telefoniczny.

Na lewem naszym skrzydle pod Optową sąsiadowaliśmy z pułkiem węgierskim. Pomiędzy naszym III-cim bataljonem, a prawem skrzydłem Węgrów znajdowała się przerwa bagnista, zadrutowana zasiekami i przez nią przebiegał przewód łączący III-ci bataljon z Węgrami.

W decydującej chwili, kiedy pułk pod naciskiem mas rosyjskich i przy zagrożeniu prawego skrzydła musiał się nagle wycofywać, przewod ten został zerwany i nie można było zawiadomić Węgrów o naszym odwrócie. Tutaj patrol telefoniczny III-go bataljonu z całym poświęceniem i zrozumieniem tak ważności zadania, jak i swej służby, śpieszy do Węgrów przez bagna, by ostrzec przed grożącym niebezpieczeństwem. Czterech rannych i zabitych telefonistów stracił patrol, spełniając pod silnym ogniem nieprzyjacielskim swój obowiązek. Ogółem w tej bitwie i dwudniowym odwrócie oddział telefoniczny poniósł około 40% strat w rannych i zabitych, oraz 75% w materjale.

Szybko uzupełnia się oddział nowymi ludźmi i nowym materjałem, nie ustając ani dnia w swej żmudnej pracy. Telefonista odpoczywać nigdy nie może.

W odwrócie przekraczamy Stochód, nad Stawogiem organizujemy opór.

Nad Stawogiem utrzymujemy się, mimo silnych natarć nieprzyjacielskich i wyrzucenia nas z zajmowanych pozycji, po powtórnem ich zajęciu, do czasu odejścia do Baranowicz na odpoczynek i reorganizację.

W Baranowiczach, a potem w Pomiechówku i Zegrzu, rozpoczyna się okres pracy więcej pokojowej, a więc reorganizacji oddziału i normalnego przeszkolenia, aż wreszcie w Łomży w 1917 r. łącznie z aktem przynięgi rozbija się 4-ty pułk piechoty Leg., a z nim oddział telefoniczny.

Kraków, 5.X 1928 r.



Szkic historyczny oddziału łączności 5 pułku piechoty Legionów.

Historja oddziału łączności 5 pułku piechoty Legionów wiąże się ściśle z historją tego pułku. Oddział powstał z chwilą sformowania pułku, pracował z nim nieprzerwanie i przestał istnieć dopiero po rozformowaniu 5 pułku piechoty Legionów, przechodząc przez czas swego istnienia różne koleje, tak pod względem pracy bojowej, jak i organizacji oraz wyposażenia materiałowego.

W związku z powstaniem 1-szej Brygady musiano stworzyć dla niej służby i bronie pomocnicze. Wykorzystano do tego celu czas poświęcony wypoczynkowi — miesiąc styczeń i luty 1915 r.

Utworzono na ten czas specjalne kursy w Bulowicach ad Kęty dla odpowiedniego wyszkolenia szeregowych, przewidzianych dla formowanych służb i broni. Celem wyszkolenia szeregowych łączności, każda kompanja z pułku piechoty wysłała na ten kurs po kilku szeregowych, którzy po ukończeniu z dobrym wynikiem kursu wrócili do swoich kompanij, gdzie tworzyli patrol telefoniczny. Do czerwca 1915 r. posiadały więc tylko kompanje po jednym patrolu telefonicznym, natomiast dowództwo bataljonu piechoty korzystało z usług jednego z patrolów telefonicznych swoich kompanij. Dowódcy pułków piechoty otrzymywali natomiast dla swoich potrzeb patrol telefoniczny z plutonu łączności, sformowanego przy 1-szej Brygadzie.

Skład osobowy patrolu telefonicznego kompanij wynosił 3 — 4 szeregowych z komendantem patrolu. Wyposażenie materiałowe co do sprzętu do budowy linii polowych, szczególnie co do ilości kabla, nie było stałe, a zależnie od każdorazowych potrzeb taktycznych patrol otrzymywał odpowiednie ilości materiału. Przeciętnie patrol kompanijny posiadał około 10 km kabla telefonicznego polowego austriackiego i jeden do dwóch aparatów telefonicznych polowych austriackich. Sprzęt nosili szeregowi patrolu, gdyż patrol nie posiadał żadnych środków transportowych. Patrol przy dowództwie bataljonu miał do swej dyspozycji biedkę jednokonną, lub wóz krajowy. Patrol dowództwa pułku liczył 5 — 6 szeregowych, posiadał 3 — 4 aparaty telefoniczne tego samego typu, co patrol kompanijne i nieznacznie większą ilość sprzętu do budowy linii polowych dla swoich potrzeb. Patrol pułku rozporządzał dla przewiezienia sprzętu jednym wozem dwukonnym typu krajowego. Sprzętu do budowy linii stałych w oddziale łączności pułku nie było.

Organizacja służby ruchu na sieci łączności pułku odbywała się w zasadzie w myśl regulaminu austriackiego. Obowiązkiem patrolów kompanijnych było nawiązywanie łączności do dowództwa bataljonu i z sąsiedzami, patroli bataljonowych do dowództwa pułku i między bataljonami, patrolu pułkowego do dowódcy brygady i sąsiednich pułków.

W okresie bitwy pod Konarami (17.VI 1915) w Sandomierszczyźnie został przydzielony do dowództwa 5 pułku piechoty Legionów podoficer instruktor z plutonu telegraficznego 1 Brygady, który był równocześnie komendantem patrolu telefonicznego i przełożonym technicznym całego oddziału łączności 5 p. p. Leg. W tym czasie i dowództwa bataljonów 5 pułku piechoty Legionów otrzymały swoje patrole telefoniczne tak, że oddział telefoniczny pułku składał się z 8 patrolów telefonicznych, 2 patrolów telefonicznych bataljonowych i 1 patrolu telefonicznego dowództwa pułku. Ponieważ patrol telefoniczny bataljonu miał około 5 szeregowych i 2 aparaty telefoniczne, w sumie wynosił oddział łączności pułku około 50 szeregowych, 15 aparatów telefonicznych i około 120 — 130 km kabla polowego.

W październiku 1915 r. formuje pułk pod Koszycami (28.IX 1915) jeden patrol telefoniczny ze swego oddziału łączności i oddaje go do świeżo stworzonego dowództwa Grupy Piłsudskiego (4 i 5 pułki piechoty Legionów), mimo ciężkich warunków i strat, jakie poniósł oddział łączności w dotychczasowych walkach. Z tego względu ten fakt należy traktować jako nadzwyczajny wysiłek oddziału łączności, tem więcej, że i dotychczas skład osobowy oddziału był conajmniej trzykrotnie za mały w stosunku do prac, jakie oddział wykonywał. Widać to z samego liczbowego zestawienia ilości ludzi oddziału (50 szeregowych) do ilości km kabla (130 km). Albowiem oddział, mając kabla tyle, co dzisiejsza kompanja telegraficzna dywizyjna — liczył tylko tyle szeregowych, ile jeden pluton tej kompanji.

W lipcu 1916 r. pod Dubniakami nastąpiła reorganizacja oddziału łączności. Do tego bowiem czasu poszczególne patrole pozostawały całkowicie przy swoich kompanjach i bataljonach i mimo jednolitego kierownictwa technicznego praktycznie były samodzielne. Rzeczywiście więc oddział łączności pułku jako całość i jednostka organizacyjna dotąd nie istniał. Dopiero pod Dubniakami dowództwo pułku zarządziło rozkazem ściągnięcie wszystkich patroli kompanijnych i bataljonowych do dowództwa pułku. W ten sposób oddział łączności stał się faktycznie odrębną organizacyjnie jednostką i zwartym w sobie oddziałem. Od tej chwili oficer łączności dowództwa pułku — dotychczasowy komendant patrolu telefonicznego — organizował i utrzymywał jednolicie łączność w obrębie pułku po myśli rozkazu operacyjnego dowódcy pułku i zależnie od sytuacji taktycznej.

W tej formie organizacyjnej przetrwał oddział łączności 5 pułku piechoty Legionów aż do rozwiązania pułku we wrześniu 1917 r. w Siedliskach pod Przemyślem.

Od 3 marca 1915 r. do września 1917 r. przeszedł oddział łączności 5 pułku piechoty Legionów wszelkie trudy i boje swojego pułku. Nad Nidą, pod Swojkowem — Włostkowem, Garbowicami, Konarami i Kamieńcem, pod Ożarowem, Tarłowem i nad Kamienną, pod Urzędowem, Babinem, Jastkowem, Majdanem Kasienińskim, w walkach pod Kamienną, Stasinem, pod Wysokiem-Litewskim, Raśną, Czepielami i Maniewiczami, w bojach nad Styrem, Korminem i Wiesiołuchą, w ciężkich bitwach pod Kołodzieje - Kostiuchnowką, Smołoduchą, Jezioną, Siłowiczami i Rudką Miryńską, pracował oddział zawsze bez zarzutu, rozbudowując sieć łączności, utrzymując ją, a i często walcząc z karabinem w rękę.

Straty oddziału w ludziach były procentowo duże. Duch oddziału był zawsze jak najlepszy, a współzycie z pułkiem wprost idealne. To ostatnie tłumaczy się tem, że oddział telefoniczny nie pochodził ze specjalnej formacji technicznej, a składał się z szeregowych piechurów pułku, którzy łączyły z kolegami wspólnie przebyte trudy, walki i rany.

Jarosław 20.X 1928 r.

Wspomnienia z dziejów oddziału telefonicznego 6 pułku piechoty Legionów.

(Opracowane wg. materiałów pułk. S. G. Rotarskiego przez K. P.).

W krótkich słowach przedstawione są poniżej wspomnienia z dziejów oddziału telefonicznego, który zawiązał się przy komendzie nowoformującego się 6-go pułku Polskich Legionów. Pierwsze dni istnienia jego upłynęły pod kierownictwem komendanta sierż. Laskowskiego Władysława.

W dniu 15 września 1915 roku wyruszył oddział ten, liczący 40 ludzi w pole, by zdać egzamin w walkach, jakie przeżył razem z pułkiem.

Po przyjeździe do Kowla udano się przez Hulewicza i Trojanówkę do Maniewicz, gdzie po raz pierwszy zbudowano linię telefoniczną. Równocześnie prawie z linią tyraljerską postępowała praca telefonistów i w krótkim czasie obszar przez brygadę zajęty uzyskał potrzebne połączenia.

Po zajęciu Cmin patrol techniczny musiał zbudowaną linię związać na powrót, nie chcąc zostawić powierzonego mu materiału następującym patrolom kozackim.

Po tem nastąpiło zajęcie Kołodji, odwrót z pod Kostiuchnowki i odpoczynek w Hulewiczach. Tutaj w miejsce ustępującego komendanta oddziału sierż. Laskowskiego, przybył plut. Ogorzał Robert. Skutkiem nieprzewidzianych wypadków przerwano ten kilkudniowy odpoczynek i ruszono z powrotem na pozycję, a oddział przeszedł najkrwawsze boje, jakie zapisała kronika 6-go pułku, stoczone pod Kukłami, Kopnem i Kamieniuchą. Pod Kukłami, niezależnie od zbudowania i naprawy przerywanych pociągami linii telefonicznych, kilku telefonistów, nie chcąc śledzić zdaleka przebiegu toczącej się walki, pobiegło do okopów, by tam przyłączyć się do ataku na dwór Kopne.

Drugi dzień walk poczynił wyłom w uszczuplonym już i tak, bo za ledwie z 12 telefonistów składającym się oddziale.

Po zajęciu Kukli podsunęto się pod Kamieniuchę. I tu nie obeszło się znowu bez ofiar, a był nią ciężko ranny Stanisław Czarniawski.

Następnie pułk przeszedł w rezerwę i odąd zaczyna się okres walk pozycyjnych. Komendę oddziału objął podchor. Władysław Kukulski. Korzystając z względnego spoczynku uzupełniono sprzęt techniczny i starano się o zwiększenie stanu liczebnego.

W troskach o utrzymanie łączności nie brakło nigdy telefonistom humoru. Założyli kółko mandolinistów, które w wolnych chwilach uprzyjemniało sobie i innym grą na mandolinach i gitarze szare żołnierskie życie.

Nie brakło zuchom również i animuszu wojennego. Oto nie chcąc pozwolić, by karabin wisiał bezczynnie na kołku, podkradli się bohatercko z patrolami pod nieprzyjacielskie okopy. Podczas jednej z takich patroli

ochotniczych, która w dniu 8 marca 1916 r. podsunęła się pod rosyjską placówkę dostał się do niewoli telefonista Bohdan Górski, zaś Wacław Wojciechowski, ciężko ranny pozostał pod pozycjami nieprzyjacielskimi, gdzie ducha wyzionął. Zwłoki jego zostały przyniesione i złożone na pobliskim cmentarzystku polowem.

Dla szkolenia nowoprzybywających do oddziału telefonistów, pchor. Kukulski założył z inicjatywy ppłk. Norwida szkołę telefoniczną w Nowym Jastkowie. Szkoła ta odbyła się na wolnem powietrzu, wśród świerków i sosen wołyńskich.

Już w początkach czerwca 1916 r. coraz bardziej ożywiały się akcje bojowe rosjan. Nie mogli oni odzalaować utraconego Kowla — ponawiali więc ataki na ważniejsze punkty oparcia. Odcinek zajmowany przez oddziały legionowe musiał stać się widownią krwawych zmagañ. Z początkiem lipca rzucili rosjanie przeważające siły piechoty i artylerji na pozycje legionowe, a w szczególności na wzgórze nazwane „Górą Polaków“ (Polenberg).

I tu telefonista wśród piekielnego ognia musiał nawiązać łączność zagrożonych skrzydeł legionowych, odpierających z brawurą ponawiane ataki. Szalejący ogień ciężkich dział pokrył całe wzgórze lejami.

Przesuwanie się pojedynczych żołnierzy zwracało baczną uwagę obserwatorów nieprzyjacielskich, następstwem czego było bezwzględne rażenie ich ciężkimi pociskami — patrol więc telefoniczny, składający się z 4-ch ludzi narażony był na zagładę.

Dzięki bohaterskim wysiłkom udało się wówczas wybudować linję, potrzebną dla nawiązania łączności.

Na rozkaz Naczelnej Komendy Armji, która oceniła wówczas nadludzkie wysiłki bitnych oddziałów legionowych, cofnięto się na drugą linję obronną nad Stochodem.

Jeszcze nie umilkł „koncert“ działowy z nad Styru, a już znowu 3 sierpnia wczesnym rankiem zaczął się huraganowy ogień artylerji nieprzyjacielskiej na wzgórze „Trzech brygadjerów“ (— 182), trwający przeszło 12 godzin. Trafne pociski nieszczyły grutownie nieprzygotowne jeszcze do walki artyleryjskiej okopy. Eksplodujące granaty uniemożliwiały nietylko porozumienie się, ale też co chwilę przerywały połączenia telefoniczne (17 razy). Zaznaczyć należy, że z wszystkich pułków tylko pułk 6-ty był w posiadaniu połączeń, przez które przechodziły meldunki i rozkazy, a nawet dane dla legionowych i austriackich baterij.

Znaczenie i odpowiedzialność służby telefonicznej okazały się tu w całej pełni. Telefonisci pracowali bez wytchnienia nad utrzymaniem ciągłej łączności.

Za wzór służył im komendant oddziału, który zawsze szedł tam, gdzie służba tego wymagała, nie wyręczając się nikim. To też nazajutrz dowódca pułku w gorących słowach podniósł bojową działalność pułkowej patroli, nie szczędząc jej pochwał.

Niedługo już przeznaczonem było pozostać na pozycji, gdyż dawno obiecywany i należny odpoczynek przyszedł do skutku dnia 6 października 1916 r. Przewieziono oddział do Baranowicz, skąd po krótkim pobycie udano się wgląd Królestwa Polskiego.

Zarys działania łączności w I Korpusie Wschodnim.

Gdy w sierpniu 1917 r. zaczął organizować się I. Polski Korpus Wschodni przez wydzielanie Polaków z armji rosyjskiej na całym obszarze państwa, jedną z pilniejszych konieczności było stworzenie możliwości porozumiewania pomiędzy formującymi się oddziałami a sztabem. Nie posiadając żadnych urządzeń, na wstępie Sztab Korpusu, który zorganizował się w Mińsku Litewskim, otrzymał dwa aparaty Hughes'a i kilku telegrafistów do obsługi. Przewody łączące Sztab Korpusu z telegrafem państwowym były wówczas tym zarodkiem własnej sieci, gdyż wszelkie dalsze połączenia odbywały się zapomocą sieci państwowej rosyjskiej. Wtym okresie stosunki z dowództwem rosyjskiem były poprawne, gdyż na stanowiskach kierowniczych znajdowali się jeszcze oficerowie, których rewolucja nie ruszyła i pomimo, że rozluźnienie dyscypliny, które nastąpiło w czasie rządów Kiereńskiego dawało się już odczuć, jednakże działanie połączeń najmniej ucierpiało, gdyż potrzebne one były dla wszystkich.

W Mińsku Litewskim został utworzony zawiązek oddziału łączności, który miał obsługiwać Sztab Korpusu. Początkowo składał się on z 10 ludzi, a sprzęt posiadany stanowiły 10 aparatów telefonicznych induktorowych i łącznica, oraz znikoma ilość kabla.

Przybycie 1 pułku ułanów Krehowieckich do wsi Dukora pod Mińskiem wywołało konieczność nawiązania bezpośredniej własnej łączności z tym pierwszym pułkiem, wchodzącym w skład Korpusu, który znalazł się w przewidywanym wówczas rejonie dyslokacyjnym dla oddziałów Korpusu.

Wobec nieposiadania prawie żadnego sprzętu wówczas niemalą trudność stanowiło nawiązanie i stałe utrzymywanie własnej łączności na przestrzeni około 30 wiorst. Przy upadku wpływów władz administracyjnych i coraz większem rozprzężeniu, które towarzyszyło okresowi przewrotu bolszewickiego po rzą-

dach Kiereńskiego, utrzymanie linii polowych prowizorycznych stawało się coraz trudniejsze, gdyż zupełna bezkarność zachęcała do zrywania kabla, który był używany przez ludność do potrzeb gospodarskich.

W tym czasie również coraz trudniejszym stawało się porozumiewanie telegraficzne z innymi formującymi się oddziałami Korpusu, rozrzuconymi w rozmaitych odległych punktach, w których przeprowadzały swoje dalsze uzupełnienia. Nieprzychylny, jakkolwiek jeszcze wyczekujący stosunek, jaki się wytworzył ze strony nowych władz bolszewickich, nakazywał w rozmowach, prowadzonych zapomocą aparatów Morse'a, co w wielu wypadkach było jedynie możliwe, zachowywać jaknajdalej idącą ostrożność. Próby prowokacji przez włączanie się i uczestniczenie w korespondencji nieprzychylnie usposobionych czynników, oraz stale możliwy podsłuch ze strony władz bolszewickich — zmusiły Sztab Korpusu do stosowania specjalnego sposobu, który ponieważ w tej sytuacji zapewniał porozumienie. Szyfru nie można było w ówczesnych warunkach stworzyć, bo ani wydrukować go nie było sposobu, ani wreszcie nie pozwoliłyby władze bolszewickie nim się posługiwać, nie przepuszczając depeesz szyfrowanych.

Dowódca Korpusu Generał Dowbor-Muśnicki przyjął pewne hasła, ustalone w kolejności i czasie, które drogą poufną otrzymali niektórzy dowódcy oddziałów Korpusu, z którymi najpilniejszą korespondencję wymieniano. Dla upewnienia się, że rozmowa telegraficzna jest prowadzona rzeczywiście z danym dowódcą, na żądanie wzajemnie były wymieniane hasła umówione, o których nikt postronny nie mógł wiedzieć i to dawało pewność uniknięcia mistyfikacji. W wypadkach gdy rozmowa mogła być prowadzona zapomocą aparatu Hughes'a, sprawa przedstawiała się o tyle lepiej, że podsłuch był wykluczony, gdyż w owym czasie nie znano w telegrafii rosyjskim właściwego sposobu przyłączania trzeciego aparatu bez zdradzenia tej manipulacji przed prowadzącymi rozmowę.

W styczniu 1918 roku ostatecznie zerwano wszelkie stosunki z bolszewikami i od chwili dokonanego przez nich napadu w Turynie dnia 17. stycznia na szwadron ułanów Krechowickich wytworzyła się otwarta walka niemal wszędzie, gdzie posuwały się oddziały Korpusu, które otrzymały rozkaz koncentracji w okolicy Bobrujska. Sztab Korpusu przejechał do wsi Bircza o kilkadziesiąt wiorst od Bobrujska i tam znalazł pomieszczenie we dworze pp. Wańkowiczów tej samej nazwy. W pierwszych dniach z nowej siedziby udało się nawiązać łączność z Mińskiem i Żłobinem przewodami wzdłuż kolei, lecz trwało to bardzo niedługo i wkrótce wszelka łączność została przez bolszewików przerwana. Sam Bobrujsk był jeszcze w posiadaniu kilku pułków rosyj-

skich, które kompletnie zdemoralizowane, zachowały się biernie, niemniej wobec znacznej liczebności mogły stanowić poważne niebezpieczeństwo.

O zorganizowaniu należytej łączności przy tak szczupłej ilości kabla i sprzętu, który był wówczas w posiadaniu Sztabu i koncentrujących się koło niego jednostek — nie mogło być mowy. Funkcjonowała właściwie tylko poczta zapomocą rozstawionych patroli konnych. Kilka samochodów i motocykli, którymi dysponowano, z powodu głębokiej powłoki śnieżnej oraz marnych dróg nie mogły mieć odpowiedniego zastosowania. Ani jednej stacji radjotelegraficznej wówczas Korpus nie posiadał. Te najprzykrzejsze chwile, wynikające z odcięcia wszelkich wiadomości i wytwarzającej się wówczas niepewności oraz trudności dowodzenia w tych warunkach, uprzytomniły każdemu, jak podstawowym czynnikiem jest łączność.

Zdobycie Bobrujska gruntownie zmieniło sytuację. Zostały zdobyte tam bardzo znaczne magazyny, służące do zaopatrzenia frontu zachodniego, w których i sprzęt łączności znajdował się w pokaźnej ilości. Jednocześnie z wzięciem Bobrujska I. Korpus uzyskał radjostację stałą, lecz o niezbyt dużym zasięgu, która wiele usług w następstwie oddała Korpusowi i była niejako jedynym oknem na świat, gdyż wszelkie inne drogi były odcięte. Późniejsze opanowanie przez Polaków Mińska Litewskiego przysporzyło również Korpusowi trochę samochodów i motocykli, które również pojedynczo były przejmowane w Mohylowie, Rohaczowie i wogóle na całym terytorjum, będącem pod władzą Korpusu.

Po zwycięskich walkach i odparciu bolszewików I. Polski Korpus uzyskał dosyć znaczną powierzchnię kraju, ograniczoną od wschodu przez Dniepr do Mohilowa do ujścia Berezyny, od południa i od północo-zachodu linjami demarkacyjnymi, — przedstawiającą formę trójkąta, przeciętego rzeką Berezyną, w którym Bobrujsk znajdował się w samym środku. Jedyne dwie szosy od Mohylowa i Rohaczowa schodziły się w Bobrujsku, skąd dalej w kierunku zachodnim prowadziła jedna szosa na Słuck.

Te szosy oraz linje biegnące wzdłuż kolei na Żłobin ku połudn.-wschodowi oraz przez Osipowicze na Mińsk ku półn.-zachodowi, oraz wzdłuż kolei pomiędzy Żłobinem a Mohylowem — stanowiły główne trasy łączności, które zostały bądź naprawione, bądź na nowo odbudowane.

Do wykonania tej pracy została zorganizowana tak zwana wówczas kolumna telegraficzna, t. j. oddział budowlany, złożony z techników - urzędników telegrafu, jako sił kierowniczych i robotników zmobilizowanych, od dłuższego czasu pracujących przy budowie stałych tras telegraficzno-telegraficznych. Rezultaty pracy tego oddziału były bardzo dobre. Poza to wszystkie niemal

pułki, dzięki zdobytemu sprzętowi w Bobrujsku, mogły wyposażyć swoje plutony łączności w sprzęt, a również kompanja telegraficzna, wchodząca w skład pułku inżynieryjnego, uzupełniła swoje braki i stworzyła zdolną do szybkiej pracy jednostkę. — Przy Sztapie Korpusu sformowano oddział telefonistów, posiadający około 80 ludzi, który poza obsługą central prowadził budowy w najbliższym promieniu od sztabu. Nowa stuklapkowa łącznica, znaleziona w Bobrujsku, ześrodkowała wszystkie przewody wojskowe i stanowiła centralę Korpusu w twierdzy. Poza-tem centrala miejska została podporządkowana i poddana kontroli szefa łączności korpusu. Zdobyć bardzo znacznej ilości telefonów pozwoliło na szybkie rozbudowanie łączności.

Pozatem telegraf korpusu, posiadający około 10 aparatów Hughes'a, zapewniał łączność z dywizjami oraz z urzędami telegraficznymi w Mohylowie, Bychowie, Rohaczewie, Żłobinie, a następnie i z Mińskiem Litewskim.

Stacja radjotelegraficzna, którą objął zaraz po wzięciu Bobrujska ś. p. podporucznik Sroka, była starego typu i prowadziła poprzednio korespondencję z Brześciem, Charkowem i Kijowem. Przejmowanie depezb przy dobrych warunkach atmosferycznych było możliwe nawet z Paryża, tak że czasami udawało się uzyskać bezpośrednio prawdziwe wiadomości z komunikatów francuskich.

Decyzja wysłania delegacji z pułkownikiem Bolesławem Mościckim na czele do Rady Regencyjnej spowodowała rozpoczęcie korespondencji radjotelegraficznej z niemieckim generałem Hoffmanem w Brześciu.

Nie posiadając szyfrów, nadawanie depezb odbywało się językiem otwartym, co powodowało, że otaczające korpus stacje bolszewickie przejmowały depeze i to poniekąd przyczyniło się do uniemożliwienia delegacji przedarcia się przez front. Dopiero 19. lutego 1918 r. przyleciał do Bobrujska lotnik niemiecki wraz z por. Pawłem Romockim i został tą drogą przysłany przez Niemców szyfr, zażądany przez Dowódcę Korpusu, zapomocą którego odbywała się dalsza korespondencja. Poza tą stacją radjotelegraficzną, żadnych innych stacyj radjotelegraficznych w Korpusie nie było.

Szefem łączności (wówczas nazywano naczelnikiem łączności) I. Polskiego Korpusu — był chorąży Maciej Romer, zastępcą jego chorąży Brodowski; kierownikiem telegrafu korpusowego był urzędnik Stefan Paluszek (już nie żyje), głównym technikiem telegrafu urz. Jan Lipiński i w Mińsku urz. Krasowski Stanisław. Poza-tem pracowali urzędnicy telegrafu Wierzbicki, Horosiewicz, Firynowicz, Zienkiewicz, Mościcki, bracia Ryjewscy, Ziemichód i inni. Przy sztabie Korpusu był również oddział mo-

tocyklistów, posiadający około 15 motocykli z koszami. Garaż sztabowy zawierał około 12 samochodów.

Okres kilku miesięcy, w czasie których skrawek ziemi, będący pod zarządem I. Polskiego Korpusu stanowił niezależne państewko, a żołnierz polski był rękojmą ładu i spokoju wśród morza czerwonej anarchji, otaczającej go zewsząd, świadczy, że miłość ojczyzny budowała w nim najlepszą łączność serc, która uchroniła go od zarazy i wskazała mu drogi poświęcenia, wiodące go do służby w szeregach wyzwolonej Ojczyzny.

Warszawa, 10.XII 1928.



KPT. LUCJAN REŁAW.

Historja powstania i organizacji formacyj łączności w b. zaborze pruskim.

Pierwiastków organizacji wojskowych w b. zaborze pruskim należy szukać jeszcze w czasach przedwojennych, gdzie istniały zakonspirowane stowarzyszenia, które specjalnie wśród młodzieży szkolnej szerzyły naukę historii i literatury polskiej, a nadto zaznajamiały młodzież z najprostszymi zasadami woj-



Ppor. Stanisław Józwiak.

skowości. Pod uciskiem Niemców, którzy wszelkie stowarzyszenia o charakterze narodowym tępił z całą bezwzględnością, o jakimkolwiek planowym zespoleniu wspomnianych stowarzyszeń mowy być nie mogło.

Z chwilą wybuchu wojny światowej stowarzyszenia te rozpadły się, ponieważ ich członków zaciągnięto do wojska nie-

mieckiego, wysyłając ich już po krótkim czasie przeważnie na front francuski, przez co stracili oni wszelki kontakt z krajem.

W niemieckich formacjach łączności, stacjonowanych na terenie Wielkopolski, występują Polacy jawnie po raz pierwszy dopiero po 9.XI 1918 roku, t. j. w dniu wybuchu rewolucji niemieckiej w Poznaniu, z którą to chwilą powstała t. zw. „Rada Żołnierzy i Robotników“ i kiedy to rozpoczęła się demobilizacja armji niemieckiej.

Na konstytucyjnym zebraniu tej rady, które odbyło się w Poznaniu dnia 10.XI 1918 r. o godz. 21-ej, wybrano jako męża zaufania i mianowano jako faktycznego kierownika stałej radjostacji na Cytadeli szeregowego armji niemieckiej Józwiaka Stanisława. Załogę tej radjostacji stanowili Niemcy. Z całym uznaniem należy podkreślić tutaj działalność szer. Józwiaka, który zdołał wprowadzić do załogi radjostacji Polaków w miejsce zdemobilizowanych żołnierzy niemieckich, między innymi ś. p. por. Bilarzewskiego, dzisiejszych mjr. Skrzypczaka, por. rez. Wadzyńskiego, redaktora p. Kawczyńskiego i innych. W niedługim jednak czasie powstały między załogą polską, a niemiecką zatargi. Powodem tego była próba nawiązania łączności radjotelegraficznej z Paryżem w celu wysłania depešy do Komitetu Narodowego. Zatarg ten zaostrzył się, gdy szereg. Józwiak starał się udaremnić nadanie telegramu do „Rady Żołnierzy i Robotników“ w Berlinie o następującej treści: „Polacy w marszu na Poznań! Niebezpieczeństwo wielkie. Czy mamy dobrowolnie oddać miasto?“.

Skutkiem powyższego zarzucono szereg. Józwiakowi zdradę główną i wytoczono mu proces, z którego wspomniany wyszedł cało dzięki umiejętnej obronie pp. Zygmunta Wizy i ś. p. dr. Szulczewskiego. Na rozprawie dzięki równości głosu do wyroku nie doszło, wybrano natomiast komisję, która zlikwidowała powyższy zatarg przez wydanie następującego orzeczenia, które podajemy w tłumaczeniu.

„Dnia 1 grudnia r. 1918 komisja, wyznaczona przez „Radę Żołnierzy i Robotników“ celem zlikwidowania zatargu, który miał miejsce na stacji radjotelegraficznej na Cytadeli, — po dojściu do porozumienia postanowiła co następuje:

Komisja Likwidacyjna „Vollzugsausschuss“ Rady Ż. i R. Poznania wyraża swą zgodę, ażeby przy obsadzeniu radjostacji sprawa narodowości nie odgrywała żadnej roli; należy jednak zwracać na to uwagę, by tam byli zatrudnieni wyszkoleni radjotelegrafiści i by jako uzupełnienie byli uwzględniani druhowie miejscowi. Równouprawnienie między stanowiskami kierowników oraz mężów zaufania zostanie całkowicie zachowane w ten sposób, iż jeden druh polskiej i jeden druh niemieckiej narodowości obejmują stanowiska mężów zaufania, i również jeden druh niemieckiej i jeden druh polskiej narodowości — stanowiska kierowników. Wzajemny nadzór ma się odbywać w ten sposób, iż kierownik Polak będzie kontrolowany przez męża zaufania Niemca i że druhowie w ten sposób winni się zmieniać w swych czynnościach.

Jako mężów zaufania wyznacza się: druha Józwiaka i druha Bartscha. Kierownicy stacji będą wybierani przez żołnierzy, przyzem parytetowy wybór winien być przestrzegany.

Wysyłać należy tylko telegramy, nadane przez Radę Ż. i R. z podpisem 3-ch przewodniczących „Vollzugsausschus'u“ oraz telegramy władz państwowych, parafowane przez Radę Ż. i R. Nadawanie radjotelegramów przekazanych radjostacji drogą telegraficzną jest w zasadzie wzbronione. Wątpliwe telegramy, pochodzące z zagranicy, winny być przedkładane Radzie Ż. i R. Wszystkie telegramy tak własne jak i zagraniczne, przepisane na maszynie, należy codziennie przesyłać przez gońców do Rady Ż. i R. (pokój Nr. 27).

Obowiązkiem mężów zaufania i kierowników jest pouczać druhów, by spełniali pod każdym względem swe obowiązki bez zarzutu.

Poznań, dn. 1 grudnia 1918 roku.

Komisja Likwidacyjna Rady Żołnierzy i Robotników:

(—) dr. Szulczewski, (—) Stenger, (—) Schultz,
(—) Śniegocki, (—) Borowski.

Na mocy powyższego postanowienia stanowisko polskiej załogi radjostacji na Cytadeli zostało znacznie wzmocnione.

W tymże czasie napływali do Poznania ze wszystkich frontów żołnierze zdemobilizowani z armji niemieckiej, którzy byli poprzednio członkami tajnych stowarzyszeń. Ogólne rozsprzężenie i demoralizacja armji niemieckiej umożliwiły przygotowanie w ścisłej tajemnicy powstania w Wielkopolsce. Właściwą organizację formacyj łączności zapoczątkował podoficer armji niemieckiej Jasnoch Kazimierz, będąc w ścisłym kontakcie z obecnym pułk. S. G. Bogdanem Hulewiczem, oraz z mjr. rez. Mieczysławem Paluchem, którzy w okresie tym byli czołowymi działaczami zakonspirowanej akcji powstania.

Zrzucenie w Wielkopolsce jarzma niemieckiego przyśpieszyło przybycie do Poznania p. Ignacego Paderewskiego — powstanie wybuchło nadspodziewanie dnia 27 grudnia.

Kiedy padły pierwsze strzały, grono organizatorów powstania zajęło swe placówki. Sztab kierujący powstaniem, który mieścił się w Bazarze, wydał podof. Jasnochowi oficjalne polecenie zajęcia się organizacją łączności na terenie Wielkopolski. Pod gradem kul podof. Jasnoch skierował pierwsze swe kroki na Główny Urząd Pocztowy, wydalając natychmiast wszystkie urzędniczki telegrafistki i telefonistki niemki i obsadzając centralę pozostałymi urzędniczkami polkami i polakami. Następnego dnia podof. Jasnoch udał się na Cytadelę celem objęcia koszar, w których mieścił się poza wyżej wspomnianą radjostacją niemiecki „Forteczny Oddział Telefoniczny“ (Festungs Fernsprech-Abteilung), stacja psów meldunkowych oraz składnice telegraficzne. Komendantem radjostacji został mianowany szereg. Józwiak, który się wielce zasłużył, uchroniając stację przed zniszczeniem przez Niemców. Już dnia 28 grudnia 1918 roku stacja ta nadała pierwsze telegramy do Komisji

rozjemczej w Spaa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, stając się w tym okresie jedyną placówką, utrzymującą kontakt z zachodem. Ponadto nawiązano łączność radiotelegraficzną z Warszawą. Największą jednak przysługę oddała radiostacja na Cytadeli w czasie pobytu w Poznaniu Misji Francuskiej z gen. Noulensem na czele, w którym to czasie przekazano w 12 dniach korespondencji z Francją, Włochami i Anglią przeszło 300.000 słów.

Przy zorganizowaniu wojskowej sieci telefonicznej lokalnej podof. Jasnoch napotykał na pewne trudności z powodu braku telegrafistów i telefonistów, pomimo tego jednak łączność zdołano zorganizować tak, że działała stale i bez zarzutu.

Następnie podof. Jasnoch urządził w Gmachu Komendy Miasta Główną Komendę Łączności, noszącą nazwę „Wydziału



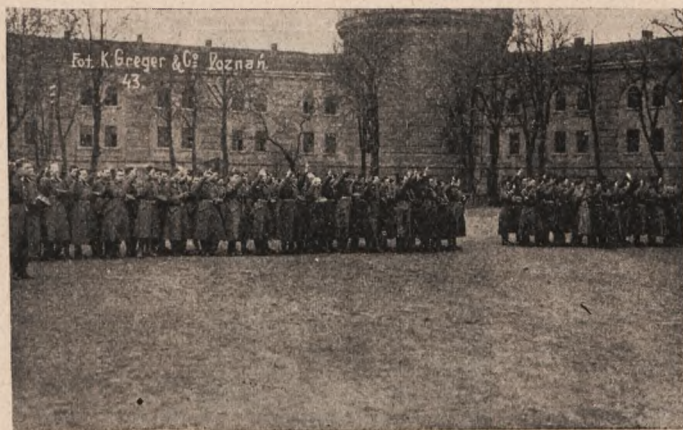
Ppor. Kazimierz Jasnoch.

Połączeń“ oraz biuro werbunkowe, do którego zgłaszali się byli żołnierze niemieckich formacyj łączności oraz ochotnicy, przeważnie inteligenci (gimnaziści, studenci i t. p.). Przybywających umieszczano na Cytadeli w koszarach po b. niemieckim fortecznym oddziale telefonistów, który został całkowicie zdemobilizowany.

Podof. Jasnochowi, który był obarczony olbrzymią pracą organizacyjną i werbunkową przyszedł z wydatną pomocą ówczesny ppor. armji niemieckiej, Jan Kaczmarek, który objął z dniem 4.I 1919 r. wszelkie prace nad robudową zapoczątkowanego oddziału telefonistów i swą umiejętnością, energią i nieustrudzoną pracą stworzył podstawy ostatecznego sformowania I-go baonu Telegraficznego w Poznaniu.

Oddział telefonistów rozwijał się szybko. Z dnia na dzień napływali oficerowie oraz szeregowi b. armji niemieckiej i ochotnicy, tak, iż w krótkim już czasie ppor. Kaczmarek mógł wspomniany oddział podzielić na trzy pododdziały, powierzając dowództwo nad nimi ppor. Tomalakowi Wacławowi, chorążemu Pufahlowi Romanowi i sierż. Fabrowskiemu Zygmunto- wi, którzy w stopniach tych przybyli z armji niemieckiej.

Przysięga oddziału telefonicznego odbyła się uroczyście dnia 26 stycznia 1919 r., podczas której w uznaniu specjalnych zasług, położonych na polu organizacji formacyj łączności mianowano podporucznikiem podoficera Jasnocha. Była to pierwsza nominacja szeregowego z b. armji niemieckiej na oficera korpusu łączności *).



Zaprzysiężenie I baonu telegraficznego w lutym 1919 r. na Cytadeli w Poznaniu.

Rozkazem dowództwa Głównego Frontu Wielkopolskiego z dnia 20 stycznia 1919 roku został wyznaczony na Szefa Łączności i dowódcę I Baonu Telegraficznego kpt. Andrzej hr. Miączyński (z byłego korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego), który wkrótce potem został mianowany podpułkownikiem.

Podpułkownik Miączyński przejął agendy od ppor. Jasnocha, a dotychczasowy „Wydział Połączeń“ został przemiano-

*) Wobec tego, iż w okresie formowania się I baonu telegraficznego był uskuteczniany cały szereg nominacyj szeregowych na oficerów wojska polskiego, jak również awansów w stopniu oficerskim wzwyż, — w dalszym ciągu niniejszego artykułu będą podawane jedynie stopnie służbowe, posiadane w danej chwili faktycznie przez poszczególnych oficerów, bez bliższego określenia stopnia służbowego, w którym wspomniani rozpoczęli służbę w wojsku polskim.

wany na „Szefostwo Łączności przy Głównym Dowództwie Frontu Wielkopolskiego“.

Jednocześnie ppłk. Miączyński przystąpił do przekształcenia oddziału telefonistów na 1-y baon telegraficzny, organizując

- 1) dowództwo baonu, do którego przydzielono jako adjutanta por. Levittoux Jerzego;
- 2) 4-y kompanje, powierzając dowództwo:
 - 1-szej — ppor. Jasnochowi Kazimierzowi,
 - 2-ej — ppor. Tomalakowi Wacławowi,
 - 3-ej — ppor. Kaczmarkowi Janowi,
 - 4-ej — ppor. Hulewiczowi Witoldowi.

Stan Baonu wynosił w dniu przeformowania z oddziału telefonicznego, t. j. dnia 1 lutego: 7 oficerów, 7 kandydatów na oficerów, 21 podoficerów, 189 telegrafistów i 210 rekrutów-ochotników.

Dzięki intensywnemu szkoleniu szeregowych już w byłym oddziale telefonistów, w krótkim czasie osiągnięto gotowość bo-



*Por. Jan Kaczmarek,
szef łączności grupy zachodn.
i ś. p. por. Zieliński (1919 r.).*

jową kompanij, wskutek czego 1-y baon był w stanie sformować dla frontu wielkopolskiego szereg jednostek frontowych, i tak:

Dnia 24 stycznia 1919 r. wysłano 4-ch podoficerów i 36 szeregowców na front wielkopolski, by przerwać przewody telefoniczne i telegraficzne, przechodzące przez front. Z liczby tej jeden podoficer i 2-ch szeregowców otrzymali polecenie podtrzymania we Wronkach w oznaczonych godzinach komunikację telefoniczną i telegraficzną między Poznaniem i Berlinem.

Dnia 11 marca 1919 r. wysłano dwa oddziały (o stanie 1 podoficer i 13 szeregowców) do Kamionnej i Budzunia, którym polecono nawiązać w pasie pogranicznym dla misji niemieckiej

bawiącej w Poznaniu łączność drutową z Główną Kwaterą Heimatsschutzu.

Dnia 1 kwietnia 1919 r. wyruszyła pierwsza kompanja na północny front wielkopolski pod dowództwem ppor. Jasnocha Kazimierza.

Dnia 13 maja 1919 r. wyruszyła 3-cia kompanja na zachodni front wielkopolski pod dowództwem por. Kaczmarka Jana i ppor. Retzlaffa-Reclawa Lucjana, jako młodszego oficera.

Dnia 7 lipca 1919 r. wyruszyła 4-a kompanja na południowy front wielkopolski pod dowództwem ppor. Hulewicza Witolda i ppor. Kossowa Waclawa, jako młodszego oficera.

Kompanje te, po przyjęciu w pasie frontowym pocztowych central telefonicznych, przekształciły prywatną sieć telefoniczną na wojskową, obsługiwały ją i rozbudowały z punktu widzenia potrzeb taktycznych.

Agendy szefów łączności poszczególnych dowództw odcinków frontu wielkopolskiego pełnili dowódcy wyżej wspomnianych kompanij.

Lecz nietylko na froncie wielkopolskim pełnią oddziały, wystawione przez I-szy baon telegraficzny, służbę. Ppor. Pufahl Roman wraz z 16 telegrafistami zostaje dnia 19 marca 1919 r. przydzielony do 1 pułku strzelców wielkopolskich grupy gen. Konarzewskiego i wyrusza pod Lwów, skąd powraca do Poznania dnia 8 czerwca 1919 r. Dnia 25-go czerwca 1919 r. ppor. Pufahl Roman wraz z oddziałem w sile 36 telegrafistów, zostaje powtórnie wysłany pod Lwów i wraca do Poznania dopiero dnia 20 września 1919 r., spełniwszy tam w trudnych warunkach bojowych chlubnie swe zadanie.

II Baon Telegraficzny został zorganizowany na rozkaz dowództwa głównego frontu wielkopolskiego dnia 1 kwietnia 1919 r. i podporządkowany szefowi łączności przy dowództwie głównym frontu wielkopolskiego.

Jako kadre dla formującego się II-go baonu telegraficznego wydzielił I-y baon telegraficzny 4-ch oficerów i 70 wyszkolonych szeregowych, przeważnie telegrafistów b. armji niemieckiej

Jako dowódcę II-go baonu telegraficznego wyznaczono por. Łukomskiego Józefa, który do tego czasu dowodził na jednym z odcinków frontu wielkopolskiego baonem piechoty.

W miarę napływania rekrutów, względnie ochotników, por. Łukomski Józef zorganizował poza dowództwem, do którego przydzielono jako adjutanta ppor. Fabrowskiego Zygmunta, cztery kompanje, powierzając dowództwo:

- 1-szej — por. Ertlowi Zygmunтови,
- 2-iej — ppor. Kubiakowi Stanisławowi,
- 3-iej — ppor. Skrzetuskiemu Sewerynowi,
- 4-iej — ppor. Stranzowi Wojciechowi.

Kompanje II-go baonu telegraficznego nie brały udziału w walkach na froncie Wielkopolskim. Przydzielono natomiast do dywizji pomorskiej 3 kompanję pod dowództwem ppor. Banaszaka Romana. Kompanja ta podczas zajęcia Pomorza, przyznanego Polsce traktatem Wersalskim, przejmowała pocztowe centrale telegraficzne i telefoniczne, wprowadziła nadzór nad obsługą tych stacyj przez urzędników cywilnych, rozbudowała wojskową sieć telefoniczną i ją obsługiwała.

Niezależnie od Baonów Telegraficznych rozpoczęto organizować z dniem 24 stycznia 1919 roku na rozkaz dowództwa głównego frontu wielkopolskiego oddziały radjotelegraficzne. Dowództwo nad nimi sprawował ś. p. kpt. Giedroyć Konstanty, podległy bezpośrednio Inspektorowi Wojsk Technicznych głównego frontu wielkopolskiego, pułk. Skorynie Janowi.



Tabor 15 kompanji telegraficznej. Bydgoszcz, 4.III 1920.

Kpt. Giedroyciowi przyszedł z wydatną pomocą por. Wróblewski Józef, który po powrocie z frontu niemiecko-ukraińskiego objął stanowisko zastępcy dowódcy oddziałów radjotelegraficznych.

Wobec choroby i śmierci kpt. Giedroycia z powodu ran otrzymanych na froncie, cały ciężar prac organizacyjnych spadł na por. Wróblewskiego, który dzięki swej energii i nieustannej pracy zasłużył się wielce w okresie początkowego rozwoju wielkopolskich formacyj radjotelegraficznych.

Dowództwu oddziałów radjotelegraficznych podporządkowano stałą radjostację na Cytadeli, o której wspomniano na wstępie, ponadto radjostację goniometryczną i radjostację podsluchową, którą w trakcie powstania odebrano Niemcom.

Ponadto zorganizowano oddział szkolny, do którego należeli byli radjotelegrafiści armji niemieckiej oraz ochotnicy,

tak, iż już w krótkim czasie oddział szkolny osiągnął stan około 220 szeregowych.

Szkolenie radjotelegrafistów odbywało się w nader trudnych warunkach ze względu na dotkliwy brak dostatecznej ilości sprzętu radjotechnicznego oraz brak instruktorów.

W dużej mierze zasłużyli się na polu wyszkolenia radjotelegrafistów por. Giedroyć Aleksander, ppor. Józwiak Stanisław i ppor. Kijak Władysław.

Wobec odkomenderowania w połowie lipca 1919 r. por. Wróblewskiego na wyższe studia techniczne do Francji, dowództwo nad oddziałami radjotelegraficznymi powierzono por. Tomalakowi Wacławowi.

Z chwilą rozpoczęcia w drodze ugodowej pertraktacji między Polską i Niemcami oraz z chwilą ustalenia zasadniczych granic zachodnich w Wielkopolsce i na Pomorzu, zlikwidowano front wielkopolski, a tem samem powróciły kompanje telegraficzne wystawione przez I Baon Telegraficzny — do Poznania.

Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dn. 10.XII 1919 r. przeprowadzono zjednoczenie armji wielkopolskiej z armją krajową.

W myśl tego rozkazu:

- 1) z I-go i II-go baonów telegraficznych zorganizowano 7-y baon telegraficzny.

W związku z powyższym przeformowano:

dowództwo I-go baonu telegraficznego — na dowództwo 7-go telegraficznego;

1-szą kompanję I-go baonu telegraficznego — na 15 kompanję telegraficzną;

2-gą kompanję I-go baonu telegraficznego na kompanję telegraficzną ciężką Nr. VII;

3-cią kompanję I-go baonu telegraficznego — na kompanję telegraficzną jazdy Nr. 7;

4-tą kompanję I-go baonu telegraficznego — na 17 kompanję telegraficzną;

1-szą kompanję II-go baonu telegraficznego — na 14 kompanję telegraficzną;

2-gą kompanję II-go baonu telegraficznego — na kompanję telegraficzną budowlaną Nr. VII;

3-cią kompanję II-go baonu telegraficznego — na kompanję telegraficzną parkową Nr. VII;

Dowództwo II-go baonu telegraficznego zostało rozwiązane;

4-tą kompanję II-go baonu telegraficznego przeorganizowano na kompanję zapasową Nr. 7, która otrzymała za zadanie dalsze szkolenie szeregowych, oraz uzupełnienie frontowych formacyj łączności;

- 2) W miejsce istniejących oddziałów radjotelegraficznych powstały:
 - stała stacja radjotelegraficzna Poznań;
 - stacja radjotelegraficzna polowa Nr. 12;
 - stacja radjotelegraficzna polowa Nr. 13;
 - kompanja radjotelegraficzna zapasowa Nr. 2 (o analogicznym zadaniu jak kompanja zapasowa Nr. 7).

Wszystkie formacje, zakłady i urzędy armji wielkopolskiej, a więc i formacje łączności podzielone na:

- a) frontowe, podległe w czasie wojennym Naczelnemu Dowództwu (Dowództwu Frontu);
- b) podległe Ministerstwu Spraw Wojskowych (Dowódcom Okręgów Generalnych) t. j. Szefostwa Łączności i oddziały zapasowe.

Frontowemi formacjami łączności, które bez wyjątku brały udział w wojnie polsko-bolszewickiej, dowodzili na polu walki:

15-tą kompanją telegraficzną — ppor. Jasnoch Kazimierz,
kompanją telegraf. ciężką Nr. VII — ppor. Kabaciński Kazimierz,
kompanją telegraficzną jazdy Nr. 7 — ppor. Reclaw Lucjan,
17 kompanją telegraficzną — ppor. Michałowski Wiktor,
14 kompanją telegraficzną — por. Ertel Zygmunt,
kompanją telegraf. budowlaną Nr. VII — ppor. Kubiak Stanisław,
kompanją telegraficzną parkową Nr. VII — ppor. Banaszak Roman.

Starsi oficerowie jak: ppłk. Miączyński Andrzej, por. Kaczmarek Jan, por. Łukomski Józef i t. p. zostali przydzieleni przez Nacelne Dowództwo do Szefostw Łączności Wyższych Dowództw (armji, grupy operacyjnej).

Niniejszy artykuł nie omawia działalności poszczególnych formacyj łączności w okresie walk polsko-bolszewickich, ponieważ nie wiąże się to ściśle z historją powstania wielkopolskich formacyj łączności.

Podkreślić jednak należy w tem miejscu, iż wielkopolskie formacje łączności nietylko oddawały, dzięki swej niestrudzonej pracy i swej niezachwianej obowiązkowości, jednostkom walczącym wprost nieocenione usługi, lecz również w razie potrzeby telegrafisci umieli chwycić za broń i walczyć bezpośrednio z nieprzyjacielem, czego dowodzą liczne pochwały wyższych dowódców oraz liczne odznaczenia za waleczność, któremi dekorowano oficerów i szeregowych.



Uwagi o tworzeniu się korpusu oficerów łączności.

W s t ę p.

Znaną jest powszechnie rzeczą na jak ogromne trudności napotyka pisanie historii współczesnej, jak trudno należy ocenić współczesne przemiany, tak społeczne jak polityczne, — gdyż, z jednej strony namiętności zaciemniają właściwy obraz jednym, z drugiej znów strony brak należytej perspektywy historycznej, udaremnia wysiłki obiektywnych badań drugim. „Pozatem wszelkie procesy dziejowe wymagają czasu dla swego zupełnego rozwoju; — nieznający zaś rezultatów badacz wstrzymuje się od wydania sądu, bo chciałby, aby był on doskonały“¹⁾).

Spółczeństwo wydaje mimo to w drodze podświadomej wyrok, aprobuje lub odrzuca tok wypadków, od czasu do czasu odważniejszy historyk pokusi się, jeśli nie o ujęcie całości, to przynajmniej o scharakteryzowanie pewnej grupy zjawisk historycznych. Obecnie w dziesięciolecie istnienia niepodległego państwa polskiego Naród Polski winien zrobić rachunek sumienia, winien zdać sobie sprawę z swoich walorów dodatnich i ujemnych, winien uprzytomnić sobie jak najdokładniej wszystkie czynniki, które wzmacniają jego funkcje państwowo-twórcze w każdej dziedzinie życia państwowego, a przede wszystkim w dziedzinie obrony państwa. Wobec tego, jakkolwiek z pewnymi skrupułami, zachęcony i wsparty moralnie przez swoich przełożonych, zabrałem się do napisania niniejszych uwag i pozwoliłem sobie na pewne syntetyczne i porównawcze ujęcie procesu tworzenia się współczesnego wojska polskiego oraz na uwagi o korpusie wojsk łączności. Dążąc do syntezy i do uchwycenia ogólnej formy fali dziejów naszej wojskowości, dążę do wydobycia i podkreślenia na podstawie danych statystycznych pe-

¹⁾ Piast. Podłoże dziejowe i znaczenie warszawskich wypadków majowych w r. 1926. — Kraków 1927,

wnych zjawisk charakteryzujących cały korpus oficerów łączności, — w szkicu niniejszym, unikam zatem cytowania nazwisk. Dla historii poszczególne jednostki są wyłącznie ciekawe jako wykładniki pewnych psychicznych tendencji oraz ściśle określonych interesów. Lepiej jednak o cechach psychicznych i o jakości oraz sile interesów mówić w oderwaniu od nich.

W historii współczesnego wojska polskiego dałoby się mojem zdaniem odróżnić 2 okresy t. j. pierwszy wojenny od roku 1918 aż do demobilizacji w 1921 i drugi pokojowy od 1921 aż do dnia dzisiejszego. Ten drugi możnaby podzielić na podokresy przedzielone wypadkami majowemi w r. 1926. Obecnie znajdujemy się okresem pierwszym, okresem najciekawszym, a zarazem już zakończonym i z tego względu nadającym się do rozważań historycznych.

Przedtem jednak, wspomnę w kilku słowach o tem, co mię skłoniło do poruszenia tego ciekawego tematu.

Oto, zbierając materiały do historii wojsk łączności, jeszcze w r. 1924 po nakreśleniu schematu pracy, napisałem rodzaj wstępu, który miał dać zrozumienie szeregu zagadnień, dotyczących korpusu oficerów łączności. Impulsem zaś stała się mała stosunkowo rozmiarami, ale nader cenna książka Piotra Cantala p. t.: „Armia rewolucyjna, studjum o podstawach armji napoleońskiej“ (Lwów, 1919), tłumaczona przez obecnego generała Stachiewicza, Szefa Biura Historycznego. W przedmowie gen. Stachiewicz tak tłumaczy powody wydania tej książki:

„Myślą moją było zwrócić uwagę wojskowych polskich i szerokich kół na pewne formy wojska, od których tak oddaliliśmy się przez ciągle obcowanie z budowaną na zasadach wręcz przeciwnych armją niemiecką i austriacką, kolegom zaś swoim, którzy przebyli wojnę w tym jedynym organizmie wojskowym, budowanym nie na wzorach sąsiadów, — I Brygadzie Legjonów, — chciałem dać wyjaśnienie wielu rzeczy, które w systemie prowadzenia I Brygady były dla nich niezrozumiałe, a tak żywo przypominają strukturę armji napoleońskiej“.

*

*

*

Nawiązując do powyższych myśli, pragnę swoje uwagi dotyczące tworzenia się wojska naszego w ten sposób ugrupować, że w części pierwszej będę się starał wynaleść styeczne i różnice w tworzeniu się armji naszej w porównaniu z armją napoleońską, — w części drugiej zajmę się specjalnie korpusem oficerów wojsk łączności, wykazując na podstawie tabel statystycznych pewne charakterystyczne cechy, których nieposiadala żadna armja przed wojną światową w swoich wojskach łączności,

C z ę ś ć I.

Tworzenie się wojska polskiego współczesnego.

„Zdolność Francji do improwizowania armji jest tem charakterystyczniejszą, że nie posiadają jej inne narody. Wojska powstania węgierskiego w r. 1849, milicje rosyjskie roku 1812. okazały się znacznie gorszymi od wojsk regularnych Austrii i Rosji. Wbrew legendzie dotyczy to również landweary pruskiej... Zdaje się, że jedynie Francja umie improwizować żołnierzy“.*)

Te i podobne zdania z dumą wypowiadają na wielu miejscach pisarze francuscy, zwłaszcza historycy i badacze świetnej epoki napoleońskiej.

Należałoby się jednak głębiej zastanowić nad słusznością powyższych twierdzeń, poszukać analogji w historii naszej, a zwłaszcza w ostatnich czasach naszych dziejów, a z pewnością owe kategoryczne zdania dadzą się bardzo wiele osłabić, nieco sprostować i uzupełnić.

Socjologowie, publicyści, historycy a zwłaszcza historycy kultury i t. p. robili niejednokrotnie bardzo trafne spostrzeżenia, wykazując podobieństwa i wspólne cechy charakteru narodowego u Polaków i Francuzów. Podobieństwa te snąc istnieją i tkwią bardzo głęboko w psychice obydwóch narodów, gdyż i w pociągnięciach zewnętrznych na różnych polach życia społecznego, kulturalnego etc. uwydatniają się bardzo silnie i daje się zauważyć wiele stycznych w rozwoju dziejowym narodu polskiego i francuskiego. Przedewszystkiem te podobieństwa, te styczne okazały się przy tworzeniu się armji polskiej w dobie najnowszej po odzyskaniu niepodległości. Analogja tworzenia albo raczej ściślej improwizowania wojska polskiego w tym okresie bardzo żywo przypominają w bardzo wielu punktach charakterystyczne rysy tworzenia się armji francuskiej w wielkiej dobie rewolucyjnej z końcem XVIII i początku XIX stulecia. Nie leży to w zamiarze niniejszego szkicu przeprowadzać ściśłą analizę tego bardzo ciekawego zagadnienia, ale tylko najogólniej wskazać najcharakterystyczniejsze, najważniejsze i zasadnicze rysy tworzenia się, kształtowania i rozwoju wojska narodowego u nas i we Francji, co nam może po części ułatwić zrozumienie i wyjaśnić w części drugiej niniejszego artykułu poruszane tworzenie się, powstanie i istotę obecnego korpusu oficerów wojsk łączności.

Przedewszystkiem w tworzeniu się wojska polskiego współczesnego i wielkiej armji francuskiej należy podkreślić *improwizowanie armji o charakterze więcej i mniej ochotniczym*

*) P. Cantal j. w. str. 70 — 71.

w czasie wojny, w obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego bytowi i całości Ojczyzny.

Rozpatrując choćby w najogólniejszych zarysach problem powstania wojska polskiego w czasach najnowszych od roku 1918 i porównując warunki nasze z warunkami we Francji w dobie napoleońskiej, bodaj czy zdolności twórcze w improwizowaniu armji nie wypadną nawet dodatniej dla narodu polskiego. Przedewszystkiem bowiem we Francji tworzyła się wielka armja rewolucyjna w ojczyźnie, jakkolwiek osłabionej wstrząśnieniami społecznymi i zagrożonej od wrogów zewnętrznych, jednakowoż wolnej i niepodległej, u nas tworzące się w r. 1918 wojsko wytrącało ze znużonych długą wojną i sparaliżowanych druzgoczącymi zwycięstwami koalicji rąk naszych wrogów oręż, by ująwszy go silnie w ręce z zapalem wywalczyć granice powstającej z długoletniej niewoli Ojczyzny, a zarazem bronić tworzącego się z trudem państwa od starych i nowych wrogów. W szeregi armji narodowej stają dobrowolnie oficerowie i szeregowi formacyj ochotniczych i byłych państw zaborczych, garnie się młodzież patryjotycznie nastrojona, wstępują i starsi, którym wiek nie ostudził zapału i gorącej miłości Ojczyzny. Armja polska złożona z powyższych elementów nosi początkowo wyłącznie, a później w praktyce nawpół ochotniczy charakter przez bardzo długi czas. Szeregi w czasie toczących się walk na różnych frontach i kadry uzupełniają się częściowo systemem ochotniczym, częściowo ogólnym powołaniem roczników z bardzo wielkimi jednakowoż ulgami. Wprawdzie Sejm 7 marca 1919 r. uchwała powołanie rekruta, a więc dopiero po kilku miesiącach istnienia wojska bohatersko stawiającego czoła naszym wrogom w polu, jednakowoż jeszcze w r. 1920 armja polska nosi charakter mieszany na pół ochotniczy. ³⁾

³⁾ Józef Piłsudski: Rok 1920 — Warszawa 1924 — na wielu miejscach podkreśla dosadnie ochotniczy charakter armji.

Prof. Władysław Leopold Jaworski: Prawa państwa polskiego. Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. Kraków 1921 (Str. 626 — 662) — przedstawia rozwój ustawodawstwa w sprawach wojskowych począwszy od Dekretu z dnia 27.X.1918 poz. 27. d. p. Kr. p. Nr. 13 o tymczasowej ustawie wojskowej.

Niektóre dokumenty, niestety nie wszystkie, ogłasza Dr. Kazimierz Kumaniecki: Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924. Warszawa — Kraków 1924. Str. 133. Odezwa gen. Rydza-Śmigłego z dnia 7 listopada 1918 r. w sprawie wstępowania do armji narodowej. Str. 282 — 283. Odezwa Marszałka Piłsudskiego z dnia 3 lipca 1920 r. do żołnierzy polskich.

Str. 283. Gen. Sosnkowski wice-minister MSWojsk. ogłasza dnia 4 lipca 1920 r. Przepisy dotyczące werbunku do armji ochotniczej.

Str. 284 — 286 odezwa gen. Hallera do armji ochotniczej.

Dr. Stefan Dąbrowski: Zagadnienia obrony narodowej w wojnie nowoczesnej Poznań 1925, str. 32. Brak spisu ludności utrudniał pobór rekruta. Pierwsi poborowi walczyli w kwietniu 1919 r. o Wilno po 6-tygodniowym wyszkoleniu.

Armja narodowa w pierwszych chwilach odzyskania niepodległości tworzy konglomerat z jednostek bardzo starych wiekiem i bardzo młodych, — z bardzo wielkiem i długim wyszkoleniem i doświadczeniem wojskowym, i zupełnie bez znajomości jakiegokolwiek służby wojskowej, — z jednostek pełnych zapału i twórczości organizacyjnych i jednostek wepchniętych niejako siłą ciężkości, przeżytych, będących ciężarem już w armjach zaborczych. Ten konglomerat wieku, doświadczenia wojskowego i zapału stapia się wśród działań wojennych w obronie niepodległości tworzącego się państwa polskiego. Gorąca miłość Ojczyzny, umiłowanie niepodległości były tym motorem, który pchał wszystkich w szeregi wojska narodowego. Czynnikiem skupiającym te różnorodne elementy stały się bezsprzecznie formacje ochotnicze. Legjony, Polska siła zbrojna, Hallerczycy, Korpusy wschodnie, — niezupełnie skażone obcymi wpływami, nieprzesiąknięte zmurszałemi szablonami, formalizmem, skostniałemi kategorjami myślenia armij państw zaborczych, — najwięcej związane w czasie wojny światowej z marzeniami, nadziejami i rachubami politycznemi narodu polskiego — stanowiły kit i ośrodek wojska narodowego. Formacje ochotnicze, — stanowiące rodzimy typ żołnierza polskiego, z jego wielkimi zaletami i przywarami stają się zalążkiem wojska polskiego współczesnego, około którego grupują się najbliżej oficerowie rezerwowi byłych państw zaborczych, najwięcej zbliżeni psychicznie do tychże formacyj oraz wybitniejsze jednostki młodsze, pełne zapału i energii, oficerów zawodowych byłych państw zaborczych, w końcu oficerowie byłych państw zaborczych zformalizowani i zrutyinizowani, którym spaczony, rzechby można, scholastyczny sposób myślenia utrudniał stopienie się w całość w armji narodowej, pomimo nieraz najlepszych chęci i szczerości uczuć służenia w wojsku polskiem. Mówiąc o oficerach państw zaborczych, mamy oczywiście na myśli oficerów narodowości polskiej. Prócz tych bowiem wstępowały również czasem do tworzącego się wojska polskiego z różnych względów i pobudek nieliczne jednostki obcych narodowości, które niekiedy nawet krwią przypięczętowały swe wartości żołnierskie. Te elementy składowe wojska polskiego z większym lub mniejszym zasobem wiedzy i doświadczenia wojskowego zasilają się świeżemi zasobami ideowego ochotnika i niewyszkolonego rekruta z szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Cała ta masa wojskowa poczyną stapiać się, tężeć i kształtować w typ oficera i żołnierza polskiego. Odbywało się to w gorących chwilach bojów na polu walki i w gorączkowej robocie organizacyjno-wojskowej w kraju, podobnie jak to było w armji rewolucyjnej francuskiej, z tą jednak różnicą, że Francja miała jeszcze przed Napoleonem swego wielkiego organizatora wojskowości, Carnota i posiadała bądź co bądź organizację woj-

ska, którą nie trzeba było wyczarowywać i od nowa budować jak u nas, ale tylko przerobić, ulepszyć, dostosować do nowych warunków armji rewolucyjnej.⁴⁾

Bardzo ciekawie charakteryzuje ten okres kpt. S. G. Przybylski: „Na pierwszą wieść o klęsce państw centralnych poczęto spontanicznie organizować nowe jednostki wszędzie, gdzie istniała najmniejsza choćby komórka kadrowa. Wlewała się do szeregów wojska P. O. W., zcalały się rozprószone pułki legjonowe, rozwijały się kadry polskich oddziałów b. wojska austriackiego. Stopniowo Sztab Generalny a później Ministerstwo Spraw Wojskowych jakoteż Dłwa Okręgów Generalnych, przystąpiły do pewnego usystematyzowania tych poczynań“.⁵⁾

Niezaprzeczenie, gdyby nie było formacyj ochotniczych, gdybyśmy nie mieli wielkiego geniusza i improwizatora Marszałka Piłsudskiego, gdyby nie było wojny, — tworzenie się wojska polskiego z różnorodnych elementów armij zaborczych w pokojowej pracy organizacyjnej wydaje się wprost niedopomyślenia.

Wojna na kilku frontach, prowadzona przez tworzącą się, młodą armję polską miała znów ten wpływ zbawienny, zwłaszcza na urabianie korpusu oficerów polskich, składających się z tak różnorodnych elementów, że wobec grożącego niebezpieczeństwa z zewnątrz i wielkich zadań bronięcia tworzącego się państwa niepodległego poszły wzajemne uprzedzenia i tarcia na plan drugi, — że wojna stała się niejako egzaminem praktycznym, do którego zostali dopuszczeni wszyscy bez względu na swe dotychczasowe pochodzenie, wiek, doświadczenie i wykształcenie wojskowe. Przy egzaminie tym krwawym poznawały się bliżej różnorodne charaktery, znikwały wzajemne uprzedzenia, poznawano wartości wzajemne i ostatecznie utrzymały się w armji polskiej przeważnie jednostki wartościowe czy to pod względem bojowym, czy też organizacyjno-wojskowym, z większym lub mniejszym zasobem patriotyzmu i poświęcenia. Bardzo wiele jednostek z korpusu oficerskiego zadokumentowało krwią na polach bitew swe wysokie wartości żołnierskie, — bardzo wiele jednak jednostek usunęło życie, wykazując ich bezużyteczność w armji polskiej pomimo nieraz bardzo wysokich stopni osiągniętych w służbie wojskowej, obcej. Stąd w wojsku polskim zostają w korpusie oficerskim przeważnie siły młodsze wiekiem, wielkie poświęceniem i energją, rzutkie i pełne zapału, choć niejednokrotnie bez należytego przygoto-

⁴⁾ Dr. Marjan Kukiel, major wojsk polskich: Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej. Warszawa 1918. Str. 1 — 6.

Kurs historii wojen — wojny napoleońskie. Wojsk. Instytut Nauk. Wyd. Warszawa 1921. Str. 3.

⁵⁾ Kpt. S. G. Adam Przybylski: Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918 — 1920. Bellona, styczeń 1928. Str. 18.

wania i doświadczenia wojskowego, które zdobywają dopiero w szeregach armji narodowej.

Z podobnym zjawiskiem spotykamy się i w francuskiej armji rewolucyjnej, która bez litości usuwała nieraz za jednym zamachem tysiące oficerów. Proces ten czyszczenia armji francuskiej, dokonywał się pod osobistym wpływem Napoleona, który znał wyśmienicie psychologję ludzi, tak oficera jak i prostego żołnierza, o czym mogą zaświadczyć, choćby jego korespondencja i rozkazy⁶⁾. Proces ten wywoływał zapewne niezadowolonia, lecz te cichły w okresie wojennym, trwającym z górą 20 lat, wśród których gwiazda Napoleona jaśniała potęgą i tłumiała wszelkie niezadowolenia⁷⁾. U nas okres zespalałania się armji narodowej w wojnie trwał bezwzględnie krócej. Nic też dziwnego, że gorycz niezadowolenia z procesu czyszczenia i kształtowania się korpusu oficera polskiego, odbija się, na szczęście, coraz słabszym echem, jeszcze nieco i dzisiaj, zarzucając zamłodzenie korpusu oficerskiego, brak doświadczenia wojny światowej, należytego przygotowania, gruntownych studiów i doktryny, zwłaszcza wyższym oficerom⁸⁾. Zapomina się przytem, że wielka armja Napoleona odnosiła sukcesy młodymi generałami w wieku od 30 — 40 lat⁹⁾, że przeciętny wiek generałów w r. 1805 pod Austerlitz wynosił 37½ lat a sam Napoleon wtedy liczył 36 lat¹⁰⁾.

W tworzącej się armji polskiej również zabłysły w większej lub mniejszej mierze wybitne talenty wojskowe, jak to wykazał okres wojny polsko-bolszewickiej i ostatnie czasy.

Mógłby mi kto zarzucić, że porównania moje sięgają zbyt daleko w przeszłość, gdyż świetna armja napoleońska przestała istnieć z górą przeszło sto lat, a więc porównania mogą chyba być przestarzałe i paralela nie da się utrzymać. Należałoby się rozglądać w państwach współczesnych jak problem ten odmładzania armji jest rozwiązywany. Brak mi ścisłych danych z różnych państw sąsiednich za wyjątkiem Rosji sowieckiej, gdzie gen. Gołowin ogłasza na podstawie danych statystycznych wiek

⁶⁾ Napoleon: Rozkazy. Tłumaczył Wacław Denhof-Czarnocki kpt. w. p. Objaśnieniami opatrzył Dr. Antoni Wojtkowski. Poznań 1922.

⁷⁾ Dr. J. Majewski: Zamach gen. Malet. Warszawa 1928. Bibl. hist.-geogr. nr. 106 Tow. Wyd. „Rój“.

⁸⁾ Dr. Stefan Dąbrowski: Zagadnienia obrony narodowej w wojnie nowoczesnej. Poznań 1925. Str. 33.

⁹⁾ Kurs historii wojen. Wojny napoleońskie. Z atlasem. Wojsk. Instytut Nauk. wydawn. Warszawa 1921.

¹⁰⁾ Almanach du Drapeau 1902. Livret du patriote, du marin et du soldat. Paris. Str. 194. Bardzo ciekawe imienne zestawienie wieku generałów francuskich w r. 1805 pod Austerlitz: Napoleon — 36, Berthier — 52, Murat — 34, Bessieres — 37, Marmont — 31, Davout — 35, Lannes, Ney i Soult — 36, Morthier — 37, Bernadotte — 47 lat, czyli razem 11 generałów liczyło 411 lat, t. j. przeciętnie 37 i ½ lat.

czerwonych dowódców ¹¹⁾). Wiek ten przedstawia się następująco:

dowódcy pułków

od 20 — 30 lat	— 50%
od 30 — 40 lat	— 39%
ponad 40 lat	— 21%

dowódcy dywizyi

od 20 — 30 lat	— 42%
od 30 — 40 lat	— 53%
ponad 40 lat	— 5%

dowódcy korpusów

od 20 — 30 lat	— 29%
od 30 — 40 lat	— 57%
ponad 40 lat	— 14%

Jak więc z powyższych zestawień widać, armja sowiecka, można rzec, prym wodzi co do wieku młodego swoich dowódców, ale i inne państwa w okresie powojennym również odmłodziły korpusy oficerskie, choć nie w tej mierze co Rosja i jej państwa powstałe na gruzach starych państw przedwojennych.

W dalszym ciągu swoich rozważań, pragnę jeszcze podnieść i uwydatnić jaknajogólniej jeden moment z tworzenia się naszej armji, a o czem już wspomniałem t. j. o wpływie marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się wojska w tymże okresie wojennym. Przyznam się otwarcie, że wyczerpująco i wszechstronnie omówić tę kwestję wymagałoby specjalnego studjum, dlatego ograniczę się do jaknajogólniejszych uwag.

Marszałek Piłsudski wystąpił na arenę Polski zmartwychwstającej w r. 1918, jako stary wódz wytrawny w pracy twórczej nad improwizowaniem armji polskiej, zaprawiony konspirator od r. 1907, — otoczony aureolą bohaterstwa Legjonów i więzień zaborczych. *Marszałek Piłsudski wystąpił jako naczelnik organizacyj wojskowo-niepodległościowych.* Po powrocie z Magdeburga, w dniu 11 listopada 1918 ujmując władzę dyktatorską w swe ręce, z czem godzi się Rada Regencyjna i wydaje w dniu 11 listopada 1918 r. do Narodu Polskiego odezwę, w której przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich jej podległych Brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu aż do czasu utworzenia się formalnie Rządu Narodowego. Następnie dnia 14 listopada, uznając potrzebę jednolitej władzy w powstającym państwie, Rada Regencyjna rozwiązuje się i składa formalnie swą władzę w ręce Naczelnego Dowódcy Józefa Piłsudskiego do przekazania jej Rządowi Narodowemu. W ten sposób Marszałek Piłsudski staje się formalnie nieograniczonym dyktatorem, obarczonym brzemieniem władzy woj-

¹¹⁾ Gen. Gołwin: *Wojna współczesna i czerwona siła zbrojna* — *Wojenny Skarbnik* Nr. 3. r. 1927.

skowej i cywilnej. Jako Naczelnny Wódz, wydaje dnia 12-listopada Rozkaz Dzienny L. 1.

„Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra ojczyzny i szczęście Jej obywateli. Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnym naszego Narodu, próby nawet, gdy były szcżytne i bohaterskie, były karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednorodność szkodliwa wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przewyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybszego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy. — Żołnierze! cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stoją i przed wami. Rozwiązać je będzie nam tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszych, jak najcięższych chwilach, żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili niema tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz. Chciałbym abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł, zdając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nie tylko pierwszymi ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski“.

Potężna indywidualność marsz. Piłsudskiego wyciska wybitne piętno na kształtowanie się i organizowanie powstającego państwa polskiego. Największym jednak wiekopomnym czynem staje się bezsprzecznie r. 1920 i świetne zwycięstwo sierpniowe, które uratowało młode nasze państwo, dzięki genjuszowi Naczelnego Wodza i bohaterstwu armji, która świetnie zdała swój egzamin, nawiązując niejako swą tradycję do Grunwaldu, Obertyna, Kircholmu, Kłuszyna, Wiednia, i innych świetnych zwycięstw oręża polskiego.

Nic też dziwnego, że pomimo wielu zawistnych, pseudo-krytycznych i nieprzychylnych krzyków, jakie otaczają zawsze każdą jednostkę wybitniejszą, już dzisiaj znajdują się poważne głosy nie tylko entuzjastów, ale trzeźwo myślących publicystów i historyków, którzy zasługi marszałka Piłsudskiego na polu organizacji wojska współczesnego polskiego stawiają wy-

żej ponad takich bohaterów narodowych jak Kościuszko, ks. Józef Poniatowski i wielu innych wodzów XIX stulecia, których prace nad wojskim i porywy wojenne, — jakkolwiek nieraz — w lepszych warunkach, chybiły swego celu nieprzeprowadzone dość wytrwale i konsekwentnie ¹²⁾).

C z ę ś ć II.

Uwagi o korpusie oficerów łączności.

Już na wstępie niniejszych rozważań wspomniałem o trudnościach wogóle, jakie powstają przed historykiem dziejów współczesnych z jakiegokolwiek działu i dziedziny, obecnie pragnąłbym podkreślić trudności, jakie specjalnie napotyka się przy pisaniu historii wojsk łączności. Dokładne i systematyczne opracowanie historii wojsk łączności, a zwłaszcza jej najciekawszych momentów, t. j. z czasów wojny polsko-bolszewickiej rozbija się na razie o poważne trudności, któreby się dały zredukować do dwóch zasadniczych a mianowicie:

1) nieuporządkowanie materiałów archiwalnych znajdujących się obecnie w Centralnem Archiwum Wojskowym w Warszawie;

2) nieopracowanie jeszcze całokształtu działań bojowych ostatniej wojny, gdyż „Studja operacyjne z historii wojen polskich 1918 — 21“ oraz „Studja taktyczne z historii wojen polskich 1918 — 1921“, wydane przez Biuro historyczne Sztabu Generalnego, ukazały się zaledwie w kilkunastu tomach i fragmentarycznie przedstawiają działania. Są one bardzo cenne i gruntowne, ale nie obejmują jeszcze całości działań operacyjnych.

A przecież łączność jest jednym z podstawowych elementów dowodzenia. Nie możemy więc historii jej opracować wcześniej, nim nie zostaną opracowane same działania ściśle operacyjne. Stąd, pragnąc napisać historję łączności w czasie wojny polsko-bolszewickiej, musimy się ograniczyć tylko do pewnych fragmentów historycznych opartych, już to na materjale źródłowym ¹³⁾, już to na opracowaniach i osobistych wspomnieniach ¹⁴⁾, albo też n. p. na podstawie osobistej znajomości kor-

¹²⁾ Józef Maciejowski: Dwaj marszałkowie. Warszawa 1928.

¹³⁾ N. p. mjr. Dr. J. Seruga: Udział radiostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę w r. 1920. Bellona, tom XVII. Zeszyt 1. styczeń 1925.

¹⁴⁾ N. p. kpt. Słiwowski Stefan: Łączność w wyższych jednostkach kawalerji podczas wojny 1919/20 r. — Przegl. Wojsk. Techniczny — tom III, zeszyt 4, kwiecień 1928 r. zeszyt 5, maj 1928 r. Praca oparta, jak sam autor przyznaje, częściowo na artykułach w Bellonie, a przeważnie osobistych wspomnieniach — zresztą bardzo cennych, jednakowoż z pominięciem wspomnianych Studjów operacyjnych i Studjów taktycznych Biura Historycznego Sztabu Generalnego z wielką szkodą dla pracy.

pusu oficerów łączności, na ścisłej obserwacji zagadnienia rozwoju łączności u nas, na podstawie przeżyć osobistych — dążyć do napisania pewnych uogólnień syntetycznych, ale nigdy na razie nie można porywać się na napisanie całości. Dlatego też, nawiązując do ogólnych w części pierwszej zlekka naszkicowanych uwag, i zostawiając narazie na uboczu zagadnienia ideowości i typu oficera polskiego współczesnego¹⁵⁾, zastanówmy się tylko obecnie nieco szerzej nad korpusem oficerów wojsk łączności, sięgnijmy do jego podstaw, zanalizujmy jego istotę i wartość faktyczną w świetle cyfr danych statystycznych ustalonych na podstawie wyciągów z dokumentów osobistych oficerów łączności, o ile na to pozwalają względy służbowe.

Cyfry te, chociaż nie obejmujące całokształtu zagadnień personalnych z powyższych powodów, winny nam wykazać najoczywiściej, z jakich elementów składa się nasz korpus oficerów łączności, w jaki sposób i gdzie powstał, wyjaśnią nam niejedne dobre strony lub poniekąd usprawiedliwią niejednokrotne niedomagania łączności, czy to w czasie działań wojennych, czy to w pracy organizacyjno-pokojowej. Cyfry te wreszcie uwydatnią nam zarazem stałą dążność do ulepszenia korpusu oficerskiego wojsk łączności tak pod względem fachowo-technicznym, jakoteż przygotowania wojenno-taktycznego, dążność tą stale kontynuowaną z większym lub mniejszym natężeniem w ciągu całego dziesięciolecia zależnie od różnych czynników ogólnowojskowych, a po części i zmian na kierowniczych stanowiskach łączności.

Polska, tworząc swą armję po zakończonej wojnie światowej, oparła swą organizację wojskową na doświadczeniach wielkiej wojny, mając do wyboru różnorodne wzory i przykłady. Jakkolwiek wpływ doktryny francuskiej zaznaczył się bardzo głęboko na wielu polach w dziedzinie naszej wojskowości, to jednakowoż, pomimo dość silnych wpływów nawet osobistych wybitnych Francuzów nie zawsze ograniczyliśmy się do prostego li tylko naśladownictwa ślepego sprzymierzeńców, lecz staraliśmy się wybrać to, co odpowiada naszym potrzebom czy charakterowi. Dlatego też, chociaż w wojsku francuskim oficerowie wojsk łączności nie tworzyli samodzielnego korpusu osobowego, lecz tylko odłami oficerów inżynierji i saperów, nasza organizacja wojska poszła za państwami, które stworzyły z wojsk łączności odrębny rodzaj wojsk; w pełnem zrozumieniu zadań i ważności służby łączności, stworzony został z oficerów łączności odrębny korpus osobowy, a z oddziałów łączności specjalny

¹⁵⁾ Bellona. Bibliografja dziesięciolecia 1918 — 1927. Warszawa 1928. Str. 4 — 15. Dział III.

Hołówko: Oficer polski. Warszawa 1922.

rodzaj wojska ¹⁶⁾). Stworzony został naprawdę z niczego. O ile bowiem w poprzedniej części staraliśmy się wykazać i podkreślić czynnik improwizacji w tworzeniu się odnośnie do całości wojska polskiego współczesnego bez względu na rodzaj broni, to obecnie postaramy się uwypuklić ten czynnik improwizacji w tworzeniu się wojsk łączności.

Armja nasza powstaje i organizuje się, rzechy można, w polu, w każdym razie pod kątem obrony granic i potrzeb frontu. W głównych rodzajach broni skupiają się oficerowie jednej i tej samej broni z formacyj ochotniczych i armij zaborczych, tworząc niejednokrotnie samorzutnie jednostki bojowe i organizacyjne tychże broni, łatwiej jednak przełamując trudności, niż w wojskach technicznych, gdzie niejednolite wykształcenie potrzebowało trochę czasu na zgranie się elementów różnorodnych i zapoznanie się ze sprzętem nader skomplikowanym. Szczególnie więc w łączności improwizacja idzie dalej, niż w innych rodzajach broni, czy to chodzi o korpus oficerski, czy nawet o szeregowych. Gdy bowiem w głównych rodzajach broni tak Legjony i formacje ochotnicze, jak i armje zaborcze dostarczyły dobrze przeszkolonych i z b. wielkim zasobem doświadczenia wojskowego czy to bojowego, czy też pokojowo-organizacyjnego oficerów — od najniższych do najwyższych stopni — o tyle tego nie można powiedzieć odnośnie oficerów łączności.

Legjony stanowiły stosunkowo małe związki bojowe. Stąd oficerowie legjonowi nie przeszli szerszego przeszkolenia praktycznego w dowodzeniu i dysponowaniu oddziałami łączności większych jednostek.

Armje zaborcze bardzo niechętnie albo też omal wcale nie dopuszczały oficerów polskich do służby łączności. Stąd armja niemiecka dostarczyła nam prawie, że tylko podoficerów z *cenzusem*, którzy dopiero w polskim wojsku uzyskują stopnie oficerskie. Armja austriacka dostarczyła nam bardzo ograniczoną ilość oficerów łączności i to w przeważającej ilości niezawodowych, niższych stopni, gdyż Polacy bardzo niechętnie byli przyjmowani do pułku telegraficznego (z różnych względów, po części także politycznych i z zastosowaniem klucza repartycyjnego narodowościowego). Armja rosyjska nie posiadała specjalnych wojsk łączności, ale tylko kompanje telegraficzne w obrębie wojsk inżynieryjnych i również nam nie dostarczyła oficerów wyższych, wyspecjalizowanych w służbie łączności, ale tylko niższych również w większości niezawodowych, którzy dopiero w wojsku polskim uzyskują stopnie oficerów sztabowych. Jeśli więc ostatecznie zsumujemy te wszystkie nabytki

¹⁶⁾ Por. Rene-Machalski: Ustalenie Korpusu oficerów łączności — Bellona t. XII z. 1923. Str. 161 — 165.

i walory oficerów łączności, to musimy stwierdzić otwarcie, że nasze wojska łączności tworzyły się i krystalizowały z elementów przeważnie młodszych, pełnych zapału i zamiłowania do zagadnień łączności, pełnych dobrych chęci, lecz z małym doświadczeniem, zwłaszcza w służbie sztabowej i dysponowaniu oddziałami łączności z tej prostej przyczyny, że oficerów łączności sztabowych nie przejęliśmy w spadku ani po formacjach ochotniczych, ani po armjach zaborczych. Stąd spotykamy się z ciekawym zjawiskiem, a tak charakterystycznym dla tworzącego się wojska naszego, że młodzi oficerowie z niskimi stopniami (przeważnie poruczników) zajmowali wysokie stanowiska szefów łączności dywizyj, armij, a nawet frontów, że dzięki tylko swej energii osobistej, kierując się raczej czuciem, niż wyszkoleniem i doświadczeniem — pełnili służbę w nader trudnych warunkach i potrafili sobie radzić¹⁷⁾. Nic dziwnego, że niejednokrotnie taka improwizowana robota musiała się odbić ujemnie na toku służby, organizowanej zbyt indywidualnie i zależnie tylko od temperamentu danego oficera, wobec braku regulaminów i braku ujednostajnionej taktyki łączności. Szczęściem, była tu ta okoliczność, że wojsko nasze na frontach zagrożonej Ojczyzny tworzy w swoich zaczątkach w r. 1918 — 1919 małe jednostki bojowe, zależnie od potrzeb frontu i jego uzupełnienia, najczęściej baony, rzadziej całe pułki, częściej natomiast grupy różnorodne, nazwane najczęściej od nazwisk swoich dowódców¹⁸⁾. Oficerowie łączności przy tych małych oddziałkach w miarę ich rozrostu i rozszerzania się, nabierali również z czasem praktyki coraz większej, uczyli się sami i co ważniejsza, wyszkalali sobie personel pomocniczy — szeregowych, przeprowadzając niejednokrotnie praktycznie w styczności z nieprzyjacielem budowę linii polowych i stałych, a w czasie zastoju operacyj wojennych tworząc formalne kursy. Bez względu na swe pochodzenie, zależnie od wrodzonej energii, młodzi oficerowie łączności szkolą na froncie i organizują swe oddziały, bardzo często niezbyt nawet doceniani przez swoich d-ców, którym podlegali, a którzy nie zawsze rozumieli znaczenie łączności, zastosowanie jej i użycie, żądając niejednokrotnie za wiele od oficerów i oddziałów łączności¹⁹⁾. Tu, w tem miejscu pragnąłbym podkreślić jeszcze jeden moment, że owi oddzielczyci w spadku po formacjach ochotniczych i armjach za-

¹⁷⁾ Por. artykuł Dr. J. Seruga: Wojska łączności w wojnie polsko-bolszewickiej — Polska Zbrojna rok 1923. Nr. 4 — 5 oraz broszurę: Centre d'Etudes de Liaison. Exercice de demonstration pour L'Ecole Superieure de Guerre Roumaine — Zegrze, le 6 Août 1928.

¹⁸⁾ Kpt. S. G. Przybylski: Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918 — 1920. Bellona, styczeń 1928.

¹⁹⁾ Pułk. arm. fr. Happe: Łączność. Wykłady na kursach informacyjnych dla wyższych dowódców. Warszawa 1921.

borczych oficerowie właściwego korpusu osobowego łączności stanowią tylko pewien procent na ogólną obecnie liczbę oficerów łączności, których potrzeby frontu wyprodukowały. Warunki bojowe wymagały bowiem za wszelką cenę łączności, do której to pracy zaprzęgają dowódcy oficerów, mających tylko pewne zdolności bez względu na dotychczasowy rodzaj broni. Oficerowie ci z czasem nabierają zamiłowania do służby łączności, dopełniają swe wiadomości na kursach fachowych, przechodzą na etat oficerów łączności i stają się w wielu wypadkach pierwszorzędnym nabytkiem. Stąd, gdy weźmiemy pod uwagę niedostateczne wyposażenie w sprzęt techniczny, częściowo odziedziczony po okupantach, częściowo sprowadzony z zagranicy, od sprzymierzeńców, częściowo zaś zdobyty na nieprzyjacielu — to mimo wszystko, pomimo nawet utyskiwań tu i ówdzie na brak łączności w czasie wojny, z dumą podkreślić musimy, że łączność na froncie, od pierwszej chwili powstania armji polskiej, zdała egzamin, jeśli nie ze szczególnym, ze względów przytoczonych, to conajmniej z dobrym wynikiem, czego dowodem pochwały Naczelnego Wodza dla oddziałów w czasie wyprawy kijowskiej, pochwały poszczególnych dowódców i otrzymane przez żołnierzy ordery.

*

*

*

A teraz przypatrzmy się niektórym cyfrom, charakteryzującym nas, a niejednokrotnie różniącym od innych korpusów w naszej armji, nie mówiąc już o armjach obcych, zwłaszcza starych, które przeszły wojnę światową.

A. Ilość i wiek.

Wojna światowa wykazała ogromne postępy techniki, które zaznaczyły się przede wszystkim w dziedzinie łączności, tego najżywotniejszego i najczulszego organu armij współczesnych, który jednak przed rokiem 1914 nie był należycie doceniony nawet przez tak świetnie zorganizowaną armję, jaką była bezsprzecznie niemiecka. Dopiero ciężkie i krwawe doświadczenia wojenne zwróciły oczy dowódców na to niedopatrzenie. Starano się więc naprawić błędy, powiększając wprost niebywale etaty personalne i materiałowe jednostek łączności. Dla przykładu przypomnę ogólnie, że armja niemiecka przed wybuchem wojny światowej liczyła 450 oficerów i 8.000 szeregowych łączności, po mobilizacji 800 oficerów i 25.000 szeregowych, a z końcem wojny 5.700 oficerów i 186.850 szeregowych, wystawiając w związku z tem rozrostem coraz to większą ilość jednostek łączności²⁰⁾. Po fatalnie przegranej wojnie przez Niemców nastą-

²⁰⁾ Por. artykuł kpt. Józefa Wróblewskiego p. t. Wojska łączności—Bellona t. XI r. 1923, str. 104 — 107 oraz artykuł mjr. J. Serugi p. t.:

piła ogólna redukcja wojska, nakreślona Traktatem Wersalskim, a co zatem idzie i redukcja wojsk łączności. Nie będę się rozpisawał, w jaki sposób Niemcy starają się obejść te ciężkie warunki traktatowo, stwierdzę tylko ogólnie, że w pogotowiu swem wojennem dają łączności niepoślednią rolę, nauczeni doświadczeniami wielkiej wojny.

TABLICA 1.
Stan ilościowy oficerów łączności
z dniem 1 listopada 1928 r.

Stopień	a) ofic. zawod.	b) posp. ruszenie	c) emeryci	UWAGA:
Pułkownik	4	—	1	Oficerowie Sztabu Generalnego: pułkownik 1, podpułkowników 2, majorów 2, kapitan 1, poruczników dyplomowanych 1.
Podpułkownik	16	—	3	
Major	51	1	1	
Kapitan	120	2	4	
Porucznik	135	4	7	
Podporucznik	36	—	—	
Razem	362	7	10	

U nas, jak widać z tablicy Nr. 1, korpus zawodowych oficerów łączności przedstawia się bardzo skromnie w stosunku do zadań, jakie nas czekają na wypadek wojny i ogromu pracy

TABLICA 2.
Wiek zawodowych oficerów łączności.

Stopień	Najstarszy	Najmłodszy	U W A G I
Pułkownik	45	39	Najmłodszy wiek porucznika i przeciętny podporucznika przypuszczalne
Podpułkownik	46	36	
Major	45	31	
Kapitan	44	29	
Porucznik	44	25	
Podporucznik	przeciętnie 23 lata.		

w czasie pokojowym. Jednak wobec tego, że szkolenie młodych oficerów wkroczyło obecnie na tory normalne, należy mieć na-

Udział radjostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę w r. 1920 — Belona t. XVII. Zeszyt 1. styczeń 1925. Str. 43 — 53. Bardzo bogaty materiał statystyczny w dziełach gen. leutn. a D.: M. Schwarte: Die Technik im Weltkrieg — Berlin 1920 oraz: Die Militärischen Lehren des Grossen Krieges — Berlin 1923; również W. Balk: Rozwój taktyki w ciągu wielkiej wojny — tłum. mjr. S. G. T. Różycki, Warszawa, 1921.

dzieje, że charakterystycznie tak mała cyfra podporuczników zniknie bezpowrotnie, a cyfry oficerów sztabowych podniosą się znacznie. Wyobrażenie o wieku oficerów łączności uprzytomnia nam, choć niezbyt dokładnie, tablica Nr. 2. Niedokładność ta wynika z pominięcia obliczenia średniej arytmetycznej, t. zn. przeciętnego wieku. W każdym razie już na pierwszy rzut oka widać, że korpus oficerski jest stosunkowo niezbyt stary, pod względem wieku, gdy się weźmie pod uwagę oficerów sztabowych, gdzie przy znikomej ilości emerytów (por. tablicę Nr. 1.) zaledwie w kilku wypadkach znalazło zastosowanie rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.XII 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122 poz. 705) o przeniesieniu w stan spoczynku, skutkiem osiągnięcia obniżonej granicy wieku; reszta emerytów z powodu niezdolności do służby skutkiem chorób. Wpatrując się w tablicę Nr. 2 musi się również zauważyć znaczną różnicę wieku w poszczególnych stopniach, która wzrsta w odwrotnym kierunku do stopni, a mianowicie: u pułkowników stanowi 6 lat, podpułkowników 10 lat, majorów 14 lat, kapitanów 15 lat, poruczników 19 lat. Zjawisko to da się tem wytłumaczyć, że niema narazie ustawy o przeniesieniu w stan spoczynku z powodu osiągnięcia pewnego określonego wieku w danym stopniu. W każdym razie, chociażby na podstawie znajomości korpusu oficerów łączności, a nie skrupulatnych obliczeń, stwierdzić muszę, że maksymalna co do ilości oficerów pod względem jakości wieku zbliża się w każdym stopniu więcej ku granicy najmłodszego w danym stopniu, a nie odwrotnie. Zwłaszcza możemy to zaobserwować w stopniach niższych, pomijając oczywiście podporuczników, gdzie różnice były minimalne, aż do czasu ostatnich przemianowań chorążych w roku bieżącym na podporuczników, co znów spowodowało większe rozpięcie pod względem wieku wśród podporuczników.

B. Pochodzenie zawodowych oficerów łączności według formacji.

Rzuciwszy okiem na tablicę Nr. 3 odrazu zauważyć można cyfrowe elementy składowe korpusu oficerów łączności, t. zn.

TABLICA 3.

Pochodzenie zawodowych oficerów łączności według formacji.

Stopień	Legiony	Korpusy wschodn	Armja rosyjska	Armja austr.	Armja ulem.	Szkoły własne	Razem	U w a g i
Pułkownik	1	—	—	3	—	—	4	
Podpułk.	4	2	3	7	—	—	16	
Major	18	5	9	12	7	—	51	
Kapitan	25	15	32	33	13	2	120	
Porucz.	8	9	22	14	6	76	135	
Podpor.	—	—	—	—	—	36	36	
Razem	56	31	66	69	26	114	362	

Legjony 56, armje zaborcze 192, wyszkoleni już we własnych szkołach oficerskich 114 oficerów, z tego dwa pierwsze elementy przeważają w stopniach od kapitana wzwyż, trzeci od porucznika w dół. Rozbijając zaś ogólną sumę oficerów z armji zaborczych na poszczególne armje i pozostawiając na uboczu różnicę między oficerami z korpusów wschodnich a z armji rosyjskiej, co ma znaczenie raczej ideowe a nie istotnie wojskowe, gdyż oficerowie korpusów wschodnich także przeszli przez doktrynę wojskową armji rosyjskiej — pomijając również narazie własnych już wychowañców stanowiących wprawdzie 31,49% ogółu oficerów łączności, który jako najmłodszy co do wieku i co do stopnia nie odgrywał żadnej prawie roli przy organizowaniu się korpusu oficerów wojsk łączności, — ustalić możemy następującą kolejność co do przewagi liczebnej: z armji rosyjskiej 97 t. zn. 26.79%, austriackiej 69 (t. zn. 19.06%), legjonów 56 (t. zn. 15.19%) armji niemieckiej 26 (t. zn. 7.18%) oficerów wszystkich stopni. Kolejność przewagi liczebnej w stopniach oficerów sztabowych da się następująco ustalić: legjony 23 (t. zn. 32.39%), armja austriacka 22, (t. zn. 30.98%), rosyjska 19 (t. zn. 26.76%) niemiecka 7 (t. zn. 9.85%) oficerów sztabowych. Ciekawą bardzo jest również kolejność liczebna w stopniu kapitana, tego na drugim miejscu stopnia co do liczebności z ogólnej sumy oficerów wojsk łączności, a mianowicie: armja rosyjska 47, austriacka 33, legjony 25, armja niemiecka 13 kapitanów, przyczem pragnąłbym podkreślić, że w powyższych formacjach liczba oficerów w stopniu kapitana stanowi prawie połowę z ogólnej cyfry oficerów z tychże formacyj (stosunek 248/118), jak również w obrębie każdej z tych formacyj.

Mając cyfry z tablicy Nr. 3 przed oczyma, biorąc jednakowoż w pierwszym rzędzie pod uwagę walory intelektualne i moralne tak poszczególnych jednostek przynależnych do wymienionych formacyj, jako też ogółu oficerów danej formacji, łatwo możemy sobie uzmysłwić, jaki był udział i wpływ oficerów poszczególnych formacyj na kształtowanie korpusu oficerów łączności w ciągu całego dziesięciolecia. Wpływ ten najdotkliwiej ujawniał się w obsadzie stanowisk kierowniczych wojsk łączności. Nie leży jednak w programie niniejszej pracy ocenianie i wartościowanie działalności kolegów, dla uniknięcia zarzutu zbytniego subiektywizmu.

C. Pochodzenie zawodowych oficerów łączności według rodzajów broni.

Już poprzednio wspomniałem, mówiąc o improwizacji korpusu oficerów łączności i podkreśliłem z naciskiem brak oficerów łączności z właściwych formacyj łączności dla potrzeb frontu, wskazując zarazem, w jaki sposób radzono sobie, przez po-

wierzenie funkcyj oficerów łączności na froncie oficerom innych rodzajów broni, którzy to oficerowie wchłonięci zostali z czasem w tworzący się korpus oficerów łączności. Tablica Nr. 4 uwidacznia nam to cyfrowo, jednak może niezbyt dokładnie, którą to

TABLICA 4.
Pochodzenie zawodowych oficerów łączności
według rodzajów broni.

Stopień	Łączn.	Piech.	Kaw.	Art.	Inż. sap.	Inne	Razem	U W A G I
Pułkownik	4	—	—	—	—	—	4	Niektórzy z oficerów pełnili służbę przed stałą przynależnością do Korp. Of. Łączn. w różnych rodzajach broni, riekiedy jeden i ten sam oficer pełnił służbę kolejno nie raz w trzech rodzajach broni. Oficerów tej kategorii wykazano w ru-ryce jednej z broni, a nie we wszystkich.
Podpułkownik	7	6	2	—	1	—	16	
Major	31	12	2	1	2	3	51	
Kapitan	53	51	5	2	3	6	120	
Porucznik	85	32	4	3	1	10	135	
Podporucznik	34	1	—	—	—	7	36	
Razem	214	102	13	6	7	20	362	

niedokładność tłumaczy nam treść zamieszczonej uwagi w tejże tablicy o zaliczaniu oficerów, którzy pełnili kolejno służbę w różnych rodzajach broni. Mała ta niedokładność tablicy Nr. 4 tylko przy niektórych cyfrach, nie może nas powstrzymać od rozważań na nakreślony sobie temat i podkreślanie niektórych cyfr rzucających się w oczy, a mianowicie, że właściwi oficerowie łączności z pochodzenia stanowią jednakowoż trzon korpusu oficerów łączności wynoszący 59.33% ogólnej ilości oficerów łączności. Głównym elementem zasilałym nasz korpus byli oficerowie piechoty, którzy stanowią 28.18% reszta t. j. 12.49% przypada na inne rodzaje broni (kawalerję 3.59%, artylerja 1.66%, inż. sap. 1.93%, inne 5.52%).

Zjawisko to dałoby się wytłumaczyć tem, że:

1) piechota najwięcej wytworzyła jednostek bojowych na froncie i z braku oficerów z właściwego korpusu łączności do tychże obsadzała stanowiska łączności swoimi oficerami, którzy posuwali się również w swych funkcjach na stanowiskach oficerów łączności w miarę rozrostu tych jednostek niejednokrotnie aż do szefów łączności dywizji piechoty, a nawet armji;

2) oficerowie ci nabrali z czasem zamiłowania do służby łączności i po demobilizacji armji z końcem wojny woleli na sta-

łe przenieść się do korpusu oficerów łączności, z którą się zrośli na wojnie, kontynuując w dalszym ciągu swój kierunek służby, nabyty na wojnie, w pracy pokojowej;

3) stanowisko oficera łączności na froncie wyrobiło w nich dużo samodzielności specjalnej na skutek sprawowania funkcji przerastających zbyt daleko niski stopień posiadany i wytworzyło walory cechujące ich raczej jako oficerów łączności a nie piechoty.

Gdy się więc do tego otworzyły dość szerokie początkowo etaty organizacyjne w korpusie oficerów łączności i znalazła się możliwość awansowania, bardzo wielu oficerów poszło za swoimi upodobaniami i poczęło zapełniać szerokie etaty łączności, porzucając dotychczasową broń. Stało się to z pożytkiem dla dobra służby, przez możliwość doboru więcej wartościowych jednostek, ale z pewną krzywdą osobistą oficerów z korpusu oficerów łączności, zwłaszcza młodszych stopniem, którzy zamiast posuwać się naprzód w lokatach, odsuwali się od możliwości awansowania przez napływ oficerów piechoty z lepszymi lokatami. Inne rodzaje broni, jak widać z tablicy Nr. 4 bardzo mało stosunkowo dostarczyły oficerów dla łączności. Zjawisko to tłumaczyłbym sobie mniejszem wogóle zainteresowaniem się oficerów pozostałych korpusów osobowych zagadnieniami łączności, a większym natomiast zżyciem się z bronią swoją macierzystą.

D. Oficerowie zawodowi korpusu oficerów łączności według zawodów cywilnych.

Rzut oka na tablicę Nr. 5 uwidacznia nam przedewszystkiem, jak bardzo nikły, bo zaledwie 2.46% korpusu oficerów łączności stanowią oficerowie zawodowi byłych państw zabor-

TABLICA 5.

Oficerowie zawodowi łączności według zawodów cywilnych.

Stopień	Oficerowie zawodowi				Urzednicy państwowi	Urzednicy samorzaj.	Wolne zawody	Studentci wyższych uczelni	Uczniowie szkół średn.	Ogółem	Uwagi
	Austr.	Niem.	Ros.	Razem:							
Pułkownik	2	—	—	2	1	—	1	—	—	4	Dane są niezbyt ścisłe ze względu na trudność dokładnego ustalenia zawodu u niektórych oficerów.
Podpułkownik	2	—	2	4	4	1	2	5	—	16	
Major	—	—	1	1	9	1	5	31	4	51	
Kapitan	1	—	1	2	8	2	13	62	33	120	
Porucznik	—	—	—	—	8	1	10	45	71	135	
Podporucznik	—	—	—	—	—	—	4	—	32	36	
Razem:	5	—	4	9	30	5	35	143	140	362	

zych, a jako przeciwieństwo jaskrawe studenci wyższych uczelni i uczniowie szkół średnich w przeważającej ilości bo aż 78.17% ogólnej liczby oficerów łączności. Przewaga ta przynajmniej nad innymi zawodami utrzymuje się przedewszystkiem w stopniach od porucznika do majora włącznie. Jest ona zdaje się zjawiskiem powszechnym w całej naszej armji. Zjawisko to da się tem wytłumaczyć, że zapalna młodzież wyższych i średnich zakładów naukowych w przeważającej liczbie garnęła się do szeregów armji narodowej i podczas gdy oficerowie, rekrutowani z innych zawodów, po dopełnieniu obowiązku obywatelskiego obrony granic Ojczyzny powrócili do swoich cywilnych stanowisk, zajmując różne postrunki społeczne — młodzież, która krystalizowała swe charaktery w czasie walk o niepodległość, a później o jej utrzymanie, — pozostała w wojsku, stanowiąc niejako jądro naszego korpusu oficerskiego. Pozatem odnośnie oficerów łączności pozostali urzędnicy państwowi w liczbie 30 t. zn. 8.28% i samorządowi w liczbie 5, t. zn. 1.38% oraz wolne zawody w liczbie 35 t. zn. 9.66% razem 70 oficerów, t. zn. 19.32% ogółu oficerów łączności — to przeważnie tacy, którzy z techniką mieli do czynienia, czy to jako pracownicy kolejowi, pocztowi, czy też pracujący w przemyśle i handlu w dziale elektryczności, a których psychika w ciągu długiego okresu wojny światowej i polsko-bolszewickiej nabrała cech wojskowych w większej lub mniejszej mierze. Zamianowaniu do służby wojskowej sprzyjała również i ta okoliczność, jak wynika z tablicy Nr. 2, że byli to ludzie w okresie wojennym stosunkowo młodzi i wrażliwi na oddziaływanie kształtowania się charakteru w duchu wojskowym.

Polegli i zmarli oficerowie łączności.

Krwawa wojna tocząca się przy narodzinach tworzącego się państwa polskiego po wiekowej niewoli pochłonęła ogromną ilość ofiar w Narodzie. Także i wojska łączności spłaciły krwawy swój dług Ojczyźnie, jak to pokazuje nam tablica Nr. 6 odnośnie strat poległych na froncie oficerowie łączności, nie licząc tych, którzy byli ranni i wyszli cało, lub też później wskutek ran i trudów wojennych zmarli w kraju, poległo pięciu. Straty te na oko wydają się skromne, gdy się jednak weźmie pod uwagę specjalne przeznaczenie wojsk łączności, których zadaniem jest nie walka sama, ale utrzymanie łączności w każdej sytuacji wojsk walczących, a zwłaszcza w czasie bitwy, gdy się porówna je ze stratami jakie poniosły korpusy oficerów łączności w armjach obcych²¹⁾ straty

²¹⁾ Genleutn a. D. Constantin v. Altröck: Vom Sterben des deutschen Offizierskorps. 2. Auflage Berlin 1922. Kritische Beiträge zur Geschichte des Weltkrieges str. 57 — 67.

TABLICA 6.

Lista poległych i zmarłych oficerów łączności do dnia 1.X. 1928.

a) P o l e g ł i						
№	Stop.	Imię i nazwisko	Przydział i funkcja	Data śmierci	Miejscowość	
1	Ppor.	Dubński Romuald	5 komp. telegr. jazdy—dca plut.	4.VII.1920	Równe-Klewań	
2	Ppor.	Ferenc wicz Władysław	13 komp. telegr. d-ca plut.	17.VIII.1920	pod Czerlejówką	
3	Ppor.	Puchalik Aleksander	18 komp. telegr. — dca plut.	18.VIII.1920	pod Olszyną	
4	Ppor.	Świrski Władysław	Baon zapas. telegr. w Zegrzu, Kurjer Naczelnego Wodza	czerwiec lipiec 1920	koło Żytomierza*)	
5	Por.	Szczęśny Edward	1 komp. telegr. rez.—d-ca	lipiec 1920	pod Równem	
*) Zginął przy napadzie bolszewików na pociąg wiozący delegację Czerwonego Krzyża.						
b) U m a r ł i						
№	Stop.	Imię i nazwisko	Przydział i funkcja	Data śmierci	Miejscowość	Uwagi
1	Por.	Bełżecki Franciszek	CZW Łączn.	23.XII 1924	Warszawa	
2	Ppor. rez.	Brzeziński Józef	b. 3. p. łączn.	15.IV 1924	Gniezno	
3	Por. rez.	Gołębiowski Zygmunt	2 pułk łączności	15.XI 1927	Krasne n/Usza	
4	Kpt.	Juniewicz-Dunin Zygmunt	DOG. IV Łódź Szef Łączn.	12.XI 1920	Łódź	
5	Ppor. rez.	Janecki Józef		10.II 1922	Dobrzyce pow. Krotoszyn	
6	Ppor. rez.	Jendrośka Józef	5 Sam. Baon łączn.	sierpień 1928	Rydułtowo na G/S.	
7	Kpt.	Krakowski Edward Julian Konstanty	M. S. Wojsk. Dep. II Sekcja W. Łączn.	15.XII 1921	Warszawa	
8	Kpt. rez.	Kucharski Klemens	2 p. łączn.	26.V 1926	Warszawa	
9	Por.	Korwin-Pawłowski Feliks	1 p. telegr.	1920	Warszawa	

b) U m a r l i						
Lp.	Stop.	Imię i nazwisko	Przydział i funkcja	Data śmierci	Miejscowość	Uwagi
10	Ppor.	Kotlinski Tadeusz	1 baon tg. zap.	8.XII 1921	Zegrze	
11	Ppor. rez.	Kawiński Kazimierz	1. p. w. ł. baon rdtł.	22.III 1922	Rajcza	
12	Por.	Łabęcki Antoni	b. 3 p. łączn.	27.VI 1922	Bydgoszcz	
13	Kpt.	Inż. Mazurkiewicz Stanisław	DOG. Lublin Szef Łączn.	14. II. 1922.	Lwów	
14	Por.	Inż. Machcewicz Jan	Odkom. do Ecole Superieure d'Electricite w Paryżu	16. I. 1923.	Paryż	
15	Por. rez.	Maksymowicz Aleksander	zwolniony jako inwalida	11. III. 1922.	Białystok	
16	Ppor.	Misiurewicz Czesław	1. p. łączn.	28. IX. 1922.	Zegrze	
17	Por. rez.	Mościcki Franciszek	2 p. łączn.	24. XI. 1927.	Warszawa	
18	Kpt.	Nowicki Michał	1 p. łączn.	24. VII. 1928.	Warszawa	
19	Kpt.	Nowicki Anzelm	7. Sam. Baon Łączności	15. VI. 1926.	Warszawa	
20	Kpt. rez.	Opitz Gustaw		24. V. 1923.	Poznań	
21	Por.	Sroka Bronisław	M. S. Wojsk. Sekcja W. Łączn.	12. XI. 1920.	Warszawa	
22	Por.	Tyll Lubomir	2. p. łączn.	9. XI. 1922.	Kraków	
23	Por.	Wątróbski Adam	1 p. telegr.	1920.	Warszawa	
24	Kpt.	Żydo Kazi-mierz	2 p. łączn.	8. I. 1923.	Lwów	
25	Mjr. w st. spocz.	Małujto Witol	2 p. łączn.	24. VI. 1928.	Rajcza	

TABLICA 7.

Ordery i odznaczenia oficerów wojsk łączności
z dniem 1 listopada 1928 r.

a) Oficerowie rezerwowi					
Stopień	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzo- ziemski
Pułkownik	1	4	2	—	3
Podpułkownik	3	5	—	—	5
Major	9	30	2	5	11
Kapitan	5	54	—	4	18
Porucznik	—	16	—	2	14
Podporucznik	—	1	—	—	—
Razem	18	110	4	11	51
b) Oficerowie rezerwowi					
Stopień	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzo- ziemski
Pułkownik	1	—	—	—	1
Podpułkownik	—	1	—	—	—
Major	—	1	—	—	—
Kapitan	2	14	—	—	3
Porucznik	4	19	1	—	2
Podporucznik	—	13	—	—	—
Razem	7	48	1	—	6
c) Oficerowie rezerwowi					
Stopień	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzo- ziemski
Pułkownik	1	1	—	—	1
Podpułkownik	—	1	—	—	—
Major	—	—	—	—	—
Kapitan	—	—	—	—	—
Porucznik	—	1	—	—	—
Podporucznik	—	—	—	—	—
Razem	1	3	—	—	1

d) Oficerowie przeniesieni do innego korp. osobow.					
S t o p i e ń	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzoziemski
Podpułkownik	—	—	—	—	—
Podpułkownik	—	1	—	—	—
Major	—	—	—	—	—
Kapitan	—	—	—	—	—
Porucznik	—	1	—	—	—
Podporucznik	—	—	—	—	—
Razem	—	2	—	—	—
e) Oficerowie zwolnieni z szeregów armji					
S t o p i e ń	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzoziemski
Podpułkownik	—	—	—	—	—
Podpułkownik	—	—	—	—	—
Major	—	—	—	—	—
Kapitan	—	1	—	—	—
Porucznik	—	1	—	—	1
Podporucznik	—	—	—	—	—
Razem	—	2	—	—	1
f) Oficerowie zmarli					
S t o p i e ń	Virtuti Militari	Krzyż Walecz.	Polonja Restituta	Krzyż zasługi	Cudzoziemski
Podpułkownik	—	—	—	—	—
Podpułkownik	—	—	—	—	—
Major	—	—	—	—	—
Kapitan	—	2	—	—	—
Porucznik	—	1	—	—	—
Podporucznik	1	—	—	—	—
Razem	1	3	—	—	—
Ogółem ofic. łączności	27	168	5	11	59
Ogółem odznaczenia krajowe:					
a) zawodowi					143
b) rezerwowi					56
c) emeryci					4
d) przeniesieni do innego korp. osob.					2
e) zwolnieni z szeregów armji					2
f) zmarli					4
R a z e m					211
Ogółem odznaczenia cudzoziemskie:					
a) zawodowi					51
b) rezerwowi					6
c) emeryci					1
d) przeniesieni do innego korp. osob.					—
e) zwolnieni z szeregów armji					1
f) zmarli					—
R a z e m					59
Ogółem odznaczeń wszystkich.					270

te są procentowo znaczne. Pokażne stosunkowo cyfry zmarłych tłumaczą się ogólnem wyczerpaniem fizycznym długiego okresu wojennego zwłaszcza, gdy się go rozszerzy na wojnę światową i powstanie górnośląskie, oraz ogólnem wyczerpaniem nerwowem ludzi, którzy noszą znamię okresu wojennego. Wśród tych strat jakie poniósł korpus oficerów łączności najboleśniej dotyka śmierć nieodżałowanego ś. p. por. inż. Jana Machcewicza i ś. p. kpt. inż. Edwarda Krakowskiego, którzy pomimo swego odejścia w zaświaty zostawili niezapomnianą pamięć, jako organizatorzy i nauczyciele, swojemi pracami naukowemi z zakresu łączności, opartemi na głębokiej wiedzy i umiłowaniu przedmiotu.

Z a k o ń c z e n i e.

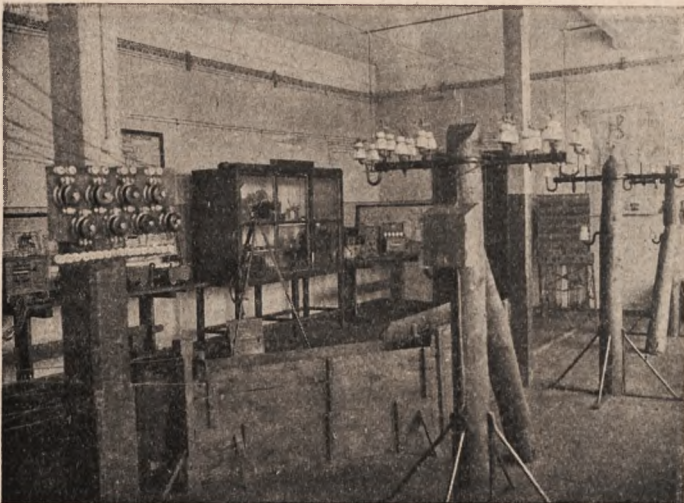
Na tem kończę swoje uwagi, choć cała masa zagadnień ciśnie się do głowy. Pracę swoją nazwałem uwagami, pragnąc nie narzucać swoich ostatecznych wniosków, ale raczej przez układ tablic statystycznych w pewien system swoisty dać rzeczowy materiał do rozważań tym, którym leży na sercu dobro korpusu oficerów łączności i tym, w których tkwi ambicja i duma przynależności do niego.



Rozdawanie nagród rezerwistom 9 samodzielnego baonu łączności.



Sala wykładowa klasy telefonistów 6 kompanji szkolnej łączności.



Fragment sali technicznej 4 kompanji szkolnej łączności.



*Radjostacja odbiorcza krótkofalowa w laboratorium
6 kompanji szkolnej łączności.*



Ćwiczenia z radjostacjami samochodowymi.

Rozwój formacyj łączności w okresie od 1919 do 1921 roku.

Historyczny rozwój formacyj łączności — podobnie jak i innych oddziałów Wojska Polskiego w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej — ma swój początek w chwili gdy granice Państwa Polskiego były zewsząd zagrożone.

Niepewność na granicy zachodniej zmuszała do utrzymania oddziałów w gotowości bojowej. Ciągłe walki z sąsiadem wschodnim (Rosja bolszewicka), mające w pierwszej chwili charakter miejscowych zatargów zbrojnych, rozwijały się i nabrały charakteru prawdziwej i regularnej wojny.

Spowodowało to organizowanie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej wielkich jednostek wojska, które raz po raz wchodziły w bój z nieprzyjacielem wschodnim, starającym się oderwać połacie Polskiej ziemi.

W ten sposób powstała konieczność jaknajszybszego i jaknajintensywniejszego zorganizowania formacyj łączności tak dla dowództw wielkich jednostek (brygad, grup, dywizyj, armij i t. p.), jak również i dla pułków: piechoty, kawalerji i artylerji.

Kierownictwo nad organizacją formacyj łączności całego Wojska Polskiego, znajdującego się na froncie i w kraju, spoczęło wówczas w rękach Szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Inż. Mjr. Kazimierza Drewnowskiego, który był jednocześnie Szefem Służby Łączności Wojska Polskiego.

Zadanie to było bardzo trudne, gdyż obejmowało organizację, wyszkolenie, przydział taktyczny jednostek łączności, oraz zaopatrzenie całego wojska w sprzęt i materiał łączności, przy równoczesnem kierowaniu całą siecią komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Oddziały Łączności organizowano i formowano częściowo na froncie i częściowo w kraju. Oddziały te powstawały przede wszystkim z jednostek i żołnierzy łączności Legjonów Polskich, oraz z personelu łączności, pochodzącego z Polskich Korpusów Wschodnich i oficerów i szeregowych wyszkolonych w tej dzie-

dzinie w Polskich organizacjach wojskowych, istniejących w poszczególnych państwach zaborszych. Następnie w skład formacyj łączności weszli zgłaszający się szeregowi i oficerowie łączności, wyszkoleni w armjach zaborszych, a wkońcu ochotnicy i poborowi niewyszkoleni, napływający do oddziałów kadrowych łączności w kraju, w których należało ten ostatni surowy materiał odpowiednio wyszkolić.

Szkolenie młodego żołnierza natrafiało jednak na bardzo wielkie trudności wobec braku dostatecznej liczby instruktorów i większych zapasów sprzętu technicznego. Mimo to szkolenie musiało być intensywne, gdyż armje walczące potrzebowały jednostek łączności i formowanie ich nie mogło ulec zwłoce. Dobre chęci, hart ducha, niezłomna wiara w Odrodzoną Rzeczpospolitą i ofiarne oddanie się sprawie tak szeregowych, jak i oficerów, zrobiło swoje — jednostki łączności jedna za drugą wyruszały na Pole Chwały.

W miarę rozwijania się formacyj łączności zakres prac Szefa Łączności Wojska Polskiego wzrastał niepomierne: nieodzownym już było rozdzielenie ogólnego kierownictwa na kierownictwo formacyj polowych — walczących i na kierownictwo formacyj krajowych — zasilających formacje polowe.

Rozdział ten nastąpił w pierwszej połowie 1919 roku. Kierownictwo nad formacjami polowymi łączności objął inż. kpt. Rotarski Stefan, który został Szefem Łączności Naczelnego Dowództwa i jemu podporządkowano wszystkie formacje polowe i etapowe. Organem pracy jego był personel oficerski i szeregowych Szefostwa Łączności Naczelnego Dowództwa¹).

Kierownictwo nad formacjami łączności krajowymi oraz nad zaopatrzeniem w sprzęt i materiał łączności całego wojska pozostało nadal w rękach inż. mjr. Drewnowskiego Kazimierza — Inspektora Wojsk Łączności — podległego bezpośrednio Ministrowi Spraw Wojskowych²).

¹ W skład Szefostwa Łączności Naczelnego Dowództwa (1919 — 1921) wchodził następujący oficerowie: kpt. inż. Stefan Rotarski (szef łączności), por. inż. Kazimierz Jackowski (szef radjotelegrafji), ppor. Stanisław Skulicz (adjutant), ppor. Tadeusz Barzykowski, por. Włodzimierz Borowski, kpt. Zbigniew Ehrenberg, por. Kazimierz Gaberle, por. Jan Gustek, ppor. Tadeusz Hubert, ppor. Stanisław Jamka, por. Emil Kaliński, ppor. Stanisław Kołosz, ppor. Teofil Kołodziejski, ppor. Stanisław Kozłowski, ppor. Leon Michalik, ppor. Wiktor Pacewicz, ppor. Antoni Powierza, ppor. Henryk Samborski, por. Witold Sczaghino, ppor. Aleksander Stebelski, ppor. Stefan Tarłowski i kpt. Stanisław Wszebor.

² W skład Inspektoratu Wojsk Łączności (początkowo z Dowództwami Wojsk Telegraficznych i Radjotelegraficznych) wchodził (1919 — 1921) następujący oficerowie: Mjr. inż. Kazimierz Drewnowski (Inspektor wojsk łączności), kpt. Jerzy Maślanka (oficer przy sztabie), kpt. Tadeusz Jawor, kpt. Stanisław Rymaszewicz, por. Ignacy Dobrski, por. Zdzisław Jarosz, ppor. Leon Krzyształowski, ppor. Edward Krakowski, ppor. Kwiatkowski Włodzimierz, ppor. Stefan Kijak, por. Marek Lau, ppor. Rene Machal-

Formacje łącznościdzielnicy Poznańskiej wchodziły w tym czasie w skład Wojsk Wielkopolskich, które stanowiły odrębną całość. Szefem łączności wojska wielkopolskiego był pułk. Miączyński Andrzej.

Szkolenie szeregowych i oficerów, jak również formowanie pierwszych jednostek łączności w początku 1919 roku koncentrowało się w nielicznych w tym czasie oddziałach kadrowych łączności któremi były:

- pułk telegraficzny — w Warszawie,
- baon telegraficzny — w Krakowie,
- baon radjotelegraficzny — w Warszawie,
- 2 baony telegraficzne i oddziały radjotelegraficzne w Poznaniu (Wojska Wielkopolskiego),
- oraz 5 bataljonów telefonicznych, mających za zadanie przygotowanie telefonistów dla pułków broni, przynależnych do właściwego Okręgu Generalnego.

Każdy Okręg Generalny posiadał swojego oficera Służby Łączności, który z ramienia władz przełożonych kierował pracą podległych jednostek łączności oraz czuwał nad całą siecią łączności danego Okręgu.

Wyżej wymienione oddziały, mimo że ich kadry były bardzo szczupłe, musiały zaspokoić potrzeby armji walczącej. Nie czekając na napływ rekrutów, same przekształcały się w formacje polowe i odchodziły na front, stwarzając tem pozostałym kadrom jeszcze trudniejsze warunki szkolenia napływających rekrutów i rezerwistów.

Stan taki trwał do połowy 1919 roku. Zapotrzebowania na formacje łączności dla armij walczących wzmagaly się z dnia na dzień, a produkcja rezerw i formowanie nowych jednostek łączności przy istniejących warunkach stawały się coraz trudniejszemi, mimo że w tym czasie przybyła z Francji i armja gen. Hallera, która znacznie spotęgowała stan formacyj łączności.

Aby temu zaradzić, rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 15.VII. 1919 r. została nakazana reorganizacja kadrowych formacyj łączności. W myśl tego rozkazu zorganizowano z wyżej wymienionych oddziałów telegraficznych i telefonicznych, dyslokowanych w Kongresówce i Małopolsce, po 1 bataljonie telegraficznym w każdym Okręgu Generalnym (w tym czasie istniało 6 Okręgów generalnych — Warszawski, Lubelski, Łódzki, Kielecki, Krakowski i Lwowski).

Pozatem zreorganizowano istniejące nadal: baon radjote-

ski, ppor. Mieczysław Mickaniewski, ppor. Roman Pawlikiewicz, por. Stanisław Seweryn, ppor. Edward Synek, ppor. Władysław Szczęsny, por. Bronisław Sroka, ppor. Zygnunt Szrajber, ppor. Brunon Sommer, ppor. Szwajkert Jerzy, ppor. Czesław Sobolewski, ppor. Stanisław Szczepański, ppor. Henryk Szostakowski, ppor. Wincenty Terlikowski, ppor. Tadeusz Tyrowicz, ppor. Włodzimierz Ziemiński.

legraficzny w Warszawie, oraz baony telegraficzne i oddziały radjotelegraficzne Wojska Wielkopolskiego w Poznaniu.

Mając na względzie ujednostajnienie oraz równomierne obciążenie poszczególnych nowosformowanych bataljonów telegraficznych pod względem produkcji rezerw i formowania jednostek polowych — zostały bataljony te ujęte w organiczny związek pułkowy. Powstały w ten sposób 2 pułki telegraficzne o składzie 3 bataljonów każdy.

Pierwszy pułk łączności składał się z I baonu (Warszawa), II baonu (Lublin) i IV baonu (Łódź)³⁾.

Drugi pułk składał się z III baonu (Kielce), V baonu (Kraków) i VI baonu (Lwów).⁴⁾

Jednocześnie utworzono tylko dowództwo 1-go pułku telegraficznego z siedzibą w Warszawie, które zostało wcielone do Inspektoratu Wojsk Łączności, jako Dowództwo Wojsk Telegraficznych w składzie: Dowódca kpt. Jawor Tadeusz, adjutant — ppor. Szczepański Stanisław i oficer techniczny — ppor. Mickaniewski Mieczysław.

W tym samym czasie przy Inspektoracie Wojsk Łączności utworzono Dowództwo Wojsk Radjotelegraficznych w składzie: Dowódca kpt. Rymaszewicz Stanisław, adjutant ppor. Sommer Brunon i oficer techniczny — ppor. inż. Szostakowski Henryk. Dowództwu wojsk radjotelegraficznych podporządkowano I baon radjotelegraficzny (Warszawa)⁵⁾.

Pierwszy bataljon telegraficzny (Poznań), II baon telegraficzny (Poznań), wchodzące w skład wojska Wielkopolskiego, były w późniejszym czasie (t. j. w grudniu 1919 r. gdy nastąpiło zjednoczenie armji Wielkopolskiej z armją krajową) również podporządkowane Inspektorowi Wojsk Łączności, a pośrednio właściwym dowódcom wojsk telegraficznych i radjotelegraficznych z jednoczesnem przeorganizowaniem na VII baon telegraficzny i II baon radjotelegraficzny⁶⁾.

W ten sposób zorganizowane formacje wojsk łączności mogły już w daleko większym zakresie przygotować szeregi rezerw, jednakowoż i ta ilość jednostek, zwłaszcza w pierwszym czasie swojego istnienia, miała do przewyciężenia niepomierne trudności, związane z wyszkoleniem szeregowych oraz formowaniem jednostek polowych, gdyż wzrost zapotrzebowania frontu

³⁾ Dowódcami baonów byli: I baonu — por. Gustaw Ombach, II baonu — por. Alfred Wallner, IV baonu — por. Józef Kozieradzki.

⁴⁾ Dowódcami baonów byli: III baonu — kpt. Władysław Sowiński, V baonu — por. Stanisław Kurowski, VI baonu — por. Józef Aszkenazy (Rębski).

⁵⁾ Dowódcą I baonu radjotelegraficznego w Warszawie był por. Florian Kotowicz.

⁶⁾ Dowódcami baonów Wielkopolskich byli: I baonu — ppłk. Andrzej Miączyński, II baonu — por. Józef Łukomski, baonu radjotelegraficznego — por. Wacław Tomalak.

zwiększył się z niebywałą szybkością w związku z sytuacją na froncie oraz wobec ofiar walk (zabici i ranni), które jeszcze więcej potęgowały to zapotrzebowanie.

Największy wysiłek formacyj kraiovych wojsk łączności przypadł na okres 1920 roku, gdy toczyły się zażarte walki na całej granicy wschodniej, zwłaszcza od kwietnia do października, w którym to okresie wysokość wysyłanych uzupełnień wynosiła miesięcznie przeciętnie około 1500 szeregowych, a stan formacyj łączności na froncie przekroczył 12.000 szeregowych, nie mówiąc już o olbrzymiej ilości koni, taboru oraz sprzętu i materiału łączności.

Zaopatrzenie w sprzęt łączności wielkiej ilości formacyj telegraficznych, radjotelegraficznych oraz jednostek telefonicznych wszystkich rodzajów broni było sprawą również niezmiernie wagi. O trudnościach jakie miały przytem do przewyciężenia zakłady zaopatrujące, któremi były Centralne Warsztaty Telegraficzne (kierownik — por. Ostrowski Władysław), Centralne Składy Telegraficzne (kierownik — por. Łacki Wacław), Centralne Warsztaty Radjotelegraficzne (kierownik inż. Machewicz Jan), Centralne Składy Radjotelegraficzne (kierownik — pchr. Morawski Adolf) można sądzić z poniższych uwag⁷⁾.

Wytwórnice sprzętu i materiału łączności w kraju prawie że nie istniały, granice zewsząd były zamknięte i dowóz bezpośrednio z zagranicy był niemożliwiony. Posiadany sprzęt łączności (po armjach zaborczych, zwłaszcza niemieckiej, który pozostał w kraju po wypędzeniu okupantów) był już w znacznej mierze zniszczony, zużyty i w niewystarczającej ilości. Aby jednak zaopatrzyć formacje łączności w potrzebny sprzęt, należało zdobywać go w sposób najrozmaitszy. Segregacja i naprawa sprzętu starego oraz wynajdywanie sposobu nabycia go poza granicami Państwa Polskiego — były głównym zadaniem wyżej wymienionych zakładów. To wszystko wymagało jaknajszybszej organizacji i uruchomienia warsztatów i składów i zmobilizowania wytrawnych specjalistów o wysokim poziomie obowiązku i zupełnym poświęceniu się żmudnej pracy.

Praca zakładów była też bardzo wyteżona i rezultaty ich postępowwały z nadspodziewaną szybkością. Nie było prawie dnia, w którym nie odchodziły transporty ze sprzętem łączności na front oraz do oddziałów krajowych, potrzebujących sprzętu do celów szkolnych i dla formujących się wciąż nowych jednostek polowych.

Jak intensywną była praca na wszystkich szczeblach, a przedewszystkiem w poszczególnych wyżej wymienionych ba-

⁷⁾ Pierwszymi pracownikami kierownictw Centralnych Zakładów Wojsk Łączności byli poza wymienionymi: ppor. Jerzy Bobiński, ppor. Groszkowski Janusz, ppor. Mendelski Ludwik, ppor. Rams Józef, inż. Zieleński Bolesław.

A. Ilość szeregowych w formacjach frontowych.

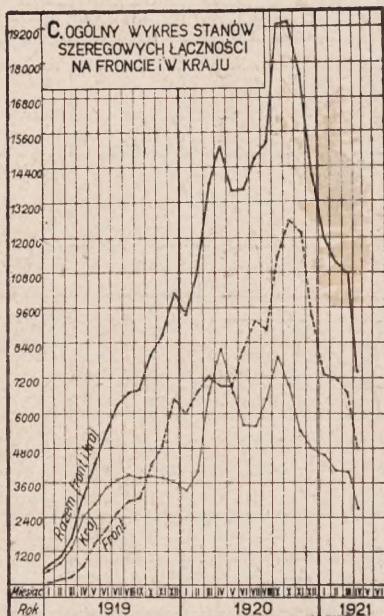
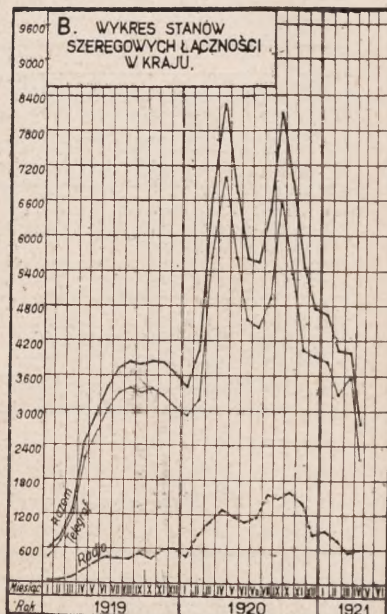
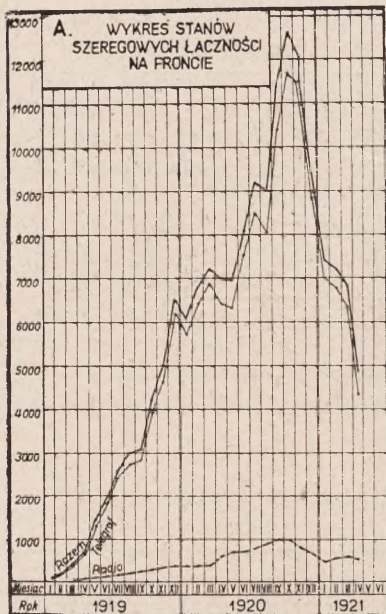
ROK		1 9 1 9											
MIESIAC	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
TELEGRAF	75	192	272	608	1353	1834	2424	2758	2819	3950	4607	6168	
RADJO	-	-	25	55	65	90	140	170	205	255	315	340	
RAZEM	75	192	297	663	1418	1924	2564	2928	3024	4205	4922	6508	
ROK		1 9 2 0											
TELEGRAF	5669	6404	6842	6406	6328	7505	8453	8074	10402	11695	11488	8850	
RADJO	350	365	365	555	627	654	742	840	986	956	750	590	
RAZEM	6019	6769	7207	6961	6955	8159	9195	8914	11388	12651	12238	9440	
ROK		1 9 2 1											
TELEGRAF	6977	6746	6320	4310									
RADJO	420	486	512	479									
RAZEM	7397	7232	6832	4789									

B. Ilość szeregowych w formacjach krajowych.

ROK		1 9 1 9											
MIESIAC	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
TELEGRAF	500	750	1200	2200	2500	3000	3300	3400	3300	3395	3243	3055	
RADJO	50	50	110	210	326	423	426	429	494	428	560	589	
RAZEM	550	800	1310	2410	2826	3423	3726	3829	3794	3823	3803	3644	
ROK		1 9 2 0											
TELEGRAF	2872	3182	5645	6990	5619	4583	4418	4918	6584	5354	4041	3988	
RADJO	527	877	1088	1248	1128	1019	1142	1552	1481	1595	1391	805	
RAZEM	3399	4059	6733	8238	6747	5602	5560	6470	8065	6949	5432	4793	
ROK		1 9 2 1											
TELEGRAF	3805	3282	3447	2195									
RADJO	829	744	546	568									
RAZEM	4634	4026	3993	2763									

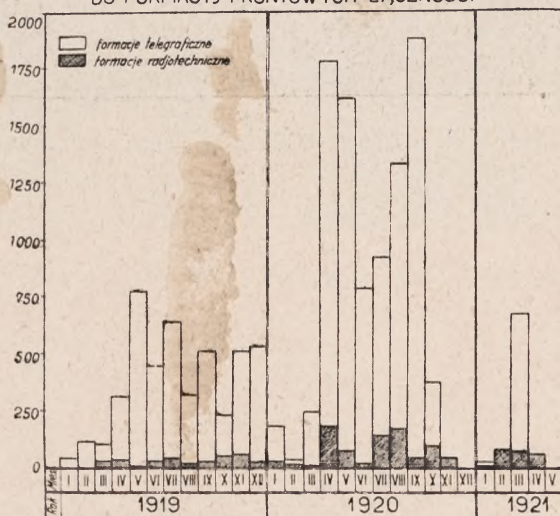
C. Ogólna ilość szeregowych na froncie i w kraju.

ROK		1 9 1 9											
MIESIAC	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
FRONT	75	192	297	663	1418	1924	2564	2928	3024	4205	4922	6508	
KRAJ	550	800	1310	2410	2826	3423	3726	3829	3794	3813	3803	3644	
RAZEM	625	992	1607	3073	4244	5347	6290	6757	6818	8018	8725	10152	
ROK		1 9 2 0											
FRONT	6019	6769	7207	6961	6955	8159	9195	8914	11388	12651	12238	9440	
KRAJ	3399	4059	6733	8238	6747	5602	5560	6470	8065	6949	5432	4793	
RAZEM	9418	10828	13940	15199	13702	13761	14755	15384	19453	19500	17670	14233	
ROK		1 9 2 1											
FRONT	7397	7232	6832	4789									
KRAJ	4634	4026	3993	2763									
RAZEM	12031	11258	10825	7552									



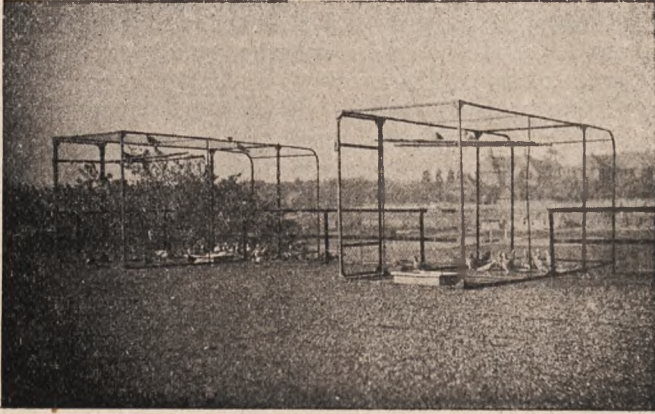
taljonach telegraficznych i radjotelegraficznych, oraz jaką ilość oddziałów i uzupełnień należało sformować i wysłać na front, a w związku z tem ilu szeregowych należało wyszkolić, by zaspokoić wszelkie potrzeby armji walczących — najlepiej uwydatnia podane tabele i wykresy statystyczne, zawierające stan szeregowych w formacjach łączności frontowych i krajowych, oraz wysokość wysyłanych uzupełnień w okresie od stycznia 1919 roku do kwietnia 1921 roku łącznie.

IŁOŚĆ SZEREGOWYCH WYSYŁANYCH DLA UZUPEŁNIENIA DO FORMACJI FRONTOWYCH ŁĄCZNOŚCI



Na podstawie tych danych możemy z dumą i z czystym sumieniem stwierdzić, że formacje łączności, zwalczając wszelkie napotymane trudności, osiągnęły stan około 20.000 szeregowych i przyczyniły się w znacznej mierze do zwycięstwa i budowy podwalin Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, czego dowodem są liczne pochwały Naczelnego Wodza i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Ministra Spraw Wojskowych Generała Kazimierza Sosnkowskiego oraz wielu Dowódców Armij i innych oddziałów.

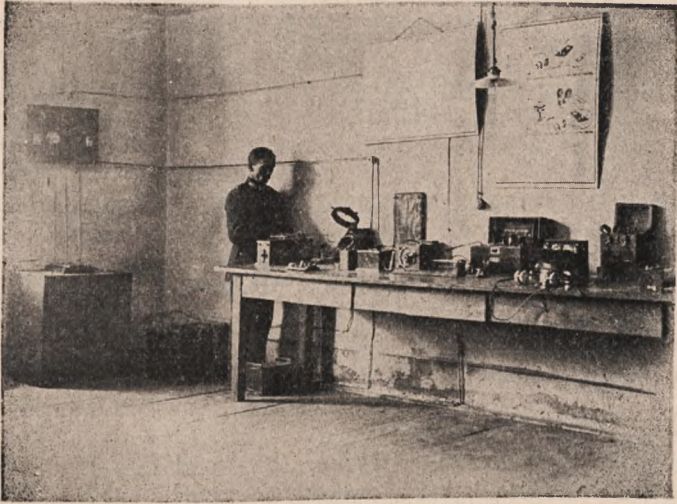
24.X.1928.



Oswajacze na stacji gołębi pocztowych w Poznaniu.



Odбір gołębi pocztowych dla lotów dalszych.



Laboratorjum techniczne 6 kompanji szkolnej łączności.



Ćwiczenia w sygnalizacji świetlnej w 7 samodzielnych bahnach łączności.

Zarys rozwoju i organizacji wojskowej radjotelegrafji w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919-1920).

Aby należyte wniknąć i zrozumieć warunki, wśród jakich się rozwijała radjotelegrafja polska w okresie 1919 — 20 r., wspomniemy w pobieżnych zarysach o warunkach, w jakich rozwijała się gałąź sztuki wojskowej w armjach ościennych, tembardziej, że przez dłuższy okres czasu przy organizowaniu własnych formacyj armja polska faktycznie korzystała jedynie z odłamków, które powstały wskutek rozbitcia się formacyj radjotelegraficznych u naszych wrogów (mowa o przejętych radjostacjach).

Specjalnie muszę podkreślić, że żadna z polskich formacyj wojskowych podczas wielkiej wojny nie miała i nie zajmowała się organizacją służby radjotelegraficznej, a to z tych względów, że radjotelegrafja wojskowa była prawie zawsze specjalnie chroniona i ukrywana przez poszczególne sztaby przed wglądem „czynników do tego niepowołanych“, t. j. oficerów narodowości polskiej.

Ten stan rzeczy, t. j. brak jakichkolwiek gotowych wzorów, brak jakiegokolwiek kadry — bardzo utrudniał zorganizowanie wojskowej radjotelegrafji polskiej.

Dotkliwie dał się również we znaki naszym formacjom brak wyższych sztabowych oficerów, specjalistów w tej dziedzinie, a co zatem — cały ciężar odpowiedzialnej i niezmiernie trudnej pracy organizacyjnej spoczywał na barkach młodszych oficerów, z których żaden podczas swej służby w formacjach radjotelegraficznych armij obcych nie był dopuszczony do pracy sztabowej, a najwyżej pełnił w tych formacjach służbę mniej lub więcej odpowiedzialną (np. w charakterze dowódcy stacji), która jednakże z natury rzeczy nie mogła dać dokładnego poglądu na całokształt zagadnień organizacyjnych. Niewielką pomoc okazać mogli w tej dziedzinie, nawet w drugim okresie prac or-

ganizacyjnych, oficerowie armji francuskiej, którzy przybyli do Polski z armją generała Hallera, ponieważ oficerowie ci przezwaznie byli specjalistami służby telegraficznej.

Formacje radjotelegraficzne w armji niemieckiej były składową częścią wojsk łączności i kształtowały się łącznie z formacjami telegraficznymi w bataljonach telegraficznych. Służbę radjotelegraficzną na froncie kierował szef działu radjotelegraficznego, o b. dużych pełnomocnictwach, podlegający szefowi łączności Kwatery Głównej. Pod koniec wojny funkcję szefa działu telegraficznego pełnił jeden z doświadczonych generałów.

Stacje stałe w całym państwie były podczas wojny całkowicie zmilitaryzowane. Każda twierdza posiadała własną stację z okresu przedwojennego. Stacje forteczne pod względem technicznego montażu, solidności budowy i pewności ruchu przedstawiały się wprost imponująco.

Aby formacje radjotelegraficzne mogły należycie wypełniać swe przeznaczenie, w centrum kraju funkcjonowały znakomicie postawione szkoły i liczne oddziały uzupełnień. Jednakże najgłówniejszym czynnikiem, gwarantującym wspaniałą rozwój radjotelegrafji niemieckiej, był stan i rozwój przemysłu elektrotechnicznego niemieckiego. To była główna baza, skąd armje, nietylko niemiecka, ale i sojusznicze (austriacka i turecka), czerpały drogocenny sprzęt i w każdej chwili miały niewyczerpane zapasy części zamiennych dla poszczególnych aparatów, które wskutek intensywnych działań wojennych ulegały częstym zepsuciom. Zmobilizowane fabryki niemieckie wszechświatowej sławy jeszcze z czasów pokojowych w dziedzinach wytwórczości elektrotechnicznej i radjotechnicznej — pracowały dzień i noc nad produkcją sprzętu wojennego i wszelkich potrzebnych dla prawidłowej eksploatacji stacyj aparatów innych przedmiotów, a mianowicie: małych silników benzynowych, baterji, akumulatorów, lampek katodowych i t. d.

W przeciwieństwie do innych armij, służba radjotelegraficzna w armji rosyjskiej była zupełnie autonomiczną, t. j. nie miała nic wspólnego ze służbą telegraficzną. Szefowie radjotelegrafji frontów, wzgl. armij podlegali wprost generałom kwatermistrzom. Pozatem armja rosyjska nie miała odrębnych wojsk łączności, jako takich (kompanje telegraficzne należały do saperów).

Formacją macierzystą dla radjostacyj był baon elektrotechniczny. Część stacyj wystawiał baon, a część powstawała na froncie pod kierownictwem naczelników radjotelegrafji frontu. Ci kierownicy byli pod względem technicznym podlegli pośrednio wspólnemu kierownikowi technicznych urzędzeń, urzędującemu przy Głównej Kwaterze (Stawce). Ta zależność jedynie pośrednia powodowała jednak, że każda armja w zakresie

radjotelegrafji prowadziła własną politykę i nikt nie był w stanie objąć całokształtu.

Większość stacyj będących w polu była wystawiona w czasie wojny i to znów dzięki wzmożonej i celowej pracy kilku miejscowych fabryk (Siemens, R.O.B.T.I.T.) i ogromnym zapasem sprzętu, nadsyłanym do Rosji przez armje Ententy.

Stacje stałe rosyjskie, których przed wojną było kilkanaście, częściowo należały do władz pocztowych, częściowo do władz wojskowych.

Formacje radjotelegraficzne austriackie stanowiły na wzór armji niemieckiej integralną część wojsk łączności. Kierownicy radjotelegrafji poszczególnych armij, z wyjątkiem Głównej Kwatery, byli więcej zależni od Szefów Łączności, aniżeli to miało miejsce w armji niemieckiej.

Przy Głównej Kwaterze w charakterze pomocnika Szefa Łączności pracował jako kierownik radjotelegrafji doskonały organizator służby radjotelegraficznej jeszcze z okresu przedwojennego, który już w roku 1915, dzięki wydanym przez wyższe władze specjalnym upoważnieniom, zdołał skupić w swoich rękach różnorodną działalność w zakresie szkolenia, formowania i uzupełniania w sprzęt techniczny wszystkich formacyj frontowych i zapasowych.

Dzięki takiej centralizacji formacje austriackie radjotelegraficzne zyskały na swej wartości.

Podczas wojny dzięki wysiłkom fabryki Siemens, Berlinera i Lorenza i pomocy ze strony przemysłu niemieckiego, ilość stacyj polowych mogła być powiększona w szybkim tempie.

Osiągnięcie wyłączności wojskowej w zakresie całej radjokomunikacji państwowej.

Przechodząc do skreślenia zarysu rozwoju radjotelegrafji w Polsce w czasie wojny, muszę dla ścisłości podkreślić fakt pierwszorzędnej wagi, że radjotelegrafja *wojskowa* była w czasie wojny radjotelegrafją *ogólno-państwową*. A zatem siłą konieczności część formacyj radjotelegraficznych wojskowych, t. zw. „stacje stałe“, oprócz zadań natury wojskowej wypełniały szereg zadań ubocznych.

Stan ten dla naszych warunków był całkiem naturalny, i zasadniczo nie wywołał protestów z niczyjej strony, nie bacząc na to, że nie był usankcjonowany specjalnym dekretem, a poprostu jednym z rozkazów Szefa Sztabu Generalnego.

Wprawdzie Ministerstwo Poczty i Telegrafów raz jedyny wystąpiło w roku 1919, z projektem natychmiastowej budowy dwóch własnych stacyj radjotelegraficznych w Krakowie i Warszawie dla ruchu cywilnego, jednak projekt ten nie został zrealizowany.

Charakterystyka sił fachowych polskich w r. 1918 i stopniowe uzupełnianie kadr oficerskich i szeregowych.

Główną wytyczną kierowników, którym została powierzona piecza nad wojskową radjotelegrafją polską, była chęć skupienia i zewidencjonowania już w pierwszych dniach listopada 1918 r. możliwie wszystkich radjospecjalistów, a to w celu równomiernego ich podziału między armję frontową i organizacje, rozwijające się wewnątrz kraju (bataljon radjo, warsztaty radjo i t. p.). Zasada ta, napozór łatwa do przeprowadzenia, napotykała w dziedzinie radjotelegrafji na b. poważne przeszkody, szczególnie kiedy się weźmie pod uwagę:

1) bardzo niewielką wogóle ilość wyższego i niższego personelu cywilnego, któryby już kiedykolwiek pracował w fabrykach i laboratorjach radjotelegraficznych zagranicznych i który w okresie formowania armji polskiej znajdował się w kraju;

2) nikłą garstkę oficerów Polaków, którzy w armjach zaborczych służyli w formacjach radjotelegraficznych i byli zdolni do organizacji tych formacyj;

3) brak wówczas choćby minimalnej kadry wyćwiczonych szeregowych radjotelegrafistów i radjomechaników.

Odnosnie personelu oficerskiego, to prawie od samego początku wszyscy specjaliści armji zaborczych, dzięki poczynionym zabiegom, a przeważnie z własnej inicjatywy, wstąpili do Armji Polskiej. Nie bacząc na to, że szereg tych oficerów posiadał dyplomy inżynierskie, wzgl. miał ukończone wyższe studia — prawie żaden z kadry wojsk lądowych nie miał szarzy powyżej porucznika.

W przeciwieństwie do armji francuskiej, dowództwo naszych poszczególnych stacyj polowych musiało spoczywać w rękach oficerów, a to z tych względów, że stacje polskie musiały być autonomicznymi, jako jednostki dość duże (we Francji były stacje typów b. małych); pozatem stacje te były przewożone w dwukołówkach i potrzebowały pieczy nad taborami. W naszych ówczesnych warunkach szarża oficerska odgrywała również dużą rolę przy wypełnianiu funkcij gospodarczych. Pozatem oficer (jako dowódca stacji) był zdolny do wywalczenia dla swej stacji większego zrozumienia i posłuchu. Dowódca stacji, o ile chciał dobrze wywiązać się ze swego zadania, musiał być b. dobrym żołnierzem, człowiekiem energicznym, posiadać wielki takt, znajomość techniczną sprzętu i wciąż kształcić swój personel.

Należy uwzględnić, że część oficerów z b. armji zaborczych była na tyle zdenerwowana pracą w charakterze b. dowódców różnych stacyj, że dążyła do przeniesienia się do innego rodzaju broni, któryby nie wymagał takiego napięcia nerwów i niepokoju.

Pozatem warunki rozwoju Armji Polskiej niezbyt usposabiały młodych oficerów do cichych, systematycznych wysiłków, k tóre są nieodzownym warunkiem pracy każdego technika wojskowego, a specjalnie radjotelegrafisty. Dla wielu znacznie efektowniejszą była praca w tych oddziałach armji, gdzie dobre imię zyskuje się odwagą i fantazją. W formacjach radjotelegraficznych polskich te wszystkie cechy były konieczne, ale nie wystarczały dla uzyskania pożądanego efektu.

Potrzeby frontu zmusiły formacje zapasowe do intensywnego szkolenia przyszłych oficerów. Pierwszym odruchem było zapewnienie naszych szkół i kursów przez studentów — stanowiących materiał najinteligentniejszy, i bardzo ochotnie wstępujących do formacyj radjotelegraficznych, jako wojsk, przy których się można dużo nauczyć i wojsk bądź co bądź efektywnych.

Ten napływ dał nam stosunkowo dość dużo pracowników, ale jak łatwo fala przy płynęła, tak też i odpłynęła: „urlopy akademickie“ stale wisiały nad nami, jak miecz Damoklesa. Poza tem pewną ilość oficerów i podchorążych uzyskaliśmy przez mianowanie podoficerów armij zaborczych. Z armją gen. Hallera przybyło 3 — 4 oficerów, którzy jednak lepiej byli obeznani ze stacjami armji centralnych, aniżeli ze sprzętem i organizacją francuską.

Potrzeba dokładnego zaznajomienia się z tą organizacją spowodowała, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zaczęło wysyłać co 6 — 8 miesięcy do Francji oficerów radjotelegrafji, w celu ukończenia Ecole Superieure d'Electricité (Wydział radjotelegrafji).

Politechnika Warszawska dopiero rozpoczynała w tym czasie szkolenie inżynierów radjotechników.

Poniżej umieszczona tabela daje % stosunek ilości oficerów wg. wyszkolenia, którzy już poprzednio byli w armjach europejskich i tych, którzy uzyskali szarżę w armji polskiej w latach 1919 — 1920, a mianowicie pochodziło:

z b. armji rosyjskiej	35%
z b. armji austriackiej	15%
z b. armji niemieckiej	5%
mianowano w Polsce	45%

Ogólna ilość oficerów, urzędników wojskowych i podchorążych — przed urlopami akademickimi — dochodziła w Armji Polskiej w czasie wojny do 143.

Wzrępnając do charakterystyki szeregowych muszę zaznaczyć, że skupienie ich i zatrzymanie w wojsku w okresie 1918 — 1919, kiedy nie byli jeszcze zobowiązani do służby wojskowej, stanowiło rzez b. trudną. Szczególnie wymagającymi byli radjotelegrafiści z b. marynarki austriackiej i c. k. urzędów pocztowych austriackich. Pierwsi nie przyzwyczajeni do służby

ładowej — drudzy zaś przyzwyczajeni przez szereg lat (niektórzy już kilkanaście) do pracy w specjalnie dogodnych warunkach — nie mogli się odrazu przystosować do improwizowanej służby radjotelegraficznej w Armji Polskiej.

Pod względem usytuowania materialnego okazało się że werbunek tych ludzi w końcu 1918 r. i na początku 1919 r. w charakterze tymczasowych majstrów wojskowych miał ten dla nich ujemny skutek, że raz będąc szeregowymi, nie mogli oni skorzystać z późniejszej ustawy, uchwalonej przez Sejm, o powołaniu specjalistów telegrafji do służby wojskowej w charakterze tymczasowych urzędników. Dekret ten dał możność otrzymania stopnia urzędnika XI i X klasy dziesiątkom hughistów, powołanych do wojska w 1919 — 20 r.; ale żaden z radjotelegrafistów, pomimo znakomitych kwalifikacyj, nie został zamianowany urzędnikiem wojskowym pomimo tego, że dobrowolnie wstąpił (de facto został skaptowany) do wojska już w pierwszych miesiącach organizacji armji. Wszelkie starania w tym kierunku sfer zainteresowanych spełzły na niczem.

Poza tą nieliczną grupą b. dobrych specjalistów, którzy przeważnie byli przydzieleni do obsługi stacyj stałych, w pierwszym roku byli wysłani ze stacjami na front studenci.

Kompanja szkolna baonu zapasowego czyniła ze swej strony wysiłki, aby prowadzić szkolenie możliwie intensywnie — jednakże *brak stacyj ćwiczebnych* bardzo utrudniał to zadanie i front stale odczuwał braki w obsłudze stacyj.

Z chwilą wcielenia formacyj wielkopolskich otrzymaliśmy kilkudziesięciu dobrych specjalistów z b. armji niemieckiej. Armja gen. Hallera dała nieznaczny % radjotelegrafistów i bez jednolitego wyszkolenia. Kilku b. dobrych specjalistów przybyło z dywizją gen. Żeligowskiego. Misja francuska miała w swoim rozporządzeniu kilku radjotelegrafistów, z których 2-ch pracowało na Centralnej Stacji jako „goście“, trzech b. zdolnych radjomechaników zajmowało się na froncie montażem stacyj RS. Według przybliżonego obrachunku z ogólnej liczby 350 — 400 fachowców, zatrudnionych w armji w roku 1920 pochodziło:

z b. armji austriackiej	13%
z b. armji niemieckiej	15%
z b. armji rosyjskiej	7%
z własnego wyszkolenia	65%

Charakterystyka sprzętu polowego.

W spadku po armjach zaborczych wojska polskie otrzymały zaledwie kilka kompletnych stacyj i to wskutek ich paroletniego działania, w stanie mocno *zużytych*. Niezależnie od tego prawie wszystkie rzucone w r. 1918 — 1919 przez niem-

ców, austriaków i ukraińców stacje typu Telefunken były pozbawione jednej z najważniejszych części aparatów gasnących mianowicie talerzy iskiernikowych i pierścieni mikowych, które to części, jako najłatwiejsze do zepsucia, zwykle bywały rozbijane przed oddaniem stacji w ręce nieprzyjaciela, lub porzuconiem.

Naogół stacje te, choć doprowadzone do względnego porządku nie posiadały części zamiennych, ani dla aparatury elektrycznej, ani dla urządzeń mechanicznych (silników benzynowych).

Brak również jakiegokolwiek depozytu radiotelegraficznego w rodzaju np. dużych składów telegraficznych, pozostawionych przez Niemców w Łodzi, wzgl. w Warszawie przy ul. Chmielnej, tak obficie zaopatrzonych i w materiały surowe, i w półfabrykaty i gotowy sprzęt — postawił od samego początku formacje radiotelegraficzne w położenie ciężkie, zwłaszcza pod względem zamiennych części, półbrykatów i t. d.

Dopiero znaczna zdobycz, zyskana na wojskach ukraińskich w roku 1919, stały się kamieniem węgielnym ówczesnych Składów Radiotelegraficznych.

Z wywiezieniem tej b. cennej dla nas zdobyczy z terenu walk 6 armji do centrum Państwa była również trudność nielada. Ogromną przeszkodę przy transportowaniu stanowiły różne szerokości toru kolejowego, co powodowało konieczność częstych przeładowywań i przewożenie niezmiernie delikatnego sprzętu na podwodach i ciężarowych samochodach bez możliwości rozsortowania sprzętu z powodu ciągłych działań wojennych.

Zdobyty materiał należał kiedyś do ruchomych warsztatów i składów radiotelegraficznych frontu południowego b. armji rosyjskiej, a następnie został zaanektowany przez wojska ukraińskie i w czasie walki zdobyty przez wojska polskie pod Brodami.

Dzięki inicjatywie i energji Szefa Radiotelegrafji VI Armji ppor. Politowskiego sprzęt ten udało się ewakuować przed następującym nieprzyjacielem.

Dużym zawodem było dla nas fiasco z t. zw. podziałem zapasów demobilizacyjnych b. armji austriackiej między b. kraje koronne.

Przez długie miesiące istniała nadzieja otrzymania z tego źródła większej ilości stacyj polowych i różnorakiego sprzętu radiotelegraficznego; do końca wojny formacje radiotechniczne, nie jednak stamtąd nie otrzymały.

Niezależnie od „gratisowej“ polityki radiotelegraficznej, prowadzonej wówczas w pierwszych miesiącach rozwoju Armji Polskiej — zostały poczynione starania w celu zbadania stanu rynków zagranicznych w zakresie produkcji radiotelegraficznej.

Ze sprawozdań złożonych w tej materji w początku 1919 r. odnośnie rynku austriackiego, wynikało, że wszystko co było lepszego, np. na składach w fabryce Siemens (dział radiotelegraficzny) zostało w końcu 1918 roku w lot zakupione i zakontraktowane przez nowo powstający Rząd Czechosłowacki.

Większa ilość stacyj nie mogła być wówczas w Wiedniu zakupiona z powodu trudności finansowych i z powodu braku w fabryce właśnie tych typów stacji, które w/g naszej opinji najczęściej nadawały się dla potrzeb Armji Polskiej (Czesi wykupili wszystkie stacje wózkowe).

Co się tyczy rynku niemieckiego — zostały przeprowadzone szczegółowe pertraktacje ze znaną firmą „Telefunken“ w sprawie kupna przez Rząd Polski większej ilości stacyj na wózkach typu GFuk 18.

Jednakże Rząd Rzeszy niemieckiej kategorycznie zabronił wywozu stacyj radiotelegraficznych polowych do Polski.

Niezależnie od poszukiwań prowadzonych na rynkach wiedeńskich i berlińskich — Inspektorat Wojsk Łączności wysłał w roku 1919 do Paryża swego delegata dla zakupna stacyj pozostałych z demobilizacji Państw zachodnich. Po długich oczekiwaniach w końcu 1919 i w początkach 1920 roku nadeszły do Warszawy transporty z pięcioma stacjami systemu Marconiego z wirującymi iskiernikami, z których trzy były typu półstałego (bez wózków) i dwie samochodowe.

To była de facto pierwsza partja stacyj zagranicznych, bogato wyposażonych w części zapasowe, jednakże półstały ich charakter pozwalał stosować te stacje z powodzeniem jedynie przy Dowództwie frontów i Armji i to w okresie, kiedy wyższe Dowództwa niezbyt często zmieniały swe miejsca postoju i posuwały się po linjach kolejowych.

W okresie defenzywy niektóre z tych stacyj z powodu, że nie miały charakteru stacyj ruchomych sprawiały przy przejazdach swym dowódcom niezmiernie trudności i obniżały wydajność swej pracy.

Dwie stacje automobilowe z powodu zbyt słabych motorów „16 MK“ i stosowania tego samego motoru do napędu generatora i do ruchu automobilu również były narażone na wielkie trudności przy transportowaniu po drogach kołowych.

Przechodząc do małych stacyj lampkowych E 3 bis, przywiezionych do Polski przez gen. Hallera, muszę z całym przeświadczeniem stwierdzić, że stacje te nie odegrały na naszym froncie poważniejszej roli i to z tych względów, że nie wszystkie urządzenia techniczne z powodzeniem stosowane w specyficznych warunkach frontu zachodnio-europejskiego, mogły znaleźć właściwe zastosowanie na froncie polsko-bolszewickim.

Oprócz stacyj E — 3 bis (około 25 sztuk) i E—10 (około 10 sztuk), armja gen. Hallera była obficie wyposażona w małe

stacje dla telegrafji ziemnej T. P. S. (około 80 sztuk), pozatem w stacje odbiorcze dla artylerji Al i stacje nadawcze lotnicze typu V. i K6 (systemu iskrowego).

Wyszczególniając w dalszym ciągu źródła skąd otrzymaliśmy sprzęt radjotelegraficzny należy wspomnieć o 1 rosyjskiej stacji, która w bardzo dobrym stanie przyjechała z dywizją gen. żeligowskiego i 1 stacji G. Fuk z b. armji poznańskiej, pozostawionej przez Niemców z okolicach Poznania.

W walkach z bolszewikami wojska polskie zdobyły 1 stację Telefunken podczas zdobycia Wilna w r. 1919 i 2 stacje Telefunken podczas ostatniej ofenzywy jesiennej 1920 r.

Wojska polskie ze swej strony straciły jedną dość słabą stację kuferkową (Nr. 16) podczas odwrotu z Żytomierza, jedną stację automobilową Nr. 25 (słaby motor), jedną znakomitą stację na dwukołówkach (Nr. 12) w akcji grupy jazdy w bitwie pod Klekotowem.

Poniżej podana tabela ilustruje źródła pochodzenia stacyj i różnorodność ich typów w stosunku do ogólnej ilości stacyj, które były w naszym posiadaniu.

Nie potrzebuję podkreślać, że ta różnorodność typów stacyj była zjawiskiem ze wszech miar niekorzystnem i niedopuszczalnem zasadniczo w armjach europejskich, a to ze względu na znaczne trudności eksploatacyjne i bardzo uciążliwy remont. U nas stacja musiała być brana indywidualnie, części zapasowe jednej stacji nie pasowały do drugiej. Każda nowa stacja wymagała nowych studjów i to nie tylko ze strony tych, którzy ją montowali, ale i ze strony dowódców i załogi stacji. Odbijało się to fatalnie na szkoleniu i powodowało obniżenie efektywnej pracy Centralnych Zakładów Radjotelegraficznych. Podobnych trudności nie miała żadna z armij europejskich.

Sekcja Wojsk Łączności Ministerstwa Spraw Wojskowych niezależnie od czynionych starań w zakresie zakupywania zagranicą wszystkiego, co było w danej chwili w stanie gotowym do nabycia — starała się od początku 1920 roku iść już według pewnej wytycznej i zamawiać w pierwszym rzędzie takie stacje, które miały być ostatniem słowem techniki, t. j. typy stacyj, oparte na doświadczeniach armij europejskich.

Właśnie w tym czasie przemysł francuski rozpoczął budowę stacyj polowych lampkowych, o falach niegasnących, nie zasilanych bezpośrednio przez akumulatory, a przy pomocy specjalnych przetwornic, uruchamianych przez niskowoltowe baterje akumulatorów.

Stacje te nadeszły jednakże już po zawarciu pokoju i były montowane w warsztatach Towarzystwa Radjopol, które na miejscu wykonywało dla tych stacyj wózki polowe.

Ocena i stopniowe powstawanie radjostacji stałych.

Dotychczasowe wywody odnosiły się do charakterystyki sprzętu stacji polowych.

Niezależnie od tego, byliśmy w posiadaniu szeregu stacji stałych, które obejmowaliśmy w miarę usuwania się wojsk obcych z poszczególnych ziem polskich (WAR, KRK, PSO, TOR), względnie budowaliśmy we własnym zakresie (LWO, GDN, i GRD).

Stacja WAP (Warszawa) została zmontowana przez Niemców w końcu roku 1915 jako „prowizorium“ i pełniła rolę bazy dla stacji polowych armii wschodniej okupacyjnej. Ta stacja była zbiorowiskiem aparatów systemu Telefunken, sklejonych w jedną całość w jednym z fortów Cytadeli Warszawskiej. Antena stacji systemu T po dziś dzień spoczywa na dwóch masztach po 70 m. Inżynierowie montujący ad hoc tę stację nigdy nie przypuszczali, jaką odpowiedzialną rolę będzie ona pełnić w czasie wojny, jako stołeczna stacja Państwa Polskiego.

Wojska niemieckie przed opuszczeniem Warszawy nosiły się z zamiarem wysadzenia tej stacji w powietrze. Zapobiegły temu pertraktacje prowadzone z Radą Delegatów Żołnierskich, urzędującą wówczas w Pałacu Namiestnikowskim. Dla odbioru tej stacji od byłego dowódcy został wydelegowany przez ówczesnego kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych ppor. inż. Jackowski Kazimierz.

Plutonowy Wilczyński Władysław już w dniu 13 listopada nawiązał kontakt z jedynym Polakiem z pośród radjotelegrafistów niemieckich — szer. Pradellokiem.

Odbiór stacji odbył się w nocy z dnia 18 na 19 listopada 1918 roku przy szalonym napięciu nerwów i wrogiem usposobieniu niemieckiego dowódcy, który zdawał cały inwentarz według zgóry już przygotowanego spisu.

O zupełnem odejściu Niemców z radjostacji meldował plut. Wilczyński pułk. Wroczyńskiemu dnia 19 listopada w godzinach rannych.

Tego samego dnia już nadawane były pierwsze komunikaty w języku polskim i franeuskim, redagowane przez ś. p. por. Srokę Bronisława.

Trudną pracę wysyłania komunikatów pełnili w pierwszych dniach po uruchomieniu stacji plut. Wilczyński i szer. Pradellok. Następnie wprowadzono kilku marynarzy Polaków z punktu zbornego w Krakowie i tak stopniowo załoga doszła do 40 szeregowych, w tej liczbie około 16 specjalistów. Rekrutowano ich również i drogą ogłoszeń w pismach.

B A C Z N O Ś Ć !

Dla objęcia radjotelegraficznej stacji w Cytadeli potrzebni są
niezwłocznie zdolni

ŻOŁNIERZE RADJOTELEGRAFIŚCI.

Zgłaszać się do podpor. inż. K. Jackowskiego — Śniadeckich 4
m. 3 w godz. rannych od 9 — 10.

Funkcję dowódcy stacji pełnił początkowo ppor. Sawicki.

W uruchomieniu aparatury radjostacji brali udział ś. p. por. Sroka Bronisław i ś. p. inż. Machcewicz Jan, którzy jednocześnie wykonali szereg niezbędnych schematów i rysunków.

S t a c j a K R K. (Kraków). Ta stacja była również traktowana przez armję austriacką jako prowizorium, szczególnie pod względem wyboru terenu i drewnianych budynków. Stacja stała w rejonie Dębnika pod Krakowem. Stacja K. R. K. miała od początku instalację z łukiem Poulsena, o promieniu działania KRK—Bukareszt. Sieć parasolową pod-



S. p. por. Bronisław Sroka.

trzymał maszt typu Leydla o wysokości 40 m. Załoga tej stacji początkowo się składała z kilku marynarzy i kilku radjotelegrafistów lądowych. Z czasem, dzięki wysiłkom dowódców, zostało wyszkolonych kilku młodych radjotelegrafistów. Uruchomieniem stacji zajmowali się kolejno por. Garberle, chor. Dr. Stamm, sierżanci Kajetanowicz, Schön oraz plut. Gaweł.



Inż. Malarski Tadeusz.

S t a c j a P S O. (Poznań). W przeciwieństwie do poprzednich prowizorjów, stacja PSO była i jest stacją luksusową! — Stacja została zbudowana w forcie na Kernwerku, od początku posiadała dwa niezależne od siebie komplety maszyn, a mianowicie: 5 KW stację typu Telefun-

ken, składającą się z doborowych aparatów i stację poulsenowską. Maszynownia posiadała dwa komplety motorów Diesla, dużą baterję akumulatorów (niezależnie od tego stacja miała połączenie z siecią miejską). Maszty drewniane mają wysokość 60 metrów. Stacja PSO została uruchomiona w grudniu 1918 r. (Patrz artykuł kpt. Reclawa — Historia powstania i organizacji formacyj łączności w b. zaborze pruskim).

S t a c j a T O R (Toruń). Przed zajęciem Pomorza przez wojska polskie Niemcy zwinęli stację i wywieźli wgląd Niemiec, pozostawiając tylko maszty. Dopiero na rozkaz Komisji aljanckiej toruńczycy byli zmuszeni do powrotnego montażu tej stacji na starym miejscu. Wskutek powyższej afery stacja trochę ucierpiała pod względem technicznym, jednakże po objęciu Torunia przez wojska polskie — stacja, będąc natychmiast podporządkowaną Naczelnemu Dowództwu otrzymała większy kredyt na wykonanie potrzebnego remontu i wkrótce doszła do normalnego wyglądu.

Stacja była i jest zmontowana w forcie z własną instalacją Dieslów i była przyłączona do sieci miejskiej. Obsługę dla tej stacji wyznaczyl II bataljon radjotelegraficzny poznański.

S t a c j a L W O (Lwów). Została zbudowana w roku 1919 z różnych drobnych części i nosiła charakter prowizorium. Załoga została sformowana na miejscu dzięki energii organizatora tej stacji inż. Małarskiego.

S t a c j a G D N (Gdańsk). Została zmontowana przez Centralne Zakłady Radjotelegraficzne ze sprzętu zdobytego na Ukraincach. Moc stacji 1,5 KW. Stacja była oddana do dyspozycji Departamentu Marynarki.

Etaty stacyj polowych, stopionowe ich formowanie jako plutonów.

Analogicznie do sposobu powstawania w r. 1919 innych rodzajów broni, formacje radjotelegraficzne wysyłane w tym czasie na front nie były organicznie związane z jednostkami zapasowymi, a pracowały na froncie jako samodzielne oddziały z nazwą **s t a c y j p o l o w y c h**.

Poszczególne stacje były formowane według parokrotnie zmienianych etatów, przyczem z powodu różnorodnych typów stacyj (jedne montowane w specjalnych dwukołowkach, drugie — w kufrach i przewożone wprost na wozach kompanijnych) zmieniała się ilość taborów i koni. Etat normalnego plutonu (stacja w dwukołowce systemu Telefunken) wynosił: 1 oficer, 1 podchorąży (sierżant), 5 radjotelegrafistów, 3 mechaników, 3 masztowych, 7 funkcyjnych, 10 taborowych (18 koni zaprzęgowych, 2 wierzchowe).

Nie potrzebuję wyjaśniać, że żaden pluton nie miał pełnego etatu ani ludzi, ani koni. Funkcje młodszych oficerów pełnili szeregowcy. Dowódcami stacyj byli przeważnie oficerowie, wyjątkowo podchorążowie.

Umieszczona w końcu rozdziału tabela zawiera zestawienie, dające pogląd na ilość tych plutonów, nazwiska dowódców ze wskazaniem miejsc postoju stacji na dzień 1 stycznia 1920 r.

W y k a z

Radjostacyj Stałych i Polowych, podległych Naczelnemu D-twu
1919 — 1920 r.

1	2	3	4	5
N ^o stacji	Moc stacji w kW (moc w antenie).	System ewent. pochodzenie	Kolejni dowódcy i oficerowie stacyjni w/g szarz. w r. 1919	Miejsce postoju na dzień 1. I. 1920.
„War“	5	Telefunken	por. Sawicki ppor. Swidziński ppor. Liberadzki ppor. Rzymowski	Warszawa
„Krk“	1,5	Poulsen	ppor. dr. Stamm ppor. Politowski	Kraków
„Lwo“	1,2	Telefunken	ppor. Hładny pchor. Konopacki sierż. szt. Dułyk.	Lwów
„Pso“	5—6	Telefunken i Poulsen	ppor. Wadzyński	Poznań
„Tor“	5	Telefunken	—	Toruń
Nr. 1.	1,2	Telefunken	por. Pikiel	Przejazd z Przemysła do Mołodeczna
Nr. 2.	0,5	Telefunken AE 4.	ppor. Stebelski sierż. Knapik	Brzeżany
Nr. 3.	1,4	Telefunken	ppor. Lewiński sierż. Lasler	Mińsk
Nr. 4.	1,5	Telefunken (rosyjsk.)	ppor. Toczyski	Równe
Nr. 5.	0,6 9-Fuk	Telefunken	ppor. Woowski pchor. Kruczek ppor. Rotszajn	Lida Szepietówka
Nr. 6.	1,5	Telefunken (rosyjsk.)	ppor. Szwentzner sierż. Kawiński	Wilno Lida
Nr. 7.	0,6	14 16 aust.	pchor. Wojcik ppor. Hładny (przejściowo) plut. Szczesnowicz	Łuniniec
Nr. 8 wycofane	—	E 3 bis	—	Poznań
Nr. 9.	1,5	Telefunken	ppor. Krajewski pchor. Lułomski	Głębokie (Dźwińsk)

1	2	3	4	5
N ^o stacji	Moc stacji w KW (moc w antenie)	System ewent. pochodzenie	Kolejni dowódcy i oficerowie stacyjni w/g szarz w r. 1919	Miejsce postoju na dzień 1. I. 1920.
Nr. 10	3	Poulsen	ppor. Gaweł	Grodno
N ^o 11	0,5	Rosyjska-morska	pchor. Terlecki pchor. Friebes	Kołomyja
N ^o 12	1	Telefunken	ppor. Modelski	Nagrówiec
N ^o 13	1	Telefunken	ppor. Lange	Jarocin
N ^o 14	0,6	14/26 (austr.)	ppor. Titenbrunn sierż. Rościszewski	Bobrujsk
N ^o 15	2	Rosyjska-morska.	—	Mokotów entr. warszt. rtelgr.
N ^o 16	0,6	Telefunken	ppor. Lewicki sierż. Chojnacki	Nowo-Święciany
N ^o 17	1,5	Rosyjska S. i H.	ppor. Wilczyński	Równe
N ^o 18	2	Angielska-morska.	por. Sawicki	Gdańsk (w montażu)
N ^o 19	0,6	Austr.	ppor. Bukowski	Dukszty
N ^o 20	0,6	Austr.	ppor. Ziółkowski pchor. Wilczyński	Dokszycy
N ^o 21	1	Francuska R. S.	por. Toczyski (po uruchomieniu)	Równe
N ^o 22	1	Francuska R. S.	—	Wilno
N ^o 23	—	Telefunken	ppor. Kruczek	Kompanja parkowa Lwów
N ^o 24	1	Francuska samochodowa	ppor. Żołubak	Pociąg Naczelnego Wodza
N ^o 25	1	Francuska samochodowa	—	II. Baon radjotelegr.

Styczeń, 1920 rok.

Podstawy organizacji wojsk łączności w odniesieniu do formacyj radjotelegraficznych, będących w kraju i na froncie.

Pierwszy rozkaz ustalający podstawy organizacji wojsk radjotelegraficznych wydany został w lutym 1919 r.

Według tego rozkazu wojska radjotelegraficzne miały stanowić osobny rodzaj broni, wyróżniający się barwą i odznaką.

Rozkaz ten ustalał pozatem stany formacyj krajowych i polowych. Kadre dla tych ostatnich stanowił 1 bataljon radjotelegraficzny w Warszawie.

15.VII 1919 zostały wydane przez Ministerstwo dalsze zasady organizacji wojsk radjotelegraficznych.

Według tej organizacji w kraju powstawało **D o w ó d z t w o W o j s k R a d j o t e l e g r a f i c z n y c h** z tem, że dowódca był pod każdym względem podporządkowany Inspektorowi Wojsk Łączności.

Jako równorzędny organ na froncie był Szef Radjotelegrafji Naczelnego Dowództwa, któremu pod względem technicznym podlegały bezpośrednio wszystkie stacje stałe i pośrednio przez Szefów radjotelegrafji armji stacje polowe. Szef Radjotelegrafji ówczesnego Oddziału IIIa Naczelnego Dowództwa był ze swej strony podporządkowany Szefowi Łączności Naczelnego Dowództwa.

Wszystkie stacje polowe zostały tym rozkazem ujęte w jednolite ramy organizacyjne.

Faktyczna ilość potrzebnych stacyj dla frontu została obliczona wg. założenia, że dla obsługi każdego Dowództwa Frontu winny być przeznaczone trzy kompanje, a mianowicie: 1 kompanja ciężka + 1 lotnicza + 1 parkowa, a dla Dowództwa Grupy operacyjnej kompanja zwykła w składzie 4-ch plutonów.

Program ten nie przewidywał stacji dla jednostek ponad dywizje, wzgl. brygady jazdy.

Ogólna etatowa ilość stacyj wg. tego programu miała wynosić:

- 1) 65 stacyj korespondencyjnych na wózkach,
- 2) 7 goniometrycznych i 17 wywiadowczych,
- 3) 100 odbiorczych artylerji.

Ten zarys organizacji formacyj radjotelegraficznych nie nie wspominał o terminach, w których miały być wystawione kompanje i plutony tylko ustalał w stosunku do mających powstać plutonów i t. d. ilość dwóch bataljonów, jako formacyj macierzystych.

Z czasem organizacja ta uległa zmianie; Dowództwo Wojsk Radjotelegraficznych w kraju zostało zlikwidowane, bataljony

zostały podporządkowane pod wszystkimi względami, oprócz należności technicznej, bezpośrednio odnośnym Dowódcem Okręgów Generalnych.

Organizacja oddziałów awjo-radjo.

Zgódźmy się z tem, że służba radjotelegraficzna w awjacji winna iść w parze z rozwojem samej awjacji! Ponieważ rozwój ten szedł z konieczności początkowo w armji polskiej różnemi drogami — przeto pierwszym zadaniem organizatorów polskiej radjotelegrafji wojskowej była obrona skrzętnie zbieranego przez formacje radjotelegraficzne połowe sprzętu radjolotniczego od zmarnowania, a zatem taktyka przygotowania się do tej chwili, kiedy awjacja pokona różne swe wewnętrzne niedomagania i będzie w stanie iść po pewnej stałej linii rozwoju.



*S. p. por. Szalas Kazimierz,
jeden z pierwszych oficerów awjo-radjo.*

Z prac organizacyjnych miały być, względnie zostały wykonane w I okresie, zaczynając od kwietnia 1919 r.:

a) e w i d e n c j a sprzętu znajdującego się w różnych eskadrach, który doszedł do tych eskadr różnemi bocznemi drogami, z powodu tego, że przez długi okres czasu formacje armji gen. Hallera i armji poznańskiej nie podlegały organom centralnym. Praca ta posuwała się b. powoli.

b) u s t a l e n i e zasad organizacji i ujednostajnienie różnych poglądów na awjo-radjo (z tego okresu mamy całą literaturę);

c) s t o p n i o w e zaopatrywanie frontu w specjalistów, obznajmionych z montażem stacyj na płatowcach (Uwaga: szkoleniem szeregowych zajmował się: a) bataljon radjotelegraficzny — kilku żołnierzy z wojsk lotniczych było w tym celu przydzielonych do bataljonu, b) oddział lotniczy w Ławii-

cy — b. dobre rezultaty, c) front we własnym zakresie — b. mało);

d) szkolenie oficerów — odbywa się częściowo w szkole obserwatorów lotniczych, która została wyposażona w sprzęt radjotelegraficzny i laboratoryjny przez Inspektorat Wojsk Łączności. Ponieważ radjotelegrafja w awjacji miała być w pierwszym rzędzie zastosowywana do wstrzeliwania artylerji — Inspektorat Wojsk Łączności zorganizował kurs dla oficerów artylerji, t. zw. oficerów anteny; ten kurs ukończyło około 14 oficerów.

W tym czasie był również zorganizowany pierwszy pluton radjotelegrafji w Toruniu. Niezależnie od powyższego grupa oficerów awjo-radjo rozpoczęła w tym okresie opracowywanie regulaminu dla wstrzeliwania artylerji.

W II okresie rozwojowym, t. j. od wiosny 1920 r., wykonano następujące prace:

1) Sekcja Wojsk Łączności wydała *Zasady organizacji Wojsk Łączności* (6 kwietnia 1920 r.), według których było przewidziane dla każdej Armji po 1-ym plutonie awjo-radjo.

2) na żądanie artylerji wysłano na front do poszczególnych brygad 10-ciu oficerów anteny, z których każdy otrzymał 1 stację odbiorczą.

3) W pierwszych dniach lipca 1920 r. wyruszył na front do dyspozycji Szefa Lotnictwa 3-ej Armji b. dobrze wyposażony w ludzi i sprzęt — pluton radjotelegraficzny pod dowództwem jednego z najlepszych oficerów awjo-radjo (por. Miłobzkiego).

Okres ogólnej defenzywy naszych wojsk zniwelował wartość efektywną tego plutonu. Formacje lotnicze z braku środków przewozowych zaczęły niszczyć niepotrzebny sprzęt, a między innymi i stacje radjotelegraficzne!

W następstwie zostało zarządzone wycofanie z frontów sprzętu wraz ze specjalistami.

Z końcem wojny Polska miała za sobą bogate doświadczenie w dziedzinie awjo-radjo pozatem na półkach w Centralnych Zakładach Radjotelegraficznych było w całkowitym porządku skompletowanych kilkadziesiąt stacyj nadawczych awjacyjnych typu K 6 i kilkadziesiąt stacyj odbiorczych artyleryjskich typu A 1.

Zakres organizacji i pracy Sekcji Radjotelegrafji przy Naczelnem Dowództwie.

Omawiając w niniejszym artykule przedewszystkiem rozwój i organizację formacyj radjotelegraficznych, będących na froncie, pragnę zatrzymać się trochę na organizacji tej ko-

mórki nadrzędnej, której zadaniem było takie pokierowanie pracą oddzielnych radjostacyj stałych i ruchomych, aby w rezultacie Naczelne Dowództwo otrzymało wszystko to, co potrzebowało dla zwycięstwa swych wojsk.

Sekcja Radjotelegrafji została stworzona w styczniu 1919 r. w momencie ustalania rozdziału kompetencji pomiędzy Ministerstwem Spraw Wojskowych a Naczelnym Dowództwem; równocześnie powstała Sekcja Telegrafji Polowej. Obie Sekcje były częściami składowymi Szefostwa Łączności Naczelnego Dowództwa. W początkowej fazie organizacji funkcję Szefa Łączności pełnił Szef Inspektoratu Wojsk Łączności (ówczesny mjr. inż. Drewnowski), a szefami Sekcyj byli: kpt. inż. Rotarski Stefan i por. inż. Jackowski.



Fragment biur sekcji radjotelegrafji Naczelnego Dowództwa.

Wkrótce stanowisko Szefa Łączności Naczelnego Dowództwa objął kpt. inż. Rotarski.

Sekcja Radjotelegrafji stopniowo rozszerzała swe ramy i w ostatniej fazie dzieliła się na: Referat operacyjno-organizacyjny, Referat Techniczny, Referat awjo-radjo, Referat ewidencji, Referat wywiadowczy razem ze statystycznym i kancelarję. Pozatem w charakterze referenta występował Dowódca Centralnej Radjostacji WAR. Ze względu na wielkie braki ilościowe w kadrze oficerów radjotelegrafji, Sekcja Radjotelegrafji rzadko kiedy posiadała pełny skład osobowy i wyzbywała się nieraz najlepszych swych oficerów na rzecz frontu. Szefowi Radjotelegrafji Naczelnego Dowództwa podlegało pozatem pod względem technicznym 5-ciu Szefów Radjotelegrafji Armji.

Przez Sekcję Radjotelegrafji w czasie okresu dwuletniego przeszło szereg oficerów, a mianowicie: ś. p. por. Sroka Bronisław, por. Sungurów Bronisław, por. Bibring Juljan, por. Powierza Antoni, ppor. Łopiński

Władysław, por. Krauze Jędrzej, urz. wojsk. Julski Marceli, por. Scazi-ghino Witold, por. Świdziński Edmund, por. Wołowski Karol, por. Kal-tenberg Jerzy, pchor. Geppert Tadeusz, pchor. Zajdowicz Stanisław.

Sekcja Radjotelegrafji była centralą dla wszystkich spraw radjostacji stałych i polowych, a mianowicie: technicznych, szkolenia personelu na stacjach (instrukcje), personalnych (przenoszenia, awanse), operacyjnych (przydział fal, sygna-łów, opracowywanie regulaminów dla stacyj podsłuchowych i t. p.), ewidencyjnych (dyzlokacja stacyj, wydajność pracy poszczególnych radjotelegrafistów, sprawozdania), spraw awjo-radjo, radjowywiadowych (obciążenie radjostacji stałych i polowych, dostarczanie materiałów do Oddziału II), sprawy dostarczania komunikatów dla Ministerstwa Spraw Zagranicz-nych, utrzymywania łączności ze stacjami zagranicznymi (wi-zowanie radjotelegramów) i t. d.

W celu utrzymywania najściślejszego kontaktu z ogółem dowódców i stopniowej unifikacji poglądów na najważniejsze zagadnienia i problemy ruchu radjotelegraficznego, Szef Radjo-telegrafji wydawał rozkazy do podwładnych jednostek, które wychodziły jako oddzielne dodatki techniczne do rozkazu Szefa Łączności.

Specjalna uwaga była zwrócona na sposób opracowywa-nia materiału statystycznego. Liczne wzory i grafiki podawane do wiadomości dowódców pozwalały na szybkie orjentowanie się co do wyników sprawozdawczych pracy poszczególnych ra-djostacji.

Po ukończeniu działań wojennych i stopniowej reorgani-zacji Naczelnego Dowództwa, personel Sekcji Radjotelegrafji wraz z lwią częścią agend przeszedł do Sekcji Wojsk Łączności przy b. Departamencie II (Technicznym) Ministerstwa Spraw Wojskowych, aby utworzyć z dniem 1 lutego 1921 roku wydział radjotelegrafji dla kontynuowania prac pokojowych.

Z braku materiałów nie jestem w stanie podać na tem miejscu organizacji i rozwoju Dowództwa Wojsk Radjotele-graficznych, które było odpowiednikiem Sekcji Radjotelegrafji w stosunku do formacyj radjowych, będących wewnątrz kraju.

Parę danych przytoczyć mogę jedynie w odniesieniu do obu bataljonów radjotelegraficznych i Centralnych Warsztat-ów Radjotelegraficznych.

I i II Bataljony Radjotelegraficzne.

Pierwszy bataljon radjotelegraficzny został powołany do życia rozkazem Naczelnego Dowództwa z dn. 6.II 1919 r. i roz-począł swe formowanie z dniem 22.II.

W skład bataljonu początkowo wchodziły trzy kompanje, a mianowicie: 1-a, 2-a i 4-a szkolna.

4-a kompanja powstała w początkach grudnia 1918 r. i organizacyjnie należała do 1-go pułku telegraficznego, rozlokowanego w Cytadeli. Skład tej kompanji stanowili przeważnie studenci, którzy stanęli do apelu po usunięciu wojsk okupacyjnych i początkowo w liczbie kilkudziesięciu kształcili się w prowizorycznie zorganizowanej szkole radjotelegrafistów przy Politechnice (pod kierownictwem ppor. inż. Krąkowskiego Edwarda). Stan kompanji wynosił 3 oficerów i do 100 szeregowych. Kompanja ta mieściła się na lotnisku przy I bataljonie lotniczym i nosiła charakter pierwszej w Polsce zorganizowanej szkoły radjotechnicznej wojskowej. Szkoła ta korzystała ze sprzętu i urządzeń zostawionych w niedużej ilości przez Niemców na lotnisku; podobno w czasie okupacji urzduzenia te słu-



Oficerowie 1 baonu radjotelegraficznego.

żyły do szkolenia radjotelegrafistów służących w awjacji; specjalnie cenne były modele aparatów awjo-radio poglądowo zmontowane na stołach.

W chwili formowania bataljonu 1 i 2 kompanja zajmowały część lokalu 1 pułku telegraficznego w Cytadeli; 4 zaś kompanja szkolna mieściła się, jak było wskazane wyżej, na lotnisku w kilku pokojach budynku Nr. 5. Wykłady odbywały się w budynku Nr. 7, w którym znajdowało się małe laboratorium i 2 sale wykładowe.

Na czele bataljonu od samego początku stał por. Kotowicz Florjan. Pierwszy kontyngent rekrutów bataljon otrzymał z końcem kwietnia 1919 roku w ilości 300 szeregowych. W tym okre-

się została sformowana 3-cia kompanja. Formując się sam — bataljon zapasowy był zmuszony formować jednocześnie stacje dla frontu i pomagać w formowaniu się Centralnym Zakładem Radjotelegraficznym.

Stan bataljonu na 30 maja 1919 r. wynosił 15 oficerów 322 szeregowych, 17 koni. Największy stan posiadał bataljon w lipcu 1920 r., a mianowicie: 24 oficerów (licząc oficerów anteny, będących na kursie), 611 szeregowych, 80 koni.

Armja poznańska posiadała do końca 1919 r. w swem łonie Dowództwo Oddziału Radjotelegraficznego, w skład którego wchodziły: a) stała stacja „PSO“, b) kompanja zapasowa, c) kompanja szkolna, d) jedna stacja polowa.

W sierpniu 1919 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych przeorganizowało powyższy oddział w II bataljon radjotelegraficzny z miejscem postoju w Poznaniu. Stan tego II bataljonu w lipcu 1920 r. wynosił 12 oficerów, 511 szeregowych, 39 koni.

Celem zwiększenia wydajności pracy obu bataljonów, a zarazem ujednostajnienia szkolenia — wydało Ministerstwo Spraw Wojskowych w lipcu 1920 roku rozkaz połączenia obu bataljonów szkolnych w jeden bataljon radjotelegraficzny zapasowy z miejscem postoju w Warszawie.

Bieg wypadków w sierpniu 1920 r. (ofenzywy) zmienił pierwotne projekty i połączenie bataljonów, zamiast w Warszawie, odbyło się w Poznaniu, dokąd został ewakuowany bataljon warszawski.

Po połączeniu się stan bataljonu zapasowego na skutek napływu ochotników wynosił dn. 24 sierpnia: 26 oficerów, podchorążych, 173 podoficerów i 1.275 szeregowych.

Ogółem przez obydwaj bataljony przeszło do dn. 1.I 1921 r.: 100 oficerów, 2.500 szeregowych i 300 koni.

Centralne Zakłady.

Centralne Zakłady Radjotelegraficzne początkowo nosiły nazwę Centralnych Składow i Warsztatów Radjotelegraficznych. Analogiczna organizacja była stworzona i dla formacyj telegraficznych.

Jak było zaznaczone w jednym z poprzednich rozdziałów, Centralne Zakłady Radjotelegraficzne powstawały u nas z niczego. Najprostsze obrabiarki trzeba było sprowadzać z Wiednia, co z powodu ówczesnej trudności komunikacyjnej przedłużało termin uruchomienia warsztatów. To samo się tyczyło nawet najprostszych urządzeń laboratoryjnych.

Dopiero znaczniejsza zdobycz z frontu ukraińskiego, jak to było zaznaczone powyżej, trochę zapełniła puste półki Cen-

tralnych Składow w Warszawie i frontowe składy kompanji radjotelegraficznej lwowskiej.

Wspominam o tem wszystkim dlatego, aby wskazać jeszcze raz, że tempo, w jakim się początkowo rozwijały formacje radjotelegraficzne polskie, było zależne właśnie od takich rzeczy, jak przygodna zdobycz frontowa, wzgl. zdobycz z rynków zagranicznych.

Centralne Zakłady wykazywały w miarę swych skromnych środków materialnych i szczupłego grona specjalistów techników pod kierownictwem ś. p. inż. Machcewicza Jana w pewnych okresach naszych zmagañ na froncie specjalnie ożywną działalność, szczególnie w okresach ofensywy ukraińskiej i akcji Grupy Jazdy.



Fragment warsztatów radjotelegraficznych centralnych zakładów Wojsk Łączności w pierwszym stadium organizacji.

Niezależnie od prac Centralnych Zakładów w Warszawie, wykazywały wydajną pracę w zakresie reperacji sprzętu i uzupełnienia technicznego stacyj polowych dwie kompanje parkowe radjotelegraficzne, z których jedna do czasu ofensywy północnej pozostawała w Wilnie.

Plutony warsztatowe i składowe tych kompanij stanowiły jakoby filję Składow i Warsztatów warszawskich.

Tworzenie podstawowych dla każdego rodzaju broni formacyj i zakładów wojskowych w Polsce wymagało zawsze olbrzymich wysiłków ze strony fachowców i dłuższego okresu czasu dla pokonania piętrzących się trudności organizacyjnych.

Trudności tych i przeszkód więcej, aniżeli w innych rodzajach broni mieli do pokonania organizatorzy i dowódcy obu opisanych instytucyj.

Stosunek w czasie wojny oficerów radjotelegrafji do oficerów telegrafji.

Należy stwierdzić, że w czasie działań wojennych na skutek braku w tej dziedzinie tradycji, armja polska rozporządzała de facto tylko formacjami telegraficznymi i radjotelegraficznymi, przyczem wielu z oficerów telegrafji czuło się osobiście i było przez władze przełożone uważane, jako oficerowie łączności, zaś każdy z oficerów radjotelegrafji w skromności ducha uważał siebie jedynie za oficera radjotelegrafji tylko i całą duszą był oddany racjonalnej eksploatacji swych stacyj.

Taki stan rzeczy wytworzył dużo dysonansów i powodował niekiedy tarcia pomiędzy dowódcami stacyj, a szefami łączności dywizyj (de facto oficerami telegrafji) na tle dysponowania stacjami na danym odcinku i systematycznie się przyczyniał do pewnej separacji, którą niesłusznie uważano, jako pewne odszczepieństwo, względnie zarozumiałość.

Często o uszy nasze obijał się zarzut, że byliśmy ludźmi zbyt tajemniczymi. Zaprawdę potęga i dalszy rozwój telegrafji bez drutu był i jest tak imponująca, a zarazem jeszcze tyle posiada nieuchwytnych tajemnic, że dla nas samych, jej kapłanów, nie wszystko może było i jest jasnym i właśnie tem, a nie czem innym tłumaczyła się nasza pseudo-tajemniczość.

Równocześnie przypisywano nam stronienie od pozostałych środków łączności. Wyjaśnia się to znów świadomością, że ten wąty twór, jakim było radio, wymagał specjalnej i nader delikatnej pieczy i umiłowania.

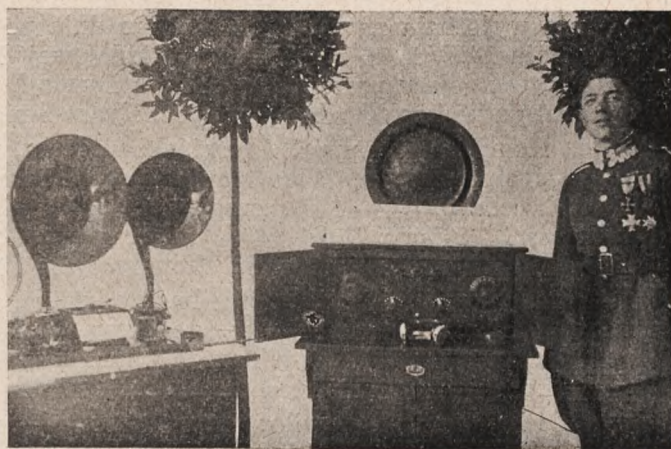
Wychodziliśmy z założenia, że nie należało się rozpraszać. Skala rozwoju naszych formacyj w porównaniu ze skalą rozwoju telegrafu drutowego była przecież małym ułamkiem. Jako mniejszość mieliśmy prawo do specjalnej pieczy.

Niech mi wolno będzie na zakończenie niniejszego artykułu podkreślić głębokie przeświadczenie, że w tych warunkach, w jakich się rozwijała armja polska i nasza improwizacja nie należała do nieudanych.

Czem rozporządzaliśmy w sprzecie i ludziach, wspominałem na początku artykułu — wszystko to było dalekie, bardzo dalekie od tego, jakim było w armjach na zachodzie i na wschodzie, gdzie właśnie nad organizacją radja pracowano w tajemnicy przez długie lata przed wojną, poświęcając na ten cel olbrzymie kapitały, wiedzę, nadzwyczajne wysiłki i wiele środków pomocniczych.

Zadawalniające wyniki, jakie zostały osiągnięte przez nasze formacje, które bliżej będą analizować w innym artykule, należy w pierwszym rzędzie przypisać wielkiej spoistości, która łączyła wszystkie formacje radjotelegraficzne na froncie w jedną całość umiłowaniu sprawy przez tych, którzy czuwali nad jej organizacją, a zarazem wielkiemu poświęceniu ze strony dowódców stacyj i zespołu specjalistów, których główną ambicją było, aby stacja każdego z nich działała jak najintensywniej i przez to przysłużyła się do osiągnięcia najlepszego powodzenia w śmiertelnym zmaganiu się naszej młodej armji o wolność Ojczyzny.

Warszawa, 10.X.1928.



Radjoodbiornik amatorski, wykonany całkowicie w 6 kompanji szkolnej łączności przez st. majstrów Josta i Gumińskiego.

POR. WŁADYSŁAW STANIEWICZ.

Zarys dziejów Kompanji telegraficznej I Dywizji Piechoty Legjonowej.

(1 Kompanji telegraficznej Dywizyjnej).

I.

Organizacja Kompanji

Na rozkaz Naczelnego Dowództwa w dniu 10.IV.19 roku I-szy Bataljon Telegraficzny Zapasowy w Warszawie (Cytadela) wyłonił z siebie drogą wywołania na ochotnika z każdej kompanji bataljonu po 40 szeregowych — 2 Kompanję Telegraficzną Dywizyjną, z przydziałem do Dowództwa 2 Dywizji Piechoty Legjonowej. Dywizja ta w czerwcu 1919 roku, t. j. po 2 miesiącach, była przemianowaną na I Dywizję Piechoty Legjonowej, a z nią i 2 Kompanja Telegraficzna Legjonowa otrzymała nazwę 1 Kompanji Telegraficznej Legjonowej.

Kompanja wyjechała na front następnego dnia po sformowaniu i w dniu 14.IV.1919 roku na stacji kolejowej Skrzybowce pod Lidą, w miejscu postoju Dowództwa Dywizji, wyładowała się i stanęła pod rozkazami gen. ppor. Rydza-Śmigłego.

Dowódcą Kompanji był ppor. Argasiński Tadeusz, młodszym oficerem ppor. Derwojed Władysław. W skład kompanji wchodziło trzech podoficerów i 157 szeregowych, rekrutujących się z następujących miast: Łodzi (40%), Warszawy (20%), Kalisza (10%) i z innych miejscowości Kongresówki (30%).

Ogółem każdy żołnierz był w kadrze bardzo krótko, z czego sądzić można, że nie był dostatecznie wyszkolony ani wojskowo, ani fachowo. Specjalistów z cywilnego zawodu, obeznanych zawodowo z wykonywaniem robót technicznych było tylko 3-ch.

Uzbrojenie kompanji stanowiło: 5 karabinów rosyjskich, jeden karabin włoski i 2 karabiny austriackie. Do włoskiego i austriackich karabinów naboju nie było.

Wyekwipowanie i rynsztunek szeregowych były niekom-

pletne, umundurowanie z materiałów pokrzywowych, niejednakowego koloru. Wyposażenie techniczne przedstawiało się jak następuje: 28 km kabla, 15 aparatów telefonicznych, 1 łącznica 20 kłapkowa, para siupółazów i jeden pas do naciągania z żabką.

Cały tabor stanowiło: 38 koni pociągowych, 18 wozów krajowych i 1 kuchnia polowa austriacka.

II.

Działania wojenne.

Ofenzywa na Wilno.

Po wyładowaniu się z wagonów na st. kol. Skrzybowce pod Lidą, kompanja marszem pieszym po trasie wzdłuż toru kolejowego Skrzybowce - Wilno posuwa się za sztabem dywizji w kierunku na Wilno. Po oczyszczeniu m. Lidy od nieprzyjaciela, pozostaje tam 1 pluton dla robót wewnątrz miasta. Drugi pluton w miarę posuwania się dywizji, remontuje linię telefoniczną wzdłuż toru kolejowego Lida — Wilno. Roboty idą bardzo wolno, gdyż na każdym kroku odczuwa się brak wyszkolenia. Nieumiejąc wykorzystać stałych linii, kompanja na odcinku Bieniekonie-Jeszuny buduje linię kablową na słupach trasy kolejowej.

Po wkroczeniu do Wilna kompanja zdobywa dużo materiału telefonicznego, oraz uzbrojenia. Tu przez cały czas postoju dywizji organizuje łączność wewnątrz miasta i w kilku kierunkach poza miastem. Łączność nawiązywano na razie tylko telefoniczną.

W jesieni 1919 roku, będąc już dobrze zaopatrzoną w materiał techniczny, uzbrojenie i wyekwipowanie, zdobyte na nieprzyjacielu, kompanja daje sztabowi Dywizji 40 połączeń telefonicznych i w tym mniejwięcej czasie buduje *pierwszą stałą linię telefoniczną* Wilno — Landwarów na przestrzeni 18 km.

Po przeformowaniu I Dywizji Piechoty Leg. na Grupę Operacyjną Gen. Rydza - Śmigłego, por. Argasiński obejmuje funkcję szefa łączności Grupy, oddając kompanję ppor. Derwojedowi.

We wrześniu 1919 roku Kompanja przyjmuje udział w formowaniu kompanji ciężkiej grupy operacyjnej gen. Rydza-Śmigłego, wydzielając w tym celu ze swego stanu 1 pluton.

Po rozwiązaniu 30.XI.19 kompanji ciężkiej — 1 pluton tej kompanji odchodzi do Mińska, do grupy operacyjnej gen. Żeligowskiego, reszta zaś zlewa się z 1 Kompanją Telegraficzną Leg.

Dowództwo 1 Kompanji Telegraficznej Leg. obejmuje ppor. Wnuk. W skład kompanji wchodzi: ppor. Komarski, oraz nowoprzybyli: ppor. Szafran Wojciech i ppor. Staniewicz Władysław.

W tym czasie Kompanja otrzymuje jako uzupełnienie 32 koni. Uzupełnienie powyższe usprawnia Kompanję, w której 80% koni stracono z braku furaju podczas forsownych marszów na Wilno.

Ofenzywa na Dyneburg.

W dniu 15.XII.1919 roku następują przygotowania do ofenzywy na Dyneburg. Kompanja obsadza centrale w Ignalynie, Duksztach i w Turmontach po 3 Dywizji Piechoty Leg. Wysuniętymi naprzód dwoma plutonami remontuje dwie pary linii telefonicznych i 5 przewodów telegraficznych Święciany—Kałkuny i buduje pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej linje telefoniczne dla wysuniętych daleko naprzód punktów obserwacyjnych artyleryjskich w rejonie m. Kałkuny. Jednocześnie w pociągu sztabowym instaluje centralę telefoniczną, oraz aparaty Hughes'a, zapewniając na każdym miejscu postoju połączenia telefoniczne i telegraficzne z Dowództwem Frontu Litewsko-Białoruskiego w Wilnie. Reszta kompanji wagonuje się w Nowo-Święcinach i odjeżdża w dniu 1.I.1920 do Turmont, skąd marszem pieszym podąża do budki kolejowej Nr. 508, a następnie w dniu 3.I do Kałkun. W Kałkunach ustawia centralę wojskową i telegraficzną. Jeden pluton remontuje wszystkie przewodniki wzdłuż toru kolejowego do Dyneburga, drugi zaś pluton, przekroczywszy rzekę Dźwinę po lodzie przy 25° mrozu, razem z atakującymi oddziałami piechoty wkracza do zdobytego miasta i instaluje miejscowe połączenia. Po ukończeniu budowy przechodzi kompanja dnia 6.I.20 r. do Dyneburga, urządza tam centralę telefoniczną, która z czasem posiada 94 połączeń, następnie zaś instaluje centralę telegraficzną.

Całą przestrzeń od Nowych-Święcian do Dyneburga zostaje pod obsługą Kompanji. Rozpoczynają się teraz prace naprzód. Jeden pluton Kompanji remontuje parę przewodów telefonicznych i dwa przewody telegraficzne z Dyneburga do Wyszek, ustawia w Wyszkach składnicę meldunkową, remontuje istniejącą trasę i buduje nową czteroprzewodową do Malinówki dla I Brygady Piechoty Leg. Z Wyszek remontuje dalej przewody do Ruszen i do Rzerzycy i uzyskuje połączenie telefoniczne i telegraficzne z dowództwem Kurlandzkiej dywizji Łotewskiej w Rzerzycy. Podczas akcji I Brygady Piechoty Leg. na Dogdy Kompanja wysuwa składnicę meldunkową do Kamieńca.

Drugi pluton Kompanji remontuje dla 3 Dywizji Piechoty Leg. przewodniki z Dyneburga w kierunku Kresławki, pomaga pracownikom Łotewskiego Państwowego Telegrafu w remoncie trasy Dyneburg—Ryga dla uzyskania bezpośredniego połączenia hughesowego Ryga—Warszawa i buduje wreszcie linję Dy-

neburg — Liksna — Głowdeny dla kontroli ruchu kry lodowej na rz. Dźwinie.

W m. Dyneburgu kompanja zdobywa dużo aparatów, central, kabla i narzędzi. W dniu 12.IV.1920 r. wszystkie połączenia zostają oddane 10 Dywizji Piechoty i w dniu 14.IV Kompanja przeprowia się przez most pontowy na rz. Dźwinie do Kałkun, skąd pociągiem przez Wilno — Mołodeczno — Mińsk — Baranowicze — Łuniniec — Sarny — Szepietówkę dojeżdża do Zwiahła (Nowogród - Wołyński) celem przyjęcia udziału w ofenzywie na Kijów.

Ofenzywa na Kijów.

Kompanja otrzymuje w Zwiahlu uzupełnienie z 1 Baonu Telegraficznego Zapasowego w sile 1 podoficera i 30 szeregowych oraz 4 rowery.

Dowództwo Grupy Operacyjnej gen. Rydza - Śmigłego otrzymuje nazwę Dowództwa III Armji.

Po objęciu centrali telefonicznej w Zwiahlu od 13 Brygady Piechoty Kompanja instaluje telegraf i uzyskuje połączenie telefoniczne i hughesowe ze Sztabem Ścisłym Naczelnego Dowództwa w Równem. Następnie rozpoczyna remont czterech przewodów Zwiahel—Kropiwja do najdalej wysuniętych placówek piechoty dla przygotowania przyszłej trasy Zwiahel—Żytomierz. Z chwilą rozpoczęcia akcji i osiągnięcia Adamówki, wysłała Kompanja pluton na samochodach ciężarowych do Adamówki i rozpoczyna stamtąd remont czterech przewodów w stronę Żytomierza, wślad za nacierającą piechotą. Gdy ze względu na bardzo szybkie tempo posuwanie się oddziałów piechoty, nie może za nimi pluton wyznaczony nadażyć, zostaje przerzucony samochodami drugi pluton do m. Berezówki i tak dalej skokami, aż do Żytomierza, odbywa się dalsza praca. Pluton, który pierwszy wszedł do Żytomierza, urządza tam centrale.

W tym czasie dwie sekcje z plutonu obsługującego Dowództwo I Brygady Piechoty Leg., posuwając się podczas budowy linii kablowej do m. Wilsk (pod Żytomierzem), napotykają tam silny opór nieprzyjacielskiej placówki, uniemożliwiającej sekcjom posuwanie się naprzód. Dowódca plutonu zbiera obydwie sekcje, bez namysłu z garstką telefonistów oskrzydla nieprzyjaciela i w natarciu bagnietem zmiata placówkę, zabierając ze sobą jeńców, 4 karabiny maszynowe, konie i wozy i, prowadząc dalej budowę, osiąga wreszcie Wilsk.

W tym samym dniu, w którym piechota wkracza do Żytomierza, zostaje ukończony remont czterech przewodów Zwiahel—Żytomierz, co umożliwi natychmiastowe uzyskanie połączeń telefonicznych i hughesowych z Żytomierza do Zwiahła ze Sztabem Ścisłym Naczelnego Dowództwa.

Następnie Kompanja rozpoczyna remont czterech przewodów w dalszym ciągu w kierunku na Kijów, posuwając się wślad za piechotą. Wieczorem 1-go dnia dochodzi wyznaczony w tym celu pluton do pierwszych placówek piechoty w Korostyszewie. Drugiego dnia wieczorem pluton dotyka placówek w Koczarowie, trzeciego zaś dnia staje w Stawiszczach. W Stawiszczach nadchodzi pluton Kwatery Głównej, ustawia centralę i przygotowuje telegraf dla przewidzianego przyjazdu Sztabu III Armji. Inny pluton, dobudowawszy linje do placówek piechoty w Fastowie, zatrzymuje się tam na trzy dni, aż do rozpoczęcia dalszej akcji.

Jeden z plutonów kompanji, wydzielony jako czołowy na czas akcji Żytomierz—Kijów—podaża z Fastowa za pierwszemi oddziałami piechoty (6 pułk piechoty Leg.). Nad rzeką Irpień, gdzie zatrzymały się oddziały piechoty przed spalonymi mostami — pluton przeprowia się na łodziach na drugi brzeg rzeki, wysuwa się daleko poza placówki piechoty naprzód, rozpędza resztki oddziałów nieprzyjacielskich ogniem karabinowym pod Światoszynem, pędzi je przed sobą, remontując w dalszym ciągu przewody i osiąga m. Światoszyno. W Światoszynie, o kilka km od Kijowa, pluton zatrzymuje się celem naprawienia 12 słupów, świeżo ściętych przez cofającego się nieprzyjaciela.

Po zasięgnięciu wiadomości, że nieprzyjaciel przekracza już mosty na rzece Dnieprze, przy pomocy szybko uruchomionych dwóch wagonów tramwaju podmiejskiego, pluton wkracza do Kijowa na tak zwany „bazar żydowski“, osiągając miasto o 10 godzin wcześniej od oddziałów piechoty. Natychmiast zostaje nadany meldunek telefoniczny do Szefa Łączności III Armji w Stawiszczach o wkroczeniu plutonu i nawiązaniu łączności.

Nie przerywając roboty w mieście przy zniszczonych rozmyślnie przez nieprzyjaciela kablach podziemnych, obsadza pluton centralę wojskową, zabezpieczając ją przed zniszczeniem.

Wkroczenie pluton było tak nagłe, że 100 klapkowa centrala telefoniczna XII armji nieprzyjacielskiej była jeszcze czynna i normalnie obsługiwana, wobec czego została zajęta razem z obsługą.

Jest to jeden z największych wysiłków Kompanji.

Na przestrzeni 200 km od Zwiahła do Kijowa, podczas forsownego posuwania się naprzód oddziałów dywizji (do 25 — 30 km na dobę) pomimo bardzo dużego zniszczenia tras wskutek działań wojennych, oraz rozmyślnego psucia linij przez cofającego się nieprzyjaciela (naprzykład w rejonie Berezówki oddziały nieprzyjacielskie ścięły 76 słupów telegraficznych, w rejonie Stawiszcz 60 słupów, w Światoszynie 12 słupów). Kompanja uruchomiła 4 przewody, zapewniając oddziałom walczącym oraz dowództwu dywizji łączność telefoniczną i hughesową natychmiast po zdobyciu terenu.

Za tak szybkie nawiązanie łączności w tak trudnych warunkach kompanja otrzymała pochwałę Naczelnego Dowództwa.

Po skoncentrowaniu Kompanji w Kijowie uruchamia ona centralę miejską, załączając do niej wszystkie aparaty sztabu, rejonów miasta, oddziałów kwaterujących i instytucyj użyteczności publicznej miasta. Pozatem uruchamia i obsługuje zdobytą centralę XII armji nieprzyjacielskiej, którą przeznaczą do obsługiwania Dowództwa własnej III armji.

Wkrótce przybywa z kraju III kompanja telegraficzna ciężka (z zadaniem obsługiwania Dowództwa III Armji) i obejmuje centralę III Armji oraz łączność wtył.

Przekazując centralę III Armji, 1 Kompanja Telegraficzna Leg. bierze udział (na rozkaz Szefa Łączności III Armji) w sformowaniu III kompanji telegraficznej parkowej, oddając



Grupa oficerów i podoficerów 1 kompanji telegraficznej dywiz.

jej zajęte centrale, zdobyte 6 samochodów ciężarowych, 4 motocykle, 6 aparatów Hughesa i 300 km kabla telefonicznego.

Po ukończeniu formowania III kompanji telegraficznej parkowej, kompanja prowadzi roboty na przyczółku mostowym Kijów i bierze udział w remoncie trasy Kijów — Browary.

Następnie kompanja buduje nową trasę pomiędzy Kijowem a Wyszogrodem, remontuje przewody w rejonie Wasilkowa, instalując centralę dla nowopowstałej grupy operacyjnej „Wasilków“.

Między innymi zostają naprawione przewody Wasilkow Obuchowo — Trypole, Wasilkow — Hermenówka, Wasilkow — Biała Cerkiew.

Po ukończeniu tych prac plutony otrzymują rozkaz o odwrocie i wracają do Kijowa.

Odwrot z Kijowa.

9 lipca 1920 r. o godzinie 16-tej odmaszerowuje kompanja z Kijowa do Światoszyzna, gdzie dołącza się do kompanji jeden pluton, oddany poprzednio dla celów taktycznych do dyspozycji Ukraińskiej Komendy Miasta Kijowa. Tutaj zostaje wydzielony pluton Kwatery Głównej, który odmaszerowuje na Beredziankę i Nową - Groblę z zadaniem obsługiwaniania Dowództwa III Armji podczas odwrotu. Drugi pluton Kompanji z jednym plutonem kompanji telegraficznej ciężkiej Nr. III i jednym plutonem kompanji telegraficznej parkowej Nr. III, wraz z przydzielonym samochodem pancernym i baterją dział motorowych tworzą kombinowany oddział pod dowództwem ppor. Staniewicza Władysława, celem pełnienia straży tylnej środkowej kolumny odwrotowej oraz niszczenia wszystkich napotykaných tras i urządzeń łączności. Po wykonaniu swego zadania i przebyciu przestrzeni od Kijowa przez Stawiszczce do Malina, oddział w Malinie zostaje rozwiązany, plutony zaś powracają do swych kompanij.

W nocy z dnia 11 na 12 lipca 1920 roku pozostałe plutony kompanji odmaszerowują ze Światoszyzna w kierunku na rzekę Irpień. Marsz odbywa się bardzo wolno z powodu zatarasowania szosy taborami. Nad ranem 13.VII dochodzi Kompanja do Fastowa (7 km przed Stawiszczami). Z powodu ukazania się jazdy Budiennego od strony Stawiszcz, na rozkaz dowódcy środkowej kolumny odwrotowej kompanja niszczy w ogniu 85% materiału technicznego i skręca piaszczystemi bocznymi drogami z powrotem przez Naliwajków — Nisiłowicze — Rudnie — Kamerowskie na Białkę.

Po przepłynięciu się przez rzekę Tietierew, drogą na Mircze i Malin, gdzie łączy się z wydzielonymi plutonami, kompanja dochodzi do stacji kol. Czepowicze, gdzie ładuje pozostały materiał techniczny do pociągu ewakuacyjnego i rusza dalej bez noclegu marszem pieszym do stacji kol. Korosteń, którą osiąga w dniu 17.VII. Tu był pierwszy dzień odpoczynku od chwili wymarszu z Kijowa.

19.VIII.20 roku Dowództwo I Dywizji Piechoty Leg. zostaje oddzielone od Dowództwa III Armji. Dowódca kompanji, ppor. Wnuk Kazimierz zostaje wyznaczony na stanowisko szefa łączności I Dywizji piechoty Leg. Kompanja poraz pierwszy od czasu wymarszu z Kijowa rozpoczyna właściwą pracę fachową. Daje się odczuwać bardzo dotkliwie brak straconego materiału technicznego, a przede wszystkim kabla. Kompanja posiada tylko 20 km, lecz w czasie dalszego cofania się stopniowo uzupełnia sprzęt, zabierając pozostawiony podczas ewakuacji w urzędach pocztowych, oraz na stacjach kolejowych.

Po wyjściu 20.VII z Korostenia zaczyna się dla Kompanji okres forsownych i uciążliwych marszów.

Drogę pomiędzy Korosteniem a Olewskiem przebywa kompanja pieszo w ciągu jednego dnia, przechodząc 74 km.

Dalej posuwa się kompanja kolejno przez Łopatycze — Berezno — Kostopol — Kołki — Jabłonkę — Koszówkę — Nawóz — Łuck — Ławrów do Radomyśla. W ciągu tych marszów pracuje kompanja nad utrzymywaniem łączności z Dowództwem III Armji, przygotowuje linje dla wypadu Dywizji na tyły nieprzyjaciela, zajmującego Równno, celem rozbicia armji konnej Budiennego, remontuje przewody dla łączności z podległymi brygadami, a w rejonie Jabłonki — Borowej wydziela jeden pluton dla grupy operacyjnej płk. Olszyny - Wilczyńskiego.

Z powodu szczupłego stanu szeregowych tabor kompanji zostaje obsadzony przez schwytanych jeńców nieprzyjacielskich.

W Radomyślu kompanja rozbudowuje sieć dywizyjną dla oddziałów podległych, rozrzuconych wzdłuż rzeki Styr na szerokości 60 km. Łączność z Dowództwem III Armji jest utrzymywana przy pomocy lotnika (meldunki ciężarowe). Z braku płacht tożsamości, miejsce postoju Dywizji oznaczone zostaje przy pomocy wylewanych wapnem odpowiednich znaków na ziemi.

Z powodu zbyt rozległego frontu i braku stałych linii w kierunkach prostopadłych od frontu, utrzymywanie łączności staje się bardzo utrudnionem. Istniejąca wzdłuż rzadko obsadzonego odcinka dywizji linja stała zostaje wciąż przerywana przez oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej. Każda naprawa linii wywołuje potyczki z nieprzyjacielem, gdyż miejscami linja ta przebiega wzdłuż pierwszej linii bojowej, a miejscami na tyłach nieprzyjacielskich.

Po załamaniu się frontu kompanja otrzymuje rozkaz natchmiastowego wycofania się przez Horochów-Tartaków do Sokola. W Sokalu kompanja nawiązuje łączność telefoniczną i hughesową z Dowództwem III Armji w Kowlu, oraz Ekspozyturą Naczelnego Dowództwa. Następnie kompanja zostaje zawiązowana na stacji kol. Sokal i przez Kamienkę Strumiłową — Lwów — Rozwadów — Lublin przybywa do m. Trewniki, gdzie rozpoczyna prace nad wznowieniem łączności z Dowództwem Armji. Prace te jednak przerywa i tegoż samego dnia w nocy pociągiem odjeżdża do Lublina.

Kontr-ofenzywa sierpniowa.

W dniu 18.VIII w Lublinie kompanja otrzymuje uzupełnienie w sile 1 oficera (ppor. Dąbrowski Kazimierz), 56 szeregowych, 17 koni i 8 wozów.

Po nawiązaniu kontaktu z nieprzyjacielem przez oddziały Dywizji pod Lubartowem, jeden pluton kompanji otrzymuje rozkaz posuwania się ze ścisłym sztabem dowództwa dywizji,

reszta zaś kompanji, po załadowaniu się w Lubartowie, jedzie pociągiem razem z ciężkim sztabem dywizji.

Wydzielony pluton otrzymuje zadanie utrzymywania łączności telefonicznej ścisłego sztabu dywizji z Dowództwem Frontu Środkowego, a następnie z Dowództwem II Armji. Podążając na wozach za ścisłym sztabem, posuwającym się samochodami w ślad za nacierającymi oddziałami, pluton, przy jednoczesnym remoncie dwóch przewodów telefonicznych, w pierwszym dniu osiąga Parczew, w drugim Radzyń, w trzecim zaś Międzyrzec, gdzie z powodu zupełnego braku kabla zostaje wykorzystana linja prądu silnego na przetrzeni 2-ch km. dla zapewnienia łączności ścisłego sztabu Dywizji z Dowództwem Armji.

W czwartym dniu osiąga pluton Siedlce, w piątym Siemiatycze, następnie Bodźki i Białystok. W Białymstoku pluton łączy się z Kompanją.

Po wkroczeniu do Białegostoku kompanja zdobywa dużą ilość aparatów Morse'a (2 wagony), załadowanych w nieprzyjacielskich wagonach kolejowych, a przeznaczonych dla zainstalowania na stacjach kolejowych na odcinku Białystok—Warszawa. W Białymstoku remontuje trzy przewody do stacji kolejowej Łapy do Dowództwa II Armji, oraz w kierunku na Osowiec, do którego podążają oddziały dywizji dla odcięcia drogi cofającemu się w bezładzie nieprzyjacielowi. Nawiązuje przytem Kompanja łączność w sąsiedniemi dywizjami.

Po odpoczynku w Białymstoku kompanja maszeruje do Knyszyna, a następnie do Korycina i rozbudowuje tam linje dla dywizji, a mianowicie trzy przewody do Białegostoku, przez Knyszyn do Dowództwa II Armji i jeden przewód do Augustowa przez Suchą Wolę dla nawiązania łączności z Grupą Jazdy. Następnie kompanja odmaszerowuje przez Suchą-Wolę do wsi Serski Las. Zatrzymuje się tam na kilka dni, buduje w tym czasie nową trzyprzewodową stałą trasę Augustów — Serski Las, przygotowując ją dla akcji na Sejny.

W drugiej fazie kontr-ofensywy kompanja maszeruje na tyłach armji nieprzyjacielskiej, litewskiej i bolszewickiej, przez zdobyte Sejny do Druskienik, a następnie przez Marcinkańce—Raduń do m. Zyrmunty.

W Marcińkańcach podczas odpoczynku na stacji kolejowej kompanja prowadzi podsłuch przez włączenie się do przebiegających wzdłuż toru kolejowego tras telefonicznych, łączących armje nieprzyjacielskie. Po wykorzystaniu niszczy trasy, przerywając w ten sposób łączność. Przy dokonywaniu tych prac kompanja zostaje ostrzelana ogniem artylerji litewskiego pociągu pancernego, dążącego w kierunku Grodna (traci przytem 2 najlepsze konie).

W dalszym marszu z Marcinkaniec przez Raduń osiąga

kompanja Zyrmunty i śpiesznie przygotowuje się do akcji dywizji, która ma za zadanie zajęcia Lidy od północy, by odciąć drogę odwrotu cofającemu się nieprzyjacielowi z pod Sokółki i Grodna.

Po nawiązaniu łączności z Dowództwem II Armji w Białymstoku przy pomocy lotników oraz przydzielonej na czas akcji radjostacji, oddziały dywizji, będąc prawie o 100 km na tyłach nieprzyjacielskich, po ciężkich walkach wkraczają do Lidy.

Podczas marszu Zyrmunty—Lida kompanja zostaje odcięta przez cofające się w bezładzie ławy nieprzyjaciela i trafia w krzyżowy ogień swych i nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, oraz w sferę silnego ognia artylerji.

Ciemna noc nie pozwala zorjentować się w sytuacji. Oparłszy się o nasyp toru kolejowego, kompanja utrzymuje się na stanowisku, osłaniając radjostację i dwie kolumny amunicyjne. Zniecierpliwiony niepewnością jeden pluton kompanji przebijają się do m. Lidy traktem Zyrmunty — Lida. O świcie wzmocniony plutonem piechoty wraca i wyprowadza resztę kompanji z radjostacją i kolumnami amunicyjnemi.

Po jednodniowym odpoczynku kompanja wyrusza do Nowogródka, remontując trzy przewody, następnie zaś do Korolicz i Miru. Z Miru wraca do Nowogródka, następnie marszem przez Nolibecką puszcę — Iwienicę — Wołożyn — Chołchło osiąga Radoszkowice, gdzie następuje zawieszenie broni.

III.

Po zawieszeniu broni.

Kompanja odmaszerowuje do Mołodeczna i obejmuje tam połączenie telefoniczne i telegraficzne po 2 Dywizji Piechoty Leg. Ppor. Wnuk Kazimierz odchodzi do rezerwy, oddając dowództwo kompanji ppor. Staniewiczowi Władysławowi.

Miejscem postoju Dowództwa I Dywizji Piechoty Leg. staje się Mołodeczno. W styczniu, lutym i marcu 1921 roku kompanja przeprowadza remont całego węzła Mołodeczno, buduje nowe linje telefoniczne stałe dla kordonu granicznego na przestrzeni od Dołhinowa do Rakowa, instaluje aparaty telefoniczne w poszczególnych strażnicach, oraz buduje linje stałe Mołodeczno — Wołożyn, Mołodeczno — Lebidziewo, oraz Mołodeczno — Krasne.

Łączność Dywizji przedstawiała się wówczas jak następuje: z Dowództwem (Lida) 3 przewody telegraficzne i 2 przewody telefoniczne, z 2 Brygadą Jazdy (Budślaw) 2 przewody telefoniczne Morse, z 4 Brygadą Jazdy (Głębokie) telefon i Morse, z 1 Brygadą Piechoty Leg. (Lebidziewo) telefon i Morse, z 3 Brygadą Piechoty Leg. (Krasne) telefon i Morse, z 1 Brygadą Artylerji

Leg. (Wołożyn) telefon, z Dówództwem odcinka Kordonowego (Wilejka) telefon i Morse. Pozatem 75 par przewodów lokalnych (stałych) centrali dywizyjnej. Sieć w okresie gorączkowym prac nad uporządkowaniem gospodarki wojennej w oddziałach i przejściem do gospodarki pokojowej oraz organizacji władz cywilnych zaledwie zaspakajała potrzeby dywizji. Ruch miesięczny przedstawiał się jak następuje: telegramów wojskowych i cywilnych własnych nadawano do 2700 szt., tranzytowych do 3700 szt. Centrala miesięcznie uskuteczniała do 60000 połączeń.

W tym czasie przy kompanji odbywa się kurs doszkolenia dla podoficerów pułków broni oraz kurs dla oddziałów łączności kawalerji.

W maju 1921 kompanja zostaje przeniesiona do Woronowa i tam rozbudowuje sieć stałą dla Dowództwa Dywizji oraz buduje linje stałe dla władz cywilnych.

Na pocztku września 1921 roku przechodzi kompanja na stałe kwatery do Grodna, gdzie niezwłocznie rozbudowuje połączenia dla dywizji i konserwuje sieć miejską, współpracując z władzami pocztowo-telegraficznymi m. Grodna.

We wrześniu 1922 roku por. Staniewicz odchodzi do 1-go pułku Łączności w Zegrzu, przekazując kompanję nowoprzybyłemu ppor. Łukaszewskiemu, który wkrótce likwiduje Kompanję w Grodnie, w kadrze kompanji 3 bataljonu zapasowego telegraficznego.

IV.

Zakończenie.

Przez cały czas wojny polsko-bolszewickiej i po wojnie 1 Kompanja Telegraficzna Legjonowa obsługiwała zarówno Dowództwo 1 Dywizji Piechoty Legjonów, jak i podległe jej brygady i pułki, biorąc udział we wszystkich akcjach, które dywizja prowadziła.

Za cały czas swego istnienia dostarczyła Państwu, zdobywając na nieprzyjacielu, 1500 aparatów telefonicznych, 50 central, 150 aparatów telegraficznych Morse'a, 700 km kabla telefonicznego polowego. Ze zdobytego materiału wybudowała 375 km. (2 do 16 przewodowych) linii stałych. Wyremontowała 1903 km. tras istniejących, zużywając na to 111.600 km drutu, 29.427 sztuk izolatorów, oraz 6.970 słupów. Prócz tego kompanja zdobyła 7 karabinów maszynowych, 3 działa artyleryjskie oraz 375 karabinów.

Za męstwo na Polu Chwały zostali odznaczeni przez Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego Krzyżem Walecznych następujący oficerowie i szeregowi Kompanji:

Ppor. Wnuk Kazimierz, ppor. Staniewicz Władysław, st. sierż. Chołgasiewicz Tadeusz, st. sierż. Łaszewski Stefan, st.

sierż. Miszczak Antoni, st. sierż. Chudzik Józef, sierż. Nowak Leon, plut. Okrasa Wacław, plut. Pliwiński Antoni, plut. ś. p. Obiadowski Józef, plut. Miezejewski Piotr, plut. Krzyczkowski Lucjan, kpr. Marciniak Kazimierz, kpr. Pyda Karol, kpr. Ostrowski Ignacy, kpr. Skrzypczak Stanisław, kpr. Mirecki Stanisław, st. szereg. Stajszak Jan, st. szereg. Pietruszewicz Jan, szereg. Jasiński Tadeusz, szereg. Bergman Wolf, szereg. Ptasznik Bronisław, szereg. Golfert Aleksander, szereg. Porucznik Aleksander.

Poniosło śmierć: w walce z nieprzyjacielem — 1 podoficer i 8 szeregowych; przy wykonywaniu prac technicznych — 1 podoficer i 4 szeregowych. Zostało rannych podczas działań wojennych: 16 szeregowych.

Wilno 17.IX.1928.



Z ćwiczeń 4 kompanji szkolnej łączności. Zamaskowana stacja sygnalizacji świetlnej.



Pawilon wojskowy na VII Targach Wschođnich we Lwowie.



*Fragment pawilonu wojskowego na I ogólnokrajowej wystawie
Radjowej w Warszawie.*

Problem kształcenia oficerów zawodowych wojsk łączności w swym rozwoju historycznym.

Zapewnienie armji odpowiednio wyszkolonych oficerów zawodowych wojsk łączności stanowiło od zarania odzyskania Niepodległości jedną z głównych trosk władz przełożonych, znajdując rozwiązanie początkowo w utworzeniu „Szkoły Podchorążych Wojsk Łączności“ w Zegrzu.

Szkoła ta powstaje w roku 1920 i dzieli się na dwa oddziały:

- a) telegrafji,
- b) radjotelegrafji.

Podlega ona wprost ówczesnemu Inspektorowi Wojsk Łączności.

Zadaniem szkoły było zarówno uzupełnienie stanu liczebnego przyszłych oficerów zawodowych wojsk łączności jak też stworzenie pewnego zasobu fachowo wyszkolonych oficerów w rezerwie.

Do szkoły przyjmowano żołnierzy narodowości polskiej w wieku od lat 18 — 27, uznanych przez komisję wojskowo-lekarską za zdolnych do służby wojskowej, o przeszłości nieskazitelnej, mających ze swego oddziału świadectwa zupełnego wyćwiczenia żołnierskiego lub mogących je wykazać najmniej półroczną służbą wojskową z odpowiednią dodatnią opinią swego dowódcy. Oprócz tego było wymagane od kandydatów posiadanie świadectwa dojrzałości (matura gimnazjalna lub realna, wzgl. równorzędnego zakładu naukowego).

Czas nauki był określony zasadniczo na 9 miesięcy.

Program szkoły przewidywał:

- a) okres wstępny (6 tygodni) o następującym programie:

1. Wykłady teoretyczne:

Ogólne wiadomości z zakresu taktyki, służby polowej, nauki o broni (broń ręczna, granaty ręczne, miotacze min, działa),

umocnień polowych, hipologii, materiału taborowego wojsk łączności.

2. Wykłady praktyczne:

Musztra formalna, szkoła strzelca, musztra taktyczna, zacinowanie się przed frontem jako dowódca, jazda konna.

Naukę w tym okresie uczniowie przechodzili w ogólnej Szkole Podchorążych w Warszawie.

b) okres wyszkolenia ogólnego (2 miesiące — wspólny dla obydwóch oddziałów) według następującego programu:

1. Wykłady teoretyczne:

- historia wojska polskiego,
- geografia wojskowa Polski,
- regulamin służby wewnętrznej,
- szkoła strzelca,
- organizacja armii polskiej,
- organizacja i taktyka wojsk łączności,
- terenoznawstwo,
- matematyka wyższa,
- elektrotechnika.

2. Ćwiczenia praktyczne:

- odbiór słuchowy,
- ćwiczenia polowe,
- jazda konna,
- gimnastyka i szermierka.

c) okres wyszkolenia specjalnego (5½ miesiący), przy czym program w oddziale telegrafji obejmował:

1. Wykłady teoretyczne:

- elektrotechnika prądów słabych,
- aparaty telefoniczne i telegraficzne,
- stacje telegraficzne i telefoniczne,
- budowa linii polowych i stałych,
- specjalne środki łączności,
- regulamin służby ruchu,
- radjotelegrafia.

2. Ćwiczenia praktyczne:

- ćwiczenia słuchowe,
- budowa linii polowych i stałych,
- obsługa aparatów i stacyj.

W oddziale radjotelegrafji:

1. Wykłady teoretyczne:

- teoria radjotelegrafji,
- silniki spalinowe,
- przyrządy radjotelegraficzne,
- stacje radjotelegraficzne,
- regulamin służby ruchu,
- telegrafia i telefonja,
- specjalne środki łączności.

2. Ćwiczenia praktyczne:

- ćwiczenia słuchowe,
- ćwiczenia laboratoryjne,
- stawianie masztów,
- obsługa aparatów i stacyj.

Nauczanie w 2-im i 3-im okresie odbywało się już we właściwej Szkole Podchorążych Wojsk Łączności.

Zakończenie nauki stanowił egzamin przed komisją, zwołowaną przez Inspektorat Wojsk Łączności.

Egzamin składał się z części teoretycznej i części praktycznej i obejmował wszystkie przedmioty wykładane w szkole.

Od rzeczowego wyniku egzaminu zależną była porządkowa liczba starszeństwa, przyczem mianowanie na podchorążych następowało u kandydatów z wynikiem ogólnym:

- celującym — zaraz przez Inspektorat,
- dobrym — po upływie 6-tyg. praktycznej służby przy formacji zapasowej,
- dostatecznym — po upływie 3-mies. służby praktycznej przy formacji zapasowej.

Kandydatom z wynikiem ogólnym niedostatecznym wolno było powtórzyć egzamin po upływie 3-mies. służby praktycznej przy formacji zapasowej, po dalszych 3-ch miesiącach służby praktycznej mogli oni zostać mianowani podchorążymi, jeżeli zdali powtórny egzamin z wynikiem ogólnym najmniej dostatecznym.

W przeciwnym razie pozostawał b. uczeń szkoły nadal przy formacji zapasowej, korzystając jedynie z ogólnych praw, przysługujących każdemu innemu żołnierzowi względnie podoficerowi tej samej szarży.

Omawiana Szkoła Podchorążych Wojsk Łączności miała 2 turnusy:

- pierwszy od 29.IV. 1920 r. — 15.XII. 1920 r.
- drugi od 15.IX. 1920 r. — 15.V. 1921 r.

(czas trwania turnusów został narzucony względami wojny) i dała wojsku 84 kandydatów na oficerów wojsk łączności, z których większość pozostała po zakończeniu wojny w służbie zawodowej, uzyskując stopień oficerski z dniem 1.I. 1921 roku względnie 1.VI. 21 r.

Charakter szkoły był wyraźnie tymczasowy. Nastanie okresu pokojowego narzucało szereg dodatkowych warunków dla oficerów zawodowych, którym Szkoła Podchorążych Wojsk Łączności nosząca wybitne piętno czasu wojennego nie mogła sprostać. Wobec czego po zakończeniu drugiego turnusu szkołę tą zlikwidowano. Natomiast utworzono w połowie 1922 roku Główną Szkołę Oficerską Artylerji i Inżynierji, zadaniem której było kształcenie specjalizujące oficerów linjowych artylerji i wojsk technicznych, po ukończeniu przez nich wspólnej dla wszystkich broni Szkoły Podchorążych. Jednakże już wkrótce różnorodność celów i warunków szkolenia oraz względy kwaterunkowe sprzeczają konieczność utworzenia oddzielnych szkół dla każdej ze wspomnianych broni.

W rezultacie w dniu 6.VI. 1923 roku powstaje Oficerska Szkoła Inżynierji w Warszawie, podlegająca bezpośrednio Departamentowi Wojsk Technicznych M. S. Wojsk.

Głównym celem powołanej do życia szkoły było przygotowanie młodszych oficerów zawodowych do wojsk technicznych — saperów, saperów kolejowych, łączności i samochodowych, dając im całkowite wykształcenie wojskowo-techniczne, wychowanie w duchu narodowym i wojskowym oraz przygotowanie do dalszych wyższych studjów wojskowo-technicznych.

Do szkoły przyjmowano:

- a) absolwentów Szkół Podchorążych,
- b) absolwentów Korpusu Kadteów, którzy zgłosili chęć do zawodowej służby wojskowej,
- c) absolwentów Szkół Podchorążych Rezerwy, posiadających świadectwa dojrzałości oraz kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu i wnoszących we właściwym czasie odpowiednie podania.

Studja w szkole określono na 3 lata, z tem, że po drugim roku studjów następowały mianowania oficerskie.

Program szkoły początkowo był ułożony wyłącznie pod kątem potrzeb saperów. W związku z tem szkoła w pierwszych 2-ach latach swego istnienia uzupełnia wyłącznie korpusy oficerskie saperów.

Dopiero w roku szkolnym 1925/26 następuje rewizja programów nauczania, w wyniku której zgodnie z doświadczeniem lat ubiegłych zostaje wprowadzona specjalizacja kandydatów do wojsk łączności według osobnego programu. Podział na specjalności (sap. i łącz.) następuje po drugim roku studjów. Kandydaci na oficerów wojsk łączności zostają szkoleni według następującego programu:

Przedmioty ogólnowojskowe:

Historja wojskowa i wojenna	Służba informacyjna wojskowa
Geografja wojskowa	Języki obce
Zarys praw	Regulaminy piechoty
Ekonomja polityczna	Nauka o broni
Organizacji i administracja armji	Taktyka
Prychologja i dydaktyka	Musztra i służba wartownicza
Obowiązki oficera	Wyszkolenie bojowe
Hygjena i teoria wychowania fiz.	Walka na bagnety i grenadjerka
Nauka o koniu	Szkoła strzelca
Gazoznawstwo	Gimnastyka i sporty
Artylerja	Szermierka

Przedmioty wojskowo-techniczne:

Fortyfikacja polowa	Terenoznawstwo
Mosty polowe	Miernictwo
Mosty pojazdowe	Łączność
Minerstwo	Rzemiosła

Przedmioty matematyczno-przyrodnicze:

Matematyka	Chemja techniczna
Geometria wykreslna	Podstawy elektrotechniki
Rysunki techniczne	Wytrzymałość materiałów
Mechanika teoretyczna	Statystyka budowli
Fizyka	

Przedmioty techniczne:

Encyklopedia urządzeń elektr.	Maszynoznawstwo.
Ćwiczenia w laboratorium elektr.	Samochody

Przedmioty specjalne wydziału łączności:

Telegrafia	Laboratorium radjotechn.
Telefonia	Urządzenia radjotechn.
Radjotechnika	Budowa linii pol. i stałych
Teorja prądów zmiennych	Nadawanie i odbiór znaków Morza
Teorja prądów słabych	Organizacja łączności
Teorja prądów szybkozm.	Regulaminy łączności
Miernictwo teletechn.	Pomocnicze środki łączności

Uzupełnienie nauki w szkole stanowiła praktyka trwająca ogółem 3 miesiące i odbywana w oddziałach (pułki wojsk łączności i Obóz Szkolny Wojsk Łączności) a mająca na celu:

- a) wyrobienie instruktorskie w zakresie wychowania i wyszkolenia rekruta,
- b) poznanie organizacji życia wewnętrznego pułku, jako podstawowej jednostki siły zbrojnej,
- c) udział w ćwiczeniach bojowych danej broni.

Utworzenie w szkole specjalnego wydziału Łączności stanowiło bezwzględnie duży krok naprzód w rozwoju omawianego przez nas zagadnienia i dało w rezultacie w roku 1927-ym wojskom łącz. 7-miu podporuczników w charakterze oficerów zawodowych.

Wszakże dalsze doświadczenia stwierdziły niezbicie, że przyjęty system i programy szkolenia odbiegają jeszcze od istotnych potrzeb życiowych wojsk łączności.

Mianowicie:

- a) szkoła kształciła dotychczas dla wojsk łączności tylko drobny odsetek oficerów w stosunku do saperów,
- b) wobec czego wychowankowie wydziału łączności przechodzili cały szereg przedmiotów na niekorzyść przedmiotów właściwych i zasadniczych dla oficerów wydziału łączności, na studjowanie których brakowało czasu,
- c) dawał się zauważyć brak wyszkolenia praktycznego z jednoczesnym nadmiarem wiadomości czysto teoretycznych,
- d) przyjęcie jako jednego z celów szkoły przygotowania do dalszych studjów wojskowo-technicznych dawało w wy-

L. p.	PRZEDMIOT	I Rocznik:			II Rocznik:			III Rocznik:		
		Wykt.	Ćwicz.	Razem	Wykt.	Ćwicz.	Razem	Wykt.	Ćwicz.	Razem
I. Ogólno-wojskowe.										
1	Historja wojskowości	—	—	—	40	—	40	—	—	—
2	Geografia wojskowa	20	—	20	20	—	—	—	—	—
3	Zarys prawa	—	—	—	12	—	12	—	—	—
4	Ekonomia polityczna	—	—	—	—	—	—	15	—	15
5	Organizacja i administracja	—	—	—	20	—	20	—	—	—
6	Psychologia i dydaktyka	—	—	—	—	—	—	10	—	10
7	Obowiązki oficera	—	—	—	—	—	—	10	—	10
8	Hygiena i teoria wychowania fizycznego	12	—	12	—	—	—	—	—	—
9	Nauka o koniu	10	—	10	10	15	25	5	—	5
10	Taktyka	15	10	25	10	10	20	—	—	—
11	Gazownawstwo	8	4	12	—	—	—	—	—	—
12	Artylerja	10	—	10	—	—	—	—	—	—
13	Służba informacji wojsk.	—	—	—	—	—	—	10	—	10
14	Języki obce	15	25	25	—	25	25	—	20	20
15	Regulaminy piechoty	—	25	25	—	—	—	—	—	—
16	Nauka o broni	—	15	15	—	—	—	—	—	—
17	Musztra formalna i służba wartownicza	—	30	30	—	20	20	—	20	20
18	Wyszkolenie bojowe	—	80	80	—	75	75	—	75	75
19	Walka na bagnety i granaty	—	30	30	—	10	10	—	10	10
20	Szkoła strzelca	—	54	54	—	10	10	—	10	10
21	Gimnastyka — sporty	—	54	54	—	20	20	—	25	25
22	Szermierka	—	—	—	—	20	20	—	20	20
23	Jazda konna	—	96	96	—	80	80	—	60	60
24	Nauka o sprzęcie taborowym i o uprzęży	—	—	—	—	—	—	—	15	15
II. Matem.-przyrodn.										
25	Matematyka wyższa	—	—	100	—	—	—	—	—	—
26	Geometria wykreślna	—	—	25	—	—	—	—	—	—
27	Rysunki techniczne	—	—	20	—	—	—	—	—	—
28	Mechanika teoretyczna	—	—	30	—	—	—	—	—	—
29	Fizyka	45	20	65	—	—	—	—	—	—
30	Chemja techniczna	20	45	35	—	—	—	—	—	—
III. Techniczne.										
31	Elektrotechnika *)	39	6	45	105	95	200	—	—	—
32	Teoria prądów zmiennych	—	—	—	25	5	30	—	—	—
33	Zasady techniki prądów sz. bkoz.	—	—	—	25	5	30	—	—	—
34	Zasady techniki prądów słabych	—	—	—	—	—	—	25	5	30
35	Nauka o aparatach telefonicznych i telegraficznych **)	—	—	—	—	—	—	65	125	190

*) w tem laboratorja i miernictwo elektryczne.

**) w tem telegrafia, ćwiczw. z telg., telefonja, ćwiczw. z telef., urządzenia stacyjne telef. i telg., miernictwo i laboratorjum teletechniczne.

L. P.	PRZEDMIOT	I Rocznik:			II Rocznik:			III Rocznik:		
		Wykł.	Ćwicz.	Razem	Wykł.	Ćwicz.	Razem	Wykł.	Ćwicz.	Razem
36	Radjotechnika ***)	—	—	—	—	—	—	90	120	210
37	Silniki spalinowe	—	—	—	—	—	—	20	30	50
38	Maszynoznawstwo	—	—	—	—	—	—	20	10	30
39	Encyklopedia łączności	30	48	78	—	—	—	—	—	—
40	Encyklopedia saperów.	—	—	—	—	—	—	—	—	60
41	Pomocnicze środki łączn.	—	—	—	10	20	30	5	15	20
42	Budowa linii polowych sta- łych	—	—	—	28	52	80	5	80	85
43	Nadawanie i odbieranie zna- Morse'a i regulamin służby ruchu	—	45	45	—	45	45	—	60	60
44	Regulaminy łączności	—	—	—	—	—	—	—	—	70
45	Gospodarka sprzętu łączn.	—	—	—	—	—	—	—	—	10
46	Rzemiosła	—	—	—	—	35	35	—	—	—
47	Terenoznawstwo	—	20	35	—	—	—	—	—	—

niku objaw bardzo dla wojska nie-pożądanym, w tym znaczeniu, że rozbudzało przedwczesne aspiracje do zdobycia tytułu inżyniera z wyraźną szkodą dla linii, gdzie potrzeba młodszych oficerów, całkowicie oddanych pracy nad żołnierzem.

W związku z tem w roku 1928-ym następują ogólne zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie szkolenia:

- 1) dla zapewnienia jednolitych podstaw wyszkolenia kandydatów na oficerów zawodowych przydziela się im na przeciąg jednego roku na Kurs unitarny w Szkole Podchorążych Piechoty, po ukończeniu którego zostają oni zaliczeni do odpowiednich szkół oficerskich z tytułem podchorążych.
- 2) Oficerska Szkoła Inżynierji, pozostaje nadal typem szkoły oficerskiej, przekształconej w Szkołę Podchorążych Inżynierji z tem, że wychowankowie szkoły dopiero po ukończeniu jej, a więc po trzech latach studjów, otrzymują tytuł oficerski,

Jeszcze dalej idące zmiany zachodzą w samym sposobie szkolenia przyszłych oficerów wojska łączności począwszy od roku szkolnego 1928/1929:

- 1) szkolenie na oficerów łączności zaczyna prowadzić się w Szkole Podchorążych Inżynierji według programu specjalnego, począwszy już od pierwszego roku nauk w szkole, dając im tylko encyklopedyczne wiadomości z zakresu wskolenia saperskiego,

***) w tem lab. rtelg., urząd. rtelg., ćwic. ze stacjami rtelg.

- 2) usuwa się z programu niewspółmierność zakresu szkolenia teoretycznego w stosunku do szkolenia praktycznego, podnosząc poziom tego ostatniego drogą właściwego ustosunkowania godzin poszczególnych wykładów i ćwiczeń fachowych.

Postanowienia te znajdują wyraz w szczegółowym programie nauki, który przybiera ramy, przedstawione na tabeli.

Śledząc ewolucję, jaką przechodził system kształcenia oficerów zawodowych wojsk łączności i porównując stan z przed lat dziesięciu i obecny, musimy stwierdzić olbrzymi wysiłek dokonany w przeciągu tego okresu.

Osiągnięte wyniki, ukoronowane których stanowią przeprowadzone w ostatnim roku zmiany, upoważniają do mniemania, że jesteśmy już w przededniu uzyskania typu oficera zawodowego Wojsk Łączności, jaknajbardziej odpowiadającego istotnym potrzebom armji.



*Szeregowiec Sobolewski Henryk
z 9 samodzielnego baonu łączności,
wyróżniony na zawodach sport.*

Rola wojska w rozwoju polskiej radjotechniki.

W s t ę p.

Poruszony temat będzie rozbity na trzy zasadnicze części, które odzwierciedlą dotychczasowy udział wojskowości w zakresie organizacji radjotelegrafji, szkolnictwa i krajowego przemysłu radjotechnicznego. W powyżej określone ramy będą musiały być włączone zarówno działania instytucyj wojskowych, jako takich, jak i działania pojedynczych zrzeszeń i osób ze świata wojskowego.

C z ę ś ć I.

Rola wojska w zakresie organizacji radjotechniki.

Przekazanie Ministerstwu Poczty i Telegrafów przez Ministerstwo Spraw Wojskowych stacyj stałych.

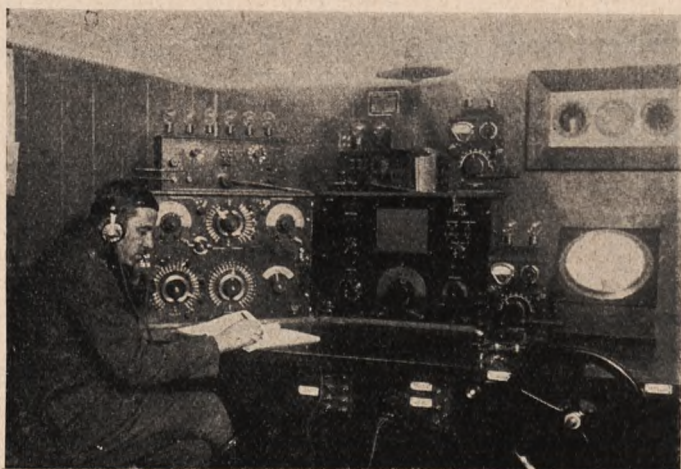
Prace wojskowości na polu radja w okresie 1919 — 1920 roku poświęcone były również organizacji i eksploatacji grupy radjostacyj stałych, albowiem wojsko, ujmując w okresie wojny w swe ręce całość polskiej radjotechniki, musiało stworzyć kamień węgielny i w zakresie istnienia s t a c y j s t a ł y c h.

Po zawarciu pokoju ryskiego, Ministerstwo Spraw Wojskowych wystąpiło z wnioskiem na Radę Ministrów w sprawie przekazania Ministerstwu Poczty i Telegrafów radjostacyj w Poznaniu, Krakowie oraz Grudziądzu. Ta ostatnia radjostacja, której ukończenie montażu i uruchomienie nastąpiło już po ukończeniu wojny, była najwięcej „moderne“ z liczby stacyj przekazywanych podówczas władzom pocztowo-telegraficznym. Najmniej wartościową pod względem technicznym była stacja w Krakowie.

Wszystkie stacje zostały przekazane z pełnym składem doświadczonego personelu kierowniczego i wykonawczego, dobrze wykwalifikowanego w korespondencji zagranicznej.

Stanowisko Ministerstwa Spraw Wojskowych wobec budowy stacji transatlantycznej.

Potrzeba budowy stacji o zasięgu europejskim, któraby pod względem mocy i urządzeń odpowiadała potrzebom korespondencji państwowej i handlowej, była postulatem wojska już od chwili zakończenia wojny. Wojsko, przekazując Ministerstwu Poczty i Telegrafów swe radjostacje stałe (za wyjątkiem „War“ i „Tor“) zdawało sobie sprawę, że stacje te, zbudowane nie dla potrzeb handlowych, będą wymagały współdziałania nowoczesnej radjostacji europejskiej. To też stanowisko Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie budowy dużej stacji transatlantycznej, zaprojektowanej przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów było negatywne, gdyż strona techniczna i ekonomiczna



Aparatura odbiorcza radjostacji GRD.

projektu nastęrczała dla wojska szereg zastrzeżeń pierwszorzędnej wagi.

Projekt budowy stacji transoceanicznej przed centralą europejską został jednak zrealizowany i fakt ten wpłynął niewątpliwie na program dalszej rozbudowy sieci radjowej, zmieniając zasadniczo jej kierunek.

Rola wojska przy organizowaniu Państwowego Komitetu Radjotechnicznego. Przed przystąpieniem do scharakteryzowania stanowiska wojskowości wobec problemu rozbudowy sieci stacji radjotelefonicznych (broadcastingowych), należałoby wyjaśnić rolę wojska w dziedzinie rozbudowy polskiego prawodawstwa radjotechnicznego. Z tą sprawą łączy się jednakże od samego początku, t. j.

od 1919 roku, akcja wojska w zakresie zorganizowania, przy jednej z komórek Rządu, specjalnego organu dla scentralizowania wszystkich zagadnień państwowych, związanych z rozwojem radja w Polsce. Już w czasie wojny, wojsko zdawało sobie sprawę, że z chwilą demobilizacji, stacje stałe radjotelegraficzne winny przejść pod zarząd Ministerstwa Poczty i Telegrafów, a pozatem liczyło się z faktem, że dziedzina radjotelegrafji będzie interesować w dużym stopniu i inne ministerstwa, urzędy i instytucje. Przewidywania potrzeby i konieczności ścisłej współpracy w zakresie radjotelegrafji w okresie pokojowym między wszystkimi wymienionymi czynnikami spowodowały fakt, że Szefostwo Łączności Naczelnego Dowództwa poczyniło już w r. 1919 szereg starań i zabiegów, w celu zorganizowania międzyministerjalnej komisji radjotelegraficznej, która została powołana do życia pismem Prezydium Rady Ministrów w dn. 26 września 1919 r.

Podczas szeregu posiedzeń wzmiankowana komisja, z dodatkowym udziałem cywilnych i wojskowych prawników, opracowała statut Państwowego Komitetu Radjotechnicznego, z projektem przydziału jego do Ministerstwa Poczty i Telegrafów i przedłożyła w dniu 8 marca 1920 r. Ministrowi Poczty i Telegrafów gotowy projekt do zaaprobowania i wniesienia łącznie z Ministrem Spraw Wojskowych, do Rady Ministrów na ostateczne zatwierdzenie.

W lutym 1921 r. projekt ten uległ rewizji przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

Projekt w opracowaniu wojskowości przewidywał między innymi konieczność utworzenia choćby w minimalnej skali stałego sekretarjatu, zupełnie niezależnego od organu wykonawczego (jakim jest Wydział radjotelegrafji w Ministerstwie Poczty i Telegrafów), zadaniem którego miało być wstępne opracowywanie wszystkich spraw o charakterze międzyministerjalnym i uzgadnianie projektów, przedkładanych na posiedzeniach Państwowego Komitetu Radjotechnicznego przez Delegatów poszczególnych Ministerstw. Rada Ministrów w dn. 9 sierpnia 1921 r. zaaprobowala ostatecznie projekt w redakcji Ministerstwa Poczty i Telegrafów, ze skreśleniem jednak Sekretarjatu, przyczem odnośne rozporządzenie zostało jedynie podpisane przez Ministra Poczty i Telegrafów i Prezesa Rady Ministrów.

Sprawa prawodawstwa radjowego. Sprawa prawodawstwa radjowego była przedmiotem prac specjalnej „podkomisji“, powołanej w dn. 20 stycznia 1922 r. przez Ministra Poczty i Telegrafów pod przewodnictwem autora niniejszego artykułu. Podkomisja odbyła w ciągu kilku miesięcy 6 posiedzeń i w dn. 10 października 1922 r. przedłożyła gotowy projekt Ustawy Panu Ministrowi Poczty i Telegrafów. W mię-

dzyczasie zostały przestudjowane przez członków podkomisji materiały w tej sprawie, poddana analizie pierwsza ustawa polska o pocztach i t. d. z 27 maja 1919 r., a pozatem przewodniczący podkomisji, będąc służbowo zagranicą, nawiązał bezpośredni kontakt z referentami francuskimi, którzy przygotowali projekty dla nowego ustawodawstwa radjowego francuskiego.

Istotną częścią projektu nowej ustawy był stosunek do prywatnych abonentów. Całość została ujęta w 13 przejrzystych artykułach. Na skutek zabiegów ze strony sfer społecznych (Stowarzyszenia Radjotechników Polskich), artykułów w prasie i t. d. Ministerstwo Poczty i Telegrafów złożyło dn. 11 czerwca 1923 r. do łaski marszałkowskiej projekt znowelizowania ustawy z dnia 27 maja 1919 r. w zakresie radja.

Rzeczowe ustosunkowanie się Stowarzyszenia Radjotechników Polskich do tego projektu zostało ogłoszone w „Przeglądzie Radjotechnicznym“ 15 listopada 1923 r., przyczem należy nadmienić, że szereg oficerów-radjotechników w charakterze członków tego Stowarzyszenia, brał czynny udział w analizowaniu projektu Ministerstwa Poczty i Telegrafów i składaniu wniosków dodatkowych w zakresie: a) precyzowania warunków, przy których będzie można się starać o uzyskanie prawa zakładania stacyj radjowych; b) ochrony wyrobów krajowych przez zróżniczkowanie opłat; c) zwalniania od opłat stacyj, służących dla celów naukowych, doświadczalnych i t. p. Pozatem ogół członków ustosunkował się negatywnie do tych punktów, które przewidywały prowadzenie ewidencji przedmiotów sprzedawanych, wzgl. kupowanych i t. p.

W ciągu jesieni 1923 roku oficerowie radjotechnicy, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Radjotechników, rozpoczęli energiczną akcję propagandową na terenie Państwowych Kursów Radjotechnicznych na rzecz popularyzacji radja. Dziesiątki wykładów i demonstracyj ściągaly do sal tych Kursów liczne grono pp. Ministrów, posłów, oraz członków Komisji Komunikacyjnej Sejmu z jej prezesem prof. Bartlem na czele. Cała propaganda była czyniona pod hasłem przyspieszenia wydania ustawy radjotelegrafji i omawiania zgubności pęt i rygorów policyjnych, wykazywanych w stosunku do grona tych polskich radjoamatorów, którzy, idąc za przykładem zagranicy, rozpoczęli budowanie i eksperymentowanie radjostacyj odbiorczych. Energiczna propaganda wydała owoce i w całej sprawie nastąpił punkt zwrotny dopiero z chwilą ujęcia akcji przez posła prof. K. Bartla. Ówczesny prezes Komisji Komunikacyjnej rozpoczął swe działanie od zgłoszenia pamiętnej interpelacji w Sejmie, w imieniu swego Klubu, co do całego szeregu bolączek polskiej radjotechniki. Pozatem poseł Dr. K. Bartel bardzo energicznie wziął się do ustawy, uznał za celowe wprowadzenie zasadniczych zmian do

starej ustawy z 1919 r. Tak opracowany projekt przeprowadził w dniu 8 kwietnia 1924 r. przez Sejm w trzecim czytaniu. Całość ostatecznie została ogłoszona w Dz. Ust. R. P. w dniu 3 czerwca 1924 r.

Przy opracowywaniu kolejnych przepisów wykonawczych do tej ustawy, a mianowicie z dnia 10 października 1924 r., 27 kwietnia 1926 r., z 31 lipca 1926 r., Ministerstwo Spraw Wojskowych stało zawsze na stanowisku jak najdalej idącego liberalizmu, a to w myśl swej dewizy, ustalonej jeszcze w roku 1921, t. j. natychmiast po definitywnem zakończeniu działań wojennych.

Jak się później okazało, teza Ministerstwa Spraw Wojskowych w poruszonyj sprawie zwyciężyła wszelkie przeszkody i doprowadziła polską radjofonję, choć z dużem opóźnieniem, do pożądanego rezultatu.

Stosunek do polskiej radjofonji. W tej akcji gorący udział brali również oficerowie radjotechnicy. W celu zbadania całokształtu zagadnienia i postawienia konkretnych wniosków w sprawie polskiej radjofonji, została wyłoniona przez Stowarzyszenie Radjotechników specjalna komisja.

Wnioski tej Komisji zostały ujęte w ramy specjalnej broszury *).

Już w pierwszych słowach tej broszury było dobitnie podkreślone, że „wprowadzenie w Polsce radjofonji dla użytku szerokiego ogółu jest rzeczą niecierpiącą zwłoki; wszelkie odwlekanie realizacji tego zagadnienia pozbawia polskie społeczeństwo rzeczy pięknej, szlachetnej i pouczającej“. Czytamy dalej: „polski broadcasting winien być dostępny nietylko dla ludzi bogatych, ale i dla inteligencji pracującej, oraz dla licznych rzesz robotników w ośrodkach fabrycznych i na wsiach“.

Między innymi została umotywowana zasada nieograniczenia zakresu działania odbiorników w odniesieniu do długości fal i (w tym czasie panowały tendencje, poza sferami wojskowymi, wprowadzenia ograniczeń z obawy rozpowszechnienia wrogiej propagandy) potrzeba wprowadzenia ograniczeń w zakresie stosowania odbiorników z reakcją, co po dziś dzień jest jeszcze boleską wielkich miast i t. p. Poza tem wyraźnie wypowiedziano się za systemem koncesyjnym, zwracano uwagę na potrzebę uregulowania sprawy wytwórczości krajowej w zakresie odbiorników, na konieczność ochrony rynku od zalewu sprzętem zagranicznym, na potrzebę popierania zrzeszeń i klubów ra-

*) Radjotelefonja do użytku szerokiego ogółu (dezyderaty Stowarzyszenia Radjotechników Polskich) — w opracowaniu autora. Odbitka z Przeglądu Radjotechnicznego. 1924 r.

djoamatorskich i t. d. Powszechnie było wiadomem, że szereg z powyżej cytowanych postulatów odzwierciedlał zapatrywania na tę sprawę sfer wojskowych, które od samego początku rozwoju państwowości polskiej odnosiły się liberalnie do zagadnień radja w sensie potrzeby jego popularyzacji. Ten liberalny pogląd wojska był cennym wkładem w kształtowaniu się opinii Rządu, Sejmu i społeczeństwa na sprawy związane z rozwojem radja w Polsce.

Stosunek do sfer radjoamatorskich. Stosunek sfer wojskowych do radjoamatorów był i jest zawsze nader życzliwy. To stanowisko przejawiało się wyraźnie przede wszystkim w okresie ustalania podstaw rozwoju prawodawstwa radjowego. Między innymi zabiegami Ministerstwo Spraw



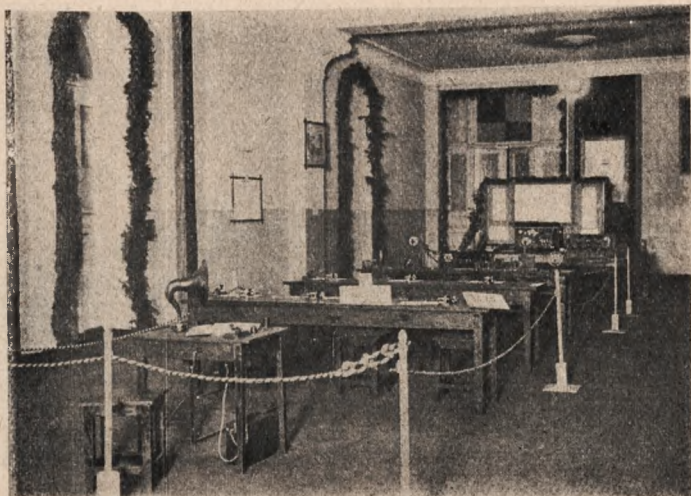
Ekspozyty wojskowe na I Ogólno-krajowej Wystawie Radjowej. Radjostacje samochodowe rozmaitych typów.

Wojskowych spieszyło zawsze z wyznaczeniem nagród za konstrukcje radjoodbiorników podczas wystaw radjowych, stołecznych i prowincjonalnych. Szereg oficerów-radjotechników należał i należy do klubów radjoamatorskich, wnosząc do tych organizacyj celowość i ciągłość pracy, a jeden z najpoważniejszych klubów w Polsce, b. wychowawców państwowych Kursów Radjo — nosi imię inż. J. Machcewicza dla upamiętnienia zasług, położonych dla rozwoju radja przez tego wybitnego i ideowego oficera radjotechnika. Nasi oficerowie położyli również zasługi w rozwoju organizacyj radjoamatorskich krótkofalowych.

Stosunek do organizacyj społeczno-radjotechnicznych. To samo, co powyżej, można powiedzieć i o stosunku wojska do organizacyj społeczno-radjo-

technicznych, a przede wszystkim do Stowarzyszenia Radjotechników Polskich, organizacji, która skupia w swoich ramach gros radjo-inżynierów i radjotechników wojskowych i cywilnych, pracujących prawie we wszystkich działach polskiej radjotechniki, instytucji, która w gronie swoich członków honorowych ma senatora Marconi'ego i gen. Ferriè.

Nie jest tajemnicą, że radjotechnicy wojskowi należą licznie do tego stowarzyszenia i wywierają poważny wpływ na linię rozwojową tej pożytecznej dla kraju placówki, pozatem jako przedstawiciele Stowarzyszenia biorą żywy udział w pracach instytucyj pochodnych, między innymi w Centralnym Komitecie Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych, który patronował nad zorganizowaniem I-szej Ogólno-Krajowej Wystawy Radjowej.



Fragment pawilonu wojskowego I Ogólno-krajowej Wystawy Radjowej. Dział szkolnictwa.

Udział wojska w I-szej Ogólno-Krajowej Wystawie Radjowej i innych wystawach. I-sza Ogólno-Krajowa Wystawa Radjowa, która się odbyła w czerwcu 1926 r. w pięknym gmachu b. Szkoły Podchorążych, nie nadarmo została zaliczona do „chwalebnych kart rozwoju polskiej radjotechniki“. Bez wątpienia, oficjalny udział Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako wystawcy, wiele przyczynił się do nadania blasku i rozszerzenia skali i całej wystawy. Rozległe i bardzo estetycznie udekorowane pawilony wojskowe, świetnie zorganizowane pokazy i wyjaśnienia eksponatów wojskowych, efektowne ćwiczenia, pokazywane na dziedzińcu b. Szkoły Podchorążych z rozstawieniem radjostacji kawa-

leryjskiej, wszystko to zdecydowało o wielkiem powodzeniu wystawy.

Piękną pamiątką z tych czasów są artystycznie wykonane dyplomy z emblematami wojsk łączności, które przypadły w udziale tym firmom krajowym i zagranicznym, instytucjom, osobom wojskowym i cywilnym ze świata radjotechnicznego, oraz poszczególnym radioamatorom, których eksponaty, względnie praca zawodowa została wyróżniona na mocy wniosków, przedłożonych Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, przez specjalnie wyznaczone do tego celu Jury.

Jak to było już zaznaczone powyżej, Ministerstwo Spraw Wojskowych przyjmuje zawsze żywy udział przy organizowaniu wystaw radjowych w poszczególnych miastach prowincjonalnych. Cała ta akcja wojska na rzecz wystaw jest podykto-



Radjostacja polowa w czasie ćwiczeń pokazowych na VII Targach Wschodnich we Lwowie.

wana zrozumieniem celowości tego czynnika w uświadamianiu coraz liczniejszych rzesz obywateli naszego kraju w zakresie radja.

Udział wojska w rozwoju radja poza wojskowego w okresie 1919 r. Na zakończenie tego rozdziału należy jeszcze zauważyć, że wykaz prac Ministerstwa Spraw Wojskowych w zakresie organizacji różnych zastosowań radja dla użytku pozawojskowego w okresie minionej wojny został omówiony w innych artykułach autora.

Dla zilustrowania całości będzie celowem przytoczenie na tem miejscu choć pobieżnego wykazu tych prac, które polegały na współdziałaniu wojska przy organizowaniu: a) służby meteorologicznej; b) państwowej służby radjoprasowej w Minister-

stwie Spraw Zagranicznych; c) prywatnej służby radjoprasowej w ramach Agencji East Express.

Dla zilustrowania tendencji, jakie panowały już wówczas wśród wojska, w zakresie okazywania pomocy prowincji pod względem możliwości otrzymywania szybkich i bezpośrednich wiadomości ze stolicy, wystarczy przytoczenie „in extenso“ następującego wyciągu z Rozkazu Szefa Sztabu Generalnego z dn. 15 stycznia 1921 r.:

N a d a w a n i e r a d j o t e l e g r a m ó w p r a s o w y c h p r z e z A g e n c j ę E a s t E x p r e s s . W z w i ą z k u z o b e c n y m r o z e j m e m i m o ż l i w o ś c i ą w y z y s k a n i a w o j s k o w e j s i e c i r a d j o t e l e g r a f i c z n e j d l a p o t r z e b o g ó ł u , z o s t a j e u d z i e l o n e p r a w o C e n t r a l n e j S t a c j i R a d j o t e l e g r a f i c z n e j w W a r s z a w i e n a d a w a n i a c o d z i e n n i e d l a u ż y t k u p r a s y p r o w i n c j o n a l n e j p o 3 k o m u n i k a t y p r a s o w e w j ę z y k u p o l s k i m w o p r a c o w a n i u A g e n c j i T e l e g r a f i c z n e j E a s t E x p r e s s .

Stacje stałe i polowe są zobowiązane do odbierania tych komunikatów i dostarczania miejscowym przedstawicielom agencji.

Przez powyższe zarządzenie umożliwiał się naszej prowincji odbieranie szybkich wiadomości ze stolicy przy równoczesnem odciążeniu linii telegraficznych.

Szef Sztabu Generalnego

Rozwadowski m. p.

Generał- Porucznik.

Warto zaznaczyć, że 8 lat temu nie było jeszcze mowy o możliwości zastosowania do tego celu prywatnych nadawczych stacyj radjotelegraficznych.

C z ę ś ć I I .

Rola wojska w zakresie szkolnictwa radjotechnicznego cywilnego i rozwoju wiedzy ścisłej.

O d d a w a n i e r a d j o s p r z ę t u w o j s k o w e g o w d e p o z y t y . W o j s k o p o l s k i e z a c z ę ł o j u ż o d r o k u 1 9 2 0 p o p i e r a ć s z k o l n i c t w o w y ż s z e , ś r e d n i e i z a w o d o w e z a r ó w n o n a d r o d z e o k a z y w a n i a p o m o c y m a t e r j a l n e j , j a k i m o r a l n e j . D l a p o p a r c i a p i e r w s z e j t e z y p r z y p o m n ą g o t o w o ś ć M i n i s t e r s t w a S p r a w W o j s k o w y c h w k i e r u n k u w y p o ż y c z a n i a s p r z ę t u r a d j o w e g o d l a c e l ó w d o ś w i a d c z a l n y c h p r z e d e w s z y s t k i e m o b u P o l i t e c h n i k o m (t . j . w a r s z a w s k i e j i l w o w s k i e j) , U n i w e r s y t e t o m , P a ń s t w o w y m K u r s o m R a d j o t e c h n i c z n y m i t . d .

Podówczas nabywanie sprzętu radjo na rynku prywatnym było niemożliwością, a sprowadzaniu sprzętu radjo z zagranicy mało kto myślał, a zatem każdy, kto tylko interesował się radjem, wzgl. potrzebował sprzętu radjo dla celów szkolnictwa, podążał do jednego źródła, a mianowicie do ówczesnej Sekcji, a później Wydziału Wojsk Łączności.

S z k o l n i c t w o w y ż s z e . N a s k u t e k i n i c j a t y w y ó w c z e s n e g o S z e f a p ł k . K . D r e w n o w s k i e g o , M i n i s t e r s t w o S p r a w W o j s k o w y c h z d e c y d o w a ł o u t w o r z e n i e s w e g o p i e r w s z e g o Z a k ł a -

du Badań sprzętu łączności na terenie Politechniki. Na skutek tych okoliczności słuchacze Politechniki Warszawskiej pomimo braku katedry radjotechniki, mieli możliwość przerabiania zadań pod okiem i kierownictwem znakomitych fachowców wojskowych, którzy kierowali pracami Laboratorium Wojskowego. Stan ten trwał do ubiegłego roku t. j. do chwili kiedy Zakład Badań został wcielony do Instytutu Badań Inżynierji. W międzyczasie Politechnika zdołała zorganizować pod kierownictwem kpt. inż. J. Groszkowskiego własną pracownię, która razem z nowokreowaną katedrą radjotechniki staje się bazą dla wyższego szkolnictwa radjotechnicznego w Polsce.

Nie jest rzeczą przypadku, że objęcie tej katedry przypada w zaszczytnej roli kpt. inż. dr. Groszkowskiemu, albowiem ten



Personel wojskowego laboratorium radjotelegraficznego (Politechnika, Warszawa — 1921 r.): ś. p. inż. Machcewicz Jan (kierownik), por. Groszkowski Janusz, inż. Dobrski Konstanty, por. Noworolski Stanisław.

fakt jest jeszcze jednym namacalnym dowodem, że właśnie wojsko dzierży prym w rozwoju nauki radjotechnicznej polskiej. O ile byśmy przeszli od szkolnictwa wyższego o stopień niżej, to również zauważymy, że i tam wykłady teorii radjotechniki w Państwowej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki spoczywają na barkach wybitnego oficera radjotechnika, a mianowicie mjr. inż. K. Krulisza.

Szkolnictwo zawodowe. Aby naszkicować rolę wojska w zakresie rozwoju szkolnictwa zawodowego, trzeba się znów przenieść myślą wstecz od roku 1922 i przyjrzeć się akcji poszczególnych oficerów radjotechników na rzecz tego szkolni-

ctwa, prowadzonej na terenie zjazdów elektrotechników polskich. Pierwszą rezolucją na ten temat była uchwalona na II Zjeździe Elektrotechników w Toruniu, na wniosek ś. p. por. inż. J. Machcewicza, który i w tej dziedzinie odegrał w naszym kraju rolę pioniera. Pierwsze w Polsce kursy radjotechniczne o charakterze zawodowym były zorganizowane przez Y. M. C. A. w końcu roku 1921 przy wybitnym współdziałaniu Ministerstwa Spraw Wojskowych i poszczególnych oficerów radjotechników, przy czym ś. p. por. inż. J. Machcewicz był pierwszym naukowym kierownikiem tych kursów. Po upływie dwóch lat Kursy te zostały upaństwowione, przyczem kierownictwo kursów pozostało nadal w rękach jednego z oficerów radjotechników, a do prowadzenia



Fragment wojskowego laboratorium radjotelegraficznego w pierwszym stadium organizacji na Politechnice warszawskiej (1921).

wykładów i laboratorjów byli i są zapraszani w b. dużej mierze znani i cenieni specjaliści wojskowi. Państwowe Kursy w ciągu swej 5-letniej egzystencji osiągnęły wysoki poziom sprawności w swej działalności i mogą się wykazać realną pracą przez wyszkolenie licznych zastępów radjomechaników, radjotelegrafistów i licznego grona inteligencji, która chciała zdobyć wiedzę radjotechniczną. Znaczny stopień zainteresowania się sfer wojskowych pracą Kursów tłumaczy się korzyściami, jakie Kursy przynoszą społeczeństwu i licznemu gronu młodzieży, która kończąc je przed wstąpieniem do wojska, staje się potem w szeregach wojska pomocą, albowiem pracuje w charakterze instruktorów w stosunku do swych kolegów.

Udział sfer wojskowych w prowadzeniu Kursów we Lwowie i Wilnie jest ilościowo mniejszy, ale stopień zainteresowania się władz wojskowych temi Kursami jest taki sam, jak w stosunku do Kursów w Warszawie.

Udział wojska w rozwoju nauki i piśmiennictwa radjotechnicznego. Chcąc przejść teraz do określenia roli wojska w zakresie prac naukowych, należałoby dłużej się zatrzymać na działalności Wojskowego Laboratorium Radjotechnicznego, jednakże zagadnienie to winno być przedmiotem specjalnego artykułu. Ze swej strony zaznaczam, że znane nietylko w kraju ale i zagranicą, prace kpt. dr. inż. Groszkowskiego są związane właśnie z tą placówką i pozatem praca doktorska kpt. Groszkowskiego, pierwsza praca w dziejach obu polskich politechnik z zakresu radjotechniki, została również opracowana w oparciu o to laboratorium.

O ile idzie o piśmiennictwo radjotechniczne polskie o poziomie naukowym, to za wyjątkiem prac pióra prof. Dr. M. Jezewskiego, prof. Dr. inż. T. Malarskiego, p. St. Manczarskiego, Inż. Kadenacego, prof. Sólkocowa, inż. Plebańskiego i innych bardzo nielicznych autorów, wszystkie pozostałe, które się ukazały od roku 1923, są dziełem naszych specjalistów wojskowych, a przede wszystkim mjr. inż. Krulisza, kpt. inż. Krzyckowskiego, kpt. Kokina, kpt. Mrazka, kpt. Noworolskiego, kpt. inż. Podoleckiego, kpt. inż. Huberta, kpt. inż. Ziemińskiego, por. S. Jasińskiego i innych.

Liczne prace o charakterze naukowym ukazują się na łamach „Przeglądu Radjotechnicznego“, zasłużonego organu, wydawanego od pięciu lat przez Stowarzyszenie Radjotechników Polskich, przyczem nadmienić należy, że redaktorami tego wydawnictwa byli od początku wyłącznie oficerowie z liczby wyżej wymienionych, a w obecnej chwili teka redaktora spoczywa w rękach por. St. Jasińskiego.

Poważną rolę w piśmiennictwie fachowym radjotechnicznym objął również od dwóch lat „Przegląd Wojskowo-Techniczny“, który zdołał skupić wokół siebie już dość liczne kadry wojskowych autorów. „Przegląd Wojskowo-Techniczny“ jest miesięcznikiem dość rozpowszechnionym nietylko w sferach czytelników wojskowych.

O ile idzie o piśmiennictwo o charakterze ogólnopopularzatorskim, to na łamach paru tygodników i miesięczników wychodzących w Polsce, bardzo często spotyka się nazwiska wielu fachowych oficerów, a w szczególności kpt. Schoena, kpt. Dr. Politowskiego oraz innych.

CZĘŚĆ III.

Rola wojska w zakresie organizacji i rozbudowy krajowego przemysłu radjotechnicznego.

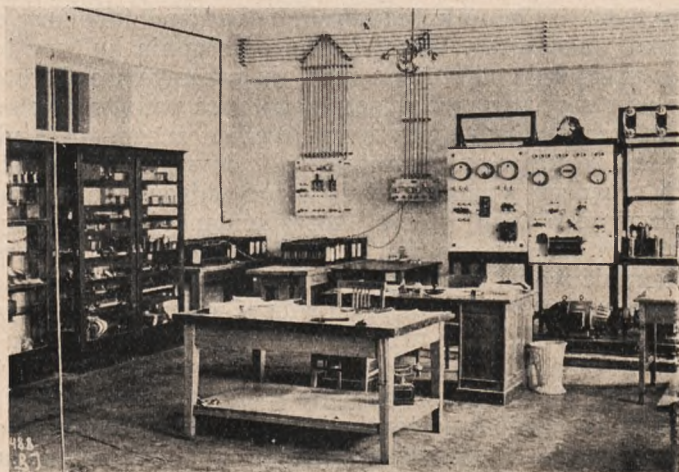
Aby uwypuklić z dostateczną jasnością rolę wojska w rozwoju tej arcyważnej dziedziny, jaką jest przemysł dla życia gospodarczego Państwa, będzie rzeczą celową ująć to zagadnienie na tle ogólnego rozwoju przemysłu radjotechnicznego zagranicą, jaki się w istocie zarysował w pierwszych kilku latach naszej niepodległości.

Wytwórczość radjotechniczna w ścisłym tego słowa znaczeniu obejmuje cztery niezależne od siebie działy, a mianowicie produkcję: a) radjostacyj nadawczo-odbiorczych, czyli korespondencyjnych, b) lamp katodowych, c) radjoodbiorników oraz d) produkcję akcesoryj. W zależności od stopnia kultury technicznej, a specjalnie od stopnia rozwoju przemysłu elektrotechnicznego daje się zauważyć w poszczególnych państwach mniejszy lub większy rozwój sprzętu radjotechnicznego. Nie ulega wątpliwości, że najwięcej kapitału zakładowego i najkosztowniejzych urządzeń wymaga należyte zorganizowanie wytwórni działu pierwszego (radjostacje korespondencyjne). Fabryka, która pragnie osiągnąć w tym kierunku należyty sukces, musi nie tylko skupić wokół siebie zdolnych radjokonstruktorów i doświadczonych laborantów, ale musi włożyć znaczny kapitał w laboratorja, nie mówię już o urządzeniach warsztatowych. Im dana wytwórnia ma więcej ambicji do pracy samodzielnej w tym sensie, że nie zadawalnia się jedynie kopjowaniem wzorów zagranicznych, ale idzie z postępem i pracuje nad realizacją oryginalnych pomysłów, tem większa uwaga musi być skupiona na inwestycje laboratoryjne i dobór pracowników. Do rzędu takich fabryk należą zagranicą t-wa: „Marconi Wireless Telegraph C-o“ w Londynie, „Radio-Corporation“ w Ameryce, „Societe Francaise Radioelectrique“ w Paryżu, „Telefunken“, „Huth“, „Lorenz“ w Berlinie, „Siemens austrjacki“ w Wiedniu, „Philips“ w Holandji, oraz fabryki przedwojenne rosyjskie „Siemens“ oraz „R. O. B. T. I. T.“ w Petersburgu. Niektóre z tych towarzystw zagranicznych są połączone ze sobą wspólnością patentów, kapitałów i t. d. Łatwo się o tem przekonać, przeglądając listy członków Zarządów. Np. członkiem zarządu t-wa „R.O.B.T.I.T.“ w Petersburgu był senator Marconi. Z tego łatwo wyprowadzić wniosek, że fabryka rosyjska pozostawała swego czasu w ścisłym kontakcie finansowym i technicznym z t-wem „Marconi“ w Londynie i t. p.

W odniesieniu do pierwszego działu t. j. radjostacyj nadawczo - odbiorczych — Polska posiadała w roku 1919 prawie

równocześnie zarodek dwóch placówek, a mianowicie: tow. „Radjopol“, które od samego początku egzystencji nawiązało kontakt z tow. „Marconi“ w Londynie i z tow. „Societe Française Radioélectrique“ w Paryżu, oraz firmę „Farad“, która pozostawała w stosunkach patentowych z tow. „Hutha“ w Berlinie. W roku 1921 nastąpiła, przy sprzyjającym ustosunkowaniu się sfer wojskowych do podejmowanej akcji, fuzja obu placówek, które ostatecznie zwały się w jedną organizację, a mianowicie „Polskie Towarzystwo Radjotechniczne“ („P. T. R.“) z oparciem się finansowem i patentowem o Anglię i Francję*).

Ministerstwo Spraw Wojskowych od zarania powstania tej firmy ze swej strony czyniło zawsze wszelkie wysiłki, aby jej rozwój szedł po linii oparcia się o własne laboratorja i własną produkcję.



Fragment laboratorjum radjotechnicznego Instytutu Badań Inżynierji. Instalacja wysokich napięć.

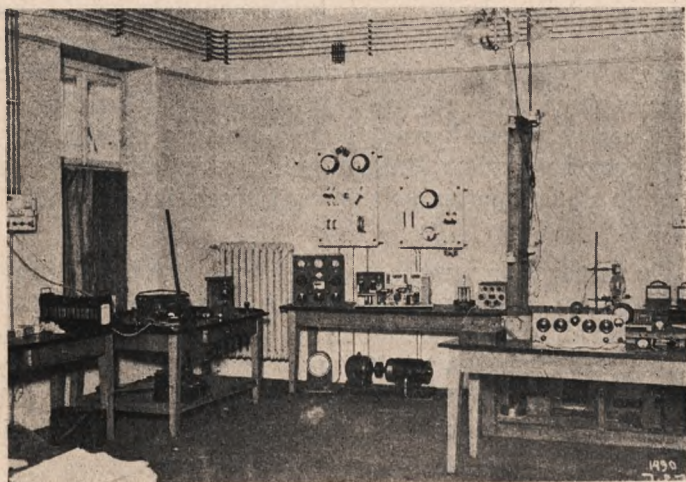
Co do produkcji odbiorników, to kiedyś dział ten należał zagranicą prawie wyłącznie do wielkich fabryk radjotechnicznych. Z czasem, po wprowadzeniu radjostacyj telefonicznych powstało masowe zapotrzebowanie na odbiorniki. Drobne warsztaty zaczęły podbijać ceny wielkich fabryk, nieraz kosztem jakości wyrobu i w rezultacie szereg krajów posiadał w tym zakresie setki tysięcy przygodnych placówek, w których t. zw. produkcja polegała jedynie na montażu gotowych części. Jednakże i w tej dziedzinie wybiły się zagranicą na pierwszy plan solidniejsze firmy, które rozwiązały w oryginalny i celowy sposób

*) „P. T. R.“ jest w okresie przekształcania się w „Polskie Zakłady Marconiego“.

wiele części składowych, ale przede wszystkim dzięki zastosowaniu pomiarów laboratoryjnych przy badaniu konstrukcyj.

Fabrykacja odbiorników powstała i w Polsce w szeregu miast, jednakże z powodu firm wysunęły się na pierwszy plan jedynie nieliczne, a przede wszystkim te, które posiadały fachowe siły.

Dział obejmujący t. zw. akcesoria, w znacznym stopniu został objęty produkcją ogólnego przemysłu elektrotechnicznego. Należy stwierdzić, że i te działy produkcji nie były obojętne władzom wojskowym, które ze swej strony robiły szereg posunięć, aby przez stawianie rzeczowych warunków technicznych przy dostawach dla wojska podnieść wartość produkowanego sprzętu.



*Laboratorium radjotechniczne Instytutu Badań Inżynierji.
Dział nadawczy.*

W połowie 1928 r. skomercjalizowano Centralne Warsztaty Łączności, które od roku 1919 zajmowały się głównie naprawą stacji polowych i różnych akcesoryj niezbędnych do tych stacji, a jedynie zrzadka produkowały sprzęt radio w dosłownem tego słowa znaczeniu. Warsztaty Radjotelegraficzne weszły obecnie w skład „Państwowych Zakładów Inżynierji“, których celem będzie nie tylko produkowanie sprzętu dla potrzeb wojska, ale i dla celów innych działów administracji państwowej.

Nowoorganizowana placówka będzie nadal opierać się w zakresie prac twórczo-laboratoryjnych o Wojskowe Laboratorium Radjotechniczne (b. Zakład Badania), które zostało włą-

czone w 1927 r. do Instytutu Badań Inżynieryjnych (I. B. I.). Laboratorium to należy do jednego z najpoważniejszych ze względu na osobę kierownika, skład asystentów i wyposażenie techniczne.

Zakończenie.

Obejmując wszystko to, co było powiedziane o roli wojska w rozwoju polskiej radjotechniki, widocznym jest bez dodatkowej retuszerji, jaki faktycznie ogrom pracy został wykonany przez naszą wojskowość w tych tak bliskich ogółowi radjotechników polskich zagadnieniach.

Jak wynika z rozumowań, podanych powyżej, wojsko nasze nie szczędziło od pierwszej chwili narodzin swej samodzielności ani systematycznych wysiłków swych naczelnych organów (b. Sekcja Wojsk Łączności, później Wydział Wojsk Łączności), ani inicjatywy i rzetelnej pracy poszczególnych jednostek z korpusu oficerów wojsk łączności (radjotelegrafistów), ani nakoniec pomocy i wkładów finansowych, aby faktycznie i realnie przyczynić się do oparcia polskiej radjotechniki o trwałe i realne podstawy.

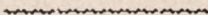
Do szeregu planowych posunięć wykonywanych przez wojskowość w tej dziedzinie należałoby zaliczyć również i ciągle bicie na alarm, że w dziedzinie radja Polska musi starać się nadrobić to, czego nie była w stanie zrobić z racji braku własnego życia państwowego w latach ubiegłych, kiedy inne narody już brały udział w „wysięgu pracy“, do którego myśmy stanęli dopiero od lat kilku.

Na ostatek należałoby jeszcze parę słów poświęcić wysiłkom poszczególnych jednostek ze świata wojskowego radjotechnicznego w kierunku powołania do życia Polskiego Instytutu Radjotechnicznego. Ideą przewodnią organizatorów jest ograniczenie dotychczasowego rozproszenia twórczej pracy nad radjem, które daje się zauważyć w działalności poszczególnych resortów państwowych i społecznych, skoordynowanie tych prac w jedną harmonijną całość i scentralizowanie rzeczy i urządzeń wspólnych potrzebnych dla wszystkich, w ramach jednej instytucji, a mianowicie w Instytucie. Prace Instytutu mają iść w kierunku działów: ściśle naukowego, probierczego, radjoamatorskiego i ogólnego. Nowa placówka już ma zatwierdzony statut, ma zagwarantowane przez Sejm poważne kredyty na zakup urządzeń laboratoryjnych i ma ludzi, którzy swą wiedzę i doświadczenie pragną oddać dla dobra Instytutu. Już najbliższa

przyszłość winna pokazać realne owoce pracy tej nowej i doniosłej dla całego kraju placówki.

Zakończony okres 10-lecia pozwolił na ujęcie wielu rzeczy już z pewnej perspektywy, powiedzmy „na zimno“ — ostateczny sąd o roli wojska w dziedzinie radjotechniki za ubiegły czas wyda historia.

Warszawa 15/X. 1928.



1156

: : : GÓRNOŚLĄSKIE : : : TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

(dawniej TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU ROLNEGO)

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Sewerynów 3. Telefony: 221-44, 247-54, 247-66.

Skrót teleg.: GETEPE, Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury

Sp. Akc. Górniczo-Hutniczej.

A. Warsztaty Królewskiej Huty wykonują:

1. **Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju:** więzary dachowe, szkielety żelazne dla hangarów, hal fabrycznych i magazynów.
2. **Mosty żelazne:** kolejowe, szosowe, specjalne wojskowe i pontonowe.
3. **Cysterny kolejowe** do przewożenia ropy, nafty, benzolu, smoły, kwasów, spirytusu i t. p.
4. **Dla fabryk samochodów:** części tłoczone i kute, ramy do podwozi, osie, sprężyny i t. p.

B. Huta Laura wykonuje:

1. **Budynki z blachy falistej,** czarnej i ocynkowanej do największych rozmiarów i dla różnych potrzeb.
2. **Blachę ocynkowaną** specjalną do krycia dachów.
3. **Wyroby z blachy ocynkowanej:** beczki, zbiorniki naftowe i t. d.
4. **Rury i łączniki.**

C. Huta Zgoda wykonuje:

1. **Urządzenia dla fabryk przemysłu rolnego i fermentacyjnego:** cukrownie, gorzelnie, rektyfikacje, rowary, płatkarnie; dla rzeźni, chłodni, piekarni mechanicznych; dla hut i walcowni żelaza; dla kopalń i t. p.
2. **Kotły i maszyny parowe.** Paleniska ruchome systemu „Placzek“ Urządzenia do mechanicznego zasilania kotłów węglem. Odwadniacze, pompy, kompresory tłokowe.
3. **Żórawie i suwnice mostowe z napędem ręcznym i elektrycznym.** Mostownice przeladunkowe. Wieże wyciągowe. Kołowroty parowe i elektryczne. Tarcze obrotowe i przesuwnice. Zbiorniki i tanki do wody, olejów, nafty, smoły, benzyny i t. d.
4. **Stacje płynów łatwopalnych.**
5. **Aparaty i urządzenia dla przemysłu naftowego.**
6. **Tłoczkarki korbowe i mimośrodowe.** patentowane, systemu „F. Johna“ wysokiej sprawności.
7. **Urządzenia do transportowania i spalania trocin i odpadków drzewnych.** Przenośniki (transportery) taśmowe i kubłowe do wszelkich celów. Przenośniki pneumatyczne do słomy, siewki i siana. Urządzenia do odkurzania, zwilżania, ogrzewania powietrza, do odciągania dymu i wytwarzania sztucznego ciągu. Suszarnie do drzewa, do klepek i den beczek cementowych. Suszarnie do tektury. Ekshaustory i wentylatory.
8. **Przewody rurowe** dla instal. parowych, wodnych, gazowych i t. p.
9. **Pędnie (transmisje)**
10. **Odlewy stalowe i żeliwne.**

Towarzystwo Przemysłowe

KABEL

**Spółka Akcyjna
w WARSZAWIE**

**PIERWSZA W POLSCE
FABRYKA KABLI**

ZARZĄD
Królewska 41
Telefony 81-06, 281-20

FABRYKA
Kacza II
Telefony 91-32, 294-23, 309-25

**ADRES TELEGRAFICZNY:
„WARKABEL“, Warszawa**

Poleca:

- 1) kable polowe telegraficzne i telefoniczne,
- 2) kable ziemne wszelkich przekrojów i napięć,
- 3) przewodniki izolowane,
- 4) sznury i druty nawojowe oraz sygnalizacyjne,
- 5) przewodniki napowietrzne „Hackethal“,
- 6) kabelki obołowione,
- 7) miedź gołą.

**BIURA SPRZEDAŻY WE WSZYSTKICH
WIĘKSZYCH MIASTACH RZPLITEJ.**